

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

R O C Z N I K XVII (1962)

NR 3—4

W R O C Ł A W 1963

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Ewa Maleczyńska
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Józef Leszczyński

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydawane z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Redaktor Anna Lergetporer-Jakimow

Redaktor techniczny Marian Naorniakowski

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1963.
Wydanie I. Nakład 800+100 egz. Objętość ark. wyd. 17,70. Ark.
druk. 11,88. Arkusz form. A1 15,80. Papier druk. sat. kl. V,
70 g, 70×100 (16). Oddano do składania 5 X 1962 r. Podpisano
do druku 15 IV 1963 r. Druk ukończono w kwietniu 1963 r.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. — Nr zam. 714/61 — S-6

Cena zł 40.--

ANDRZEJ NADOLSKI

ŚLĄSK W WOJNACH POLSKO-NIEMIECKICH ZA BOLESŁAWA CHROBREGO

Mówiąc o wojnach polsko-niemieckich stoczonych za Bolesława Chrobrego, nie można nie mówić o Śląsku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że od losów tej właśnie dzielnicy zależały bezpośrednio losy całego państwa pierwszych Piastów.

A przecież była to dzielnica najpóźniej ze wszystkich objęta granicami Polski. Dość powszechnie przyjmuje się, że Śląsk został zajęty przez Mieszka I dopiero około r. 990, w wyniku konfliktu polsko-czeskiego, rozstrzygniętego na korzyść jednoczącej się monarchii piastowskiej. Wynika z tego, że panowanie polskie nad górną i środkową Odrą trwało zaledwie kilkanaście lat, gdy nadeszła chwila decydujących zmagających z potężnym sąsiadem zachodnim, zmagających, w których Śląsk miał odegrać tak zasadniczą rolę.

Na czym ta rola polegała? Odpowiedzi udzieli nam rzut oka na mapę¹. Jeśli zastanowimy się nad ukształtowaniem zachodnich i południowo-zachodnich granic Polski w początkach XI w., dostrzeżemy tam trzy wyraźne i różne od siebie odcinki. Pierwszy z nich, północny, to Odra w swym dolnym biegu. Wielka rzeka, płynąca w szerokiej, często zabagnionej dolinie, tworzyła poważną przeszkodę terenową. Na jej przedpolu od strony zachodniej rozciągały się ziemie Związku Wieleckiego, nieprzyjaznego Polsce, ale mimo wszystko stanowiącego pewną izolację pomiędzy monarchią piastowską a jej najpotężniejszym wrogiem — Niemcami. Odcinek południowo-zachodni to bariera Sudetów, stanowiąca również wyraźną granicę naturalną. Poza nimi — księstwo czeskie, odgrywające tu w pewnym sensie taką samą rolę, jak Wieleci na północy.

Przez barierę sudecką wiodły dwa główne przejścia. Jedno z nich

¹ Por. A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959, s. 205 n.; B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 21—50; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956, szkic 3. W tych pracach podana też dawniejsza literatura na temat wojen polsko-niemieckich w pocz. XI w.

to Brama Kłodzka. Od strony Śląska strzegł jej ważny gród — Niemcza. Drugie przejście — graniczące już z Karpatami — Brama Morawska, nie stwarzało w omawianym czasie zagrożenia, ponieważ leżące na jej przedpolu Morawy znajdowały się wówczas pod panowaniem Bolesława Chrobrego.

Na szczególną uwagę zasługuje środkowy odcinek zachodniej granicy. Od zachodu graniczyły z nim ziemie Milska i Łużyc — typowe terytorium buforowe, poza którym, nad Łabą, znajdowały się już najbardziej ku wschodowi wysunięte, silnie obsadzone pograniczne bastiony niemieckie: Miśnia i Magdeburg. Tutaj właśnie interesy monarchii piastowskiej i jej potężnego sąsiada z zachodu stykały się bezpośrednio. Tędy wiodł najdogodniejszy szlak tu centralnym ziemiom polskim. Tędy też zdążać będą niemieckie inwazje mierzące w Poznań i Gniezno, w ówczesne serce naszego kraju.

I tu jednak piętrzyły się na drodze najeźdźcy przeszkody. Wychodząc znad Łaby, musiał on pokonywać po drodze opór grodów Milska i Łużyc (o ile pozostawały one w rękach polskich), a następnie przebijając się przez pograniczną puszcę śląsko-łużycką, przeciętą nielicznymi tylko drogami i stanowiącą idealny teren do partyzanckich działań opóźniających. Po jej przebyciu stawał agresor przed zasadniczą na tym odcinku barierą obronną, przed środkowym biegiem Odry, umocnionej szeregiem potężnych grodów w Krośnie, Głogowie, Wrocławiu... Nie trzeba dodawać, że są to zarazem naczelné grody Śląska, którego rola w obronie monarchii piastowskiej od zachodu staje się tym samym oczywista. Bez przebycia Odry, bez złamania oporu grodów śląskich nie można było marzyć o zadaniu Polsce stanowczego ciosu.

Tak oto przedstawia się scena, na której rozgrywały się interesujące nas tutaj wypadki. A aktorzy?

Pierwszy z nich — to państwo polskie, typowa monarchia wczesno-feudalna, o silnej, choć bynajmniej nie despotycznej, centralnej władzy monarszej, o kształtującej się, ale chyba jeszcze nie wykształconej definitywnie, warstwie możnowładztwa feudalnego. Drużyna, silne liczebnie i jakościowo konne wojsko książęce, stanowi rdzeń sił zbrojnych, wokół którego skupiają się drobniejsze drużynyki feudałów oraz nierównie liczniejsze pieśze pospolite ruszenie ludności miast i wsi. Do służby wojennej pociągana była niewątpliwie w pierwszym rzędzie ludność prowincji bezpośrednio zagrożonych. W naszym wypadku prowincją taką był właśnie Śląsk.

Potencjał ludnościowy Polski Bolesława Chrobrego pozwalał zapewne, przynajmniej teoretycznie, na wystawienie armii kilkunastotysięcznej. Potencjał ekonomiczny kraju mógł jej zapewnić należyte zaopatrzenie w broń, konie, żywność i wszelaki materiał wojenny.

Umocnienia, tak ważne w wojnie obronnej, znajdowały się, jak wiadomo, na wysokim poziomie, niezależnie od tego, czy były to umocnienia polowe (zasięki), czy też umocnienia stałe, to znaczy grody-twierdze. Rola tzw. wałów granicznych (w szczególności właśnie śląskich) nie wydaje się nam zupełnie jasna i łączenie ich z wojnami polsko-niemieckimi w początkach XI w. uważamy za dyskusyjne².

Polska sztuka wojenna we wczesnym średniowieczu zasługuje na dobrą ocenę dzięki wyraźnie sprężystemu dowództwu, dużej elastyczności w działaniach i niewątpliwemu zdyscyplinowaniu całości sił zbrojnych³.

Niemcy posiadali niewątpliwie przewagę liczebną i ekonomiczną, a co za tym idzie — materiałową. Siły ich wzmacniali ponadto cenni sprzymierzeńcy: Wieleci i Czesi. Jednakże, jeżeli chodzi o same wojska niemieckie, ustępowały one niewątpliwie polskim w zakresie zdyscyplinowania, ruchliwości, a także w zakresie organizacji dowodzenia. Zjawisko to trzeba łączyć z bardziej u Niemców posuniętym procesem feudalizacji kraju, za którym następowała feudalizacja wojska, wykazującego już niektóre cechy armii „rycerskiej”⁴.

W działaniach, które nas interesują, Niemcy byli w zasadzie stroną zaczepną, Polska — broniącą się. Nie pozostawało to bez wpływu na wzajemny stosunek sił. W warunkach wczesnego średniowiecza okoliczności sprzyjały obrońcy. Po jego stronie leżały korzyści płynące ze słabo rozwiniętej sieci dróg, która pozwalała z góry przewidzieć kierunek działań agresora i ułatwiała wszelkie działania opóźniające. Na mocniejsze stanowisko obrony wpływał też ograniczony okres czasu dogodnego do prowadzenia działań zaczepnych w większym stylu. Okres ten obejmował późne lato i wczesną jesień, kiedy świeże zbiory umożliwiały wyżywienie wojska z kraju, a letnia susza ułatwiała przebywanie licznych, poważnych przeszkód wodnych. Wyprawa, która nie osiągnęła celu przed nastaniem słońc jesiennych, równała się tym samym niepowodzeniu, a mogła zakończyć się katastrofą najeźdźcy. Wydaje się, że dowództwo polskie zdawało sobie sprawę z tego stanu rzeczy i umiało go wyzyskać⁵.

Po tych wstępnych uwagach ogólnych przejdźmy do konkretnych wypadków. Jest rok 1005. Nad zachodnimi granicami Polski poczynają

² Por. w tej sprawie R. Kiersnowski, *Wały śląskie* (Przegląd Zachodni, 1950, s. 152—192); rec. K. Maleczyński (Sobótka, 1954, s. 187 nn.); *Historia Śląska*, t. I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 199, gdzie zestawienie starszej literatury.

³ Grabski, *op. cit.*, s. 15—78; Nadolski, *op. cit.*, s. 13—37. W sprawie zdyscyplinowania wojsk polskich odmienne, a naszym zdaniem nieuzasadnione, stanowisko zajmuje Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 178 n.

⁴ Nadolski, *op. cit.*, s. 25.

⁵ Grabski, *op. cit.*, s. 216 n.; Nadolski, *op. cit.*, s. 53—54.

się zbierać chmury groźniejsze niż kiedykolwiek do tej pory. W roku ubiegłym stracił Chrobry zajęte poprzednio Czechy, kapitulował Budziszyn. Wieleci i Czesi stanęli definitywnie po stronie króla Henryka. I oto 15 sierpnia z rejonu Magdeburga rusza na wschód potężna armia niemiecka, maszerując ku Odrze. W drodze dołączają posiłki wieleckie i czeskie. Marsz nie jest ani szybki, ani łatwy. Niepewni, może podeśłani, przewodnicy kierują Niemców na najgorsze drogi. Polskie oddziały partyzanckie nękają najeźdźców, opóźniając ich posuwanie się ku wschodowi. Wreszcie jednak główne siły sprzymierzonych stają nad brzegiem Odry w rejonie dolnośląskiego Krosna. Tam oczekuje nieprzyjaciół Bolesław na czele gros wojsk polskich. Siedem dni trwają daremne próby sforsowania przepraw krośnieńskich, doskonale umocnionych i umiejętnie bronionych przez Polaków.

Jednakże sprzymierzeni niespodziewanie odnajdują dogodny, a nie broniony bród. O świcie rozpoczynają przetrzucać wojska na prawy brzeg rzeki. Stanowi to zupełne zaskoczenie dla strony polskiej. Bolesław, ostrzeżony w ostatniej chwili przez dobrze działające ubezpieczenia, rozpoczyna natychmiast odwrót tak spieszny, że aż graniczący z ucieczką. Porzuca na łup wroga cały obóz, ale ratuje to, co najcenniejsze — żywą siłę wojska.

Pokonawszy barierę odrzańską, ciągną Niemcy w głąb Polski. 22 września osiągają Międzyrzecz, a nieco później stają w odległości dwóch mil od Poznania, nękani przez lotne oddziały polskie. Dzieje się to zapewne w ostatnich dniach września, może w początku października. I oto do zadania rozstrzygającego ciosu brak już Niemcom tchu, brak na pewno czasu. Aktywność Polaków wskazuje, że porażka krośnieńska nie złamała ich siły bojowej. Pora już spóźniona, a przecież samo wtargnięcie w głąb Polski nie wystarcza. Trzeba jeszcze stamtąd w całości powrócić nad Łabę... Dni zyskane przez Polaków w puszczy śląsko-łużyckiej nad brzegami Odry procentują teraz stokrotnie. Pokój poznański kończący wojnę nie pozostaje w żadnym stosunku do początkowych sukcesów niemieckich. Bolesław zrzeka się tego, co i tak już faktycznie utracił — Czech i Łużyc⁶.

Nie na długo przerwano działania wojenne na polskiej granicy zachodniej. Już w r. 1007 konflikt wybuchą ponownie. Chrobry, ujmując inicjatywę w swoje ręce, ponownie opanowuje Miłsko i Łużycę. Niemieckie przeciwakcje zawodzą jedna po drugiej. Zawodzi też i najważniejsza z nich podjęta w r. 1010. W zastępstwie chorego Henryka wyprawę na Polskę prowadzi wówczas książę czeski Jaromir, wspoma-

⁶ Thietmar, *Chronicon*, VI, c. 19, 22, 26—27; Grabski, *op. cit.*, s. 108—111; S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 206 nn.

gany przez kilku wschodnioniemieckich wielmożów. Tym razem sprzymierzeni osiągają Odrę nie pod Krosnem, lecz pod Głogowem. Gród i prawy brzeg rzeki obsadzają wojska polskie gotowe do bitwy. Ale agresorzy bitwy nie przyjmują. Wyprawa zawraca, ograniczając się do pustoszenia kraju. Śląska bariera strategiczna spełniła tym razem swą rolę w całej rozciągłości i bez zarzutu⁷.

Kompromisowy pokój merseburski, który w r. 1013 zakończył drugą fazę zmagañ polsko-niemieckich, nie okazał się bardziej trwały od poznańskiego. W r. 1015 konflikt wybucha na nowo. Ku granicom Polski zmierzają tym razem jednocześnie trzy wyprawy. Główne siły niemieckie, zebrane nad Łabą na południe od Magdeburga, wiezie sam cesarz Henryk II, wyruszając 8 lipca w kierunku Krosna. Od północnego zachodu maszerują Wieleci i książę saski Bernard. Od południowego zachodu wystąpić mają Czesi z posiłkami bawarskimi. Reakcja polska jest sprawna i celowa. Działania dywersyjne prowadzone z Moraw wiążą siły czesko-bawarskie i eliminują je z teatru głównych działań wojennych. Silne oddziały pod wodzą księcia Mieszka Bolesławowica oczekują na Niemców pod Krosnem. Przeciw Wioletom i Bernardowi saskiemu zwraca się sam Bolesław. 3 sierpnia armia Henryka II podchodzi pod Krosno i oto po raz drugi w tym samym miejscu szczęście nie dopisuje Polakom. Odra zostaje sforsowana, grupa Mieszka odrzucona. Tymczasem jednak działania Bernarda saskiego i Wioletów kończą się zupełnym fiaskiem. Przeprawiają się wprawdzie na prawy brzeg Odry (gdzie poniżej Krosna, a wyżej Lubusza), jednak bezpośrednie sąsiedztwo śledzacej ich kawalerii polskiej działa na nich tak deprymująco, że zawracają do domu, nie próbując nawet połączyć się z oczekującym na nich cesarzem. Ten ostatni, zwycięski jak dotąd, ale opuszczony przez obie armie skrzydłowe, staje wobec zjednoczonych i zapewne przeważających sił polskich. W tych warunkach chodzi już tylko o pomyślne wycofanie się z trudnej sytuacji. Czas nagli, Bolesław śle już rozkazy zmierzające do uniemożliwienia Niemcom powrotnej przeprawy przez Odrę. Zamiar ten spełza na niczym. Henryk II przebywa rzekę i ciągnie na zachód poprzez ziemię śląskich Dziadoszan. Tu jednak 1 IX 1015 r. dopada go pościg polski. Zaskoczeni na przeprawie Niemcy ponoszą ciężką klęskę. Ich tylna straż i tabor ulegają zupełnemu zniszczeniu, reszta szybko uchodzi za Łabę. Odwetowy zagon polski pustoszy okolice Miśni i bliski jest zdobycia tej potężnej twierdzy⁸.

⁷ Thietmar, op. cit., VI, c. 56—58; Grabski, op. cit., s. 122—124; Zakrzewski, op. cit., s. 264 nn.

⁸ Thietmar, op. cit., VII, c. 16—23; *Annales Quedlinburgenses* (MGH, SS III, s. 78 nn.); Grabski, op. cit., s. 133—141 (gdzie rekonstrukcja bitwy

Henryk II nie daje jednak za wygraną. W r. 1017 raz jeszcze gromadzi wielkie siły, może większe niż kiedykolwiek. Rzuca przeciw Polsce wszystkich swych sprzymierzeńców. On sam na czele armii niemiecko-czesko-wieleckiej ma ruszyć tradycyjną już drogą spod Magdeburga na Śląsk. Część Wioletów uderzy na Lubusz, Jarosław kijowski zaatakuj Brześć. Niektórzy historycy są zdania, że i Stefan Węgierski wciągnięty został do antypolskiej koalicji⁹. I tym razem jednak polskie dowództwo i organizacja obrony stoją na wysokości zadania. Jeszcze przed rozpoczęciem właściwych działań wojennych Morawianie związują siły Bawarów z Marchii Wschodniej, uniemożliwiając im przyście z pomocą Czechom. Wielecki zagon na Lubusz i ruski na Brześć zostają odparte przez jakies, chyba niewielkie, oddziały lokalne. Załogi grodów łużyckich wypadami niepokoją główną armię wroga, opóźniając jej marsz ku wschodowi. 9 sierpnia, w miesiąc po opuszczeniu brzegów Łaby, stają Niemcy, Czesi i Wieleci nad Odrą pod Głogowem. Bolesław oczekuje ich tu podobnie jak w r. 1010. I podobnie jak w tamtym roku Niemcy nie podejmują rzuconej rękawicy. Nie ryzykują bitwy i forsowania rzeki, którą już poznali tak dobrze. Jakaż jest przyczyna tej decyzji? Przecież tym razem naprzeciw Głogowa stoją już nie stosunkowo słabe oddziały jak w r. 1010, lecz potężna armia z samym cesarzem na czele! Przyczyny mogły być różne, ale przynajmniej za jedną z nich uznać można udany zagon polski na Czechy, przeprowadzony w tym właśnie czasie. Zagon ten mógł zaniepokoić Henryka, a na pewno zaniepokoił jego czeskich sprzymierzeńców. Jak by nie było, to właśnie na przedpolu Głogowa, bez bitwy, rozstrzygnęły się losy kampanii. Rezygnacja z dalszego marszu w głąb Polski równała się po prostu przegranej cesarza.

Może dla podtrzymania na pewno zachwianego prestiżu Henryka, może ponadto dla osłonięcia Czech i zapewnienia sobie łączności z tym krajem podjęli teraz sprzymierzeni wyprawę na Niemczech. Jej słynne oblężenie zbyt jest znane, aby je tu szeroko omawiać: Wystarczy przypomnieć, że Bolesław Chrobry, stwierdziwszy zmianę planów nieprzyjaciela, natychmiast wzmocnił posiłkami załogę zagrożonego grodu, a gros swych wojsk przesunął z Głogowa do bliższego Niemczy Wrocławia. Jednocześnie polskie załogi z Łużyc niepokoiły pogranicze niemieckie nad Łabą. W tych warunkach, gdy kilkakrotnie ponawiane szturmowanie na wały Niemczy skończyły się niepowodzeniem, cesarz zdecydował definitywny odwrót. Czas był już zresztą najwyższy, bo nadcią-

w ziemi Dziadoszan trudna do przyjęcia); Nadolski, op. cit., s. 56—60, 72—75; Zakrzewski, op. cit., s. 282.

⁹ Por. w tej sprawie przykładowo Zakrzewski, op. cit., s. 242.

gała jesień, a armia sprzymierzonych z dnia na dzień topniała od chorób i niedostatku. Wracano przez Czechy. Droga przez Łużyce były już zbyt ryzykowna. Maszerowano w poczuciu zupełnego niepowodzenia, wśród waśni z pogańskimi sprzymierzeńcami — Wioletami. Zagony polskie, sięgające aż za Łabę, kończyły kampanię. Niebawem pokój w Budziszynie zakończył wojnę¹⁰.

Pozycja Polski wobec zachodniego sąsiada została utrzymana. Czterokrotnie powtarzane inwazje niemieckie załamały się głównie dzięki umiejętnemu wyzyskaniu walorów strategicznych śląskiej Odry, tej Odry, o której w sto pięćdziesiąt lat po przedstawionych tu wypadkach pisał cesarz Barbarossa, że „całą ową ziemię jakoby murem ochrania”.

¹⁰ Thietmar, *op. cit.*, c. 60—64; Zakrzewski, *op. cit.*, s. 286—296.

STANISŁAW BYLINA

MACIEJ Z LEGNICY, ŚLĄSKI PROPAGATOR PISM KONRADA WALDHAUSENA¹

Badania nad rozwojem ideologii antykościelnej w Polsce w drugiej połowie XIV w. i na początku XV w., która w latach późniejszych stała się ideologią potężnego ruchu społecznego, jakim był polski ruch husycki, prowadzić muszą do stwierdzenia, że wpływy czeskie odgrywały tu rolę niezwykle ważną. Nie jest kwestią przypadku, że w ówczesnych Czechach wszelkie nurty opozycji antykościelnej występują szczególnie ostro, znacznie wyraźniej niż w Polsce. Czechy — kraj zaawansowany pod względem rozwoju gospodarczego i społecznego, przy wyjątkowo silnie występującym fiskalizmie kościelnym² — stanowiły ośrodek agitacji antykurialnej i antyklerykalnej promieniujący na ziemie polskie.

Wpływy te przybierały różny charakter. Stwierdzone są powiązania z terenem Czech różnych grup heretyckich działających w Polsce w okresie przedhusyckim³. Herezje, obejmujące swym zasięgiem masy ludowe, odgrywały ważną rolę w przygotowaniu podłoża dla rozwoju ruchu husyckiego. Mając wyraźnie antyfeudalny i antykościelny charakter, stanowiły formę walki klasowej. Należy jednak stwierdzić, że dążenia opozycyjne występują również w łonie samego kościoła. Dążenia te nie zrywają z ortodoksją kościelną, zakres ich jest ograniczony, są wszakże przejawem myśli krytycznej, dostrzegającej zło tkwiące w kościele. Wyrazicielami ich są tzw. prekursorzy husytyzmu, czescy rady-

¹ W literaturze naukowej spotkać można dwie formy pisowni nazwiska radykalnego kaznodziei praskiego: Waldhauser i Waldhausen (nazwa miejscowości w Dolnej Austrii, gdzie Konrad się urodził). W większości rękopisów występuje forma Waldhausen.

² K. Krofta, *Kurie a církevní správa zemí českých v době předhusitské* (Český časopis historický, X, 1903).

³ Na Śląsku przebywali czescy waldensi i begardzi. Zob. m. in. K. Dobrowolski, *Pierwsze sekty religijne w Polsce*, Kraków 1925. W najnowszej literaturze naukowej herezje przedhusyckie na terenie Czech omawia R. Kalivoda, *Husitská ideologie*, Praha 1961.

kalni kaznodzieje, których główni reprezentanci to: Konrad Waldhausen, Jan Milicz z Kromieryża i Maciej z Janowa. Ruch reformistyczny przez nich reprezentowany, choć klasowo ograniczony i ideologicznie słaby, odegrał jednak w okresie przedhusyckim dużą rolę, budząc w społeczeństwie ferment i krytycyzm. Postaci te o niezwykle silnej indywidualności wywierały znaczny wpływ na społeczeństwo czeskie, a jest rzeczą charakterystyczną, że działalność ich wywołała echa również poza granicami Czech. Wpływy Konrada Waldhausena w Polsce są niewątpliwe. To samo powiedzieć można o wpływach Milicza z Kromieryża⁴ i prawdopodobnie Macieja z Janowa⁵.

Stosunkowo mało znaną dotychczas postacią jest pierwszy prekursor Jana Husa — Konrad Waldhausen⁶. Mnich zakonu augustianów, znakomity kaznodzieja, wezwany z Austrii do Czech przez cesarza Karola IV w celu podjęcia walki o naprawę moralną, przez dwadzieścia lat przebywa w Litomierzycach i Pradze (1349—1369), niestrudzenie walcząc z najbardziej rażącymi wadami społeczeństwa czeskiego. Waldhausen, mimo że był Austriakiem, pozostał ściśle związany z czeskim ruchem reformatorskim. Celem jego gwałtownych ataków staje się przede wszystkim kler, a zwłaszcza zakony żebracze. Walka przez niego prowadzona znalazła udokumentowanie w traktacie *Apologia*⁷. „Gorsi niż heretycy są ci mnisi i spaleni wszyscy warci” — pisze Waldhausen w swym dziele, które w rzeczywistości było nie obroną, lecz protestem przeciwko stosunkom panującym w klasztorach. Przeciwwstawiając się nadużyciom kleru, a jednocześnie atakując bogactwo świeckich, Waldhausen stał się ulubionym kaznodzieją mieszczaństwa praskiego.

Był on wszakże typowym człowiekiem średniowiecza. Wierzył, że kościół jest w stanie sam naprawić istniejące zło. Jego stosunek do klas uciskanych określić należy jako pasywne współczucie, ale gdy tematem kazań stają się bogacze, słowa jego zadziwić mogą odwagą⁸. Wzywa

⁴ Por. B. Leszczyńska, *Jan Milicz z Kromieryża i jego kontakty z ziemiami polskimi* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, 1960, s. 15—22).

⁵ O pobycie Macieja z Janowa w Polsce wspomina J. Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce*, Kraków 1883.

⁶ Konrad Waldhausen nie doczekał się dotychczas obszerniejszej monografii. Do najważniejszych opracowań dotyczących tej niewątpliwie ciekawej postaci zaliczyć należy: F. Pařacký, *Die Vorläufer des Hussitentum in Böhmen*, Leipzig 1846; F. Menčik, *Konrad Waldhauser, mnich řadu sv. Augustina* (Pojednání královské české společnosti nauk, VII, 1881, z. 11); F. Loskot, *Konrad Waldhauser, řeholní kanovník sv. Augustina*, Praha 1909; F. M. Bartoš, *Konrad Waldhauser* (Knihy a zápisy), Praha 1948.

⁷ Traktat *Apologia* opublikował K. Höfler, *Geschichtsschreiber d. hussitischen Bewegung* (Fontes rerum Austriacarum, VI B, Wien 1865, s. 17—40).

⁸ *Postilla studentium sanctae Pragensis Universitatis*, Kazanie o bogaczu i Lazarzu.

z ambony lud do czynnej walki z mnichami żebraczymi; w tym właśnie, że był pierwszym kaznodzieją zwracającym się bezpośrednio do ludu, leży społeczne znaczenie jego działalności⁹. Najbardziej reprezentatywne dzieło Waldhausena *Postilla studentium sanctae Pragensis Universitatis*¹⁰ napisane zostało dla studentów wydziału teologii i zyskało sobie niezwykłą popularność zarówno w Czechach, jak i poza ich granicami. Kazania zebrane w *Postylli*, choć zawierają słabszy ładunek krytyczny niż żywe słowa Konrada głoszone z ambony kościoła Św. Galla w Pradze, są przepełnione duchem reformatorskim i to stanowiło niewątpliwie o atrakcyjności tego zbioru. Działalność Waldhausena mimo wielokrotnych oskarżeń ze strony jego przeciwników nie została definitywnie przez kościół potępiona, sądzić należy, że wpłynęła na to opieka tak możnego protektora, jakiego miał Konrad w osobie cesarza Karola IV.

Infiltracja wpływów Konrada Waldhausena na ziemiach polskie jest zjawiskiem złożonym. Waldhausen nigdy nie przebywał na terenie Polski, ale z Polakami mógł się stykać w Pradze, zwłaszcza że związany był dość ściśle ze środowiskiem uniwersyteckim. Kontakty te pozostają wszakże dotychczas w sferze hipotez. Niewątpliwym już jednak dowodem wpływów Waldhausena jest wielka popularność jego pism na ziemiach polskich, a w szczególności na Śląsku¹¹.

Żywe związki kulturalne między Pragą a Śląskiem ułatwiały przenikanie tu wpływów praskiego kaznodziei. Wielu Ślązaków udawało się do Pragi na studia, na Uniwersytecie Karola zdobywało wysokie nieraz stopnie naukowe¹². Zapewne nie małą rolę odegrali tu także koloniści niemieccy pozostający pod dużym wpływem ideologii antypapieskiej¹³.

Stwierdzić jednak należy, że wpływów Waldhausena na ziemiach

⁹ Społeczny aspekt działalności Konrada Waldhausena omawia m. in. F. G r a u s, *Chudina městská v době předhusitské*, Praha 1949.

¹⁰ Obszerne dzieło Waldhausena dotychczas nie było opublikowane. W końcu XIV w. ukazał się skrócony czeski przekład części *Postylli*. Opublikowany został przez F. S i m k a, *Staročeské zpracování „Postily studentů svatě University pražské” Konrada Waldhausera*, Praha 1947.

¹¹ M. in. rękopisy: Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (dalej skrót: BUWr.), syng. I F 480, 481, 482, 483, 484, 485, 541, IQ 284; Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (dalej skrót: BJag.), sygn. 303; Biblioteki Narodowej w Warszawie (dalej skrót: BNar.), sygn. BOZ 56; Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, sygn. 38. Biblioteki OO. Paulinów w Częstochowie, sygn. 566. Rękopisy Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie przed r. 1939 omawia B. V y d r a, *Polská středověká literatura kazatelská...*, Praha 1928.

¹² W. Wostry, *Die Schlesier an der Universität Prag vor 1409* (Zeitschrift d. Vereins für Geschichte Schlesiens, LVI, 1932); H. B a r y c z, *Dziejowe związki Polski z Uniwersytetem Karola w Pradze* (Przegląd Zachodni, 1948).

¹³ Por. E. M a l e c z y Ń s k a, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959, s. 259.

polskich nie obejmowały jedynie środowisk niemieckich lub ziemczonych, jego łacińskie pisma zyskały sobie popularność również wśród ludzi nie związanych z elementem germańskim¹⁴. Wśród Ślązaków niewątpliwym propagatorem pism Konrada Waldhausena był Maciej z Legnicy¹⁵, postać niezwykle ciekawa, która dotychczas nie doczekała się obszerniejszego opracowania¹⁶.

Maciej z Legnicy, Ślązak zwany w niektórych rękopisach Hildebrandi lub Hillebrandi, przybył w 1371 r. na studia teologiczne do Pragi, aby tam przeszedłszy wszystkie kolejne stopnie uniwersyteckie uzyskać w 1400 r. tytuł profesora teologii¹⁷. W tymże samym roku powstaje w Pradze podstawowe dzieło Macieja *Postilla super epistolas dominicales*. Jest to obszerny zbiór kazań na tematy epistoł przypadających na niedziele całego roku. Czy istnieją zbieżności między *Postyllą* Macieja z Legnicy i *Postyllą studencką* Konrada Waldhausena pozwalające dopatrywać się wpływów praskiego reformatora na legniczanina? Niewątpliwie tak. Z Waldhausenem Maciej w Pradze się nie zetknął, gdyż przybył na Uniwersytet Karola w dwa lata po śmierci znakomitego kaznodziei. Zbyt wielkie jednak wrażenie uczyniły kazania Konrada

¹⁴ Por. np. rkp. B.Jag., sygn. 1651, *Postilla studentium sanctae Cracoviensis Universitatis*, zawierający częściowo kazania Waldhausena, a częściowo kazania nieznanego księdza polskiego z diecezji krakowskiej. Na rękopis ten zwrócił uwagę L. Klicman, *Zpráva o cestě po knihovnách...* (Věstník České akademie cis. Františka Josefa, II, 1893, s. 63). Na istnienie wpływów Waldhausena w kazaniach nieznanego husyty polskiego wskazuje A. Brückner, *Kazania nieznanego husyty polskiego* (Prace Filologiczne, IV, 1893). Ślady wpływów Waldhausena w tekstach *Kazań gnieźnieńskich* omawia ostatnio J. Wolny, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola* (Średniowiecze, studia o kulturze, Warszawa 1961, s. 203—204). Podane przykłady stanowią zaledwie nikły fragment silnego oddziaływania Konrada Waldhausena na ziemię polskie.

¹⁵ Na fakt ten po raz pierwszy zwraca uwagę E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, s. 259.

¹⁶ Odczuwa się brak szczególnie polskiej literatury naukowej dotyczącej Macieja z Legnicy. Z literatury naukowej niemieckiej wymienić należy: A. Franz, *Matthias v. Liegnitz und Nikolaus Stör v. Schweidnitz...* (Der Katholik, 1898, s. 1—25); tenże, *Der Magister Nikolaus Magni de Jawor*, Freiburg 1898, s. 40 nn.; Wostry, *op. cit.*, s. 20—21; T. Schönborn, *Liegnitzer auf den Hochschulen früherer Jahrhunderte* (Mitteilungen d. Geschichts- und Altertums-Vereins zu Liegnitz, XIV, 1932—1933, s. 135—136, 144). Z historyków polskich na ciekawą postać legniczanina zwrócił uwagę J. Fijałek, *Maciej z Legnicy... Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego Wydz. Teologicznego w XV w.* (Rozprawy Akademii Umiejętności, XIV, seria II, 1899, s. 100—102), oraz tenże, *Matthias v. Liegnitz* (Der Katholik, 1898, s. 380—382).

¹⁷ Działalność uniwersytecką Macieja omawia dokładnie Franz, *Matthias v. Liegnitz*, na podstawie: *Monumenta historica Universitatis Pragensis, Pragae* 1878, t. I: 1, 133, 159, 175, 179, 303, 319, 352; t. III: 32, 40, oraz B. Balbin, *Bohemia docta*, Prague 1780, t. I: 77 133; t. II: 205.

w Pradze, by mogły być szybko zapomniane; z echem jego wystąpienia musiał się Maciej spotkać na Uniwersytecie. *Postyllę* Konrada poznał niewątpliwie, dzieło to bowiem było traktowane jako podręcznik dla studentów wydziału teologii. Choć o działalności kaznodziejskiej Macieja w Pradze wiemy niewiele, jest rzeczą pewną, że kazania pozauniwersyteckie wygłaszał w tym samym środowisku niemieckiego mieszczaństwa, które było pod tak silnym wpływem Waldhausena. Maciej walczył o prawo głoszenia kazań w ludowym języku niemieckim. Kazania „in vulgari”, odgrywające wielką rolę jako jedyna forma bezpośredniego kontaktu z masami, w tym wypadku niemieckiego mieszczaństwa stanowiącego znaczną część mieszkańców Pragi, od czasu śmierci Konrada Waldhausena były coraz rzadziej wygłaszane. Kościół zdecydowanie potępiał głoszenie kazań „in vulgari”. Właśnie w tym okresie, w r. 1389, Maciej z Janowa otrzymał zakaz wygłaszania kazań w języku ludowym¹⁸.

Niemiecka literatura naukowa, szczególnie okresu międzywojennego¹⁹, usiłowała przedstawić Macieja z Legnicy tendencyjnie, jako bojownika walczącego przeciw budzącemu się żywiołowi czeskiemu w imię praw nacji germańskiej zamieszkującej Pragę. W rzeczywistości Maciej stał z dala od sporów narodowościowych, potrzebę wygłaszania kazań niemieckich traktował jako czynnik niezbędny do wywierania wpływu przede wszystkim na środowisko studentów pochodzących ze Śląska i Pomorza. Podobnie zresztą jak oni był członkiem nacji polskiej na Uniwersytecie w Pradze. Sympatie do Polski udokumentował swym wyjazdem do Krakowa, gdzie się znalazł po r. 1409. Maciej, podobnie jak Waldhausen, swoją *Postyllę* poświęcił studentom teologii. Stykając się w Pradze z przejawami dążeń reformatorskich, a jednocześnie z gorszącym życiem współczesnego kleru, Maciej stał się rzecznikiem odnowy moralnej duchowieństwa, do której drogę widział w oddziaływaniu na przyszłych księży. *Postylla* miała również zachęcić do wygłaszania kazań „in vulgari”. Wstęp do swego dzieła poświęcił Maciej, podobnie zresztą jak Konrad, użyteczności zbioru: „Specialis autem causa fuit et est defectus predicacionum verbi Dei in linguagio theutonico ... Hunc ergo defectum pro mea possibilitate supplere cupiens et effectans Dei adiutorio suffragante et ne simplices, probi et devoti presbiteri, iuvenes studentes nostre universitatis, bone indolis et adolescentuli de lingua theutonica ab defectum verbi Dei et sermonum in theutonico fieri consuetorum in bono thabescerent et in bonis moribus ac devocione eorum deficerent et tepescerent et ne discoli et perversi in malicia sua profi-

¹⁸ E. Maleczyńska, *Studia nad hasłami narodowościowymi w źródłach doby husyckiej* (Przegląd Historyczny, 1952).

¹⁹ Wostry, op. cit.; Schönborn, op. cit.

cerent et ne inualescerent”²⁰. Słowa o przewrotności i złości duchowieństwa żywo przypominają ton kazań Waldhausena.

Mysł Konrada: „Quicumque igitur vult fieri bonus predicator, debet postponere omnis vanitates”²¹, Maciej rozwija, stwierdzając we wstępie do swego dzieła: „Debet namque praedicator et doctor ecclesiasticus docere et praedicare sed non propter vanam gloriam, non propter humanum favorem, non propter aliquam proprietatem”²². Mistrz legnicki, stojąc podobnie jak Waldhausen zdecydowanie na stanowisku doktryny kościelnej, żąda stanowczo zgodności jej z praktyką życia kleru. Uderzające jest podobieństwo moralnych wskazań zawartych w postyllach obu kaznodziejów:

Konrad Waldhausen: „Si vis fieri bonus doctor, officialis prius bonus homo” ²³ .	Maciej z Legnicy: „Nam doctri- na sine vita arrogantem reddit, vita cum doctrina in utile sunt” ²⁴ .
---	---

Dalsze zestawienie tekstów — choćby tylko wstępów — omawianych postyll mogłoby naprowadzić na coraz wyraźniejsze ślady wpływu dzieła Waldhausena na zbiór kazań Macieja z Legnicy. *Postilla super epistolas dominicales*, zaczynająca się od słów: „Videte quoniam non mihi soli laboravi sed omnibus”, warta jest niewątpliwie dokładnego zbadania. Popularność *Postylli* Macieja z Legnicy była ogromna, ustępowała jedynie *Postylli* Konrada Waldhausena. W środowisku uniwersyteckim Pragi korzystali z niej studenci zarówno niemieccy, jak czescy. W. Wostry wskazał na istnienie rękopisów tej *Postylli* z czeskimi glossami²⁵. Nie tylko wszakże w Pradze²⁶ znalazły się egzemplarze dzieła Macieja z Legnicy. A. Franz wymienia rękopisy znajdujące się w bibliotekach niemieckich²⁷. Dość pokaźna liczba rękopisów znalazła się na terenie ziem polskich, przede wszystkim we Wrocławiu²⁸ i Krakowie²⁹. Te ostatnie wiążą się z pobytem Macieja w tym mieście.

W ciągu kilku ostatnich lat swego pobytu w Pradze był Maciej

²⁰ Cytuję z rkp. BUWr., sygn. IF 548, k. 2r.

²¹ *Postilla studentium s. Pragensis Universitatis*, cyt. z rkp. BNar., BOZ 56, s. 3.

²² Rkp. BUWr., sygn. IF 548, k. Iv.

²³ *Postilla studentium...*, rkp. BNar., s. 3.

²⁴ *Postilla seu glossa...*, rkp. BUWr., sygn. IF 548, k. 1r.

²⁵ Wostry, *op. cit.*, s. 20

²⁶ J. Truhlář, *Catalogus codicum manu scriptorum latinorum, qui in bibliotheca publica atque Universitatis pragensis asservantur*, Praha 1906, nr 108, 859, 1049, 1460.

²⁷ Franz, *Matthias v Liegnitz...*, s. 5 nn.

²⁸ BUWr., sygn. IF 545, 546, 547, 548, 549, 550, 562. Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu, sygn. 20 n.

²⁹ W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1877—1881, sygn. 1562, 1564, 1622, 1632.

świadczeniem wielu znamiennych wydarzeń, które musiały wywrzeć na nim wrażenie, jak głośna dysputa uniwersytecka nad tezami Wicleffa (1403), którego pisma były w Pradze bardzo rozpowszechnione, ogłoszenie antypapieskich pism Mateusza z Krakowa (1404), agitacja Hieronima Praskiego, a przede wszystkim wywołująca już nienawiść wśród kleru działalność Jana Husa. Wszystko to nie mogło ująć uwagi śląskiego mistrza.

Stwierdzić można zdecydowanie, że Maciej z Legnicy wiklefiścią nie był, wśród zwolenników Husa również nie moglibyśmy go odnaleźć, jego reformizm był ograniczony, tkwił w ramach dogmatyki kościelnej. Macieja wiązać raczej należy z reformistycznym ruchem soborowym, odgrywającym wówczas jeszcze postępową rolę. Słynny dekret kutnohorski z 19 stycznia 1409 r., praktycznie usuwający Niemców i w ogóle większość cudzoziemców z Uniwersytetu Praskiego, miał nie tylko narodowościowy, ale również i ideologiczny charakter. Odeszli przeciwnicy reform. Exodus objął wielu Czechów, którzy zgromadzeni w Krakowie tworzyć będą odtąd zwartą grupę antyhusycką. Niemcy i część Ślązaków powędrowała na Uniwersytet Lipski. Znaleźli się tam także niektórzy legniczanie, z którymi Maciej stykał się w Pradze³⁰.

Samego Macieja jednakże w Lipsku nie znajdziemy. Udaje się do Krakowa, gdzie w tym samym roku lub nieco później otrzymuje na uniwersytecie katedrę. W księdze immatrykulacyjnej Uniwersytetu Jagiellońskiego obok nazwiska Aleksego z Piekar widnieje: „M. Mathias de Legnicz magister sacre theologie”³¹.

Przyczyny opuszczenia Pragi przez Macieja nie są znane. Powiązanie Macieja z emigracją polityczną wydaje się mało przekonujące. Środowisko uniwersyteckie w Krakowie, w jakim się znalazł legniczanie, jest niewątpliwie bardziej oddalone od idei reformatorskich niż środowisko praskie. Niemały wpływ wywierają tu emigranci czescy. Opozycja antykościelna jest słaba, jednakże i ona istnieje. Właśnie w pierwszych latach pobytu Macieja w Krakowie wznowiony zostaje proces Jana Jelitki, podejrzanego o herezję kanonika, związanego z uniwersytetem³². Kilka lat wcześniej (1404 r.) ma miejsce egzekucja nieznanych heretyków, zapewne waldensów³³. W czasie pobytu Macieja w Krakowie

³⁰ Schönborn, op. cit., s. 137 nn.; G. Bauch, *Schlesien und d. Universität Krakau in. XV. u. XVI. Jhd.* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, XLI, 1907, s. 105).

³¹ Zob. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. I, Cracoviae 1887, s. 5; *Das älteste Matrikel-Buch d. Universität Krakau*, oprac. H. Zeissberg, Innsbruck 1872, s. 12.

³² Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, s. 294.

³³ Tamże, s. 258.

wielkie poruszenie na uniwersytecie wywołuje pobyt czeskiego reformatora i przyjaciela Husa, Hieronima z Pragi.

Najbliższe środowisko Macieja z Legnicy w Krakowie nie jest nam znane. Wiadomo, że od 1401 r. przebywa tu jego brat, autor znakomitego kazania sławiącego zwycięstwo grunwaldzkie, mistrz Jan z Kluczborka³⁴. Liczniejszego kręgu legniczan na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach pobytu Macieja nie było. Spotkać się można zaledwie z dwoma nazwiskami Niemców legnickich, którzy zresztą nie odgrywali na uczelni większego znaczenia.

O działalności Macieja na Uniwersytecie Jagiellońskim nie posiadamy prawie żadnych wiadomości, a już zupełnie urywają się one na roku 1413, który część badaczy przyjmuje za rok śmierci legnickiego teologa. Przypuszczenia te nie są potwierdzone, być może Maciej przeniósł się na inny uniwersytet poza granicami Polski.

Spuścizna rękopiśmienna pozostała w Krakowie po Macieju z Legnicy to nie tylko cztery egzemplarze *Postylli super epistolas dominicales*. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się ciekawy rękopis oznaczony sygnaturą 303. Jest to kodeks łaciński z pocz. XV w., folio, zawierający 502 strony papierowe i 2 pergaminowe; numeracja stron późniejsza. Pisany różnymi rękami, oprawny w skórę. Wśród kilku tekstów teologicznych kodeks ten zawiera traktat Macieja z Legnicy *Concordancia evangelistarum* oraz przepisane przez niego pisma Konrada Waldhause-na *Collecta de sanctis*. Rękopis ten jest jednocześnie wyraźnym dowodem pozwalającym stwierdzić, że Maciej z Legnicy pozostawał pod wpływem praskiego kaznodziei. Być może, nie należałoby przywiązywać większej wagi do faktu przepisywania jakichkolwiek pism przez zawodowego kopistę-mnicha, w tym wypadku jednak kopistą jest mistrz uniwersytetu, którego przepisywane pisma musiały pasjonować.

Porównywanie obu wymienionych tekstów dla ustalenia ewentualnych wpływów byłoby bezcelowe. Tematycznie są one zupełnie odrębne. Traktat Macieja z Legnicy spisany jest na stronach 313—371. Na stronie 371 czytamy: „Explicit Concordancia evangelistarum de passione domini per Venerabilem mgrum Mathiam co (!) Llegnicz”. *Concordancia evangelistarum de passione domini* — zestawienie treściowe i interpretacyjne tekstów czterech ewangelii dotyczących męki Chrystusa nie było tematem nowym i oryginalnym. Cieszył się w owym okresie dużym powodzeniem, szczególnie w środowisku teologów praskich³⁵. Podjęcie tego tematu miało na celu przede wszystkim wyjaś-

³⁴ Zob. m. in. R. Ligacz, *Jan z Kluczborka* (Kwartalnik Opolski, III, 1961, s. 3—17).

³⁵ M. in. autorem traktatu poruszającego ten temat jest Ślązak, Mikołaj Magni z Jawora. Zob. A. Fran z, *Nikolaus Magni de Jawor*, Freiburg 1898, s. 58 nn.

nienie niejasności w tekstach ewangelii oraz ewentualnych sprzeczności w opisie czterech ewangelistów. W traktacie Macieja nie należy doszukiwać się oryginalnych myśli, ciekawych porównań lub jakichkolwiek podtekstów nie związanych bezpośrednio z tematem. Brak przykładów z życia społecznego lub wskazań obyczajowych, jakie znaleźć można w *Postylli*. Tekst stanowi ciągłą całość. Wykład Macieja jest rozwlekły, brak owej charakterystycznej wartości, którą spotykamy w pismach Waldhausena. Krótki, nie oddzielony od całości wstęp daje charakterystykę sposobu zapisania ewangelii o męce Chrystusa przez poszczególnych czterech autorów. Traktat legniczanina ma wszelkie cechy wykładu scholastycznego. Historia męki Chrystusa, od namaszczenia w Betanii i zdrady Judasza zaczynając, a na złożeniu do grobu kończąc, w *Concordancii* opowiedziana jest dokładnie i systematycznie, nawet drobiazgowo. Najwięcej miejsca poświęca Maciej tematowi zdrady Judasza, ostatniej wieczerzy, zaparcia się Piotra. Szczególną wagę przywiązuje do tych fragmentów, które mogłyby wykazać sprzeczność czterech tekstów. Stara się zapobiec możliwości powstania fałszywych wniosków: „Unde dicunt quod Marcus et Matheus et Lucis in hoc false scripsissent tunc in fideles dicere possent, quod et in aliis falsam scripsissent”³⁶. Argumentacja Macieja jest logiczna, często występuje w tekście traktatu, typowo scholastyczny podział argumentów na punkty. Znaczną część tekstu stanowią cytaty z czterech ewangelii. Chętnie powołuje się autor na ulubione autorytety ówczesnych czasów. Beda Venerabilis, Albertus Magnus, Augustyn, Grzegorz Wielki, Hilarius, Remigius, Theophilus, Orygenes — to najczęściej cytowanymi autorzy. *Concordancia evangelistarum* cieszyła się dużą popularnością. Jest rzeczą ciekawą, że temat ten podjął inny legniczanin. W rękopisie znajdującym się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. I F 482, do *Postylli studenckiej* Waldhausena wpleciony został nie związany z nią tekst (k. 134—157), w którego zakończeniu czytamy: „Concordancia evangelistarum circa passionem quam comparavi in legnicz dmn. . .” Nie jest to jednak tekst Macieja z Legnicy. Pisma Konrada Waldhausena zawarte w rękopisie o sygn. 303 składają się z dwóch części. Pierwsza, na stronach 241—268, stanowi niewątpliwie ciekawy materiał. Są to wyciągi z kazań na tematy ewangelii niedzielnych i świąt Chrystusa w ciągu całego roku kościelnego od I niedzieli adwentu zaczynając, na XXIV niedzieli po Zielonych Świątkach kończąc³⁷. Teksty wyciągów przypa-

³⁶ Rkp. BJag., sygn. 303, s. 319.

³⁷ Są to więc skróty najbardziej w średniowieczu rozpowszechnionego rodzaju zbioru kazań, tzw. „sermones dominicales” lub „sermones temporales”. Wśród autorów zbiorów kazań popularnością cieszyły się też „sermones de sanctis”, a także „sermones quadragesimales” (kazania wielkopostne).

dające na poszczególne dni świąteczne są krótkie, liczące kilkanaście lub tylko kilka zdań. Układ formalny jest mniej więcej jednakowy dla wszystkich fragmentów. Cytat lub podana najważniejsza myśl danej ewangelii rozpoczyna każdy fragment, po czym następuje powiązanie tematyczne z odpowiednimi przykładami ze *Starego Testamentu*. Waldhausen nie ogranicza się do jednego przykładu biblijnego, czasem daje ich kilka, z różnych ksiąg *Starego Testamentu*, stąd ta część wyciągów z kazań jest zazwyczaj najobszerniej rozwinięta. Trzecią część poszczególnych fragmentów stanowi z reguły „exemplum in natura”. Tutaj podaje autor przykłady z przyrody, najczęściej z życia zwierząt, mają one spełniać rolę dydaktyczną lub po prostu stanowić efektowne porównanie³⁸. W niektórych tylko skrótach kazań Waldhausen podaje praktyczne wnioski lub nawiązuje do stosunków jemu współczesnych, gdy jednak to czyni, nie brak w słowach jego akcentów krytycznych, często nawet dość ostrych. Te właśnie fragmenty stanowią o istotnej wartości pism Konrada, zawartych w rękopisie krakowskim. Pojawiają się tu myśli wypowiedane z ambony kościołów w Litomierzycach i Pradze. I tu Waldhausen okaże się śmiałym krytykiem kleru. Gdy w skrócie kazania na II niedzielę wielkiego postu zamieszcza przykład z księgi Daniela Proroka o kapłanach przywłaszczających sobie składane w świątyniach ofiary, dodaje natychmiast: „Quod hodie faciunt mali sacerdotes”³⁹.

Echa walk Konrada z zakonami zabrzmiały w tym samym kazaniu, w kontynuacji podjętego tematu: „Sic mali sacerdotes et religiosi causa lucri monas faciunt ad invencione quibus populum adeo obducant propter avariciam suam”⁴⁰. Również w tymże kazaniu wyraża Waldhausen obawę o niebezpieczeństwo dla dusz ludzkich wynikłe z gorszącego przykładu księży. Są to tony niesłychanie charakterystyczne dla kazań Konrada, spotkać się z nimi można i w *Postylli studenckiej*, i w *Apologii*. Podobne akcenty znaleźć można w kazaniu na I niedzielę adwentu⁴¹. Wyrażna analogia z głośnym traktatem Waldhausena, skierowanym przeciw zakonom żebraczym, *Apologią*, wystąpi w skrócie kazania na VII niedzielę po Zielonych Świątkach: „Sic ypocrite capiunt simplices per dulcia verba”⁴². Zakonom żebraczym Waldhausen zawsze zarzucał

³⁸ Przykłady z życia przyrody były chętnie stosowane w kazaniach średnio-wiecznych. Istniały nawet zbiory odpowiednich przykładów, tzw. bestiariusze. Najbardziej znany — Hugona de San Vittore *De bestiis*. Waldhausen jednak korzysta tu najchętniej z dzieł Pliniusza i Arystotelesa, rzadziej z dzieł Ambrożego, Alberta Wielkiego i Czcigodnego Bedy.

³⁹ Rkp. BJag., sygn. 303, s. 253.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże, s. 242.

⁴² Tamże, s. 261.

falsz i obłudę. W tekstach skrótów kazań nie brak również wskazówek postępowania dla księży (kazanie na II niedzielę po Wielkanocy) i tak dla praskiego reformatora charakterystycznych uwag przeznaczonych dla kaznodziejów (np. XI niedziela po Zielonych Świątkach).

Ograniczona postawa klasowa Konrada Waldhausena, wyrażająca się w pasywnym współczuciu dla poddanych, znajduje swoje odbicie również w skrótach kazań. Stosunek do biednych układa całkowicie na płaszczyźnie religijnej — naśladowania Chrystusa (kazanie na VI niedzielę po Zielonych Świątkach).

Drugą część pism Waldhausena z kodeksu o sygn. 303 stanowią skróty kazań o świętych. Na s. 268 czytamy: „Incipiunt sermones de sanctis et primo de sancto Andrea”, a na s. 283: „Expliciunt Collecta per dnum Conradum Walthusen, quondam plebanum in Letha curia. Finivi proxima feria 6 post festum b. Jacobi apostoli a. d. 1413”. Na wymienione skróty kazań o świętych zwrócił uwagę L. Klicman, stwierdzając, że nie posiadają one większego znaczenia⁴³. Istotnie, nie są to teksty ciekawe. Owe „sermones de sanctis”, przeznaczone na dni niektórych świętych w kolejności roku kościelnego, to jedynie krótkie połączenia tematyczne ważniejszych wiadomości o poszczególnych świętych z przykładami zaczerpniętymi ze *Starego Testamentu*. Całość uzupełniają „exempla in natura”. W przeciwieństwie do „sermones dominicales”, „sermones de sanctis” pozbawione są jakichkolwiek oryginalnych uwag lub myśli. Poza treścią ściśle religijną nie doszukamy się żadnych innych elementów. Naśladowanie życia świętych to jedyne wskazania wysuwane tu przez Waldhausena. Toteż znacznie ciekawsze od nich są omówione poprzednio skróty „sermones dominicales”. I one właśnie, choć nie bezpośrednio, rzucają światło na ciekawą postać ich kopisty — Macieja z Legnicy. Czy Maciej korzystał z powyższych pism Waldhausena przy wygłaszaniu kazań, trudno nam stwierdzić, niemniej zainteresowanie dziełami radykalnego kaznodziei praskiego pozwala wiązać śląskiego teologa z ruchem reformatorskim.

⁴³ Klicman, op. cit., s. 66.

JÓZEF LESZCZYŃSKI

PRZEJŚCIE GÓRNYCH ŁUŻYC POD PANOWANIE SASKIE

Dzieje Górnych Łużyc w okresie wojny trzydziestoletniej nie zostały dotąd wyczerpująco opracowane. Wprawdzie zajmował się nimi wybitny znawca przeszłości ziemi górnołużyckiej, H. Knothe¹, ale swoje rozważania doprowadził on tylko do 1631 r. Badania Knothe'go kontynuował E. Koch²; poświęcił on sumienną, źródłową rozprawę historii Górnych Łużyc w dobie czteroletniego sojuszu sasko-szwedzkiego. W przeciwieństwie do Knothe'go, który koncentrował się raczej na zagadnieniach wewnętrznych Górnych Łużyc w latach 1618—1631, Koch zajął się w pierwszym rzędzie problemem działań wojennych w latach 1631—1635. Historia Górnych Łużyc w tzw. francuskim okresie wojny trzydziestoletniej (1635—1648) właściwie czeka dopiero na opracowanie. Poza pracami typu syntetycznego³, monografiami poszczególnych miast⁴ i artykułami przyczynkarskimi, charakteryzującymi pewne wydarzenia wojenne⁵ na terenie interesującego nas kraju, właściwie cały ten okres nie posiada poważniejszych opracowań. Celem niniejszego arty-

¹ H. Knothe, *Der Antheil der Oberlausitz an den Anfängen des 30-jährigen Kriegs 1618—1623* (Neues Lausitzisches Magazin — dalej skrót: NLM — LVI, 1880); tenże, *Die Oberlausitz während der Jahre 1623 bis 1631, von der Pfandübergabe an Kursachsen bis zum Beginn des Krieges mit dem Kaiser* (NLM, LXV, 1889).

² E. Koch, *Die Oberlausitz in den Kriegsjahren 1631—1635* (NLM, XCVI, 1920).

³ Por. np. C. G. Käuffer, *Abriss der Oberlausitzischen Geschichte*, t. IV, Görlitz 1809; A. E. Köhler, *Die Geschichte der Oberlausitz von den ältesten Zeiten bis zum Jahre 1815* (NLM, XLII, 1865).

⁴ Por. np. R. Reymann, *Die Geschichte der Stadt Bautzen*, Bautzen 1902; C. G. T. Neumann, *Geschichte von Görlitz*, Görlitz 1850; M. Kwiecinski, *Das Wichtigste aus der Geschichte von Görlitz*, Görlitz 1902; D. J. V. Rothe *Versuch einer kurzen Geschichte und Beschreibung der kurf. sächs. Sechsstadt in der Oberlausitz*, Görlitz 1805; M. C. A. Pescheck, *Handbuch der Geschichte von Zittau*, Zittau 1834; A. Bergmann, *Geschichte der Oberlausitzer Sechsstadt Löbau bis zur Teilung Sachsens 1815*, Bischofswerda 1885; J. G. Gründer, *Chronik der Stadt Lauban*, Lauban 1846.

⁵ Por. np. R. Jecht, *Die Schweden in Görlitz während der Jahre 1639, 1640 und 1641* (NLM, LXVI, 1890).

kułu jest przedstawienie problemu przejścia Górnych Łużyc pod panowanie saskie, tj. wydarzeń z lat 1635—1637, w wyniku których Górne Łużyce po przeszło 300-letnim panowaniu czeskim znalazły się pod rządami Wettynów.

Słynna defenestracja praska z 23 V 1618 r., stanowiąca punkt wyjściowy jednej z najważniejszych wojen w Europie w epoce późnego feudalizmu, odbiła się szerokim echem w Górnych Łużycach. Wrażenie wywołane majowymi wydarzeniami praskimi było tym większe, że górnołużyccy protestanci, tworzący we wszystkich klasach i warstwach społeczeństwa zdecydowaną większość, czuli się szczególnie zagrożeni kontrreformacyjną polityką Habsburgów, ponieważ pomimo rozlicznych starań prowadzonych na dworze praskim i mimo interwencji kurfirsta saskiego Chrystiana II w przeciwieństwie do Śląska nie uzyskali rozciągnięcia listu majestatycznego z 1609 r. na Górne Łużyce. Jedynym rezultatem tych starań, prowadzonych w latach 1609—1611, było uzyskanie od króla Macieja na sejmie homagialnym 5 IX 1611 r. asekuracji na swobodę wyznania augsburskiego i katolickiego, na pełne poszanowanie ich praw i przywilejów⁶.

Jednakże stany górnołużyckie nie od razu opowiedziały się po stronie powstańców czeskich. Podobnie jak Ślązacy i Morawianie zajęły one początkowo postawę wyczekującą, przy czym inne stanowisko wobec wydarzeń czeskich zajęła szlachta, a inne miasta, reprezentowane przez patrycjat związkowy 6 miast. Te różne w zasadzie stanowiska stanu szlacheckiego i miejskiego wobec powstania czeskiego wynikały z tego, że jeśli w Czechach lub na Śląsku defenestracja praska wywołała głównie walkę między obozem protestanckim a katolickim, to w Górnych Łużycach przyczyniła się przede wszystkim do zaostrzenia walki między szlachtą a miastami. Sfery rządzące w związkowy 6 miast nie chciały się początkowo absolutnie angażować w żadną akcję przeciwko Habsburgom. Zbyt dobrze jeszcze pamiętano represje, jakie spotkały miasta górnołużyckie, gdy w okresie wojny szmalkaldzkiej zaangażowały się one czynnie po stronie obozu protestanckiego. Bały się więc powtórzenia się 1547 r., gdy straciły wszystkie swoje dobra, prawa i przywileje, kiedy wreszcie szlachta, która postawiła na Habsburgów, zyskała trwałą nad nimi przewagę⁷. Szlachta natomiast zdecydowana była raczej opowiedzieć się po stronie powstańców czeskich.

Początkowo również i szlachta wolała się nie deklarować wyraźnie po stronie czeskiej. Mimo nacisku dyrektorów z Pragi grała na zwło-

⁶ H. Knothe, *Die Bemühungen der Oberlausitz um einen Majestätsbrief 1609—1611* (NLM, LVI, 1880, s. 96—117).

⁷ M. Reuther, *Die Oberlausitz als Geschichtsraum, Wesen und Eigenart* (Blätter für deutsche Landesgeschichte, XCIII 1957, s. 114).

kę, czekając na wyklarowanie się sytuacji. Stąd też pochodziła wspólna uchwała obu stanów górnołużyckich, w której obiecywały one wprawdzie Czechom pomoc, ale tylko legitimis modis et mediis. Z czasem jednak nastroje wśród szlachty zaczęły się zmieniać w kierunku rezygnacji z dotychczasowej neutralności. Złożyło się na to szereg czynników. Pod koniec 1618 r. wydarzenia wojenne układały się raczej na korzyść powstańców czeskich, ponadto rząd czeski kusił ciągle Górnołużyczan słowami: list majestatyczny i unia. Tymczasem cesarz domagał się jedynie posłuszeństwa i nie brał żadnych zobowiązań, gdy idzie o tolerancję wyznaniową. Ostatecznie też czynnik religijny spowodował, że mimo niechęci patrycjatu miejskiego szlachta coraz wyraźniej skłaniała się ku akcji antyhabsburskiej. Wydarzenia potoczyły się szybko, gdy zmarł cesarz Maciej, a spuściznę po nim na początku 1619 r. objął zagorzały rzecznik reakcji katolickiej, Ferdynand II. W kwietniu tego roku zjawiała się w Pradze delegacja stanów górnołużyckich i wspólnie z przedstawicielstwem stanów śląskich rozpoczęła z dyrektorami i stanami czeskimi rokowania w sprawie federacji krajów wchodzących w skład Korony Św. Wacława. Przedstawiła ona gravamina politica Górnych Łużyc, domagając się w nich m. in. głosu dla przedstawicieli stanów górnołużyckich przy wyborze króla czeskiego. Nie przyniosły one na razie spełnienia politycznych postulatów Górnołużyczan, ale przygotowały grunt pod dalsze negocjacje.

Decydujące rokowania w sprawie unii odbyły się w stolicy nadweltańskiej w lipcu i sierpniu 1619 r. W ich wyniku Górne Łużyce przystąpiły do federacji czeskiej, zobowiązały się wystawić pewną, choć nie-dużą, liczbę wojska oraz udzielić Czechom pomocy finansowej. W zamian za to uzyskały w ramach federacji pełną autonomię, znacznie szerszą, niż posiadały pod rządami habsburskimi. Właściwie stanom górnołużyckim oddano pełnię władzy w kraju. Nie chciały one jednak pełnego zerwania z Habsburgami. Gdy w Pradze postawiono na porządku obrad kwestię detronizacji Ferdynanda II z tronu czeskiego, delegacja górnołużycka negatywnie odniosła się do tego wniosku, zasłaniając się brakiem instrukcji i pełnomocnictw w tej sprawie. Potem jednak pod silnym naciskiem Czechów i Ślązaków wyraziła zgodę na usunięcie Habsburga z tronu czeskiego. Niezbyt chętnie oddała też na elekcji głos na Fryderyka V palatyńskiego, widząc na jego miejscu raczej kurfirsta saskiego Jana Jerzego I⁸.

Mimo przystąpienia do federacji państw Korony Św. Wacława, mimo wypędzenia z kraju najwyższego urzędnika krajowego, wójta Karola Hannibala Dohny, zwolennika Habsburgów, oraz złożenia w ręce rzecznika orientacji antyhabsburskiej, Adolfa Gersdorfa, aż trzech najważ-

⁸ Knothe, *Der Antheil...*, s. 3—7, 27.

niejszych urzędów: wielkorządcy, przewodniczącego Oberamtu i starosty budziszynskiego, stany górnołużyckie podejrzliwie obserwowały rozwój wypadków w Czechach, uważając, że idzie on za daleko. Obok wyżej wspomnianych czynników niemałą rolę odegrała przy tym obawa przed stanowiskiem, jakie w kwestii konfliktu czesko-habsburskiego zajmą zachodni sąsiedzi Górnych Łużyc, Sasi. Stąd też pochodziło lansowanie kandydatury elektora saskiego na tron czeski. Tymczasem Jan Jerzy I śledził uważnie tok wydarzeń na terenie Czech i Wiednia. I Habsburgowie, i powstańcy czescy nie szczędzili wysiłków, by przeciągnąć go na swoją stronę. Wahania saskie trwały do chwili detronizacji Ferdynanda II i wyboru na tron czeski Fryderyka palatyńskiego, którego jako kalwina Jan Jerzy I nie znosił. Nastroje antykalwińskie podsycił też na dworze saskim wpływowy kaznodzieja dworski, Hoë von Höenegg, który nakłaniał wręcz elektora do walki z „kacerstwem kalwińskim”.

Wysiłki dworu wiedeńskiego przyniosły w końcu pozytywne dla cesarza rezultaty. Na początku 1620 r. kurfirst na sejmie w Lipsku nakłonił stany saskie do podjęcia uchwał na wojsko i zadeklarował neutralność Saksonii wobec sprawy czeskiej przy jednoczesnym uznaniu praw habsburskich do tronu czeskiego. Gdy jednak sytuacja wojskowa i polityczna zaczęła się kształtować na korzyść Habsburgów, opowiedział się wyraźnie po stronie Ferdynanda II. „Decyzja dworu saskiego wynika nie tylko z zasadniczych założeń polityki saskiej, opartej na gruncie porozumienia z cesarzem i straży nad utrzymaniem porządku i pokoju w Rzeszy, lecz dyktowana była zarazem niechęcią do kalwinów z Palatynatu, którzy teraz bardzo nieróztropnie drażnili tak opinię luterańską Rzeszy, jak i samych Czechów akcją obrazoburczą na terenie Pragi, a również w pewnej mierze widokami zdobyczy terytorialnych, jako nagrody za udział w wojnie (Łużyce)”⁹. W czerwcu 1620 r. cesarz wezwał Jana Jerzego I do zbrojnej interwencji w Czechach, obiecując mu za udzieloną pomoc wojskową i za poniesione w związku z tym koszty oddanie w zastaw hipoteczny Górnych i Dolnych Łużyc. Zastrzegł sobie jednak, że kurfirst zachowa na tym terenie prawa i przywileje kościoła katolickiego, nie pozwoli protestantom wprowadzać żadnych nowości na szkodę katolików i nie zabierze urzędnikom margrabiowskim ich dochodów. Po spłaceniu długów Górne i Dolne Łużyce miały wrócić do Korony Czeskiej. Ferdynand II wysłał też natychmiast do Adolfa Gersdorfa polecenie zwołania sejmu w Budziszynie i podporządkowania się

⁹ K. Piwarski, *Czasy wojen religijnych* (Wielka historia powszechna, t. V, cz. 2, s. 101). Na czynnik wyznaniowy wpływający na postawę dworu drezdeńskiego duży nacisk kładzie M. Ritter, *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Gegenreformation und des Dreissigjährigen Krieges (1555—1648)*, t. III, cz. 1, Stuttgart-Berlin 1908, s. 67 n.

stanów kurfirstowi. Gersdorf z miejsca powiadomił o tym Pragę, a w odpowiedzi „król zimowy” nie zgodził się na zwołanie stanów. Dla utrzymania posłuchu w Górnych Łużycach, gdzie wpływy saskie były przecież bardzo mocne, oraz w obawie przed agresją saską na ten teren upoważnił jednego z głównych przywódców protestantów śląskich i wodza naczelnego armii śląskiej, margrabiego brandenbursko-karniowskiego Jana Jerzego, do wkroczenia na terytorium górnołużyckie. Wojska saskie były jednak bliżej: wkroczyły do Górnych Łużyc, zajęły Kamieniec Łużycki (Kamenz), następnie po dłuższym oblężeniu na początku października zdobyły stolicę kraju, Budziszyn, a w końcu, w listopadzie, Lubij. Margrabiemu brandenbursko-karniowskiemu nie udało się zapobiec kapitulacji Budziszyna, choć to właśnie było jego głównym zadaniem wojсковym. Opanował on jedynie Zgorzelec, Żytawę i Lubań¹⁰.

Po klęsce pod Białą Górą 8 XI 1620 r. Jan Jerzy karniowski tak nieudolnie prowadził kampanię przeciwko Sasom, że stanom górnołużyckim nie pozostało nic innego do zrobienia, jak wdać się w rokowania ze zwycięzcami. Zresztą w lutym 1621 r. margrabia opuścił Górne Łużycy i ruszył na Śląsk, a następnie w kierunku Moraw dla połączenia się z Bethlenem Gáborem. Rokowania z Sasami podjęto tym chętniej, że w styczniu Fryderyk palatyński, uchodząc z Czech, upoważnił do nich przedstawicieli stanów. Rozpoczęły się one w pierwszych dniach lutego w Dreźnie; początkowo negocjacje prowadziły tylko stany ziemi budziszynskiej, gdyż księstwo zgorzeleckie znajdowało się pod okupacją Jana Jerzego karniowskiego. Stany ziemi zgorzeleckiej przysłały jedynie obszernie pismo, upoważniające przedstawicieli Budziszynskiego do przemawiania w ich imieniu. Pismo to zostało zresztą bardzo nieprzychylnie przyjęte przez Jana Jerzego I, bo jego zdaniem zawierało ono nie prośbę o łaskę i przebaczenie, lecz próbę wybielenia postępowania stanów w okresie powstania czeskiego. Kurfirst saski żądał w czasie tych rokowań potępienia powstania czeskiego, uznania Ferdynanda II królem czeskim i margrabią górnołużyckim, porzucenia „króla zimowego” i akceptacji zmian, jakie po 1618 r. protestanci wprowadzili na niekorzyść katolików. W zamian obiecywał potwierdzenie uzyskanych po 1618 r. przywilejów, przede wszystkim odnoszących się do swobody kultu religijnego, powszechną amnestię poza kilkoma najbardziej zagorzałymi zwolennikami Fryderyka palatyńskiego oraz obronę praw i przywilejów stanowych, a tym samym zachowanie ograniczonej autonomii Górnych Łużyc. Warunkiem wstępnym było złożenie hołdu cesarzowi jako prawowitemu władcy i kurfirstowi jako jego pełnomocnikowi. Pełnomocnicy stanów ziemi budziszynskiej przyjęli te warunki i na początku marca do-

¹⁰ K ä u f f e r, op. cit., s. 160; K n o t h e, *Der Antheil...*, s. 48 n.

szło do zawarcia tzw. akordu drezdeńskiego, przyjętego następnie także przez stany ziemi zgorzeleckiej.

Zaraz po zawarciu akordu drezdeńskiego przedstawiciele szlachty i miast rozpoczęli starania o zmniejszenie liczby osób wyjętych spod amnestii. Szczególnie ubiegano się o ulaskawienie Adolfa Gersdorfa. Jan Jerzy I obiecał załatwić tę sprawę na najbliższym sejmie. Odbył się on w czerwcu 1621 r. w Kamieńcu Łużyckim. Stany uchwaliły na nim wysokie podatki. Kurfirst obsadził na nim urzędy; na urząd wójtowski wrócił Dohna, a przywrócony do łask Gersdorf utrzymał się na urzędzie wielkorządczym. Pozostałych urzędników, głównie ziemskich, wybrały stany. Liczbę osób wyjętych spod amnestii zredukowano do minimum. Zresztą represje na tych, których amnestia ominęła, nie były zbyt duże, ponieważ nałożono na nich jedynie wysokie grzywny pieniężne, rozkładając je na dogodnie do spłacenia raty. Mimo obiecanej łaski gorzej powiodło się 2 mieszczanom, syndykowi budziszynskiemu Ambrożemu Hadamarowi oraz syndykowi ziemskiemu Abrahamowi Kaulowi, których aresztowano i odesłano do więzienia do Pragi. W następnym roku jednak zwolniono ich na rozkaz cesarza. Na sejmie w Kamieńcu Łużyckim nie załatwiono jedynie sprawy potwierdzenia praw i przywilejów stanów oraz nie przeprowadzono status quo na odcinku stanu posiadania kościoła katolickiego. Stany złożyły też na nim Janowi Jerzemu I jako panu zastawnemu tymczasowy hołd¹¹.

Szlachcie i miastom górnołużyckim udało się więc bardzo tanio okupić uczestnictwo w powstaniu czeskim. Cena była tym mniejsza, że jednocześnie udało się feudałom górnołużyckim uzyskać niezmiernie dla nich ważną koncesję w dziedzinie stosunków poddańczych. W interesie głównie szlachty na sejmie kamienieckim Jan Jerzy I stwierdził w odpowiedzi na liczne skargi chłopskie, że poddani są obowiązani odrabiać „volle landübliche Dienste”, tj. w praktyce 6 dni pańszczyzny w tygodniu. W ten sposób po raz pierwszy władca aprobował w pełni wysuwany od 100 lat postulat szlachty, która dzięki temu osiągnęła dalszy sukces na drodze wprowadzania wtórnego poddaństwa¹².

Sejm kamieniecki rozpoczyna nowy okres w dziejach Górnych Łużyc. Charakteryzuje go dualizm władzy: cesarskiej i elektorskiej. Ferdynand II, oddając Górne Łużyce w zastaw hipoteczny kurfirstowi saskiemu, spodziewał się, że po stłumieniu powstania czeskiego znajdzie środki finansowe na wykupienie tego kraju z zastawu hipotecznego. Rozwój wydarzeń na terenie Rzeszy rozwiał te złudzenia i zmusił cesarza do podzielenia się władzą z Janem Jerzym I. Identycznie było także w Dol-

¹¹ Knothe, *Der Antheil...*, s. 74—81.

¹² W. Boelcke, *Bauer und Gutsherr in der Oberlausitz*, Bautzen 1957, s. 86—87.

nych Łużycach. Dualizm ten dotyczył jedynie zakresu władzy margrabiowskiej, stany bowiem zachowały w pełni posiadaną już uprzednio autonomię; jednym z jej przejawów był odnowiony na sejmie kamienieckim samorząd ziemski.

Akord drezdeński i wyniki sejmu kamienieckiego nie zakończyły jeszcze sprawy udziału Górnych Łużyc w powstaniu czeskim. Do ich wejścia w życie potrzeba było aprobaty ze strony cesarza. Dla jej uzyskania na sejmie budziszynskim w sierpniu 1621 r. postanowiono za zgodą kurfirsta wyprawić delegację do Wiednia. Poselstwo stanów do cesarza doszło do skutku dopiero latem następnego roku. Po krótkotrwałych rokowaniach w Oedenburgu delegaci uzyskali od Ferdynanda II potwierdzenie akordu drezdeńskiego oraz praw i przywilejów stanu szlacheckiego, związku 6 miast i kościoła katolickiego (powtórzenie asekuracji wyznaniowej Macieja z 1611 r.)¹³. Cesarz potwierdził przy tym raz jeszcze swe zobowiązania co do oddania obojga Łużyc kurfirstowi saskiemu. Nie oznaczało to wcale, że zamierza zrezygnować z tych krajów. Pragnął bowiem jak najszybszego spłacenia długów na rzecz Sasów i zatrzymania Górnych i Dolnych Łużyc pod swoim panowaniem. Stany górnołużyckie również patrzyły w tym czasie niechętnie na przejście pod rządy saskie. Z jednej strony kierowały się tradycyjnym już przywiązaniem do Korony Czeskiej, a z drugiej — obawiały się utraty swej autonomii pod panowaniem Jana Jerzego I. Stąd też wysuwane przez Ferdynanda II sugestie spłacenia wraz z odsetkami należności saskich trafiły na podatny grunt w Górnych Łużycach. Stany podjęły nawet uchwałę o spłaceniu połowy kwoty przypadającej na Górne Łużyce, tj. 1 000 000 guldenów, ale — jak złośliwie zauważył burmistrz kamieniecki Haberkorn w swej kronice — uczyniły to „aus reichem Munde, aber leerem Säckel”¹⁴. Podobnie jak cesarz nie miały pieniędzy.

Tymczasem Jan Jerzy I żądał albo spłacenia długu gotówką, albo też oddania mu całych Łużyc w zastaw. Nie zdradzał przy tym najmniejszych skłonności do ustępstw. Jest to zupełnie zrozumiałe w świetle różnic zdań między dworem wiedeńskim a drezdeńskim na temat sprawy palatynskiej. Kurfirst saski zdecydowanie sprzeciwiał się oddaniu części Palatynatu głowie Ligi Katolickiej, księciu bawarskiemu Maksymilianowi, i przeniesieniu na niego godności elektorskiej. Wbrew opinii saskiej Maksymilian w 1622 r. w Regensburgu otrzymał i jedno, i drugie. Zaniepokoiło to mocno Sasów, gdyż dzięki temu pociągnięciu katolicy zyskali zdecydowaną przewagę ilościową w kolegium elektorskim (5 ka-

¹³ *Oberlausitzer Collectionswerck*, t. II, Budissin 1771, s. 1399 n.

¹⁴ Cytuję za Knothem, *Der Antheil...*, s. 90, przyp. 3; do całego fragmentu artykułu por. tamże, s. 82—90; K ä u f f e r, *op. cit.*, s. 179—181.

tolików, 2 protestantów). Kurfirst saski z niechęcią patrzył też na dualizm władz w Górnych Łużycach, gdyż wywoływał on często spory na tle różnych spraw. Kompetencje bowiem cesarza i kurfirsta nie były zbyt ściśle rozgraniczone. W sytuacji kompletnego braku gotówki i zatargów z Sasami na tle spraw ogólnoniemieckich cesarzowi nie pozostało nic innego, jak wywiązanie się z podjętych wobec Jana Jerzego I zobowiązań i oddanie mu Łużyc w zastaw. W czerwcu 1623 r. na specjalnie zwołanym sejmie w Budziszynie dokonano się w obecności komisarzy cesarskich i saskich przekazanie Górnych Łużyc w zastaw saski. Na mocy tzw. recesu immisyjnego (*Immissionsrecess*)¹⁵ Górne Łużyce zostały oddane Janowi Jerzemu I w zastaw na tak długo, dopóki cesarz nie spłaci kurfirstowi długu wraz z procentami. Stany musiały złożyć kurfirstowi przysięgę wierności. 4 główne urzędy krajowe: wójta, wielkorządcy, jego zastępcy i kammerprokuratora, miały być wspólnie obsadzone przez cesarza i kurfirsta, ale w sprawach sądowych podporządkowano ich tylko Sasowi. Potwierdzono prawa i przywileje kościoła katolickiego w Górnych Łużycach. Poza tym kurfirstowi nie wolno było wprowadzać żadnych zmian w dziedzinie religijnej, żeby nie skrzywdzić żadnego z wyznań. Stany zachowały nadal swoją autonomię, a Górne Łużyce w dalszym ciągu pozostały częścią składową Korony Św. Wacława. Przestrzeganie powyższych zobowiązań Jan Jerzy I zagwarantował w wystawionym na omawianym sejmie dokumencie zwanym recesem. W ten sposób zakończył się pierwszy etap na drodze przejścia Górnych Łużyc pod panowanie saskie¹⁶.

Następne lata przyniosły dalsze wzmocnienie pozycji elektora w Górnych Łużycach. Wprawdzie stany formalnie zachowały w pełni swe prerogatywy i autonomię, ale niepokoje wojenne na terenie Rzeszy i ciężka sytuacja finansowa kraju zmuszały je do utrzymywania jak najlepszych stosunków z dworem drezdeńskim, zwłaszcza że wbrew postanowieniom „recesu immisyjnego” w miarę zwycięstw obozu katolickiego w Rzeszy reakcja katolicka podnosiła i na tym terenie coraz wyżej głowę. Jest to widoczne szczególnie od ogłoszenia przez Ferdynanda II edyktu restytucyjnego w 1629 r. Nad Górnymi Łużycami zawisła groźba rekatalicyzacji, a przykład sąsiednich Czech i Śląska, zwłaszcza działalność od 1627 r. na terenie śląskim dragonów Lichtensteina, pokazywał naocznie, jak wygląda kontrreformacja w wykonaniu zwycięskiej reakcji katolickiej. Zresztą Ferdynand II nie ukrywał wcale, że nosi się z zamiarem odzyskania Łużyc na drodze zamiany ich na inne terytorium w Rzeszy

¹⁵ *Oberlausitzer Collectionswerck*, t. II, s. 1401 n.

¹⁶ Knothe, *Der Antheil...*, s. 92 n.; Käuffer, *op. cit.*, s. 183—184; W. Boetticher, *Geschichte des Oberlausitzischen Adels und seiner Güter*, t. I, Görlitz 1912, s. 7.

i przywrócenia tego kraju katolicyzmowi. Chciał je oddać Wallensteino-
wi, a pierwszym krokiem w tym kierunku było wprowadzenie części
wojska Wallensteina na kwatery do Górnych Łużyc. Już to samo wystar-
czało, żeby wzmocnić pozycję Jana Jerzego I w Górnych Łużycach.
Gdzież bowiem, jeśli nie na dworze drezdeńskim, protestanci górno-
łużyccy mogli znaleźć schronienie przed reakcją katolicką? Stąd też
rosło znaczenie woli elektora, z którą w konkretnej sytuacji politycz-
nej stany z konieczności musiały się liczyć. Proces ten zresztą jest cha-
rakteryistyczny dla wszystkich państw i państewek niemieckich w okre-
sie wojny trzydziestoletniej¹⁷.

Z chwilą przystąpienia Saksonii do wojny po stronie szwedzkiej
w Górnych Łużycach zapanował chaos. Liczne bitwy oraz kwatunki,
przemarsze i rabunki, jakich dopuszczali się żołnierze sascy, szwedzcy
i cesarscy, doprowadziły do zaniku niemal wszelkiej władzy. Działalność
samorządu stanowego ograniczała się w zasadzie do zdobywania pienię-
dzy i żywności dla wojsk. O normalnej administracji nie mogło być
w ogóle mowy. Krajem de facto rządili wodzowie tych armii lub oddzia-
łów, które w danym momencie przebywały na terenie Górnych Łużyc¹⁸.

Zawiązany pod przymusem sojusz szwedzko-saski nie miał większych
szans przetrwania na dłuższą metę. Po śmierci Wallensteina rozpoczęły
się rokowania habsbursko-saskie w sprawie zawarcia pokoju i przywró-
cenia przymierza Saksonii z Habsburgami. Przyspieszyła je znacznie klę-
ska Szwedów pod Nordlingen we wrześniu 1634 r. Po kilku traktatach
rozejmowych negocjacje te zakończyły się ostatecznie 30 V 1635 r. za-
warcie pokój w Pradze. W czasie tych rokowań wielokrotnie zajmo-
wano się także sprawą łużycką. Wprawdzie nie stanowiła ona głównego
ich punktu, gdyż na plan pierwszy wysuwała się kwestia ułożenia sto-
sunków wyznaniowych w Rzeszy¹⁹, ale była poważnym atutem w rękę
dyplomatów cesarskich. Nic przeto dziwnego, że zgodnie z traktatem
pirneńskim z początków 1635 r. znalazła ona wyraz w osobnym recesie
dołączonym do praskiego traktatu pokojowego. Na mocy tego recesu
Górne i Dolne Łużyce przechodziły w dziedziczne posiadanie albertyń-
skiej linii Wettynów tytułem długów cesarskich zaciągniętych u elekto-
ra saskiego, które w międzyczasie wzrosły do ogromnej kwoty 7,2 mi-
lionu guldenów (72 beczki złota). Linia ernestyńska była całkowicie wy-

¹⁷ Knothe, *Die Oberlausitz...*, s. 193–261.

¹⁸ Koch, *op. cit.*, s. 42–101.

¹⁹ Ritter, *op. cit.*, s. 588 n.; G. Winter, *Geschichte des Dreissigjährigen Krieges*, Leipzig 1934, s. 417 n.; F. Dickmann, *Der Westfälische Frieden*, Münster 1959, s. 70 n.; E. Dürbeck, *Kursachsen und die Durchführung des Prager Friedens 1635*, Borna—Leipzig 1908, s. 7 n.; A. Wandruschka, *Reichspatriotismus und Reichspolitik des Prager Friedens*, Graz—Köln 1955, s. 21 n.

łączona od dziedziczenia. Cesarz zastrzegł też sobie możliwość wykupu Łużyc za wyżej podaną kwotę dłużną. Jan Jerzy I otrzymał je jako lenno Korony Czeskiej i uznał Ferdynanda II oraz jego następców na tronie czeskim pro supremis dominis directis. Stąd też Górne i Dolne Łużyce pozostały nadal członkami Korony Św. Wacława i nie mogły być inkorporowane do Saksonii. Z tytułu zależności lennej kurfirst nie był jednak obowiązany ani do udziału w sejmie czeskim, ani do płacenia podatków. Miał natomiast obowiązek spieszyć z pomocą Koronie Czeskiej w razie niebezpieczeństwa tureckiego. W recesie praskim kurfirst zobowiązał się także zachować kościół katolicki w Łużycach przy jego prawach i przywilejach, a cesarz jako król czeski zastrzegł sobie supremum ius protectionis oraz administratio in spiritualibus nad instytucjami, fundacjami, klasztorami i duchowieństwem katolickim w oddanych Sasowi krajach. Jan Jerzy I gwarantował też pełną tolerancję dla obu wyznań i niewprowadzanie żadnych zmian w stosunkach między nimi. Zobowiązał się wreszcie uroczyście zachować w pełni dotychczasowy ustrój Górnych i Dolnych Łużyc, a więc tym samym ich autonomię²⁰.

Echa o rokowaniach sasko-cesarskich docierały szybko do Górnych Łużyc, gdzie interesowano się nimi żywo. Wiedzano dobrze od początku, że całe Łużyce dostaną się kurfirstowi saskiemu. Nie orientowano się jednak, na jakich warunkach dokona się to przekazanie. Najwięcej obaw wywoływała niepewność, czy przejście w dziedziczne posiadanie saskie nie odbije się na autonomii kraju. Dlatego też przedstawiciele stanów starali się możliwie dokładnie, choć w obawie przed niełaską delikatnie, wywiedzieć się o zajmowanym przez kurfirsta w tej sprawie stanowisku. W czasie trwania rokowań między Saksonią a cesarzem nie poruszano szerzej będących ich przedmiotem problemów na sejmie; nie chciano zrazić ani kurfirsta, ani cesarza, bo wynik rokowań, dla nich przynajmniej, był jeszcze niepewny. Nie znaczy to jednak wcale, że w ogóle milczano. Już w drugiej połowie 1634 r., najprawdopodobniej we wrześniu, stany skierowały do Jana Jerzego I pismo, w którym wyraziły przekonanie, że w ostatecznym traktacie pokojowym kurfirst zagwarantuje im wszelkie prawa, przywileje i wolności oraz pełną tolerancję re-

²⁰ Tekst recesu praskiego podaje m. in. J. C. Luenig, *Das Teutsche Reichs-Archiv*, t. IV, cz. 1, Leipzig 1713, s. 127—135; por. też *Oberlausitzer Collectionswerck*, t. II, s. 1408 n., Käuffer, *op. cit.*, s. 216, 218. Jeśli chodzi o jego omówienie, por. Boetticher, *op. cit.*, s. 8; G. F. Wiesand, *Beyträge zu gründlicher Beurteilung der besonderen Staatsrechtlichen Verhältnisse der Königl. Sächs. Oberlausitz auf den Grund der vorhandenen Verträge, Urkunden und anderen Quellen, mit Rücksicht auf die Constitution des Königreichs Sachsen*, Camenz 1832, s. 36—54; Max, Herzog von Sachsen, *Die staatsrechtliche Stellung des Königlich Sächsischen Markgrafentums Oberlausitz*, Leipzig 1912, s. 3—6; J. Kapras, *Právní dějiny zemi koruny česke*, cz. III, Praha 1912, s. 11—12.

ligijną dla wyznania reformowanego i kościoła katolickiego²¹. W odpowiedzi na początku 1635 r. kurfirst stwierdził krótko, że i bez tej interwencji weźmie pod uwagę postulaty stanów²².

Szerzej kwestią przejścia pod panowanie saskie zajęto się na wiosennym sejmie 1635 r.²³, gdy wiadomo już było, że rokowania sasko-cesarские zbliżają się do końca. Impuls do poruszenia jej dała wiadomość, że przedstawiciele innych zainteresowanych toczącymi się negocjacjami krajów rozwinęli ożywioną działalność w celu ochrony swych interesów²⁴. I przedstawiciele szlachty, i posłowie miejscy byli zgodni co do potrzeby interwencji u kurfirsta. Poglądy ich jednak były diametralnie różne, gdy chodzi o formy tej interwencji. Szlachta, życząc kurfirstowi z dobrze zrozumiałych względów jak najszybszego zawarcia pokoju, wysuwała postulat powtórzenia wszelkich gwarancji, jakie Górne Łużyce uzyskały w „recesie immisyjnym” z 1623 r. Dla realizacji tego postulatu radziła wyprawić do Drezna poselstwo, które miało nie tylko pilnować interesów górnołużyckich na dworze drezdeńskim, ale też skłonić kurfirsta do zwołania stanów krajów saskich dla przedyskutowania warunków pokoju, wziąć udział w ich posiedzeniu i dopilnować, by interesy stanów górnołużyckich w żadnej dziedzinie nie zostały narażone na szwank²⁵. Posłowie miejscy zwracali jednak uwagę, że na interwencje jest już w zasadzie za późno, ponieważ wszystkie punkty traktatu pokojowego zostały właściwie uzgodnione i należy tylko oczekiwać ich ratyfikacji przez zainteresowane strony i publikacji. Cała akcja — ich zdaniem — była spóźniona, a tym samym zbędna, zwłaszcza że już uprzednio zwracano się w tej sprawie do kurfirsta i że obiecywał on stanom spełnienie ich postulatów. W ostateczności godzili się na wysłanie pisma do kurfirsta, prosząc przy tym o podanie im do wiadomości jego koncepcji oraz ewentualnej odpowiedzi Jana Jerzego I²⁶. Rozgorzała dyskusja, ponieważ posłowie szlacheccy, przyjmując w zasadzie koncepcję miast, nie chcieli okazać ich posłom projektu memoriału do kurfirsta, przeciwko czemu posłowie miejscy protestowali w obawie, zresztą słusznej, że przedstawiciele szlachty knują jakiś spisek, groźny dla praw i przywilejów

²¹ *Copia an Churf. Durchl. zu Sachsen wegen Religion und Profan Sachen etc.*, bez daty (1634), Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum miasta Zgorzelca (skrót: AmZ), nr 6973, nlb.

²² „Was ihr bey den Fridens-Tractaten zu gedencken, wird ohne das in Acht genommen und gehoffet, der Libe Gott werde die Sache zum besten vermitteln”. Kurfirst do stanów górnołużyckich, Lipsk 10 I 1635, tamże.

²³ Henryk Metzradt do zgorzeleckiej rady miejskiej, Budziszyn 21 II 1635, AmZ, nr 5438, nlb.

²⁴ Landtag Oculi 1635, Propositio 1, 13 III, AmZ, nr 6973.

²⁵ Jak wyżej, Votum der Herren Landstände 1, 17 III, tamże.

²⁶ Jak wyżej, Der Städte Votum 1, bez daty, tamże.

związku 6 miast²⁷. W końcu zgromadzona na sejmie szlachta ustąpiła. Jednakże po przeczytaniu projektu memoriału posłowie miejscy sprzeciwili się jego wysłaniu do Drezna. Chcieli go wpieryw przedyskutować z mocodawcami. Mimo dużego nacisku ze strony posłów szlacheckich nie ustąpili²⁸. Nie pomogły żadne argumenty, nic nie dało powoływanie się na to, że projektowana przez szlachtę akcja jest *causa communis* et *gravissimi momenti*. Wobec tego posłowie szlacheccy postanowili wysłać opracowany memoriał tylko w imieniu stanu szlacheckiego²⁹. Wydaje się jednak, że ostatecznie szlachta zrezygnowała z tego³⁰. Obawiała się bowiem albo jakiejś kontrakcji miast na dworze drezdeńskim, albo też — co jest bardziej prawdopodobne — nie była pewna, czy akcja samej szlachty zostanie przychylnie przyjęta przez kurfirsta. Chodziło przecież o sprawy ogólnokrajowe, o których według obowiązujących praw miały decydować wspólnie oba stany.

Przed zawarciem pokoju praskiego nie słyszymy już nic o dalszych próbach akcji stanów na dworze drezdeńskim. Dopiero w czerwcu 1635 r., gdy kurfirst, przymawiając się do kieszeni szlachty i miast, powiadomił je o zawarciu pokoju, po „kosztownych traktatach”³¹ został rozpisany nadzwyczajny sejm w Budziszynie na 5 lipca³². Na posiedzeniu tym proponowano wyprawić do Jana Jerzego I poselstwo z gratulacjami z powodu zawarcia pokoju³³. Podobnie jak na poprzednim zgromadzeniu stanów doszło i teraz do poważnej różnicy zdań między przedstawicielami szlachty i miast. Szlachta bowiem obok gratulacji uważała za konieczne przekazać na ręce kurfirsta szereg postulatów, jak ulgi w ciężarach wo-

²⁷ Jak wyżej, *Replica des Landstandes* 1, 19 III, oraz *Duplica der Städte* 1, 19 III, tamże.

²⁸ Relacja z dyskusji, jaka się odbyła między posłami szlacheckimi i miejskimi 20 marca. Nie wzięli w niej udziału posłowie miasta Kamieńca, którzy 2 dni wcześniej opuścili Budziszyn i udali się do domu. Tamże.

²⁹ Stan szlachecki do Jana Jerzego I, Budziszyn 20 III 1635, AmZ, nr 5041, f. 404—407.

³⁰ Na innej kopii tego memoriału znajdujemy dopisek następującej treści: „Ist heute den 24. Marty noch ausgefertigt, bleibt in suspenso”, AmZ, nr 6973. O niewysłaniu tego memoriału świadczy także brak odpowiedzi nań ze strony kurfirsta, choć na inne memoriały stanów, wysłane z tego sejmu, nadeszły rezolucje Jana Jerzego I. Poza tym nie słyszymy nic o kontrakcji przedstawicieli miast. Gdyby stan szlachecki mimo wszystko wysłał ten memoriał, miasta nie pominęłyby tego milczeniem. Tymczasem na sejmiku miast w Lubiu nie poruszono w ogóle tej sprawy, choć omawiano tam obszernie grawamina na szlachtę. Por. *Acta des gehaltenen Convents zur Löbaw*, 12—13 IV 1635, tamże.

³¹ Kurfirst do marszałków szlacheckich ziemi budziszynskiej, Drezno 15 VI 1635, AmZ, nr 5041, f. 392—393.

³² Henryk Metzradt do zgorzeleckiej rady miejskiej, Budziszyn 16 V 1635, tamże.

³³ *Extraordinar Landtag* 1635, *Propositio* 1—2, 5 VII, AmZ, nr 5484, nlb.

jennych, przywrócenie dyscypliny wojskowej wśród regimentów saskich stacjonujących w Górnych Łużycach oraz zlikwidowanie band zbójcekich złożonych z elementów lużnych i niesforenego żołdactwa³⁴. Z podobnymi postulatami występowano zresztą już wcześniej, ale nie otrzymano na nie żadnej rezolucji z Drezna³⁵. Posłowie miejscy nie mieli wprawdzie nic przeciwko wysłaniu deputacji do Drezna, ale nie ufając szlachcie, z którą miasta znajdowały się wówczas w ostrej walce zarówno na tle politycznym, jak i ekonomicznym, woleli dokładniej przedyskutować instrukcję dla deputatów, żeby nie znalazły się w niej momenty godzące w interesy miast. W tym celu żądali z jednej strony wglądu do memoriału w sprawach wojskowo-finansowych, a z drugiej — zwołania nowego nadzwyczajnego posiedzenia stanów dla wspólnego uzgodnienia instrukcji³⁶. Szlachta natomiast doradzała pośpiech. Chodziło jej o to, żeby jeszcze przed tradycją, tzn. przed ostatecznym przejściem Górnych Łużyc w dziedziczne posiadanie saskie, uzyskać możliwie duże ustępstwa od kurfirsta³⁷. Ostatecznie też postanowiono wysłać poselstwo do Drezna³⁸; najprawdopodobniej osobne poselstwo wysłała szlachta, a osobne miasta³⁹.

Wreszcie nadszedł decydujący moment, uroczyste przekazanie obojga Łużyc albertyńskiej linii Wettynów. Cesarz wykazał dobrą wolę wypełnienia warunków pokoju praskiego i na jego prośbę⁴⁰ kurfirst polecił rozpisać tzw. sejm tradycyjny (Traditionslandtag) w Zgorzelcu na 30 XI 1635 r.⁴¹ Miał się on odbyć w Zgorzelcu dlatego, że Budziszyn na skutek zniszczenia działaniami wojennymi w 1634 r. nie był w stanie pomieścić posłów na sejm. Obaj władcy zapowiedzieli też przysłanie do Zgorzelca komisarzy z pełnomocnictwami do przekazania i przyjęcia Górnych Łużyc pod panowanie saskie⁴². W tej sytuacji stany postano-

³⁴ Jak wyżej, Des Landstandes Votum 1—2, 7 VII, tamże.

³⁵ Górnołużyckie stany do kurfirsta, Budziszyn 20 III 1635, AmZ, nr 5041, f. 408—411; te do tegoż, Budziszyn 20 III 1635, tamże, f. 412—414.

³⁶ Extraordinar Landtag 1635, Der Städte Votum 1—2, 8 VII, AmZ, nr 5484.

³⁷ Jak wyżej, Der Landstände Replica 1—2, 9 VII, tamże.

³⁸ Jak wyżej, Der Abgeordneten von Städten Duplica 2, 9 VII, Der Herren Landstände Triplica 2, 9 VII, tamże.

³⁹ Świadczy o tym m. in. wzmianka o pobycie posłów miejskich: dr Henryka Gärtnera z Budziszyna i burmistrza kamienieckiego Haberkorna, w Dreźnie w dniu 29 VII 1635 r. Por. C. G. Ficker, *Chronologica relatio Budissinensis Lusatica*. Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (skrót: BUWr.), Kolekcja Milicha (skrót: KM), nr 10,138 (9367).

⁴⁰ Ferdynand II do Jana Jerzego I, Wiedeń 14 VIII 1635, AmZ, nr 5438, nlb.

⁴¹ Reskrypt kurfirsta, Wartau 23 X 1635, Dechantsarchiv Bautzen (skrót: DA Bautzen), Loc. 0425, nlb.; Henryk Metzradt do zgorzeleckiej rady miejskiej, Budziszyn 9 XI 1635, AmZ, nr 5438.

⁴² Cesarz do stanów górnołużyckich, Wiedeń 22 XI 1635; Statni ustředni archiv Praha, Lužice II 17/2, nlb.; kurfirst do tychże z głównej kwatery pod Lipskiem, 13/23 XI 1635, AmZ, nr 5041, f. 437.

wiły się zebrać na zwyczajnym sejmie jesiennym⁴³ dla omówienia praeparatoriów związanych z przejściem pod panowanie saskie, „damit alssdan dem Vaterlande zum Nachtheil an dessen Immunitaeten, Privilegien vnd Freyheiten nichts verabseumet noch vbergehen werde”. Rozważyć też miano problem hołdu i przysięgi wierności na rzecz kurfirsta jako nowego margrabiego. Nie wiedziano bowiem, czy ich złożenie nastąpi bezpośrednio po akcie przejścia Górnych Łużyc pod panowanie saskie, czy też w terminie późniejszym. Chciano jednak, żeby wszystkie te uroczystości połączono i żeby odbyły się one według utartego prawem pisanym i wieloletnią tradycją sposobu. Na sejmie tym miano wreszcie rozważyć propozycję stanów dolnołużyckich⁴⁴ urzędzenia wspólnej konferencji z przedstawicielami stanów górnołużyckich w sprawie przekazania obojga Łużyc pod panowanie Wettynów⁴⁵. Na sejmie jesiennym, który rozpoczął się 21 listopada, oba stany postanowiły wspólnie wystąpić na sejmie tradycyjnym o potwierdzenie przez kurfirsta wszelkich praw, przywilejów i wolności górnołużyckich. Istniały jednak między nimi pewne różnice zdań. Dotyczyły one przede wszystkim sprawy przysięgi na rzecz Jana Jerzego I. Przedstawiciele szlachty uważali, że należy ją złożyć po unieważnieniu przysięgi z 1623 r., i domagali się, by podano im wcześniej do wiadomości formułę nowej przysięgi. Posłowie miejscy natomiast stali na stanowisku, że wystarczy przysięga złożona kurfirstowi w 1623 r. Sporna okazała się też kwestia długów cesarskich⁴⁶. Przedstawiciele miast radzili mocno naciskać w tej sprawie komisarzy kurfirsta, szermując argumentem, że i Janowi Jerzemu I będzie wygodniej przyjąć Górne Łużyce pod swe panowanie bez zobowiązań dłużnych. Szlachta natomiast uważała za przedwczesne poruszanie jej. Przypuszczała słusznie, że kwestia długów cesarskich znalazła na pewno wyraz w recesie praskim, a tego przecież nie podano jeszcze stanom do wiadomości. Wolała ją zresztą załatwić bez udziału miast. Zastrzegła się wy-

⁴³ Henryk Metzradt do zgorzeleckiej rady miejskiej, Budziszyn 29 V 1635, AmZ, nr 5438.

⁴⁴ Stany dolnołużyckie do stanów górnołużyckich, Lübben 15 XI 1635, tamże.

⁴⁵ Landtag Elisabeth 1635, Propositio 1, 21 XI, tamże.

⁴⁶ Maciej i Ferdynand II narobili wiele długów, pożyczając pieniądze od różnych osób, władców niemieckich, szlachty i mieszczan, a także od miast i instytucji duchownych. Zmuszali przy tym albo Górne Łużyce jako całość, albo też poszczególne miasta lub osoby do przyjęcia poręki na te długi. Na skutek notorycznego braku pieniędzy nie spłacali ani samych pożyczek, ani odsetek od nich. Stany i miasta Górnych Łużyc naciskane przez wierzycieli musiały spłacać należne z tego tytułu kwoty. Długi te pozostały też, gdy Górne Łużyce przeszły pod panowanie saskie. Chodziło przy tym o wcale niebagatelne kwoty, bo w 1623 r. wynosiły one w bezspornych wypadkach prawie 548 000 tal. K n o t h e, *Die Oberlausitz...*, s. 202–205. Na s. 205, przyp. 1, autor podaje dokładny wykaz wierzycieli i należnych im kwot.

rażnie, „dass man nomine communitatis sich zu den Kays. Schulden nicht verbindtlich machen könnte”⁴⁷.

Na omawianym sejmie powzięto też decyzję o odbyciu konferencji z przedstawicielami stanów dolnołużyckich⁴⁸. Odbyła się ona w Wojerecach (Hoyerswerda) 26 listopada. Ze strony górnołużyckiej wzięła w niej udział 5-osobowa delegacja złożona z posłów szlacheckich i miejskich. Na konferencji wojereckiej poruszono szereg doniosłych dla obu krajów kwestii. Zwrócono przede wszystkim uwagę na posiadany przez Górne i Dolne Łużyce przywilej Jana Luksemburczyka z 1319 r., de non alienando, i postulowano, żeby mimo przejścia pod panowanie saskie pozostały one nadal członkami Korony Św. Wacława. Uzgodniono stanowiska, jakie stany obu ziem zajmą na swoich sejmach tradycyjnych w sprawie sposobu przekazania ich pod panowanie saskie oraz w sprawie środków zabezpieczających ich autonomię. Rozpatrywano też problem przysięgi poddańczej i hołdu. Postanowiono także zająć się w obecności komisarzy cesarskich i saskich sprawą opłacania załóg wojskowych, kwaterunków i przemarszów oraz ceł między cedowanymi przez cesarza na rzecz Jana Jerzego I krajami a pozostałymi ziemiami Korony Czeskiej. Na sejmach tych miano również poruszyć sprawę obsadzenia wakujących najważniejszych urzędów krajowych, gdyż w Górnych Łużycach, np. po śmierci Adolfa Gersdorfa w 1634 r., wszystkie najważniejsze stanowiska były nie obsadzone. Postulowano wreszcie załatwienie przez kurfirsta grawamińców krajowych, jeśli tylko osobiście zjawi się w Łużycach⁴⁹.

Dotychczasowy przebieg rokowań wskazywał wyraźnie, że szlachta i miasta górnołużyckie nie miały nic przeciwko przejściu pod panowanie saskie. Nie chciały jednak tanio sprzedać swojej skóry. Korzystając więc z okazji, że zmiana panowania, a tym samym wypełnienie jednego z warunków pokoju praskiego wymagało ich aprobaty, chciały wyciągnąć maksymalne korzyści z pomyślnej koniunktury politycznej, zwłaszcza że ze względu na cenny sojusz z Saksonią cesarz zdecydowany był wypełnić warunki pokoju. Znalazło to zresztą wyraz w instrukcji, w jaką zaopatrzył udających się do Łużyc komisarzy. Była ona właściwie powtórzeniem recesu praskiego⁵⁰.

30 XI 1635 r. przybyli do Zgorzelca komisarze cesarscy: prezydent komory śląskiej Feliks Rüdiger, magnat górnołużycki baron Krzysztof Schellendorf, właściciel państwa stanowego Kynsbórk (Königsbrück)

⁴⁷ Landtag Elihabeth 1635, Votum der Herren Landstände 1, 23 XI, AmZ, nr 5438; Votum derer von Städten 1, 23 XI, tamże; Des Landstandes Replica 1, 24 XI, tamże; Der Städte Duplica 1, 24 XI, tamże.

⁴⁸ Instrukcja dla deputatów do Wojerec, bez daty (24 XI 1635), tamże; stany Górnych Łużyc do stanów dolnołużyckich, Budziszyn 21 XI 1635, tamże.

⁴⁹ Zusammenkunft zu Hoyerswerda 26 XI 1635, tamże.

⁵⁰ Kays. Herren Commissarien Instruction, Wiedeń 7 XI 1635, tamże.

oraz radca cesarski dr Melchior Erb von Ehrenburg. Powitała ich uroczyste deputacja złożona z przedstawicieli szlachty i miast. Jeszcze przed przybyciem posłów saskich rozpoczęły się negocjacje między deputatami stanów a komisarzami cesarskimi. W pierwszym rządzie poproszono komisarzy o zakomunikowanie stanom recesu praskiego i instrukcji cesarskiej. Prośbie tej uczyniono zadość tylko częściowo; pokazano bowiem kilku osobom jedynie reces praski, odmówiono natomiast okazania instrukcji. Właściwe prace rozpoczęły się dopiero 5 grudnia, po przybyciu do Zgorzelca komisarzy kurfirsta: Kaspra Ponicka, Fryderyka Metscha i dra Gabriela Tüntzela. Zażądali oni przede wszystkim przedstawienia im spisu wszystkich obecnych w Zgorzelcu przedstawicieli stanu szlacheckiego i zabronili komukolwiek ze szlachty i posłów miejskich opuścić miasto przed zakończeniem sejmu, grożąc opornym surowymi, przewidzianymi prawem karami. Chodziło im o to, żeby w czasie obrad i przy podejmowaniu uchwały w tak niezwykle ważnej sprawie znajdowało się na sejmie możliwie pełne quorum. Domagali się oni wreszcie zgłoszenia przez zainteresowanych w urzędach starościńskich dokładnych danych w sprawie długów cesarskich. Pominięcie tego nakazu zamykało drogę do jakichkolwiek reklamacji przy ściąganiu należności dłużnych. Tego samego dnia wieczorem deputacja stanów udała się do komisarzy saskich, prosząc — podobnie jak posłów cesarskich — o zakomunikowanie im recesu praskiego i instrukcji kurfirsta, wyjaśnienie kwestii długów cesarskich oraz o przyspieszenie toku obrad sejmowych. Przeciąganie się bowiem sejmu narażało stany na poważne wydatki finansowe. Poza ostatnią kwestią deputaci otrzymali właściwie odpowiedź negatywną. Komisarze sascy twierdzili, że nie mogą podać recesu praskiego do publicznej wiadomości przed komisarzami cesarskimi. Nie wyrazili także zgody na wgląd deputatów do instrukcji kurfirsta, ponieważ miała ona zawierać tajne klauzule, nie przeznaczone do ogólnej wiadomości; po dłuższych targach zgodzili się jedynie zapoznać deputatów z niektórymi jej punktami, obiecując sporządzić odpowiedni wyciąg i przekazać go deputacji. W sprawie długów cesarskich zapowiedzieli rokowania między komisarzami cesarskimi i saskimi z jednej a przedstawicielami stanów z drugiej strony.

W następnym dniu deputaci stanów omawiali z komisarzami saskimi kwestię sposobu przeprowadzenia zmiany panowania. W wyniku dyskusji uzgodniono, że wszystko ma się odbyć tak, jak w 1623 r. przy przekazywaniu Górnych Łużyc pod zastaw saski. 8 grudnia rozpoczęto właściwe obrady. Komisarze cesarscy wezwali deputatów do ratusza i wręczyli im list uwierzytelniający, wystawiony dla nich przez cesarza, oraz kopię recesu praskiego. Oba dokumenty odczytał w ich obecności pisarz budziszyńskiej rady miejskiej. Gdy deputaci upomnieli się

też o instrukcję cesarską, powołując się na obowiązujący od średnio-wieczna zwyczaj, że posłowie margrabiego oddają przedstawicielom stanów instrukcje w oryginale, obiecano im dać tylko wyciąg z niej pod pozorem, że kilka punktów instrukcji dotyczy osób prywatnych i dlatego nie mogą być podane do publicznej wiadomości. Ekstrakt z instrukcji również odczytano deputatom i obiecano, że po zakończeniu sejmu otrzymają oryginał dla skolacjonowania z nim wyciągu. Po krótkiej naradzie Henryk Metzradt, pełniący funkcję tymczasowego przewodniczącego Oberamtu, w imieniu deputatów poprosił przynajmniej o podpisanie przez komisarzy tego wyciągu z instrukcji, ale i na to się nie zgodzono, odkładając złożenie podpisów na okres posejmowy.

9 grudnia rozpoczęła się na sejmie dyskusja nad recesem praskim i wyciągiem z instrukcji cesarskiej. Zgodnie ze zwyczajem najpierw zabrali głos przedstawiciele szlachty. Wyrazili oni zgodę na przekazanie Górnych Łużyc pod panowanie saskie. Zastrzegli się jednak, że pozostaną one nadal krajem Korony Św. Wacława, że zmiana domu panującego nie może w żadnym wypadku odbić się na autonomii kraju, na jego prawach, przywilejach i wolnościach oraz na pełnej tolerancji dla obu wyznań. Domagali się przy tym, żeby zwolnienie stanów od przysięgi na rzecz cesarza nastąpiło na piśmie oraz żeby przed przejściem pod rządę saskie załatwiono następujące bardzo ważne dla szlachty i miast sprawy, a mianowicie kwestię długów cesarskich i zaległości podatkowych oraz ceł i myt między Górnymi Łużycami a Czechami i Śląskiem. Podobne stanowisko zajęli w wygłoszonym w następnym dniu wotum posłowie miejscy. Kładli oni tylko większy niż przedstawiciele szlachty nacisk na utrzymanie dotychczasowej wolności celnej między wyżej wspomnianymi krajami oraz postulowali ze względu na ogromne wyniszczenie kraju wojną całkowite zwolnienie szlachty i miast od zaległych podatków i długów cesarskich. Mocniej też podkreślali swoją radość z powodu przejścia pod panowanie saskie, wyrażając przy tym nadzieję, że stany „wurden von IChD nicht als verkaufte, sondern als freye Leuthe Lands-Väterlich gehalten und tractiret werden”.

Po uzgodnieniu uchwały deputaci stanów udali się do komisarzy cesarskich z zapytaniem, czy w instrukcji przewidziano zwolnienie stanów od przysięgi w formie pisemnej. Ci odpowiedzieli przecząco, dodając, że dla nich podstawą rokowań miał być tylko reces praski. Wspólnie stwierdzono, że w tej sytuacji dalsze rokowania nie mają sensu. Deputaci stanów udali się z tą wiadomością do komisarzy saskich, którzy tę niespodziewaną trudność przyjęli z największym niezadowoleniem, obawiając się gniewu kurfirsta; Janowi Jerzemu I bowiem zależało bardzo na jak najszybszym przejęciu obojga Łużyc pod swe panowanie. Proponowali zatem ponowne przedyskutowanie tej sprawy z komisarzami ce-

sarskimi, ale wobec powziętej w dniu 11 grudnia uchwały stanów mówiącej o tym, że pisemne zwolnienie od przysięgi stanowi *requisitum substantiale* dalszych rokowań, musieli ustąpić⁵¹.

Wobec tych formalnych trudności komisarzom kurfirsta nie pozostało nic innego, jak zamknąć obrady i zapowiedzieć — jeszcze w bliżej nie określonym terminie — nowy sejm tradycyjny⁵². Dzień wcześniej, tj. 12 grudnia, stany złożyły na ręce Rüdigera, Schellendorfa i Erba memoriał do cesarza, w którym prosiły o załatwienie jeszcze przed przejściem pod panowanie saskie szeregu spraw, a mianowicie ze znanych nam już kwestii długów cesarskich, pełnej wolności od ceł między Górnymi Łużycami a Czechami i Śląskiem, podarowania zaległości podatkowych, dodając do tego postulat wydania z Czeskiej Kancelarii Dworskiej uwierzytelnionych kopii dokumentów dotyczących Górnych Łużyc, ponieważ znajdujące się w miejscowych archiwach w dużej mierze spłonęły w czasie ostatniej wojny. Sprawa ta dla stanów była bardzo ważna, gdyż przy holdzie na rzecz kurfirsta miała nastąpić confirmacja praw i przywilejów i te kopie były potrzebne. Pod naciskiem dziekana budzi-szyńskiego, będącego głową kościoła katolickiego w Łużycach, postulowano także, żeby zgodnie z recesem praskim cesarz zachował *supremum dominium directum* nad Górnymi Łużycami oraz *supremi iuris protectio* nad łużyckim kościołem katolickim, gdyż zwłaszcza pierwszą sprawę pełnomocnicy sascy wstydliwie pomijali milczeniem. Z łatwością można było wyczuć, że najchętniej w akcie przekazania Górnych Łużyc pod panowanie saskie opuściliby to sformułowanie całkowicie. Stany chciały wreszcie wprowadzić pewne zmiany do tekstu samego recesu praskiego. Postulowały m. in. pominięcie sformułowania o tym, że Górne i Dolne Łużyce przechodzą pod rządy saskie *titulo oneroso*, za długi cesarskie; uważały bowiem, że czynią to dobrowolnie. Domagały się w końcu, by zwolnienie od przysięgi na rzecz cesarza odbyło się nie tylko na piśmie, ale też wstawienia do formuły przysięgi zamiast wyrażenia: „jego cesarska moc” określenia „król czeski”. Górne Łużyce bowiem podlegały Ferdynandowi II nie jako cesarzowi, ale jako królowi czeskiemu⁵³. Postulowane przez stany zmiany musiały być przedysku-

⁵¹ Repertorium derjenigen Acten des Landes-Archiv, was bey der Tradition und Übergabe des Marggraffthums Oberlausitz an SChD zu Sachsen vorgegangen a. 1635—1636, AmZ, nr 5041, f. 459—464; Landtagsschluss, Zgorzelec 10 XII 1635, tamże, f. 438—442; Vngefährlich Memoriall vnd Entwurf..., Zgorzelec bez daty dziennej i miesięcznej 1635, AmZ, nr 6825, f. 46—59.

⁵² Churfürstl. Gesandten Notification, Zgorzelec 3/13 XII 1635, AmZ, nr 5041, f. 447—448.

⁵³ Por. wyżej wspomnianą uchwałę sejmową z 10 XII 1635 r. oraz Der Oberlausitzischen Herren Stände Erinnerungen den Kays. Gesandten übergeben, was sie vor der Tradition zu gedencken, Zgorzelec 12 XII 1635, tamże, f. 449—451.

towane przez kurfirsta i jego doradców. Stąd też komisarze sascy musieli rozwiązać sejm⁵⁴.

Uchwała sejmowa i memoriał do cesarza stanowiły bardzo sprytnie pociągnięcie ze strony czynników rządzących w Górnych Łużycach. Zachowując pewną bezpośrednią zależność od cesarza, można było u niego szukać opieki w wypadku, gdyby kurfirst próbował naruszyć w czymś autonomię kraju. Stany chciały niezależnie od recesu praskiego uzyskać nowe potwierdzenie i zagwarantowanie tej autonomii ze strony Habsburgów i saskiego domu panującego. Dla swej akcji wybrały też sprytnie odpowiedni moment. Zdawały sobie doskonale sprawę z tego, że obu władcom zależy w tej chwili na ich stanowisku, że muszą się jeszcze z nimi liczyć. Po formalnym przejściu pod panowanie saskie kurfirst na pewno nie zechciałby pójść na większe ustępstwa zarówno w dziedzinie ustroju Górnych Łużyc, jak i spraw finansowych, zwłaszcza wobec panujących w skarbie elektorskim pustek. Stany wiedziały o tym dobrze i dlatego kuły żelazo, póki gorące. Wydaje się, że gdyby poruszone wyżej problemy zostały załatwione pomyślnie dla kół rządzących w Górnych Łużycach przed grudniowym sejmem, wówczas nie doszłoby do odroczenia na nie określony czas formalności związanych z przejściem ich pod rządy saskie. Tymczasem wysyłane niemal od roku na dwór drezdeński memoriały w tych sprawach były właściwie — jak widzieliśmy — pomijane milczeniem albo też kurfirst opowiadał na nie ogólnikowo i zdawkowo. Nie chciał po prostu w stanach górnołużyckich widzieć partnera do rokowań. Nie należy się przeto dziwić, że spotkała go tak przykra niespodzianka. Stany górnołużyckie pokazały, że ich autonomia nie jest fikcją, lecz realną siłą, z którą margrabia musi się liczyć.

Zorientowawszy się z recesu praskiego oraz instrukcyj dla komisarzy cesarskich i saskich, że na skutek przejścia w dziedziczne posiadanie saskie autonomii Górnych Łużyc, przynajmniej teoretycznie, nie zagraża żadne niebezpieczeństwo i że kraj wolny będzie od kontrreformacji w wydaniu habsburskim, stany położyły obecnie nacisk głównie na uzyskanie ustępstw o nieco mniejszej wadze gatunkowej, choć dla nich niemniej istotnych. Stąd też na dalszych posiedzeniach sejmowych zajmowano się przede wszystkim sprawami finansowymi poruszonymi w memoriale do cesarza. Memoriał ten komisarze cesarscy obiecywali włączyć do relacji z nieudanego sejmku tradycyjnego i przedstawić Ferdynandowi II w formie supliki od stanów górnołużyckich. Gdy do stycznia 1636 r. nie nadeszła z Wiednia żadna odpowiedź na postulaty stanów,

⁵⁴ Protokół z posiedzenia w dniu 12 IV 1636 r., AmZ, nr 6494, f. 6—9.

przedstawiciele szlachty i miast postanowili zwrócić się do Jana Jerzego I z prośbą o interwencję w tej sprawie na dworze wiedeńskim⁵⁵.

Jeszcze mocniej podniesiono sprawę postulatów finansowych na zwyczajnym sejmie wiosennym, choć tym razem w całokształcie innych problemów związanych z przejściem w posiadanie saskie, gdyż do Budziszyna nadeszły z Drezna wieści o mającym się rychło odbyć sejmie tradycyjnym⁵⁶. W zasadzie szlachta i miasta były zgodne co do spraw, które należy poruszyć w czasie sejmiku tradycyjnego. Chciano je zresztą omówić wcześniej, jeszcze przed sejmem, z tajnymi radcami w Dreźnie i w tym celu proponowano wyprawić do nich poselstwo. Poważne różnice zdań zarysowały się jedynie w sprawie osobistego udziału kurfirsta w sejmie tradycyjnym i złożenia na nim przez stany hołdu i przysięgi na rzecz Jana Jerzego I. Szlachta postulowała połączenie tych uroczystości. Miasta natomiast uważały, że osobisty udział kurfirsta w hołdzie nie jest niezbędny. Wolały go złożyć na ręce komisarzy, żeby w ten sposób uniknąć kosztów związanych z pobytem kurfirsta w Górnych Łużycach. Akcja ich jednak nie miała większych szans powodzenia, gdyż godziła w dotychczasową, utartą w ciągu wieków praktykę. Oba stany postanowiły też prosić kurfirsta o to, żeby wszelkie jego rozporządzenia dotyczące Górnych Łużyc wychodziły z tajnej rady. Jeśli jednak przedstawiciele szlachty chcieli mocno o to naciskać kurfirsta, to posłowie miejscy myśleli raczej o delikatnym przypomnieniu, że pod panowaniem czeskim funkcję tę sprawowała tajna kancelaria. Miasta bowiem obawiały się, że tajni radcy zażądają za swoją pracę stałego wynagrodzenia, a na skutek ciężkiego położenia finansowego nie czuły się na siłach zapewnić go. Ostatecznie przedstawiciele obu stanów doszli do wniosku, że najlepiej będzie odłożyć załatwienie spornych spraw na okres późniejszy, a na razie ograniczyć się tylko do walki o zagwarantowanie autonomii kraju oraz zadbać o to, żeby ze względu na duże koszty nie przeciągnął się zanedo sejm tradycyjny⁵⁷. Postanowili też wyprawić do Drezna poselstwo w sprawach związanych z tym sejmem i hołdem. W skład jego weszli z ramienia szlachty tymczasowy przewodniczący Oberamtu Henryk Metzradt i marszałek szlachecki ziemi zgorzeleckiej Krzysztof Nostitz, a z grona miast — syndyk zgorzelecki Paweł Seipe i burmistrz kamieniecki Jan Haberkorn. Dla pozyskania tajnych radców mieli im wręczyć prezent w wysokości 200 tal.⁵⁸ Posłowie uzyskali w Dreźnie tylko tyle, że tajna

⁵⁵ Landeszusammenkunft 1636. Propositio 2, 25 I, Des Landstandes Votum 2, 26 I, Votum derer von Städten 2, bez daty, AmZ, nr 5438.

⁵⁶ Landtag Oculi 1636, Propositio 1, 27 II, tamże.

⁵⁷ Jak wyżej, Der Landstände Votum 1, 29 II; Votum derer von Städten 1, 1 III; Land-Stände Replica 1, 2 III, tamże.

⁵⁸ Mandatum vnd Instruction..., Budziszyn 1 III 1636, AmZ, nr 8063, nlb.; me-

rada obiecała im przekazać memoriały stanów kurfirstowi; ogólnikowo zapewniła też, że dotychczasowy ustrój Górnych Łużyc zostanie zachowany⁵⁹.

Na początku marca 1636 r. kurfirst powiadomił stany o rychłym przybyciu komisarzy saskich i cesarskich do Zgorzelca i polecił w związku z tym rozpisać nowy sejm tradycyjny⁶⁰. Został on zwołany na 6 kwietnia⁶¹. W oznaczonym dniu zebrali się w Zgorzelcu posłowie szlacheccy i miejscy, ale sejm nie mógł rozpocząć obrad, ponieważ, po pierwsze, spóźnili się komisarze kurfirsta, a po drugie, nieprzewidziane początkowo przeszkody nie pozwoliły zjawić się na czas pełnomocnikom cesarskim. Najpierw bowiem za pośrednictwem kurfirsta dowiedziano się o chorobie Erba, a gdy wyzdrowiał i ruszył do Wrocławia dla połączenia się z Schellendorfem⁶², we Wrocławiu wybuchł bunt żołnierzy miejskich, który na pewien czas zatrzymał ich w tym mieście⁶³. Na polecenie kurfirsta⁶⁴ komisarze sascy 12 kwietnia rozpoczęli rokowania z przedstawicielami stanów jeszcze przed przybyciem pełnomocników cesarskich. Podstawę ich stanowiły punkty sporne zawarte w grudniowej uchwale stanów⁶⁵. W oparciu o instrukcję kurfirsta komisarze żądali zmiany niektórych punktów tej uchwały; w Dreźnie bowiem uznano je za godzące w interesy domu wettyńskiego. Chodziło przy tym głównie o postulat, żeby cesarz zachował nad Górnymi Łużycami dominium directum i ius supremum i żeby opuszczono sformułowanie, że kraj ten przechodzi pod panowanie saskie titulo oneroso⁶⁶.

Przedstawione przez Ponickaua, Metscha i Tüntzela postulaty Jana Jerzego I stały się przyczyną dosyć ostrej dyskusji z przedstawicie-

moriał stanów górnołużyckich do tajnej rady, Budziszyn 1 III 1636, AmZ, nr 6973, nb.; list uwierzytelniający dla posłów. Budziszyn 1 III 1636, AmZ, nr 8063.

⁵⁹ Kasper Ponickau i Fryderyk Metsch do stanów górnołużyckich, Drezno 2/12 III 1636, AmZ, nr 6973.

⁶⁰ Jan Jerzy I do marszałków szlacheckich, z głównej kwatery w Halle, 29 II/9 III 1636, AmZ, nr 5438; tenże do tychże, z głównej kwatery w Halle, 24 III 1636, AmZ, nr 8063; Kays. Vollmacht, Wiedeń 16 II 1636, tamże; Churfürstl. Vollmacht, Halle 24 III 1636; J. C. L u e n i g, *Das Teutsche Reichs-Archiv...*, t. IV, cz. 2, Leipzig 1713, s. 275—276.

⁶¹ Henryk Metzradt do zgorzeleckiej rady miejskiej, Budziszyn 15 III 1636 AmZ, nr 5438.

⁶² Landtag in Görlitz gehalten im April Anno 1636, AmZ, nr 6494, f. 1—2.

⁶³ Schellendorff i Erb do stanów górnołużyckich, Wrocław 15 IV 1636, AmZ, nr 8063.

⁶⁴ Kurfirst do Henryka Metzradta, Halle 21/31 III 1636, tamże.

⁶⁵ Landtag in Görlitz..., AmZ, nr 6494, f. 6—9.

⁶⁶ Extract Protocolls vber etliche Puncten, so von denn Churfürstl. Sächs. Abgeordneten Commissariis dem Ausschusse der löbl. Stände von Landt vndt Städten dess Marggraffthumb Ober-Lausitz bey gehaltenem Landtag zu Görlitz den 2/12. Aprilis a. 1636 fürgehalten vndt vff Ihr fleissiges Ansuchen, dem angezogenen Herkommen nach, abschriftlich communiciret worden, AmZ, nr 8063.

lami stanów. Oświadczyli oni, że nie są w stanie zmienić jednomyślnie podjętej uchwały sejmowej, gdyż do tego potrzeba zgody całych zgromadzonych stanów. Zażądali też, żeby komisarze zgodnie z praktykowanym zwyczajem przedstawili postulaty kurfirsta na piśmie, bo w przeciwnym wypadku sprawa ta nie znajdzie odbicia w oficjalnym protokole z obrad sejmowych, co z kolei ze względu na wagę zagadnienia jest nie do przyjęcia w świetle ustroju krajowego. Komisarze jednak po krótkiej naradzie przez usta Metscha oświadczyli, że kurfirst w instrukcji polecił im jedynie ustnie poruszyć powyższe sprawy z deputatami stanów dla przyspieszenia toku obrad. W końcu wyrazili zgodę na przekazanie postulatów Jana Jerzego I w formie pisemnej, zastrzegając się jednak z całym naciskiem, że oddają to pismo tylko na prywatny użytek prowadzącej z nimi rokowania deputacji stanów i że w związku z tym nie może być ono wciągnięte do protokołu sejmowego. Chodziło im prawdopodobnie o to, żeby nie dostało się ono w ręce komisarzy cesarskich. Postulaty kurfirsta bowiem wybiegały nieco poza warunki oddania Górnych i Dolnych Łużyc sformułowane w recesie praskim. Widząc, że dalszych ustępstw nie uzyskają, deputaci zadowolili się tym prywatnym pismem⁶⁷.

13 kwietnia rozpoczęła się dyskusja nad postulatami kurfirsta. Przeważały głosy, by nie zmieniać uchwały grudniowej, co uzasadniano w ten sposób, że przyznanie Janowi Jerzemu I i jego następcom dominium supremum directum nie da się pogodzić z przywilejem *de non alienando*, ponieważ według recesu praskiego Górne Łużyce miały nadal należeć do Korony Św. Wacława, zatem i to dominium musiało pozostać przy królach czeskich. Samo przekazanie Górnych Łużyc pod panowanie saskie miało się — zdaniem szlachty — dokonać *in forma et materia* ustalonych recesem praskim⁶⁸. Z ostateczną decyzją w wyżej poruszonych sprawach postanowiono wstrzymać się jednak do przybycia komisarzy cesarskich. Jeden z nich, Rüdiger, zjawił się w Zgorzelcu 13 kwietnia; spodziewano się więc, że dwaj pozostali przybędą lada dzień. Gdy jednak nadzieje te nie spełniły się, Henryk Metzradt ponownie zaproponował rozpatrzenie postulatów kurfirsta⁶⁹. Znowu wyprawiono deputację, złożoną z posłów szlacheckich i miejskich, do pełnomocników saskich z prośbą o oficjalne przekazanie stanom instrukcji Jana Jerzego I. Nie wskórała ona jednak nic więcej niż 12 kwietnia, a co gorsza — Ponickau, Metsch i Tüntzel nalegali mocno na stany, żeby nadesłały odpowiedź na postulaty kurfirsta, i to na piśmie. Przedstawiciele szlachty ziemi budziszyńskiej byli nawet skłonni zgodzić się

⁶⁷ Landtag in Görlitz..., AmZ, nr 6494, f. 8—10.

⁶⁸ Meum votum [tj. oratora ziemskiego], 13 IV, AmZ, nr 8063.

⁶⁹ Heinrichs von Metzradt Proposition, 17 IV, tamże.

na to ⁷⁰, ale pod naciskiem posłów ziemi zgorzeleckiej odstąpili od tego ⁷¹, zwłaszcza że i posłowie miejsy poparli zgorzeleckich. Uzgodniono wspólnie poczekać z odpowiedzią na przybycie pełnomocników cesarskich; tłumaczono się przy tym, że na skutek przeciągania się sejmów wielu ze szlachty opuściło Zgorzelec i w związku z tym podjęte decyzje mogą być w przyszłości anulowane względnie kwestionowane. Zresztą przedstawiciele stanów lojalnie powiadomili przed kilku dniami komisarzy saskich o licznych wyjazdach zgromadzonej szlachty do domu. Odpowiedź na piśmie zgodzono się dać tylko w tym wypadku, gdy Ponickau, Metsch i Tüntzel przekażą stanom instrukcję kurfirsta w oryginalnie.

20 kwietnia przybyli do Zgorzelca pozostali komisarze cesarscy ⁷². Pod ich naciskiem przedstawiciele stanów wyrazili wreszcie zgodę na pisemną odpowiedź na postulaty kurfirsta w postaci krótkiego memoriału, zastrzegając się jednak z całym naciskiem, że jest to wypadek sporadyczny i na przyszłość nie będzie się mógł powtórzyć. Chodziło im o to, żeby potem, głównie przy uchwałach podatkowych, kurfirst, korzystając ze stworzonego precedensu, nie żądał wyjaśnień na piśmie. Cały dzień 23 kwietnia wypełniony był dyskusją nad formułą zwolnienia stanów od przysięgi na rzecz Ferdynanda II oraz nad kwestią dominium supremum directum. W formule tej pozmieniano pewne określenia: zamiast „Rzesza” wstawiono słowo „Korona”, zamiast „cesarz” — „król”. W ten sposób uczyniono zadość postulatowi stanów, że Ferdynand II zwalnia je od przysięgi nie jako cesarz, lecz jako głowa Korony Czeskiej. Udała się też stanom akcja w sprawie dominium supremum directum ⁷³.

Po przezwycięzeniu tych trudności 24 kwietnia odbyły się wreszcie uroczystości związane z przekazaniem G6rnych Lużyc albertyńskiej linii Wettynów. Najpierw w imieniu kr6ła czeskiego przem6wił Rüdiger, wyrażając nadzieję, że zgodnie z uchwałą grudniowego sejmów stanów przyjmą zmianę domu panującego. Odczytano potem ich pełnomocnictwa oraz zredagowaną na piśmie formułę zwolnienia stanów od przysięgi na rzecz Ferdynanda II ⁷⁴. W imieniu stanów przem6wił Krzysztof Nostitz, który podziękował komisarzom za ich trud i wyraził zadowolenie z przejścia pod panowanie saskie. Następnie przybyli komisarze sascy. Podobnie jak przy cesarskich syndyk budziszyński

⁷⁰ Budissinisches Votum, 19 IV, tamże.

⁷¹ Görlitzisches Votum, 19 IV, tamże.

⁷² K ä u f f e r, op. cit., s. 226.

⁷³ Landtag in Görlitz..., AmZ, nr 6494, f. 11—34; Protocoll, 22 IV 1636, tamże, nr 8063.

⁷⁴ Der Kays. Herren Commissarien schriftliche Loszehlung der Stände Ayd vnd Pflicht, Zgorzelec 24 IV 1636, AmZ, nr 6494, f. 55—58.

Kasper Stoja odczytał ich pełnomocnictwa oraz list kurfirsta przyjmującego Górne Łużyce pod swe panowanie. W krótkiej mowie Metsch zapowiedział, że kurfirst zachowa w pełni autonomię kraju oraz potwierdzi jego prawa, przywileje i wolności. W odpowiedzi przedstawiciel stanów poprosił o załatwienie sprawy hołdu, rewersu potwierdzającego ustrój Górnych Łużyc i grawaminów krajowych. Podziękował też komisarzom saskim za ich pracę i prosił o protekcję u kurfirsta dla Górnych Łużyc. Potem Stoja odczytał reces praski i tekst dokumentu, na mocy którego Górne Łużyce przeszły pod panowanie saskie. Został on podpisany przez pełnomocników obu władców. Komisarze sascy dali też przedstawicielom stanów pisemną gwarancję o wystawieniu wyżej wspomnianego rewersu. Uroczystości zamknęły gratulacje złożone przez komisarzy cesarskich saskim oraz oświadczenie Metscha w imieniu delegacji saskiej o dobrej woli Jana Jerzego I w wypełnianiu wszystkich warunków recesu praskiego⁷⁵.

W ten sposób dokonało się przekazanie Górnych Łużyc linii elektorskiej Wettynów. Pozostała jeszcze do załatwienia sprawa hołdu i przysięgi wierności, potwierdzenia praw, przywilejów i wolności obu stanów, wystawienia rewersu gwarantującego autonomię krajową i rozpatrzenia grawaminów. Już 12 kwietnia zgorzelecka rada miejska wystąpiła z inicjatywą, żeby hołd i przysięgę złożyć nie osobiście kurfirstowi, lecz na ręce jego komisarzy⁷⁶. Ponowiły ją całe stany w dzień po uroczystościach związanych z przekazaniem kraju pod panowanie saskie. Komisarze sascy odrzucili jednak ten projekt, opierając się na poprzednio prowadzonej przez stany, zwłaszcza szlachtę, akcji na dworze drezdeńskim, której celem było nakłonienie kurfirsta do przybycia do Górnych Łużyc⁷⁷.

Rozpoczęła się teraz walka o uzyskanie pewnych ustępstw ze strony Jana Jerzego I. Obok kwestii zachowania autonomii kraju stanom chodziło także o osiągnięcie innych korzyści w postaci ulg w ciężarach wojskowych i podatkowych oraz pozytywnego załatwienia postulatów zawartych w omawianym wyżej memoriale do cesarza. Tymczasem nie doczekały się one odpowiedzi z Wiednia na ten memoriał. Indagowani w tej sprawie na kwietniowym sejmie tradycyjnym komisarze cesarscy

⁷⁵ Landtag in Görlitz..., tamże, f. 35—43; akt przekazania, tamże, f. 81—87. Do całości prac sejmku tradycyjnego w kwietniu 1636 r. por. Käuffer, *op. cit.*, s. 226—228; Wiesand, *op. cit.*, s. 21—26; S. Grosser, *Lausitzische Merckwürdigkeiten*, Leipzig und Budissin 1714, cz. I, s. 254—255; J. B. Carpzow, *Neueröffneter Ehren-Tempel merckwürdiger Antiquitäten des Marggraffthums Ober-Lausitz*, t. I, Leipzig—Budissin 1719, s. 17—18, 25.

⁷⁶ Zgorzelecka rada miejska do komisarzy kurfirsta, Zgorzelec 12 IV 1636, AmZ, nr 5438.

⁷⁷ Landtag in Görlitz..., AmZ, nr 6494, f. 44—46.

oświadczyli, że z pewnych względów cesarz nie może dać odpowiedzi na piśmie, ale polecił im zakomunikować ją ustnie. Wydaje się, że Ferdynandowi II chodziło w tym wypadku o niepodejmowanie bez porozumienia z kurfirstem żadnej wiążącej decyzji dotyczącej kraju, który został już przekazany pod panowanie saskie. W jego bowiem interesie leżały dobre stosunki z dworem drezdeńskim, a drobna nawet interwencja w wewnętrzne sprawy elektora mogła narazić je na szwank. Zresztą rezolucja cesarza nie była zbyt korzystna dla stanów. Radził im m. in. spłacić zaległości podatkowe z lat 1631—1635. Przyznawał wprawdzie, że w 1631 r. nie przyjął uchwały podatkowej stanów, bo uchwalona kwota wydawała mu się wówczas za niska, ale wobec tego, że kurfirst domagał się wypłacenia tych pieniędzy, popierał w pełni jego żądanie, co więcej — zabronił komisarzom wdawać się w ogóle w tej sprawie w dyskusję z przedstawicielami stanów. Odraczał decyzję w kwestii ceł i myt między Górnymi Łużycami a Czechami i Śląskiem na czas bliżej nie określony, zastaniając się potrzebą wnikliwego rozpatrzenia tego zagadnienia. Godził się jedynie na wydanie stanom kopii dokumentów dotyczących Górnych Łużyc i podarowanie wszystkich kar tym, na których je nałożono za udział w powstaniu czeskim⁷⁸.

Odpowiedź Ferdynanda II nie zadowoliła ani szlachty, ani miast i dlatego jej m. in. poświęcono wiele miejsca w obradach na zwyczajnym sejmie letnim 1636 r.⁷⁹ Sprawa ceł i myt była dla nich niezwykle ważna ze względu na ożywione stosunki handlowe łączące Górne Łużyce z Czechami i Śląskiem. Nie miały też zbyt chętności spłacać retent zwyczajnego podatku, zwanego tutaj kontrybucją, zwłaszcza że kurfirst wbrew ogólnemu oczekiwaniu żądał też zapłacenia podatku od piwa (Biersteuer) za lata 1632—1635. Postulat ten wywołał szczególne oburzenie, ponieważ na te lata właśnie w ogóle nie uchwalono podatku od piwa, a na mocy posiadanych przywilejów stany były obowiązane płacić tylko te podatki, które same uchwały⁸⁰. Nie było też zwyczaju podejmować uchwał podatkowych za okres miniony. Tym razem jednak, chcąc ratować przynajmniej pozory, szlachta i miasta uchwały spłacić kwoty należne skarbowi tytułem podatku od piwa za lata 1632—1635. Uderzało to szczególnie szlachtę, gdyż w miastach ściągano go już uprzednio bez uchwały sejmu⁸¹. Po tym ustępstwie stany

⁷⁸ Erklärung der Herren Kays. Commissarien, Zgorzelec kwiecień 1636, AmZ, nr 5438.

⁷⁹ Landtag Bartholomaei 1636, Propositio 2, 26 VIII, tamże.

⁸⁰ Kurfirst do górnołużyckich marszałków szlacheckich, Tangermünde 7/17 VIII 1636, tamże; stany do kurfirsta, Budziszyn 30 VIII 1636, AmZ, nr 8063.

⁸¹ Landtag Bartholomaei 1636, Des Land-Standes Votum 2, 28 VIII, Der Städte Votum 2, 29 VIII; Des Land-Standes Replica 2, 30 VIII; Der Städte Duplica 2, bez daty; Schluss 2, 30 VIII, AmZ, nr 5438.

tym gorliwiej zaczęły naciskać na Jana Jerzego I o interwencję na dworze wiedeńskim w sprawie cel, retent kontrybucji i długów cesarskich⁸². Nie wiadomo jednak, czy przedstawicielom szlachty i miast udało się ją spowodować. Wydaje się, że kurfirst, zajęty o wiele ważniejszymi sprawami, nie miał po prostu czasu zająć się postulatem Górnołużyčan. W każdym razie nie słyszymy o żadnym piśmie Jana Jerzego I do Ferdynanda II, poruszającym zagadnienia górnołużyckie, ani też o odpowiedzi cesarskiej na memoriał stanów. Kurfirstowi trudno jest się zresztą dziwić; we wznowionej wojnie dostawał porządne ciągi od Szwedów, a ich ukoronowaniem była druzgocąca klęska wojsk saskich pod Wittstock w październiku 1636 r.⁸³ Dopiero po tej klęsce, nie chcąc sobie zrażać nowych poddanych, zajął się trochę postulatami stanów górnołużyckich. Obiecywał im obsadzenie wakujących urzędów i pewne ulgi w ciężarach wojskowych⁸⁴. Gdy jednak doszło do wznowienia działań wojennych, musiał ponownie wzmóc ucisk wojskowy⁸⁵.

W okresie względnego spokoju na wiosnę 1637 r. Jan Jerzy I obiecał przybyć wreszcie do Górnych Łużyc i odebrać osobiście od stanów hołd oraz przysięgę wierności⁸⁶. Przygotowaniami do tej uroczystości zajęto się na zwyczajnym sejmie letnim 1637 r. Doszło na nim do krótkiego spięcia między przedstawicielami szlachty a posłami miejskimi. Miasta bowiem niechętnie patrzyły na udział kurfirsta w tej uroczystości ze względu na koszty, jakie pociągnie za sobą goszczenie władcy i jego świty, szlachta natomiast, opierając się na dotychczasowej praktyce, nie chciała z tego udziału rezygnować. Do ostrego sporu doszło też na tle listy przygotowanych do potwierdzenia przywilejów. Jak się zdaje, szlachta miała ochotę pominąć niektóre przywileje miejskie, żeby ugruntować jeszcze mocniej zdobytą w czasie wojny przewagę nad miastami. Dzięki czujności przedstawicieli związku 6 miast akcja ta spaliła na panewce⁸⁷. W przeddzień hołdu udało się obu stanom uzyskać od kurfirsta obietnicę usunięcia części garnizonów z Górnych Łu-

⁸² Stany do kurfirsta, Budziszyn 30 VIII 1636, AmZ, nr 8063.

⁸³ R. K ö t z s c h k e - K r e t z s c h m a r, *Sächsische Geschichte*, t. II, Dresden 1935, s. 50.

⁸⁴ Kurfirst do górnołużyckich marszałków szlacheckich, Drezno 19 29 I 1637, AmZ, nr 8063; rezolucja kurfirsta. Drezno 20 II/2 III 1637, Sächs. Landesarchiv (skrót: SLA), Bautzen, Sächs., Ständearchiv (skrót: SSA), nr 2576, f. 163a—163c.

⁸⁵ Mandatum und Instruction, Budziszyn 6 VI 1637, AmZ, nr 5438.

⁸⁶ K ä u f f e r, op. cit., s. 258.

⁸⁷ Landtag Bartholomaei 1637, Incidentia 1, bez daty, AmZ, nr 4719, nlb.; Zusammenkunft der Städte in Budissin 28 IX 1637, tamże, nr 4714, nlb.; budziszynska rada miejska do rad miejskich Zgorzelca, Żytawy, Lubania, Kamieńca Łużyckiego i Lubia, Budziszyn 21 IX 1637, tamże; rady miejskie 6 miast górnołużyckich do kurfirsta, Budziszyn 29 IX 1637, tamże.

życ⁸⁸. Wprawdzie szlachta żądała wycofania wszystkich wojsk saskich z kraju, ale nawet najbardziej w tym zainteresowane miasta uznały ten postulat za nierealny w konkretnej sytuacji militarnej, w jakiej się Saksonia znalazła⁸⁹.

Technicznym przygotowaniem uroczystości homagialnych zajęło się poselstwo stanów wyprawione do Drezna. Przedyskutowało ono związane z nimi sprawy w gronie tajnych radców saskich⁹⁰. Po tych pracach przygotowawczych kurfirst wyznaczył termin sejmku homagialnego (Erbhuldigungslandtag) na 6 października⁹¹. Na jego rozkaz Henryk Metzradt wezwał na ten dzień stany do Zgorzelca, ponieważ Budziszyn nadal leżał w gruzach⁹². Jeszcze przed rozpoczęciem obrad sejmku homagialnego kurfirst po przybyciu do Zgorzelca obsadził urząd wójta krajowego generałem saskim Dietrichem Taube, wielkorządcą został generalny komisarz wojenny Jana Jerzego I — Hans Wolf Schönberg, a starostą budziszynskim i zarządcą Oberamtu — Henryk Metzradt. Kurfirst wystawił także rewers gwarantujący stanom zachowanie ich swobód i autonomii oraz pełną tolerancję wyznaniową⁹³. Następnie dokonał generalnej konfirmacji praw i przywilejów krajowych⁹⁴. Już po sejmie homagialnym potwierdził osobno przywileje poszczególnych miast⁹⁵. Musiały się one jednak specjalnie o to upomnieć⁹⁶. Osobnego potwierdzenia oczekiwały się także przywileje duchowieństwa katolickiego. Kurfirst zobowiązał się przy tym przestrzegać postanowień recesu praskiego w sprawach wyznaniowych⁹⁷. Po załatwieniu powyższych spraw Jan Jerzy I odebrał 8 października hołd i przysięgę wierności od swych nowo pozyskanych poddanych. Osobno akt przysięgi na piśmie złożyła szlachta,

⁸⁸ Reskrypt kurfirsta, Drezno 4/14 VII 1637, DA Bautzen, Loc. 0425.

⁸⁹ Landtag Bartholomaei 1637, Propositio 1, 26 VIII, AmZ, nr 4714; Votum der Herren Landstände 1, 27 VIII, tamże Votum der Städte 1, 29 VIII, tamże.

⁹⁰ K ä u f f e r, *op. cit.*, s. 258—259.

⁹¹ Kurfirst do Henryka Metzradta, Drezno 5/15 IX 1637, *Oberlausitzer Collectionswerck*, t. II, s. 1415—1416; tenże do tegoż, Drezno 28 VIII/7 IX i 11/21 IX 1637, AmZ, nr 4714.

⁹² K ä u f f e r, *op. cit.*, s. 257.

⁹³ Tamże, s. 262; Chur-Fürst Johann Georg I. Reversales, Budziszyn 23 IX 1637, *Oberlausitzer Collectionswerck*, t. II, s. 1417—1419.

⁹⁴ Chur-Fürst Johann Georg I. General-Confirmation derer Privilegien des Marggraffthums Ober-Lausitz, Zgorzelec 2 X 1637, *Oberlausitzer Collectionswerck*, t. II, s. 1419—1421.

⁹⁵ K ä u f f e r, *op. cit.*, s. 269—272.

⁹⁶ Rady miejskie 6 górnołużyckich miast do kurfirsta, Budziszyn 28 XI 1637, SLA Bautzen, SSA, nr 68, f. 140.

⁹⁷ W i e s a n d, *op. cit.*, s. 203; Johann Georgens I. Reversales für die Catholische Geistlichkeit und Stände, Zgorzelec 28 IX/8 X 1637, DA Bautzen, Loc. 0425, i AmZ, nr 6825, f. 190—192.

osobno duchowieństwo katolickie, oddzielnie wreszcie poszczególne miasta. Przy hołdzie kurfirst potwierdził również prawa lenne⁹⁸. Na sejmie homagialnym wreszcie zapowiedział rozpatrzenie grawaminów zarówno ogólnokrajowych⁹⁹, jak i wniesionych przez oba stany osobno¹⁰⁰. Część z nich rozpatrzył pozytywnie, resztę natomiast, zwłaszcza przeciwko miastom, odrzucił¹⁰¹.

Na sejmie homagialnym stany postanowiły załatwić ostatecznie kwestię długów cesarskich i retent kontrybucji. Zgodnie z recesem praskim kurfirst żądał, by stany zapłaciły połowę tych długów¹⁰². Prośby o uwolnienie kraju od tego ciężaru nie znajdowały u niego zrozumienia¹⁰³; co więcej, nie chciał też darować stanom retent kontrybucji¹⁰⁴ i domagał się ich spłacenia wraz z procentami, mimo że przedstawiciele szlachty i miast prosili go przynajmniej o zwolnienie od tych odsetek¹⁰⁵. Dopiero w 1645 r. zgodził się dać zainteresowanym pewne ulgi w płaceniu procentów i zabronił stosować egzekucji wojskowej przy ich ściąganiu¹⁰⁶.

Sejm homagialny z października 1637 r. zakończył ostatecznie przeszło dwuletnie prace związane z przekazaniem Górnych Łużyc pod panowanie saskie. Materiały z przebiegu rokowań między stanami a pełnomocnikami cesarskimi i saskimi oraz protokoły z obrad sejmów zwyczajnych wskazują niedwuznacznie, że zarówno szlachta, jak i miasta górnołużyckie nie miały w zasadzie nic przeciwko zmianie domu panującego. Jest to zupełnie zrozumiałe. Przejście bowiem pod panowanie saskie dawało Górnołużyczanom duże korzyści. Rządy saskie gwarantowały protestantom pełną swobodę wyznania, a nawet — przy władcy luteraninie — dawały im pewną przewagę nad obozem katolickim

⁹⁸ Por. ich teksty w AmZ, nr 4714.

⁹⁹ Wiesand, *op. cit.*, s. 200—201; Memorial vber etzliche Landes-Gravamina vmb derer Abhelfung bey SchD vnterthänigst zu bitten, Zgorzelec 2 12 X 1637, SLA Bautzen, SSA, nr 68, f. 132—139.

¹⁰⁰ Memorial etlicher der Landstände absonderliche gravamina wieder der von Städten, Zgorzelec 2/12 X 1637, tamże, f. 109—112. Miasta złożyły swoje grawamina już wcześniej, por. np. rady 6 miast do kurfista. Budziszyn 3 X 1634, AmZ, nr 6973. Acta des gehaltenen Convents zur Löbaw 12—13 IV 1635, tamże; Zusammenkunft der Städte in Budissin 28 IX 1637, AmZ, nr 4714.

¹⁰¹ Käuffer, *op. cit.*, s. 262. Dokładny opis uroczystości homagialnych daje Grosser, *op. cit.*, t. I, s. 260—261; Wiesand, *op. cit.*, s. 176 i 230—236.

¹⁰² Churf. Proposition 4, 9 X 1637, AmZ, nr 4714.

¹⁰³ Wyjaśnienie stanów złożone na ręce kurfirsta na sejmie homagialnym, bez daty, SLA Bautzen, SSA, nr 68, f. 83—85.

¹⁰⁴ Landtag Oculi 1638, Propositio 4, 12 III, AmZ, nr 4714.

¹⁰⁵ Kurfirst do wójta krajowego, Drezno 8/18 VIII 1638, AmZ, nr 8063.

¹⁰⁶ Kurfirst do wójta krajowego Kurta Reinike Callenberga, Drezno 1/11 V 1645 i 24 IV/4 V 1648, tamże.

w kraju. Z drugiej strony katolicy również mieli zapewnioną pełną swobodę wyznania. Gwarancja wzajemnej tolerancji obu wyznań uniemożliwiała w zasadzie wojnę religijną w kraju. Tymczasem pozostanie pod rządami habsburskimi narażało Górne Łużyce na akcję kontrreformacyjną w wydaniu cesarskim, a co ona oznaczała, mieszkańcy Górnych Łużyc widzieli nie tylko na przykładzie sąsiednich Czech i Śląska, ale mieli też możność poznać na własnej skórze. Dzięki przejściu pod rządy saskie stany górnołużyckie zachowały także swoją autonomię. W czasie wojny trzydziestoletniej bowiem Habsburgowie ograniczyli bardzo poważnie prerogatywy stanów w swoich krajach dziedzicznych. Los ten spotkałby zapewne i Górne Łużyce. Tymczasem w recesie praskim i cesarz, i kurfirst zagwarantowali stanom górnołużyckim ich swobody i tylko od nich samych zależało, czy zdołają je utrzymać na dalszą metę. Były to niemałe korzyści ze zmiany domu panującego i nie należy się dziwić, że stany przyjęły ją tak chętnie¹⁰⁷. Wprawdzie szlachcie i miastom nie udało się przy tym wywalczyć ulg finansowych, ale w konkretnej sytuacji militarnej i finansowej Jana Jerzego I trudno się było ich spodziewać.

Analiza protokołów sejmu ogólnokrajowego i sejmiku miejskiego z lat 1634—1637 pozwala też stwierdzić, że miastom o wiele bardziej zależało na przejściu pod panowanie saskie niż szlachcie i dlatego wołały one nie drażnić kurfirsta zbyt wygórowanymi żądaniami finansowymi, choć ich spełnienie byłoby i dla nich bardzo pożądane. Wołały się ograniczyć tylko do zagwarantowania dotychczasowego ustroju Górnych Łużyc, gdyż zapewniał on równowagę między stanem szlacheckim a miejskim. Tymczasem szlachta wyzyskała wojnę do zachwiania tej równowagi na swoją korzyść. Czynniki rządzące związku 6 miast spodziewały się, że nowy władca, opierający się w swych rządach wewnętrznych w znacznie większym stopniu niż Habsburgowie na miastach, przywróci tę równowagę, przynajmniej zachowa ją formalnie. Ze swej strony robili też wszystko, żeby nakłonić do tego Jana Jerzego I¹⁰⁸. Tymczasem pozostanie pod rządami habsburskimi mogło zepchnąć miasta górnołużyckie jeszcze bardziej na margines życia politycznego kraju i ugruntować przewagę szlachty. Z praktyki śląskiej widziały wreszcie, że reakcja katolicka uderzała w pierwszym rzędzie w miasta, a nie w szlachtę, a rekatolicyzacja w postaci niesławnych dragonad Lichtensteina wcale się im nie uśmiechała. Przeciw panowaniu saskiemu przemawiały wprawdzie względy natury gospodarczej, bo głównym źródłem bogactw najważniejszych miast górnołużyckich: Budziszyna, Zgorzelca, Żytawy i Lubania, był z jednej strony handel tranzytowy między Wschodem

¹⁰⁷ Reuther, *op. cit.*, s. 114—115.

¹⁰⁸ Por. wyżej cytowane grawamina miejskie.

a Zachodem, a z drugiej — stosunki handlowe z krajami Korony Czeskiej, głównie Czechami i Śląskiem. Miasta górnołużyckie jednak spodziewały się — podobnie zresztą jak i szlachta — że przynależność do Korony Św. Wacława pozwoli im nadal korzystać z przywilejów handlowych. Stąd też pochodziły ich starania o zachowanie wolności od cel i myt między Górnymi Łużycami a Czechami i Śląskiem. Należy mniemać, że miasta liczyły zapewne również na możliwość penetracji ekonomicznej na zachodzie, głównie w Saksonii. Tak się też potem stało.

Zdaniem niektórych historyków niemieckich przejście Górnych Łużyc pod panowanie saskie miało także duże znaczenie dla elektorskiej linii Wettynów; zapoczątkowało bowiem ich politykę wschodnią, której ukoronowaniem była elekcja Augusta Mocnego na tron polski¹⁰⁹. Hipoteza ta jednak nie została dotąd podbudowana solidnymi badaniami źródłowymi. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Górne Łużyce zasilaly poważnie nie zawsze pełny skarb elektorów saskich.

¹⁰⁹ W pierwszym rządzie Kretschmar, *op. cit.*, s. 55, ale też Reuther, *op. cit.*, s. 115, i Boelcke, *op. cit.*, s. 107.

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI

SPOSTRZEŻENIA O ROLI PANA FEUDALNEGO W CHŁOPSKIM OPIEKUŃCZYM PRAWIE (NA PRZYKŁADZIE JEDNEJ ZE WSI GÓRNOŚLĄSKICH)

Ustalone już jest dziś w nauce, że można dla epoki feudalnej mówić o odrębnym chłopskim prawie. Problem ten jednak kryje w sobie jeszcze bardzo wiele trudności teoretycznych, które będą musiały zostać rozwiązane. Na ich czoło wybija się przede wszystkim rola pana feudalnego w tym chłopskim prawie oraz kwestia, w jaki sposób wola feudała prawo to — w istocie swej najoczywiściej zwyczajowe — kształtowała.

W niniejszym naszym drobnym przyczynku nie zamierzamy bynajmniej kwestii tych rozstrzygać, ani nawet teoretycznie omawiać. Zajmiemy się tylko pewnym szczegółowym przykładem z zakresu chłopskiego prawa opiekuńczego, w którym rola pana wystąpiła w bardzo charakterystycznym świetle. Fakt, że będziemy tu operowali bardzo nielicznymi informacjami zaczerpniętymi tylko z jednego źródła, nie powinien pomniejszać znaczenia naszych poniższych spostrzeżeń. Trzeba pamiętać, że feudalne źródła do dziejów wsi, szczególnie zaś źródła dotyczące jej życia prawnego, były wytworem wyłącznie przedstawicieli klasy panującej i dlatego ślad działań pana feudalnego z natury rzeczy nie mógł tam znaleźć miejsca. Stąd też płynie ogromne ubóstwo źródeł dotyczących tej strony życia prawnego ówczesnej wsi.

Źródło, którym tu będziemy się posługiwali, mianowicie księga sądu dominalnego wsi Kraskowa w powiecie oleskim na Górnym Śląsku¹, odbiega daleko od typu i jest pewnego rodzaju unikatem. Wskutek wydzierżawienia folwarku przez wielkiego właściciela część czynności pana feudalnego uległa podziałowi i w pewnym sensie „zobiektywizowała się” wobec sądu dominalnego, pozostałego w ręku feudała. W ten sposób w kraskowskiej księdze zamieszczone zostały teksty, które w normalnych warunkach nie powinny były znaleźć w niej miejsca.

¹ Patent Buch, WAP Opole, Rep. 223 b Olesno, Acc. 66/16 (dalej skrót PB). Poniżej cytując teksty zachowujemy ściśle pisownię i interpunkcję oryginału.

Dzięki zatem szczęśliwemu zbiegowi okoliczności jesteśmy w posiadaniu źródła, które pozwala rzucić nieco światła na przenikanie władztwa pana feudalnego do ukształtowanego przez odwieczny zwyczaj chłopskiego prawa opiekuńczego.

* *

*

Asumpt do niniejszych uwag dał fakt, że w dotyczących opieki zapiskach krakowskiej księgi sądowej w bardzo charakterystyczny sposób wystąpiła osoba dzierżawcy folwarku w Nowym Dworze. Przede wszystkim więc musimy opisać jego sytuację w interesujących nas wypadkach chłopskiej opieki, aby w ten sposób uzyskać konieczny dla dalszych rozważań punkt wyjścia.

Najwyraźniej sytuacja ta da się wyczytać z notatek dotyczących dzieci zmarłego chłopa z Kraskowej, Adama Włoki. Najwcześniejsza wiadomość w tej sprawie pochodzi z 28 listopada 1656 r. i zawiera oświadczenie dwóch chłopów kraskowskich, Jana Biskupa i Andrzeja Woytawa, dokonane wobec administratora majątku feudalnego. Stwierdzili oni, że przed dwoma mniej więcej laty, po śmierci Adama Włoki, sprzedali należącą do niego parę koni za 12 talarów śląskich i kwotę tę oddali nieżyjącemu już w momencie zeznania Marcinowi Hartmannowi, dzierżawcy folwarku. Ten z otrzymanej kwoty uiścił nie zapłacony dotychczas czynsz za dwa lata (60 gr), resztę zaś w sumie 10 tal. 12 gr przechował dla trojga małoletnich dzieci zmarłego. Oświadczenie powyższe zostało złożone w obecności wdowy po Hartmannie, która jednak nie uznawała tej pretensji, twierdząc, że nic jej o takiej czynności nie wiadomo². W dniu 16 maja 1658 r. Elżbieta Hartmann zmieniła jednak zdanie i zwróciła sierotom po Adamie Włoce powyższą kwotę. W tym samym dniu zostali dla sierot ustanowieni dwaj opiekunowie w osobach Grzegorza Walaszyka z Kunowa jako ich krewnego oraz Jerzego Wolnego z Kraskowej. Ci przyjęli pieniądze do rąk własnych, każdy po 5 talarów, przy czym zobowiązali się obracać nimi (wypożyczyć na procent), aby dzieciom przynieść dodatkowy dochód. Pozostałych 12 gr otrzymała Anna, wdowa po Włoce. Wszystkie te czynności miały miejsce przed bratem Pawłem Blachnikiem, administratorem majątków, i w obecności sołtysa kraskowskiego i ławników³. Dalsze wiadomości są już późniejsze i dotyczą pieniędzy wypożyczonych na procent.

Z przytoczonych faktów dwa są dla nas najważniejsze: po pierwsze, że gotowizną otrzymaną ze sprzedaży koni dzierżawca w części roz-

² Tamże, s. 9—10.

³ Tamże, s. 15—16.

porządził, w części zaś ją przechował; po drugie, że dopiero po zwróceniu przechowywanych pieniędzy przez dzierżawcę (wdowę po nim) zostali formalnie powołani opiekunowie dla sierot po Włocce.

Fakt oddania Marcinowi Hartmannowi kwoty uzyskanej ze sprzedaży koni mógłby być rozumiany jako zawarcie umowy o przechowanie, nie mającej nic wspólnego z opieką. Wskazywałaby na to treść notatki z 16 maja 1657 r., w której znajdujemy stwierdzenie, że Hartmann miał te pieniądze w przechowaniu (*bey sich in deposito gehabet*)⁴. Istnieją jednak okoliczności, które nie pozwalają na przyjęcie takiego rozwiązania. Jeżeli miało to być umowa o przechowanie — kto byłby w niej deponentem, skoro Hartmann był depozytariuszem? Sieroty nie miały zdolności do czynności prawnych, o matce w tym kontekście żadnej nie znajdujemy wzmianki. Nie jest również możliwe, aby drugą stroną umowy o przechowanie mieli być obaj chłopci, którzy dokonali sprzedaży. Gdyby przyjąć tę ewentualność, trzeba by założyć, że byli oni opiekunami sierot. Jeżeli tak, to dlaczego Hartmann, a nie oni odprowadzili do klasztornej kasy zaległy czynsz? Wiemy zresztą, że działali oni tutaj w zupełnie odmiennym charakterze (por. niżej).

Niejasność dotycząca drugiej strony ewentualnej umowy o przechowanie odpadłaby, gdyby przyjąć, że oddanie pieniędzy dzierżawcy nowodworskiego folwarku było jednoznaczne ze złożeniem ich do depozytu sądowego. Aktu tego dokonać mógłby każdy, w szczególności zaś funkcjonariusze sądowi, jakimi byli Jan Biskup i Andrzej Woytaw. I ta jednak możliwość musi zostać wykluczona, ponieważ Hartmann jako dzierżawca folwarku nie pełnił w Kraskowej funkcji sądowych w żadnym zakresie. Cała jurysdykcja pozostawała w ręku feudalnego właściciela⁵.

Trzecią wreszcie okolicznością, która przemawia przeciw hipotezie zawarcia umowy o przechowanie, jest fakt, że Hartmann rozporządził częścią tych pieniędzy, spłacając zaległy czynsz. Nie było to — trzeba to szczególnie podkreślić — obrócenie pieniędzy na własną potrzebę, do czego w zasadzie uprawniony byłby depozytariusz⁶. Hartmann po prostu wypełnił zobowiązanie pieniężne zmarłego i posłużył się do tego

⁴ Tamże, s. 15.

⁵ Wynika to nie tylko z ogólnych zasad i praktyki prawa feudalnego. Bezpośredni dowód, iż tak było w istocie, przynosi nam kraskowska księga zapiską z 26 XI 1656 r. (s. 9), która jest śladem jurysdykcji pana feudalnego w sporze między dzierżawcą i chłopami z Kraskowej.

⁶ Należy tu zastrzec się zdecydowanie przeciw zarzutowi mechanicznego transponowania instytucji prawa rzymskiego czy burżuazyjnego na stosunki feudalne. Zamieszczone w tekście uwagi mogą nawet w pewnej mierze posłużyć za pośrednią ilustrację nieporównywalności instytucji prawnych z dwu różnych formacji społeczno-ekonomicznych.

pieniężmi uzyskanymi ze sprzedaży koni. Było to zaspokojenie wierzyciela⁷ z masy spadkowej.

Czynności takie mógł on spełniać tylko w trojakim charakterze: jako wykonawca testamentu, jako kurator masy spadkowej oraz jako opiekun. Pierwsza możliwość nie jest aktualna, ponieważ nie mamy śladu po testamencie Adama Włoki, trudno zaś nawet przypuszczać, aby pańszczyźniany chłop wykonawcą swego testamentu ustanawiał dzierżawcę folwarku. Druga ewentualność też sama przez się odpada, spadkobiercy bowiem Włoki istnieli i byli znani w osobach małoletnich dzieci i wdowy. Pozostaje więc tylko trzecia możliwość, że Hartmann w jakimś bliżej nie znanym nam jeszcze sensie był opiekunem chłopskich sierot.

Pewnym poparciem dla poglądu, że był on *sui generis* opiekunem dzieci, jest sposób, w jaki sieroty określane są w notatkach. I tak czytamy w oświadczeniu Biskupa i Woytawa, że

adhuc remanent 10 thl. 12 gr. penes defunctum⁸ dominum Hartmann ... pro pupillis defuncti Adami Włoka, quorum tres supersunt et vivunt⁹.

Użyte tu wyrażenie „pro pupillis” mogłoby być rozumiane po prostu „dla dzieci”, gdyby nie drugi, późniejszy kontekst, w jakim go zastosowano:

Hac intentione duo subditi suprapositi [tzn. Biskup i Woytaw] haec detulerunt. ne postea hi pupilli, dum excreverint, hanc pecuniam a subditis exigere faciant aut praesumant¹⁰.

Jeżeli uwzględnimy, że autorem notatki był zakonnik, Paweł Blachnik, administrator majątków na pewno obeznany z prawem (co najmniej kanonicznym), i weźmiemy pod uwagę sposób, w jaki użyto tu wyrazu „pupilli”, stanie się dla nas jasne, że jest tu mowa o pełnoletności, a więc również o wiążącym się z nią najściślej stosunkiem opieki.

Do powyższych argumentów terminologicznej raczej natury można dodać jeszcze dalszy, tym razem merytoryczny. Mianowicie dopiero po zwrocie sierocych pieniędzy dokonany przez Elżbietę Hartmann¹¹ zaistniała obiektywna konieczność ustanowienia opiekunów. Przed tym momentem konieczności takiej najoczywiściej nie było. Musiał zatem być ktoś, kto pełnił obowiązki opiekuna. Tutaj nie mógł nim być nikt inny, jak tylko Marcin Hartmann, potem zaś jego żona.

⁷ Jest oczywiste, że pan feudalny był wierzycielem zupełnie swoistego rodzaju.

⁸ W momencie składania oświadczenia Hartmann już nie żył.

⁹ PB, s. 10.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Co do jej osoby wypowiemy się jeszcze dalej.

Nasuwa się teraz nieodparcie drugie pytanie. Dlaczego — jeżeli Marcin Hartmann był faktycznie opiekunem — nie znajdujemy w księdze wzmianki o ustanowieniu opieki? O analogicznym fakcie wobec Grzegorza Walaszczyka i Jerzego Wolnego (tzn. chłopów) posiadamy szczegółową i obszerną notatkę. Czyżby w wypadku Hartmanna zachodziła po prostu luka źródła?

Ze sprawą tą łączy się dalsza analogiczna kwestia. Jeżeli Hartmann rzeczywiście był opiekunem, to ów stosunek opieki musiał wygasnąć wskutek jego śmierci. Jak wiadomo, prawa i obowiązki opiekuna mają charakter osobisty i nie są przenoszone w drodze dziedziczenia. Tymczasem jednak w notatkach, pochodzących z czasu, gdy Marcin Hartmann już nie żył, w sytuacji identycznej z sytuacją swego zmarłego męża występuje Elżbieta Hartmann. Ona to właśnie w dniu 16 maja 1658 r. zwraca sieroce pieniądze, które następnie przejmują ustanowieni wówczas opiekunowie. I dopiero wówczas, wskutek tej czynności Elżbiety, w której z powodzeniem można domyślać się również zrzeczenia się praw i obowiązków pełnionych dotychczas wobec dzieci, zaistniała konieczność ustanowienia innych opiekunów, tym razem chłopów.

Oprócz wejścia Elżbiety w sytuację prawną Marcina Hartmanna — oczywiście w trybie dziedziczenia — nie mamy tu śladu po żadnym akcie, którym by formalnie została ustanowiona opiekunką sierot po Włocze. Posiadamy zresztą jednoznaczny dowód, że Elżbiety po śmierci Hartmanna opiekunką nie ustanowiono. Oto gdy po objęciu przez nią spadku Biskup i Woytaw oświadczyli przed sądem, iż w majątku pozostawionym przez Hartmanna znajdują się pieniądze sierot, Elżbieta zaprzeczyła temu wręcz, twierdząc, że nic o tym nie wie i nic zwracać sierotom nie myśli. Co jeszcze charakterystyczniejsze, o pieniądzach tych mówiła ona tylko jako o długi (debitum). Oto odnośny tekst:

[Działo się] praesente Domina Elizabetha Hartmanin, vidua Domini Martini Hartman defuncti, cui haec sunt proposita et ad faciem dicta, tanquam haeredi, quae se de hoc debito nihil scire dixit, ideoque neque ad solutum teneri”¹².

Znaczenie tego tekstu dla nas omówiliśmy już wyżej. Tutaj jeszcze tylko należy podkreślić wypowiedziane z niewątpliwym naciskiem słowa „tanquam haeredi” — „jako spadkobierczyni”. Jedynym zatem aktem prawnym, który tu zaistniał, było objęcie przez Elżbietę spadku po mężu, tzn. wejście w jego obowiązki i prawa. I nic więcej. O luce źródła w tej sytuacji nie może być mowy.

W ten sposób stoimy wobec niezrozumiałej na pozór zagadki. W warunkach, gdy dla ustanowienia opiekunów dla chłopskich sierot spo-

¹² PB, s. 10.

śród chłopów potrzebna była specjalna forma i akt dokonywany przed sądem¹³, wobec dzierżawcy nowodworskiego folwarku ani jego spadkobierczyni żaden tego rodzaju formalny akt nie był potrzebny. Uprawnienia i obowiązki wobec dzieci pojawiały się w jego sytuacji prawnej niejako automatycznie, *ex lege*. Nie ulega wątpliwości, że znajdujemy się tu na tropach nie znanych dotychczas instytucji feudalnego prawa.

*
*
*

Ekspozowane, zdecydowane nadrzędne stanowisko Hartmannów w zakresie chłopskiej opieki nasuwa przypuszczenie, że prawa ich w tym względzie musiały być w jakiś sposób powiązane z władztwem pana feudalnego. Aby kwestię tę rozstrzygnąć, trzeba przede wszystkim określić sytuację prawną Hartmanna wobec właściciela wsi, pana feudalnego.

Hartmann był — jak wiemy — dzierżawcą folwarku w Nowym Dworze¹⁴, wobec którego poddani kraskowscy byli zobowiązani do pełnienia określonych pańszczyzn¹⁵. Prawną sytuację dzierżawcy części feudalnego latyfundium opisaliśmy dokładniej na przykładzie majątków księcia raciborskiego w związku z problemem obsadzania lassyckich gospodarstw. Z przytoczonej tam korespondencji wynika jasno, że dzierżawca folwarku był pod wielu względami pośrednikiem między chłopami i feudałem¹⁶. Pośrednictwo to jednak nie było wielostronne i ograniczało się jedynie do sfery gospodarczego działania.

Stosunek między dzierżawcą folwarku i jego feudalnym właścicielem był w zasadzie regulowany przez treść umowy dzierżawnej. Niemniej jednak pewne w tym względzie reguły były zawsze respektowane. Mianowicie przy wydzierżawianiu folwarku, lub nawet całego klucza, jurysdykcja patrymonialna pozostawała zawsze w ręku właściciela, tak samo władza administracyjna w każdym swym wyrazie. Argumento *a minori* to samo można stwierdzić również w odniesieniu do prawa stanowienia norm. Feudał zachowywał w swym ręku wszelkie akty władcze, czy to wsi, czy to jednostek dotyczące. Najlepszym tutaj przykładem może być fakt, że nigdy dzierżawca nie mógł zwalniać chłopów z poddaństwa, ani nawet w sposób ważny obsadzić lassyckiego gospodarstwa. Podobnie dzierżawca nie miał prawa wyrażać zgody na chłopskie kontrakty dotyczące nieruchomości ani ich zatwierdzać. Wszystkie te fakty znajdują pełne potwierdzenie w naszym źródle.

Przy innej okazji proponowaliśmy usystematyzowanie stosunków

¹³ Por. niżej, s. 86.

¹⁴ „Conductor et possessor bonorum Neoaulae”, not. z 28 XI 1656, PB, s. 9.

¹⁵ Por. ustawę wiejską w przedmiocie zwózki drzewa z 26 XI 1656, tamże.

¹⁶ K. Orzechowski, *Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej (posiadanie lassyckie)*, Opole 1959, s. 150—151.

między panem feudalnym i wsią przez pogrupowanie tych stosunków na władcze, władczo-majątkowe i majątkowe¹⁷. Posługując się tą systematyką można teraz stwierdzić, że dzierżawca wchodził wobec wsi jedynie w stosunki określone przez nas jako majątkowe¹⁸. Sprowadzają się one do pobierania renty feudalnej w jej najprzeróżniejszych postaciach.

Ale i tutaj — jak to widzimy na przykładzie Kraskowej i Nowego Dworu — nie wszystkie dochody (ściślej: formy renty) musiały dla dzierżawcy wchodzić w grę. Hartmann mianowicie nie pobierał czynszów, skoro zaległy czynsz po Adamie Włóce odprowadził do kasy klasztornej. Pozostawałyby zatem pańszczyzny i ewentualnie inne czynsze (jeżeli tam chodziło tylko o czynsz gruntowy), zatem prawdopodobnie świadczenia chłopskie najbardziej bezpośrednio związane z produkcją folwarku.

Poprzednio stwierdziliśmy, że dzierżawca był w stosunkach feudalnych swoistym pośrednikiem między panem i chłopami. Jak widzimy, było to przede wszystkim uczestniczenie (w sensie pewnego pośrednictwa) w pobieraniu renty feudalnej, której część pozostała po potrąceniu czynszu dzierżawnego dzierżawca sobie zatrzymywał.

* *

*

Stwierdzony powyżej fakt, że Hartmannowie sprawowali opiekę nad dziećmi Adama Włoki bez jakiegokolwiek formalnego aktu, który by funkcję tę im (najpierw Marcinowi, potem Elżbiecie) powierzał, naprowadził nas na wniosek, iż funkcje te wiązały się z władztwem feudalnym. Skoro jednak udział dzierżawcy w sytuacji prawnej pana feudalnego sprowadzał się jedynie do działania gospodarczego i realizował się wyłącznie w dziedzinie stosunków, które nazwaliśmy majątkowymi, „władczość” w ten sposób sprawowanej opieki staje pod znakiem zapytania. Oczywista ta sprzeczność daje się pogodzić tylko przez przyjęcie tezy, że geneza tej opieki, podstawa jej stosowania leżała wprawdzie we władztwie feudalnym, lecz że wyraz jej i treść miały charakter czysto majątkowy.

Stwierdzaliśmy również powyżej, że dzierżawca nie reprezentował pana wobec chłopów we wszystkich stosunkach zwanych przez nas majątkowymi. Wyzwaliśmy pogląd, że wkraczał on tylko w takie stosunki tej dziedziny, które bezpośrednio wiązały się z produkcją folwarczną.

¹⁷ Tenże, *Próba usystematyzowania stosunków między panem feudalnym i wsią* (Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Historia III, w druku).

¹⁸ Przez stosunki majątkowe rozumiemy tu te wszystkie stosunki między panem i chłopami, w których feudalne władztwo jest stosowane wprost dla osiągnięcia pewnych natychmiastowych majątkowych korzyści.

Trudno byłoby bronić poglądu, że interesująca nas tu opieka sprawowana przez Hartmannów wiązała się ściśle z folwarkiem i jego produkcją. Co więcej, ewentualny majątkowy wyraz tej opieki był zapewne jej cechą drugorzędną i wtórną. Na plan pierwszy wybijała się władcza strona tego stosunku. W konsekwencji należy więc przyjąć — naszym zdaniem — że tego rodzaju opieka, jakiej ślady przynosi nam kraskowska księga sądowa, przysługiwała w zasadzie panu feudalnemu jako podmiotowi feudalnego władztwa. Do rąk dzierżawcy dostawała się ona zapewne tylko wyjątkowo, prawdopodobnie dzięki temu, że wyraz jej był majątkowy.

* *

*

Jeżeli powyższe dedukcje są słuszne, wówczas źródło nasze powinno potwierdzić wykonywanie przez pana feudalnego tych samych funkcji, które poznaliśmy w odniesieniu do Hartmannów. I tak też jest rzeczywiście.

Najpierw więc posiadamy notatkę z 6 czerwca 1672 r. uczynioną przez administratora majątków feudalnych, że

sierotczych pieniędzy Hadzikowskich wziął Jurga Dudek Wolny z Kraskowa 2 talary na uroki¹⁹.

W notatce późniejszej o sześć lat (z 3 października 1672 r.) czytamy o jednej z tych sierot:

Anna Hadzikowska dostała z noymu swoiey chalupy y za woly od Piotra Kozła przedane, które panstwo było schowało aże do wzrostu Anne i Marysie Hadzikow 11 thl. 9 gr.²⁰

Innych osób dotyczy notatka z 15 marca 1683 r., w której rola „państwa” w opiece występuje bardzo wyraźnie:

Adam Dynia polozył za Pielę [?], która była została po nieboszcziku Adamie Więcku, którą panstwo przedało wys mianowanemu Dyniowi za 24 gr. które pastwo dało Annie Wicorkowce ciocce Dziecięcia po Adamie Więcku pozostałym, że by mu ta ze Anna, sorcz sprawiela za wys mianowane 24 groszy²¹.

W przytoczonych tekstach mamy poświadczone wszystkie czynności, o których była mowa poprzednio u Hartmannów w odniesieniu do sierot po Adamie Włóce. Prócz tego jednak słyszymy tu również, że „panstwo” (tzn. pan feudalny) sprzedało ruchomości po zmarłym chłopie. W odniesieniu do Hartmannów słyszeliśmy tylko o sprzedaży, nie wiedząc nic, z czyjej nastąpiła inicjatywy²².

¹⁹ PB, s. 41.

²⁰ Tamże, s. 46.

²¹ Tamże.

²² Por. tekst z 28 XI 1656 (tamże, s. 9).

W ten sposób dowód należy uznać za wystarczający. W świetle przytoczonych tekstów nie ulega już wątpliwości, że zasadą było sprawowanie tej specyficznej opieki przez pana feudalnego. Tego rodzaju opieka wykonywana przez dzierżawcę była tylko od tej zasady wyjątkiem.

* *
*

Obecnie przystępujemy do opisu wszystkich czynności, które pan wykonywał w ramach sprawowanej przez siebie opieki. Posłużymy się tutaj równoległe materiałem dotyczącym Hartmannów i bezpośrednio feudalnego właściciela lub jego prawnych przedstawicieli.

Pierwszą czynnością tego rodzaju, o której wiadomość przynosi nam źródło, jest sprzedaż ruchomości po zmarłym chłopie. Oto odnośny tekst, pochodzący z 28 listopada 1656 r.:

Joannes Biskup et Andreas Woytaw ... confessi sunt ... quod anno circiter 1654 vendiderint unum par equorum post mortem Adami Włoka ... (qui equi ad predictum Adamum Włoka spectabant) ... pro 12 Thl. silesiticis, quos 12 thl. Dominus Martinus Hartman ... Conductor et possessor bonorum Neoaulae ad manus suas recepit et apud se retinuit²³.

Nie powiedziano tutaj, z czyjej inicjatywy nastąpiła sprzedaż koni. Jak wiemy, trzeba wykluczyć możliwość, by Biskup i Woytaw byli opiekunami dzieci i spieniężali ich ruchomości. Z drugiej strony niewątpliwie urzędowy charakter obu tych ludzi rzuca ciekawe światło na cały ten problem. Oto bowiem najpierw²⁴ dowiadujemy się, że Woytaw był „starszym” sądu wiejskiego w Kraskowej (ein Eldister bey dem Gericht), później zaś słyszymy²⁵, że w 1666 r. Jan Biskup „dla wielkiej Starosci złożył się ze Starzeystwa” swego. Oczywiście więc sprzedaż została dokonana przez funkcjonariuszy sądu wiejskiego.

Prócz przytoczonego rozumowania mamy tu również dowód bezpośredni w notatce z 11 maja 1672 r.:

Położył Piotr Koziel Sierotkom Nieboszczyka Hadzika 4 thal. za krowę, pozostałą po ich rodzicach za teyże pieniądze od Urzędu Kraskowskiego oszczaczowaną²⁶.

Już wyżej²⁷ przytoczony został tekst, z którego wynikało, że sprzedaż ruchomości była dokonywana w sensie technicznym przez funkcjonariuszy sądu wiejskiego, lecz z inicjatywy pana.

²³ Tamże, s. 9.

²⁴ Tamże, s. 13, not. z 11 I 1657.

²⁵ Tamże, s. 34, not. z 16 I 1666.

²⁶ Tamże, s. 41.

²⁷ Por. wyżej, s. 77.

Po śmierci chłopą rozporządzano nie tylko pozostałym po nim żywym inwentarzem²⁸. Jeżeli zmarły był właścicielem zabudowań, były one wynajmowane na rachunek pupilów. Wynika to np. z notatki, że oddał Piotr Koziol 2 thl. 18 gr. za Naiem chalupy Hadziwskiej, w której mieszka²⁹.

Nie wiemy tutaj, kto wynajmował budynki lub z czyjej działa się to inicjatywy. Zdaje się jednak, że również na najem można rozciągnąć to, co stwierdziliśmy w odniesieniu do zwierząt domowych.

Nie mamy także żadnej wiadomości o losach ziemi chłopskiej w warunkach tak sprawowanej opieki. Nie byłoby tu problemu, gdyby przyjąć, że cała wieś była lassycka. Szereg jednak notatek zamieszczonych w naszej księdze, które dotyczą kupna gospodarstw od pana³⁰, sprzedaży ziemi przez chłopą³¹ i płaconego laudemium³², nie pozwala na przyjęcie tak prostego wyjaśnienia. Brak wzmianek o ziemi przy notatkach dotyczących sprawowania opieki zdaje się dowodzić, że do obowiązków opiekuna nie należało gospodarowanie na ziemi zmarłego. Nie można też założyć, że ziemia przez ten czas leżała odłogiem i że ani czynszów nikt od niej nie uiszczał, ani też pańszczyzn z niej nie pełniono. Ponieważ poniżej do kwestii tej będzie jeszcze sposobność powrócić, nie zajmujemy się nią na razie dłużej i przystępujemy do omówienia dalszych czynności pełnionych przez pana w ramach tej specyficznej opieki.

Przed wszystkim należy tu wymienić rozporządzanie kwotami użytymi ze sprzedaży inwentarza. Pamiętamy, że Hartmann, pieniądze otrzymawszy, przede wszystkim pokrył z nich nie zapłacony czynsz. Z innych notatek dowiadujemy się pośrednio, że wielki właściciel wypożyczał również te kwoty na procent. Oto taka wiadomość:

Michael Biskup polozel 2 thl. y z urokami ktorých uczenielo 31 groszy które przisluchają Sierotom po nieboścziку Adamie Hadziku pozostałem ... są wschowaniu w Panskiey skrince, jako czedulka we skrince swiadci³³.

Pan nie tylko wypożyczał je, lecz również ściągał wraz z odsetkami, jak tego dowodzi przytoczona notatka. Tak samo pan ściągał czynsz za najem zabudowań i przechowywał te kwoty dla sierot:

Anno 1674 die 26 May oddał Piotr Koziel Naymu od chalupy Hadzikowem Sierotom przistającej pro anno 1672 2 thl. 18 gr., którą thl. są wschowaniu na kon-
torstwie³⁴.

²⁸ Konie (tamże, s. 9), woły (s. 46), krowa (s. 41).

²⁹ Por. tamże, s. 44, not. z 14 IV 1675, oraz s. 43, not. z 26 V 1674.

³⁰ Tamże, s. 44, not. z 7 XII 1675.

³¹ Tamże, s. 46, not. z 15 I 1684.

³² Tamże, s. 51, not. z 1 XII 1699.

³³ Tamże, s. 45, not. z 24 III 1679.

³⁴ Tamże, s. 43.

Notatki takie jak powyższe są częste w naszym źródle. Oto inna, z 24 marca 1679 r.:

Stanik Dudek polozel na dwa razy 2 thl. y z urokami ktorych uczenieło 29 gr. 3 hl. którą przisluchaia Sierotom po nieboszcziku Adamie Hadziku pozostalem, Anna dostala swoje polowice, a Marysine pieniądze są wschowaniu we skrince panskiej, iako cedulka we skrince świadczy³⁵.

Nie ulega wątpliwości, że zwroty „w panskiej skrince” i „na kontorstwie” dotyczą tego samego. Zresztą nie brak na to dowodu. Oto posiadamy wiadomość, że homagium, czyli „holdung”, wsi nowemu mistrzowi zakonu odbywało się właśnie „na kontorstwie”³⁶. Widzimy zatem, że pieniądze sierot, spłacane im długi wraz z odsetkami oraz czynsze od najmu zabudowań były przechowywane przez wielkiego właściciela.

Powstaje teraz kwestia, czy feudał pieniądze te biorąc w przechowanie działał jako opiekun, czy też było ogólną zasadą przekazywanie mu takich kwot do depozytu. Wydaje się, że trzeba przyjąć pierwszą z tych ewentualności, ponieważ w przeciwnym wypadku nie powierzano by sierocych pieniędzy chłopom-opiekunom przy formalnym ustanawianiu opieki³⁷.

Powyżej przytoczyliśmy dwa teksty, w których mowa jest o „czedulce”, czyli karteczce, po prostu o kwocie przechowywanym w „pańskiej skrzynce”. W źródle naszym wzmianek tego rodzaju jest więcej³⁸. Dowodzą one, że pieniądze należące do sierot chłopskich nie były tylko przechowywane przez pana. Z naszych tekstów wynika, że pan kwotami tymi swobodnie obracał, w skrzynce swojej przechowując jedynie rejestry sum wpłacanych na rzecz jego chłopskich pupilów. Na poparcie tego wniosku można jeszcze przytoczyć przykład obydwójga Hartmannów, dzierżawców nowodworskiego folwarku: Oto bowiem pieniądze sierot nie były tam odrębnie przechowywane, skoro wdowa po Marcynie mogła przeczyść w ogóle ich istnieniu³⁹. Na ten sam wniosek naprowadza też fakt, że Elżbieta Hartmann kwotę tę traktowała jako dług (debitum), nie zaś jako depozyt. W świetle wszystkiego tego nie ulega kwestii, że wielki właściciel swobodnie obracał pieniędzmi należącymi do sierot.

Ostatnią sprawą, którą w tym ustępie trzeba poruszyć, jest wygaśnięcie owej specyficznej opieki, pełnionej przez feudalnego właściciela. O kwestii tej poucza nas notatka z 3 października 1678 r.:

³⁵ Tamże, s. 45.

³⁶ Tamże, s. 32.

³⁷ Por. niżej, s. 86.

³⁸ PB, s. 43—45, passim.

³⁹ Tamże, s. 10.

Anna Hadzikowska dostała z noymu swoiey chalupy, y za woly od Piotra Kozla przedane, ktore panstwo bylo schowalo a ze do wzrostu Anny y Marysie Hadzikow, 11 thl. 9 gr.⁴⁰

Widać więc, że funkcje pana wygasaly z chwilą, gdy dziecko dochodziło do lat sprawnych. Drugą formą zgaśnięcia pańskiej opieki było zapewne zrzeczenie się jej. Tak przynajmniej można wnosić ze znanego nam dobrze faktu zwrotu sierocych pieniędzy przez Elżbietę Hartmann, po którym formalnie powołano chłopów-opiekunów dla sierot po Adamie Włóce. Rozumie się samo przez się, że stosunek opieki musiał również wygasać przez śmierć jednej ze stron. Nie znajdujemy jednak w naszym źródle notatki obrazującej tę sytuację.

Tak przedstawiają się najistotniejsze wiadomości, które dadzą się wyczytać z kraskowskiej księgi sądowej, na temat roli pana feudalnego w opiece nad chłopskimi sierotami. Trzeba przyznać, że występowanie feudała w roli opiekuna chłopskich sierot może budzić sprzeciwy jako fakt, który nie harmonizuje z feudalnym wyzyskiem chłopów. Dlatego też musimy obecnie w jak największym skrócie przedstawić opiekę sprawowaną przez chłopów nad chłopskimi dziećmi. Na szczęście pozwala na to nasze źródło. Dopiero porównanie tych obu obrazów powinno nam dać możliwość odpowiedniej oceny pełnionych przez pana funkcji opiekuńczych nad chłopskimi dziećmi.

* *
* *
* *

Już poprzednio wspominaliśmy, że w dniu 16 maja 1658 r. dla sierot po Adamie Włóce zostali formalnie ustanowieni opiekunowie spośród chłopów. Odnośna notatka jest dość szczegółowa, co pozwoli przeprowadzić szereg pożytecznych obserwacji.

Przede wszystkim interesuje nas tu sam akt ustanowienia opiekuna. Dokonał go administrator majątków zakonnych, Paweł Blachnik⁴¹. Ponieważ sprawował on dominialne sądownictwo z ramienia zakonu, można przyjąć, że działał on tu w charakterze sędziego patrymonialnego, justycjariusza. Ustanowienie opiekuna odbywało się wobec świadków. Poucza o tym następujący ustęp:

So geschehen ... in beysein Scholtzen und Eltisten von Kraskaw, wie auch Simonis leinweber der pupillorum Vätters etc... Die ubrige 12 gr hat Anna der Kinder ihre Mutter empfangen⁴².

Skład świadków jest bardzo charakterystyczny. Jest to mianowicie przede wszystkim sąd wiejski z sołtysem na czele, prócz tego zaś boczni

⁴⁰ Tamże, s. 46.

⁴¹ Tamże, s. 16.

⁴² Tamże.

krewni sierot i matka. Tekst nie poucza, o jakich tu krewnych chodzi. Mamy wiadomość o dwu mężczyznach, Grzegorzu Właszczyku, którego wyznaczono jednym z opiekunów, oraz o Szymonie tkaczu. „Et caetera” i wielokropek w tekście dowodzą jednak, że prócz matki w sądzie wówczas musiało być obecnych więcej osób.

Matka dzieci została pominięta przy ustanawianiu opiekunów. W ogólnej roli jej w całej tej sprawie była żadna. Otrzymała z pozostałej po mężu kwoty 12 groszy, najoczywiściej tylko dlatego, żeby nie oddawać obu opiekunom kwot nie zaokrąglonych. Zresztą kwota ta prawdopodobnie bezpośrednio dla dzieci była przeznaczona. Do osoby matki będzie jeszcze sposobność powrócić przy końcu niniejszych uwag:

Prawa i obowiązki ustanowionych opiekunów dadzą się odczytać z następującego tekstu:

welche Vorminden die obige 10 Thl. zu ihren eygenen Händen empfangen, ieder der die elfte als 5 thl. mit genugsamen instruction damit sie recht frey mit dero disponiren, und dero pupillorum nutz und commodum suchen, dieselbige verinteressiren oder aber ad interessandum auslawen, welches sie auch beyde treylich versprochen ⁴³.

Uderza tu przede wszystkim wyraźne ograniczenie funkcji opiekunów do spraw majątkowych ich pupilów. Mają oni tylko troszczyć się o przekazany im kapitał. Jest też charakterystyczne, że obaj opiekunowie nie występują tu ani nie działają solidarnie. Każdy z nich otrzymał część (połowę) kwoty, którą ma swobodnie rozporządzać, starając się uzyskać „pożytek i wygodę” dla pupilów. Ów pożytek i wygoda też zostały konkretnie określone. Oto opiekun — najoczywiściej w zamian za obracanie tym kapitałem — ma go „verinteressiren”, tzn. uiścić od niego odsetki przy zwracaniu go pupilowi, gdy ten dojdzie do lat sprawnych. Jeżeli opiekun sam tego czynić nie chciał, winien był wypożyczyć pieniądze osobie trzeciej.

Na koniec wreszcie i tutaj zająć się trzeba wygaśnięciem opieki. Źródło nasze nie wypowiada się bezpośrednio w tym przedmiocie, niemniej pewne sformułowania dostarczają nam tutaj informacji. I tak Jan Biskup i Andrzej Woytaw, gdy zeznawali przed sądem, iż kwotę ze sprzedaży koni oddali dzierżawcy folwarku, czynili to, aby za te pieniądze nie odpowiadać przed pupilami, „gdy dorosną” (dum excreverint) ⁴⁴. Jasny stąd wniosek, że stosunek opieki wygasał przez dojście pupila do lat sprawnych. Jest oczywiste, że stosunek ów musiał również wygasać przez zrzeczenie się i przez śmierć jednej ze stron.

* * *

⁴³ Tamże, s. 15—16, not. z 16 V 1658.

⁴⁴ Tamże, s. 10, not. z 28 XI 1656.

Teraz zaś, przedstawivszy zarysowo również opiekę sprawowaną przez chłopów, przystępujemy do czynienia porównań. Przede wszystkim trzeba tu podkreślić z naciskiem uderzającą zbieżność w postaci swobodnego dysponowania sierocymi pieniędzmi, w szczególności w oddawaniu tych pieniędzy na procent. Dalsza zbieżność — zupełnie już o drugorzędnym znaczeniu — dotyczy wygasania opieki.

Różnic jest również niemało i ogromnie są charakterystyczne. Przede wszystkim uderza brak jakiegokolwiek formalnego aktu ustanawiania opieki pana feudalnego, gdy ta sama sytuacja wobec chłopów przybrała postać uroczystego, solennego aktu. Po drugie, gdy pan mógł wypoczywać sieroce pieniądze na procent, chłop-opiekun musiał to uczynić, jeżeli sam nie chciał powierzonych mu sierocych kwot „verinteressiren” dzieciom, gdy dochodziły do pełnoletności. W odniesieniu do pana feudalnego (bądź dzierżawcy) nie możemy się dopatrzeć najmniejszego śladu takiego obowiązku. Jak pamiętamy, Elżbieta Hartmann zwracała tylko kwotę, którą mąż jej ongi otrzymał od starszych sądowych i która pozostała po spłaceniu zaległego czynszu. Nic więcej.

Ostatnio wymieniony fakt ma dla nas kapitalne znaczenie. Oto bowiem zysk osiągany przez feudalnego właściciela przy okazji obracania pieniędzmi chłopskich sierot jest tutaj po prostu jedną z ukrytych form pobierania renty feudalnej. W ten sposób pańska „opieka” nad chłopskimi sierotami staje przed naszymi oczyma jako jeszcze jedna dziedzina i płaszczyzna feudalnej eksploatacji chłopstwa. Jest to — rzecz to oczywista — dziedzina zupełnie podrzędna, przynosząca panu zyski zupełnie znikome w zestawieniu z czynszami czy wartością chłopskich pańszczyzn. Wiemy jednak, że feudalni właściciele nie gardzili żadną, nawet najbardziej skromną możliwością przechwytywania chłopskich dochodów.

Stwierdzenie roli pana feudalnego w ramach chłopskiej opieki traci tym samym pozór apoteozy feudalnego ustroju i daje się w pełni zharmonizować z feudalną własnością ziemi, poddaństwem i uciskiem.

Wypowiedziane przez nas powyżej stwierdzenia tłumaczą zarazem wiele rzeczy. Jeżeli owo specyficzne sprawowanie opieki przez pana miało na celu jedynie ewentualne przechwycenie pewnej części chłopskiego dochodu, staje się od razu zrozumiałym zupełny brak wiadomości o ustanawianiu owej pańskiej opieki. Oto nie trzeba jej było w ogóle ustanawiać, była ona bowiem po prostu wpływem pańskiego feudalnego władztwa.

Trudno jest nie zauważyć tutaj ścisłego związku tej pańskiej opiekuńczej władzy z jednej strony z władztwem wchodzącym w skład feudalnej własności ziemi w znaczeniu ustrojowym, z drugiej zaś (patrząc od strony feudalnie zależnego chłopca) z chłopskim osobistym poddań-

stwem⁴⁵. Pańska władza opiekuńcza stanowi z tymi dwiema instytucjami całość jednolitą i nierozzerwalną.

Widzimy tu także wytłumaczenie sposobu, w jaki Elżbieta Hartmann weszła w sytuację opiekuna wobec sierot po Adamie Włóce, choć w zasadzie prawa i obowiązki opiekuna są ściśle osobistej natury. Było to po prostu ogólne następstwo prawne. Władza opiekuńcza była integralną częścią składową feudalnej własności ziemi i wraz z nią przechodziła z podmiotu na podmiot również w trybie dziedziczenia. Sytuacja zaś prawna dzierzawcy — jak wiemy — była niczym innym jak wycinkiem praw wielkiego właściciela.

* *
*

Poprzednio przy omawianiu sprzedaży żywego inwentarza po śmierci chłopca i podnajmowania jego zabudowań dotknęliśmy już sprawy ziemi, którą chłop ów za życia uprawiał. Odrzuciliśmy wówczas tłumaczenie, że były to grunty lassyckie, jako niezgodne ze źródłami. Powracamy teraz ponownie do tej sprawy, aby choć częściowo ją wyjaśnić.

Słyszeliśmy już, że Anna, matka sierot po Adamie Włóce, która świadczyła przy ustanawianiu opiekunów dla jej dzieci, została w tym akcie pominięta. Jednocześnie jednak dowiedzieliśmy się, że oddano jej 12 groszy, będących własnością sierot. W tej sytuacji bardzo bliskie jest przypuszczenie, że wdowa po Włóce gospodarowała nadal. Pewną trudność stanowi tu fakt, że konie ongi zostały sprzedane, trudno zaś wyobrazić sobie uprawę roli bez sprzężaju. Nie jest jednak nigdzie powiedziane, że był to cały inwentarz, który w tym gospodarstwie się znajdował. Kwestię tę trudno tu rozstrzygać; jakakolwiek jednak byłaby odpowiedź na wskazane tu wątpliwości, nie można a limine wykluczyć gospodarowania wdowy na zasadach tzw. Interimswirtschaft, czyli gospodarowania tymczasowego. Instytucję tę znamy dobrze w warunkach chłopskiej własności podległej, a także (w pierwszej połowie XIX w.) również przy lassyckim posiadaniu ziemi. Nie jest więc wykluczone, że to właśnie było przyczyną, dla jakiej brak jest w naszym źródle wzmianek o gospodarstwie, pozostawionym przez zmarłego chłopca, nad którego dziećmi pan pełnił swą szczególną opiekę.

* *
*

Ostatnia kwestia to sprawa opieki nad osobą chłopskich pupilów, sprawa ich wyżywienia i wychowania. Jak wiemy, ani w odniesieniu do

⁴⁵ Należy się tu zastrzec, że nie traktujemy tu osobistego poddaństwa jako odrębnej instytucji, lecz tylko jako określony aspekt poddaństwa w ogóle.

Odpowiedzi na okólnik wykazywały zdecydowanie niechętnie nastawienie piszących wobec zamiarów biskupa wrocławskiego. Mimo załączenia przez Koppa do okólnika zarządzenia biskupa warmińskiego, który nakazywał używanie języka niemieckiego w określonych wypadkach, ani jedna z pięciu odpowiedzi nie odniosła się pozytywnie do projektu wprowadzenia takiego zarządzenia w diecezji wrocławskiej. Już nawet nie proboszczowie, ale czołowi przedstawiciele kleru diecezji tłumaczyli, że zarządzenie takie wywrze jak najgorszy skutek. Nie zwiększyłyby to, według nich, udziału nielicznych Niemców w życiu religijnym, a zraziłyby masy ludności polskiej, obniżyłyby autorytet duchownych i byłoby wstrząsem, który w konsekwencji utrudniłby długofalowy i powolny proces germanizacji. Języka niemieckiego używa się tyle — stwierdzono — ile potrzeba dla niemieckich parafian, zwiększenie ilości wypadków jego stosowania natrafiłoby na zdecydowany opór ludności.

Argumentacja nie była nowa, ale użyta tym razem w poufnej korespondencji wewnętrznej nabiera nowego waloru. Ważniejsze jest jednak, że listom towarzyszyło podawanie liczby ludności niemieckiej i liczby Polaków znających język niemiecki. Przedstawia się to następująco ⁶:

Dane ankiety kościelnej z 1889 r.

Parafia	Powiat	parafian	L i c z b a	
			w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.
Komisariat Zmigród				
I. Archidiecezja Syców				
1. Bralin	Syców	2159	25	
2. Drołtowice ⁷	„	627	200	100
3. Dziadowa Kłoda	„	883	40	
4. Mąkoszyce	„	600	brak raportu	
5. Międzybórz ⁸	„	804	200	

⁶ W zestawieniu pominęliśmy informacje o niemieckich kazaniach i pieśniach. Powiat, do którego należały wszystkie lub większość wsi danej parafii, określono na podstawie *Schematismus des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1887*, Breslau 1887. W ankiecie w ramach archidiecezji jest układ alfabetyczny według nazw niemieckich, tu zmieniony na alfabetyczny według nazw polskich. Przytoczono w przypisach w skrócie te uwagi, które wnoszą coś nowego w stosunku do liczb zawartych w innych rubrykach. W niektórych wypadkach, gdy w ankiecie nie ulegał wątpliwości błąd, ogólną liczbę parafian skorygowano na podstawie *Schematismus... für das Jahr 1887*.

⁷ Jest sporo dwujęzycznych.

⁸ Ci, którzy znają niemiecki, nie znają go dostatecznie, aby słuchać niemieckich kazań.

Parafia	Powiat	L i c z b a		
		w tym		
		parafian	Niemców	Polaków znających jęz. niem.
6. Nowa Wieś Książęca	Syców	1044	20	
7. Syców	„	3624	1200	
8. Szczodrów ⁹	„	563	400	
9. Trębaczów ¹⁰	„	1792	10	800
10. Turkowy ¹¹	„	2150	6	
II. Archidiecezja Milicz				
1. Bukowice ¹²	Milicz	1991	1600	300
2. Cieszyn	Syców	2761	30	70
3. Goszcz ¹³	„	2388	800	800
III. Archidiecezja Namysłów				
1. Bąkowice ¹⁴	Namysłów	1887	800	800
2. Biestrzykowie ¹⁵	„	3346	1000	1200
3. Namysłów	„	3574	2700	300
4. Pokój	Opole	903	parafia czysto niem.	
5. Strzelce ¹⁶	Namysłów	2000	40	200
IV. Archidiecezja Rychtal				
1. Kowalowice ¹⁷	Namysłów	1095	500	400
2. Krzyżowniki ¹⁸	„	2103	60	1000
3. Rychtal ¹⁹	„	2205	1000	200
4. Smogorzów ²⁰	„	716	15	600
5. Włochy ²¹	„	2408	50	1000

⁹ Niemcy stanowią $\frac{2}{3}$ parafian, $\frac{1}{3}$ to służba z Poznańskiego i Górnego Śląska, połowa zna trochę potoczny język niemiecki.

¹⁰ Niemców jest 10, dwujęzycznych 20, połowa zna od biedy język niemiecki.

¹¹ Sześciu Niemców mieszka w różnych wsiach.

¹² Niemcy stanowią $\frac{3}{4}$ parafian, $\frac{1}{4}$ zna oba języki, 100 osób zna niemiecki, ale niedostatecznie, aby słuchać kazań.

¹³ Prawie wszyscy znają niemiecki, ale niedostatecznie, aby słuchać kazań.

¹⁴ Powszechna znajomość niemieckiego. W kierunku Brzegu wsie niemieckie, dwie wsie z 150—200 osobami czysto polskie.

¹⁵ Niemiecki zna $\frac{3}{5}$ parafian, ale niedostatecznie dla słuchania kazań.

¹⁶ Niemcy to nauczyciele i parę nieosiadłych rodzin, niemiecki zna częściowo młodsza generacja, starsi nie znają.

¹⁷ Większość zna niemiecki.

¹⁸ Oprócz jednej wsi parafianie nie rozumieją niemieckich kazań, w obrocie urzędowym używany jest wyłącznie język polski.

¹⁹ W Rychtalu oprócz służby mieszkają Niemcy, poza Rychtalem prawie wyłącznie Polacy, znający słabo język niemiecki i nie mogący słuchać kazań po niemiecku; młode pokolenie nie może słuchać kazań ani po niemiecku, ani po polsku.

²⁰ Oprócz jednej wsi Polacy na ogół znają potoczny język niemiecki, ale wolą kazania po polsku.

²¹ Niemców jest 40—50, niemiecki język zna więcej osób, ale nie są w stanie słuchać kazań.

Parafia	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.
Komisariat Racibórz				
I. Archidiecezja Łany				
1. Dziergowice	Koźle	2622	brak niem. parafian	
2. Gamów	Racibórz	962	"	"
3. Gierałtowice	Koźle	1133	"	"
4. Grzędzin	"	4164	"	"
5. Koźle	"	9600	tylko niem. parafianie	
6. Krzanowice	"	1975	brak niem. parafian	
7. Łany	"	4616	"	"
8. Maciowakrze	"	1775	100	"
9. Modzurów	"	1165	brak niem. parafian	
10. Ostroźnica	"	1639	"	"
11. Polska Cerekiew	"	3018	brak niem. parafian	
12. Sławików	Racibórz	5313	"	"
13. Zakrzów	Koźle	2018	"	"
II. Archidiecezja Gościęcin				
1. Brożec	Prudnik	3032	brak niem. parafian	
2. Dzieńmarowy	Głubczyce	854	200	"
3. Gościęcin	Koźle	4444	1445	"
4. Grudynia Wielka	"	2017	400	"
5. Łęże	"	1490	brak niem. parafian	
6. Mechnica	"	2071	"	"
7. Naczęsławice	"	1201	"	"
8. Rzeczyca	"	1603	60	"
9. Twardawa	Prudnik	3365	brak niem. parafian	
10. Uciszków	Koźle	2197	60	"
11. Walce	Prudnik	3180	brak niem. parafian	
III. Archidiecezja Dębieńsko Wielkie				
1. Bełk	Rybnik	3133	brak niem. parafian	
2. Bujaków	Zabrze	3086	"	"
3. Dębieńsko Wielkie	Rybnik	5806	100	"
4. Gierałtowice	Gliwice	2722	brak niem. parafian	
5. Pilchowice	Rybnik	4319	80	"
6. Przeszowice	Gliwice	2876	brak niem. parafian	
IV. Archidiecezja Gliwice				
1. Brzezinka	Gliwice	2264	brak niem. parafian	
2. Gliwice	"	18200	8000	"
3. Labędy	"	7680	60	"
4. Ostropa	"	2041	80	"
5. Rachowice	"	3528	brak niem. parafian	
6. Rudy	Rybnik	5020	300	"
7. Sośnicowice	Gliwice	3633	60	"

Parafia	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.
8. Szobiszowice	Gliwice	6588	250	
9. Szynwałd	„	2810	sami niem.	parafianie
10. Zabrze	Zabrze	17000	4000	
11. Żernica	Gliwice	1290	brak niem.	parafian

V. Archidiecezja Żory

1. Boguszowice	Rybnik	3313	brak niem.	parafian
2. Bzie	Pszczyna	1161	„	„
3. Krzyżowice	„	1699	„	„
4. Pawłowice	„	1304	„	„
5. Pielgrzymowice	„	1839	„	„
6. Rybnik	Rybnik	16000	5000	
7. Studzionka	Pszczyna	1200	brak niem.	parafian
8. Szeroka	„	940	brak niem.	parafian
9. Warszawice	„	778	„	„
10. Żory	Rybnik	5000		1200

VI. Archidiecezja Wodzisław

1. Godowa	Rybnik	2646		
2. Gorzyce	Racibórz	2779		
3. Jastrzębie Górne	Rybnik	2216		
4. Jedłownik	„	2379		
5. Markłowice Dolne	„	682	jedynie niewielkie	
6. Mszana	„	1307	grupki Niemców miesz-	
7. Połomia	„	2749	kają w parafiach	
8. Pszów	„	3812	Wodzisław, Jastrzębie,	
9. Ruptawa	„	2241	Godowa i Pszów	
10. Rydułtowy Dolne	„	2969		
11. Skrzyszów	„	1551		
12. Wodzisław	„	7000		

VII. Archidiecezja Pogrzebin

1. Kuźnia Raciborska	Racibórz	2380		
2. Lubomia	„	3620		
3. Lyski	Rybnik	3506		
4. Markowice	Racibórz	5302	okręg czysto polski	
5. Pogrzebin	„	3487		
6. Pstrążna	Rybnik	2041		
7. Rogów	Racibórz	2347		

Parafia	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.

VIII. Archidiecezja Racibórz

Ze względu na obecność ludności czeskiej nie zostały podane liczby dotyczące podziału narodowego, ogólną liczbę parafian pomijamy.

Komisariat Pszczyzna

I. Archidiecezja Bytom

1. Bielszowice	Zabrze	5808	10	50
2. Biskupice	"	6661	250	1400
3. Bytom, par. Św. Marii	Bytom	18733	3000	3000
4. " " Św. Trójcy	"	15399	4000	5000
5. Godula	"	3414	11	90
6. Huta Zgoda	"	3834	200	1350
7. Kochłowice	Katowice	9026	50	550
8. Michałkowice	"	7332	10	90
9. Mikulczyce	Tarnowskie Góry	3692	5	35
10. Ruda	Zabrze	7888	1500	2500
11. Siemianowice	Katowice	13914	900	7100
12. Wirek	"	4599	300	600
13. Zaborze	Zabrze	13981	1500	5000

II. Archidiecezja Mysłowice

1. Bogucice	Katowice	14723	100	1000
2. Chorzów	"	12115	15	300
3. Dzieńkowice	Pszczyna	1058	20	20
4. Katowice	Katowice	11748	1000	4000
5. Królewska Huta	Bytom	37346	4000	8600
6. Lipiny	"	14174	200	800
7. Mysłowice	Katowice	13185	1000	2000
8. Rozdzień	"	10824	100	700

III. Archidiecezja Mikołów

1. Bieruń	Pszczyna	5578	8	80
2. Bojszowy	"	1778	6	6
3. Chełm Wielki	"	6360	5	50
4. Łędziny	"	5035		35
5. Mokre	"	2214	5	10
6. Mikołów	"	18619	100	300
7. Tychy	"	5323	30	
8. Woszycze	"	6056	4	

Parafia	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.

IV. Archidiecezja Pszczyńska

1. Brzeźce	Pszczyzna	2404	1	9
2. Ćwiklice	"	1756		13
3. Goczałkowice	"	1325		11
4. Łąka	"	1614	2	7
5. Miedźna	"	3294	6	
6. Pszczyzna	"	10126	1000	1000
7. Suszec	"	2637		18
8. Wisła Mała	"	774		7
9. Wola	"	886		5

V. Archidiecezja Tarnowska Góra

1. Kamień	Bytom	5808		150
2. Miasteczko	Tarnowskie Góry	1402	4	60
3. Miechowice	Bytom	9000	30	210
4. Piekary Śląskie	"	8437	5	300
5. Radzionków	Tarnowskie Góry	9200	25	100
6. Repty Stare	" "	6118		50
7. Rybna	" "	2844	12	125
8. Tarnowice Stare	" "	3171		200
9. Tarnowskie Góry	" "	6833	2000	1400
10. Woźniki	Lubliniec	2746		120
11. Żyglin	Tarnowskie Góry	5807	5	55

Komisariat Opole

I. Archidiecezja Bogacica

1. Bogacica	Olesno	4129		400
2. Buczyna	Kluczbork	2159		400
3. Kluczbork	"	3826		2000
4. Kończyce	"	1759		70
5. Kuniów	"	3066		100
6. Lasowice Wielkie	Olesno	1900		100
7. Łowkowice	Kluczbork	1418		60
8. Nowa Wieś Oleska	"	360		30
9. Tuły	Olesno	515		50
10. Wołczyn	Kluczbork	793		250

II. Archidiecezja Niemodlin

1. Dąbrowa	Niemodlin	3078	2000	
2. Korfantów	"	7662	4500	
3. Niemodlin	"	4010		mieszkają wyłącznie Niemcy

Parafia	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.
4. Przechód	Prudnik	3715	wył. polscy parafianie	
5. Skorogoszcz	Niemodlin	2950	czysto niem. parafia z wyjątkiem filii w Norok	
6. Tułowice	„	3407	czysto niem. parafia	
III. Archidiecezja Pruszków				
1. Boguszyce	Opole	1171	brak niem. parafian	
2. Chróścice	„	3770	„	„
3. Chróścina	„	1970	„	„
4. Komprachcice	„	2060		200
5. Pruszków	„	3721	1000	200
6. Ziemnice Wielkie	„	3485	100	200
7. Żelazna ²²	„	1198	brak niem. parafian	
IV. Archidiecezja Olesno				
1. Bodzanowice	Olesno	2739	brak niem. parafian	
2. Gorzów Śląski ²³	„	4100		150
3. Kościeliska	„	2873	brak niem. parafian	
4. Olesno ²⁴	„	13008	brak danych	
5. Sternalice	„	2273	brak niem. parafian	
6. Wysoka	„	3641	„	„
7. Zdziechowice	„	2626	„	„
8. Zębówice	„	3889	„	„
V. Archidiecezja Siolkowice				
1. Bierzdzany	Opole	816	2	25
2. Brynica	„	2547	12	50
3. Budkowice Stare	„	5163		500
4. Chróścina ²⁵	„	2324	3	35
5. Czarnowąsy	„	4094		25
6. Dobrzeń Wielki	„	3494		25
7. Fałkowice	„	5211	50	500
8. Jelowa	„	1966	45	100
9. Ługniany	„	2626	5	40
10. Popielów	„	2259	6	300
11. Siolkowice ²⁶	„	3251	5	17

²² Prócz nauczyciela w jednym z majątków jest paru niemieckich robotników, ale mogą w każdej chwili wyjechać.

²³ Na niemieckie kazania chodzi 150 osób.

²⁴ Niemcy katolicy to tylko urzędnicy, ludność w mieście zna język niemiecki, na wsi tylko polski.

²⁵ Znaczna część mężczyzn zna trochę język niemiecki, z kobiet prawie żadna.

²⁶ Żaden z Niemców nie chodzi do kościoła.

Parafia	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.
VI. Archidiecezja Białogłowa				
1. Białogłowa	Prudnik	4091	2000	
2. Gostomia	"	650		10
3. Grabin	"	700		10
4. Ligota Białogłowska	"	2035		20
5. Łącznik	"	5079	200	
6. Prężynka	"	1984	800	
7. Smicz	"	2357	1200	
8. Solec	"	2527		25
9. Ścinawa Mała	"	3312	czysto niem. parafia	
10. Wierzch	"	1780		17
VII. Archidiecezja Opolska				
1. Dąbie	Opole	1640		25
2. Groszowice	"	3247	150	
3. Kotórz Wielki	"	3428		200
4. Krasiejów	"	3724	20	100
5. Ligota Turawska	Opole	2367		20
6. Opole	"	22200	7000	10000
7. Raszowa	"	3400	10	100
8. Staniszcze Wielkie	Strzelce Op.	3620		45
9. Szczerzyk	Opole	3154		100
10. Tarnów Opolski	"	1554	8	
Komisariat Strzelce Opolskie				
I. Archidiecezja Strzelce Opolskie				
1. Dolna	Strzelce Op.	646	brak niem. parafian	
2. Izbicko ²⁷	"	1832	48	100
3. Jasiona ²⁸	"	5564	20	150
4. Jemielnica ²⁹	"	4864	brak niem. parafian	
5. Kamień Śląski ³⁰	"	3652	12	30
6. Otmęt	"	5026	brak niem. parafian	
7. Rozmierz	"	4306	"	"
8. Strzelce Opolskie ³¹	"	6685	1500	1500
9. Szymiszów	"	765	brak niem. parafian	
10. Wysoka	"	2857	"	"

²⁷ Osoby znające język niemiecki znają też polski, wymienionych 100 osób zna niemiecki niedostatecznie.

²⁸ Język niemiecki znają nauczyciele, urzędnicy gospodarscy i paru robotników z Rozwagi.

²⁹ Język niemiecki znają tylko nauczyciele.

³⁰ Niemcy to tylko kilku przybyłych strażników kolejowych.

³¹ Język niemiecki zna $\frac{1}{3}$, z tego połowa może słuchać kazań, głównie urzędnicy i napływowi rzemieślnicy.

Parafian	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.

II. Archidiecezja Lubliniec

1. Boronów	Lubliniec	1900	brak niem. parafian	
2. Dobrodzień ³²	„	6516	50	1000
3. Kochanowice ³³	„	2883	42	
4. Koszęcin	„	3694		150
5. Lubecko	„	3790	brak niem. parafian	
6. Lubliniec	„	4013	50	1200
7. Lubsza	„	4416	brak niem. parafian	
8. Pawonków	„	3320	„	„
9. Sadów	„	4272	1	50
10. Sieraków	„	3694	brak niem. parafian	

III. Archidiecezja Strzeleczki

1. Biedrzychowice	Prudnik	2480		10
2. Komorniki	„	2126		10
3. Kórnicza ³⁴	„	1161		8
4. Krapkowice ³⁵	Opole	4688	150	1300
5. Kujawy	Prudnik	2435		20
6. Raclawiczki	„	2400		10
7. Rozkochów	„	1003		8
8. Strzeleczki	„	2206		100

IV. Archidiecezja Głogówek

1. Browiniec Nowy	Prudnik	1238	150	
2. Głogówek	„	7492		4500
3. Kazimierz	Głubczyce	1510	parafia czysto niem.	
4. Kierpień	„	800	brak niem. parafian	
5. Klisino	„	1517	czysto niem. parafia	
6. Leśnik	Prudnik	2381		20
7. Raclawice Śląskie	„	2002	parafia czysto niem.	
8. Pisarzowice	„	750		6
9. Szonów	Głubczyce	1141	parafia czysto niem.	

³² Jest ok. 50 Niemców, którzy znają też język polski, ludność wsi zna wyłącznie język polski.

³³ Wymienione 42 osoby znają też język polski.

³⁴ Wymienionych 8 osób zna też język polski.

³⁵ O 1300 osobach z Krapkowic i o 150 osobach ze wsi można powiedzieć, że znają język niemiecki.

Parafian	Powiat	Liczba		
		parafian	w tym	
			Niemców	Polaków znających jęz. niem.
V. Archidiecezja Toszek				
1. Centawa ³⁶	Strzelce Op.	1410		20
2. Kielcza ³⁷	"	4648	20	150
3. Kotulin	Gliwice	1591		50
4. Płużnica Wielka ³⁸	Strzelce Op.	1210		26
5. Sieroty	Gliwice	1001		20
6. Toszek	"	5100		1500
7. Wielowieś	"	2307		100
8. Wiśnicze	"	3600		36
VI. Archidiecezja Ujazd				
1. Chechłów	Gliwice	1736	10	
2. Jaryszów	Strzelce Op.	1341	brak niem. parafian	
3. Klucz	"	1592]		20
4. Koźle Stare	Koźle	6919	25	25
5. Leśnica	Strzelce Op.	6500	400	400
6. Poniszowice	Gliwice	2273		43
7. Rokicie	Koźle	1885	15	20
8. Rudno	Gliwice	4000	30	
9. Sławięcice	Koźle	5200		500
10. Ujazd	Strzelce Op.	4300		500
11. Zalesie Śląskie	"	2400	brak niem. parafian	
VII. Archidiecezja Pyskowice				
1. Kamieniec	Gliwice	1520	45	
2. Kopieniec	"	1730	19	
3. Paczyna	"	2390	35	
4. Pyskowice	"	4300		1100
5. Tworóg	"	3740	45	
6. Wieszowa	Tarnowskie Góry	3596	35	
7. Zbrosławice	"	2820	30	
8. Ziemięcice	Gliwice	2340	37	

Wyniki tej ankiety pozwalają dla części powiatów Śląska przeprowadzić porównanie z wynikami spisu ludności z 1890 r. Nasuwają się przy tym różne trudności. Liczba ludności w parafiach na ogół (choć nie bez wyjątków) pokrywa się z liczbami zawartymi w *Schematyzmie kościelnym* z 1887 r.³⁹, te zaś zostały zaczerpnięte ze spisu ludności

³⁶ Język niemiecki zna tylko paru urzędników i nauczycieli.

³⁷ Niemcami są nauczyciele.

³⁸ Język niemiecki znają urzędnicy w majątku Ballestrema.

³⁹ *Schematismus ... für das Jahr 1887.*

z 1885 r. Zachodzą jednak liczne różnice pomiędzy spisem urzędowym a danymi kościelnymi, część z nich znajduje swoje wytłumaczenie w różnicach podziału administracyjnego i kościelnego, pozostałe zaś wytłumaczyć trudno.

Dalsza trudność polega na nieuwzględnieniu w ankiecie Polaków ewangelików, toteż niemożliwe było przeprowadzenie obliczeń dla powiatów, w których grupa ta była liczniejsza (Dolny Śląsk, pow. kluczborski). W innych powiatach ludność protestancka i żydowska została w całości uznana na niemiecką, co niewiele odbiegało od rzeczywistości. Powiaty raciborski i głubczycki trzeba było pominąć, a to ze względu na obecność Czechów oraz skutek wyłączenia części wsi z diecezji wrocławskiej; powiat oleski został opuszczony z powodu braku danych dla miasta powiatowego.

Biorąc pod uwagę cały szereg zastrzeżeń (które trudno tu przedstawiać dla braku miejsca), udało się jednak dla większości powiatów Górnego Śląska dokonać obliczenia odsetka ludności polskiej i porównać wyniki z wynikami spisu ludności z 1890 r. oraz z wynikami spisu szkolnego z 1891 r.⁴⁰

Zestawienie to podajemy na s. 403.

Ocena danych ankiety nie jest łatwa. Powstały one w drodze indywidualnej oceny poszczególnych proboszczów, a nie deklarowania przynależności narodowej przez ludność. Głównym kryterium określania tej przynależności był więc zapewne język. Wobec chęci udowodnienia, że ilość nabożeństw dla ludności niemieckiej jest wystarczająca, nie należy przypuszczać, aby podwyższano liczbę Niemców; z drugiej jednak strony sytuacja, w jakiej dokonywana była ankieta, a zwłaszcza nastawienie samego biskupa, wyklucza możliwość poważniejszego obniżania liczby Niemców. Jeżeli odnośnie do archidiecezji wódzkiej podano tylko ogólną uwagę, że w paru parafiach mieszka niewielka liczba niemieckich parafian, to z drugiej strony w archidiecezji głogowskiej kilka parafii określono jako niemieckie, a w uwadze mowa jest o istnieniu tam polskiej służby. Do wyjątków należy określenie „brak danych”, natomiast niestety często, zwłaszcza w parafiach liczniejszych, księża podawali liczby zaokrąglone. W sumie przy wszystkich zastrzeżeniach wyniki ankiety można uznać za stosunkowo obiektywne. W niektórych parafiach dane mogą odbiegać od rzeczywistości o kilka, naj-

⁴⁰ Poza ankietą obliczenia zostały oparte na: *Schematismus ... für das Jahr 1887; Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1887; *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1898; *Preussische Statistik*, t. XCVI, Berlin 1888; t. CXX 1—2, Berlin 1893; t. CXXI 1—2, Berlin 1893; „*Zeitschrift des Kgl. Preussischen Statistischen Bureaus*”, t. XXXIII, Berlin 1893; *Statistik des Deutschen Reichs*, NF, t. LXVIII, Berlin 1894.

Podział narodowy według obliczeń na podstawie ankiety i według spisu z 1890 r. i spisu szkolnego z 1891 roku

Powiat	Ludność wg spisu z 1885 r.	Odsetki obliczone na podstawie ankiety z 1889 r.		Ludność wg spisu z 1890 r.	Dane narodowościowe wg spisu z 1890 r. w %				Dane narodowościowe wg spisu szkolnego z 1891 r. (w %)			
		Polacy	Niemcy		Po- lacy	Niemcy	dwu- języ- czni	Polacy i dwuję- zyczni	Po- lacy	Niemcy	dwu- języ- czni	Polacy i dwuję- zyczni
Opole	115372	78,5—79,3 ⁴¹	19,3—21,5 ⁴²	122415	69,1	27,2	2,1	71,2	72,8	18,8	8,0	80,8
Strzelce Opol.	65302	91,7—91,8	7,1— 8,3 ⁴²	67391	81,5	15,4	1,9	83,4	78,6	9,5	9,5	89,2
Lubliniec	44087	93,7—94,6	5,4— 6,3	43854	82,8	14,6	2,6	85,4	87,5	6,0	6,5	94,0
Toszek-Gliwice	95662	79,7—80,4	20,1—20,3	100615	66,8	30,9	2,3	69,1	67,5	20,0	12,5	80,0
Tarnowskie Góry	47856	88,0—88,6	11,4—12,0	52096	76,2	21,8	19,7	78,1	49,6	16,5	33,9	83,5
Bytom	131998	80,7—81,4	18,6—19,3	158668	66,8	29,3	3,7	70,5	61,1	19,1	19,8	90,9
Zabrze	59199	80,6—80,7	19,3—19,4	73717	72,7	23,0	4,2	76,9	71,7	15,3	13,0	84,7
Katowice	105358	85,9—86,2	13,8—14,1	120762	67,6	27,9	4,5	72,1	67,3	16,3	16,4	83,7
Pszczyna	95659	88,9—89,6	10,4—11,1	96266	87,2	10,6	2,1	89,3	90,4	4,6	5,0	95,4
Rybnik	79669	88,1—88,6	11,4—11,9	80927	83,9	15,0	0,9	84,8	87,6	6,2	6,2	93,8
Koźle	68486	92,3—92,4	7,6— 7,7	68978	80,8	16,8	2,3	83,1	85,0	10,0	5,0	90,0
Prudnik	95456	52,1—54,8	45,2—47,9	97061	47,1	51,5	1,3	48,4	44,6	48,7	6,6	51,2
Niemodlin	40186	14,1—17,9	82,1—85,9	39387	9,6	90,2	0,2	9,8	7,3	88,1	4,6	11,9

⁴¹ Odsetki obliczone zostały w różny sposób, uwzględniają w miarę możliwości poprawki, wynikające z różnicy między podziałem administracyjnym i kościelnym oraz z różnic danych spisu z 1885 r. i *Schematyzmu kościelnego*. Podano tu dane skrajne, uwzględniające te elementy.

⁴² Łącznie z grupami czeskich husytów.

wyżej o kilkadziesiąt osób, gdyż tu i ówdzie jednostki już się germanizujące mogły zostać zaliczone do Polaków, zwłaszcza w powiatach o znacznej przewadze żywiołu polskiego, z drugiej jednak strony zachodziły niewątpliwie także wypadki przeciwne.

Uderzająca jest zbieżność między wynikami ankiety a wynikami spisu szkolnego z 1891 r. (te ostatnie — dzieci polskie i dwujęzyczne łącznie). W pięciu wypadkach ankieta podaje wyższy odsetek Polaków niż spis szkolny, w pięciu odwrotnie — spis podaje wyższy odsetek Polaków niż ankieta, w trzech wypadkach wyniki są zgodne. Różnice nie są duże, z wyjątkiem powiatu bytomskiego, w którym spis szkolny podaje odsetek dzieci polskich o 9,5% wyższy niż dane ankiety. Częściowo mogły one powstać na skutek wspomnianej różnicy w podziale administracji politycznej i kościelnej, ale też w części niwelują się one nawzajem, bo w przeważającej mierze chodzi tutaj o różnice w ramach wymienionych powiatów łącznie.

Spis z 1890 r. był po długiej przerwie pierwszym, w którym pojawiło się pojęcie przynależności narodowej. Administracja pruska na niższych jej szczeblach nie była w pełni przygotowana do użycia spisu jako narzędzia w walce narodowej, tym bardziej że brak było jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia, czy Górny Śląsk należy uznać za teren zagrożony narodowo. Wielu urzędników przychyliło się do zdania, że najlepszą polityką będzie ignorowanie ruchu polskiego, uznając sprawy polskie za nie istniejące w tej części monarchii. Mimo wszystko już i przy tym spisie nie brakowało nacisku politycznego, choć był on jeszcze znacznie słabszy niż przy następnych, zwłaszcza przy spisie z 1910 r., gdy jego wynikami starano się udowodnić celowość prowadzonej polityki antypolskiej.

Spisy szkolne dokonywane były raczej na użytek administracji szkolnej i znacznie mniej wiązały się z kwestią walki narodowej. Wśród wielu uczonych panuje ostrożność przy uwzględnianiu ich wyników, motywowana m. in. wyższym przyrostem naturalnym ludności polskiej. Znakomity geograf, Eugeniusz Romer, starając się wyciągnąć z nich jakieś wnioski stosował skomplikowane wzory dla uwzględnienia poprawki wynikającej z różnicy w rozrodczości⁴³. Jednakże przy sporządzaniu tych spisów wystąpiła również pewna tendencyjność autorów, nauczycieli, którzy przy pomocy uzyskiwanych wyników starali się wykazać skuteczność własnej pracy z dziećmi. Cały szereg rozporządzeń ministerialnych i rejencyjnych zawiera groźby dla nauczycieli, którzy nie mogli przedstawić rezultatów dydaktycznej pracy germanizacyjnej.

Toteż mimo wielu zastrzeżeń wydaje się nam, że można zaryzykować przypuszczenie, iż oba zjawiska oddziaływające deformująco na wyniki

⁴³ E. Romer, *Polacy na kresach pomorskich i pojeziernych*, Lwów 1919; tenże, *Ilu nas jest?*, Kraków 1917.

spisów szkolnych — przewaga przyrostu naturalnego ludności polskiej i tendencyjność wykonywania spisów — w pewnym stopniu niwelują się wzajemnie, dając w rezultacie obraz zbliżony do rzeczywistości. Wyniki ankiety kościelnej z 1889 r. są jednym z argumentów, który przemawiałby za taką hipotezą.

Uzyskanie idealnie pewnych rezultatów jest niepodobieństwem. W tym celu trzeba by jeszcze raz przeprowadzić spis ludności wśród pokolenia w większości nieżyjącego. Można jedynie starać się o wprowadzenie pewnych poprawek do dalekich od doskonałości spisów pruskich i taki też charakter mają nasze uwagi. Raz jeszcze należy podkreślić, że chodzi tu o przynależność narodową na podstawie kryterium językowego, ale stosowanie każdego innego w sytuacji Górnego Śląska na przełomie XIX i XX w. jest niemożliwe.

Dane uzyskane z ankiety kościelnej z 1889 r. pozwalają jeszcze rzucić nieco światła na sprawę znajomości języka niemieckiego wśród Polaków i na sprawę osób dwujęzycznych. Porównanie liczby Polaków znających język niemiecki według ankiety oraz kategorii dwujęzycznych ze spisu ludności w 1890 r. i ze spisu szkolnego w 1891 r. przedstawia następujące zestawienie.

Polacy znający język niemiecki w 1889 r. i dwujęzyczni w 1890 i 1891 roku

Powiat	Polacy znający język niemiecki (wg ankiety)		Dwujęzyczni wg spisu z 1890 r.		Dwujęzyczne dzieci wg spisu szkolnego z 1891 r.	
	ogółem	% ludności polskiej	ogółem	% ogółu ludn.	ogółem	% ogółu dzieci
Kluczbork	2910	21,7	162	0,4	543	6,9
Olesno	700	2,4	766	1,6	459	5,1
Opole	14162	15,5	2564	2,1	1749	8,0
Strzelce Opol.	2941	4,8	1305	1,9	1319	10,8
Lubliniec	2520	6,1	1120	2,6	541	6,5
Toszek-Gliwice	2849	3,5	2358	2,3	2086	12,5
Tarnowskie Góry	2127	4,9	991	1,9	3135	33,9
Bytom-Król. Huta	19900	19,1	5940	3,7	5353	19,8
Zabrze	8550	18,3	3095	4,2	1761	13,0
Katowice	16340	17,5	5376	4,5	2500	16,4
Pszczyna	1571	1,8	2065	2,1	876	5,0
Rybnik	1200	1,7	717	0,1	952	6,2
Koźle	2105	3,5	1603	2,3	605	5,0
Prudnik	4774	8,6	1302	1,3	1160	6,0
Namysłów	5700	31,9 ⁴⁴	1740	4,8	1474	21,7
Syców	1770	10,8 ⁴⁵	2596	5,2	1870	18,9

⁴⁴ Odsetek Polaków katolików.

⁴⁵ Odsetek Polaków katolików, brak danych dla Twardogóry.

Pojęcie znajomości języka jest z natury rzeczy znacznie szersze aniżeli pojęcie dwujęzyczności; nie każdy, kto włada obcym językiem nawet całkiem swobodnie, może być uznany za człowieka dwujęzycznego. Do tego potrzebne jest takie wychowanie, aby dana jednostka zatraciła poczucie, który z dwóch języków jest jej językiem ojczystym, a który wtórnym, nabytym. Jednakże administracja pruska, jak wiadomo, wykazywała istnienie tej grupy ludzi dla zmniejszania liczby ludności polskiej. Na poważniejszą skalę wystąpiło to na początku XX w.

Według komentarzy, towarzyszących wynikom ankiety, do kategorii osób znających język niemiecki zaliczano takich parafian, którzy mogli z pełnym zrozumieniem słuchać kazań w tym języku. Do wyjątków należała parafia Izbicko w archidiecezji Strzelce Opolskie, w której — według komentarza — wymienionych 100 osób znało język niemiecki niedostatecznie. Wobec wspomnianego już nastawienia księży należy przypuszczać, że na ogół zaliczali oni tu osoby znające dobrze język, choć nie było do tego konieczne czynne nim operowanie. W znacznej liczbie wypadków księża podawali liczby zaokrąglone, toteż dane nie są z pewnością całkowicie ściśle. Dokładność ich zależała od sumienności poszczególnych księży, trudno np. przypuścić, aby w Gliwicach nie było w ogóle Polaków znających język niemiecki.

Mimo wszystkich zastrzeżeń z danych tych można wysnuć pewne wnioski. Nawet uwzględniając to, że nie są one pełne, ogólnie biorąc znajomość niemieckiego w kilkanaście lat po zgermanizowaniu szkoły była mała. Wyższa była w powiatach, w których Polacy stykali się na co dzień z Niemcami, m. in. w ośrodkach przemysłowych i miejskich (powiaty bytomski, zabrski, katowicki, opolski). Nawet i tam jednak obejmowała tylko niewielką mniejszość ludności polskiej. W powiatach rolniczych o nikłym odsetku ludności niemieckiej sięgała zaledwie kilku procent. Tak więc nie tylko szkoła wpływała na uczenie się języka niemieckiego, choć niewątpliwie wśród młodzieży i dzieci znajomość niemieckiego była wyższa niż wśród dorosłych.

Z porównania liczby dwujęzycznych w 1890 r. z liczbą Polaków znających język niemiecki widać, że tych pierwszych było przeważnie mniej (z wyjątkiem pow. pszczyńskiego i oleskiego, pow. sycowski nie wchodzi w rachubę wobec istnienia grupy Polaków wyznania protestanckiego), a różnice często były bardzo duże. Jak się wydaje, w powiatach kluczborskim, opolskim, bytomskim, zabrskim, katowickim i prudnickim kategoria dwujęzycznych objęła rzeczywiście osoby, mogące za takie być uznane. Nieco za wysokie wydają się ich liczby w powiatach strzeleckim, tarnogórskim, rybnickim i kozielskim, na pewno naciągnięte one zostały w powiatach oleskim, toszecko-gliwickim i pszczyńskim, ale w sumie nie daje to obrazu tak karykaturalnego, jak spisy z lat późniejszych.

Wobec faktu obliczenia germanizacji w głównej mierze na młode pokolenie odsetek dwujęzycznych wśród dzieci musiał być wyższy niż wśród dorosłych. Nie tłumaczy to jednakże często zachodzącego paradoksalnego zjawiska, że spis szkolny z 1891 r. wykazuje większą liczbę dwujęzycznych dzieci niż spis ludności z 1890 r. dwujęzycznych dzieci i dorosłych razem (powiaty strzelecki, tarnogórski i rybnicki), a nawet niż ankieta z 1889 r. liczbą osób znających język niemiecki (pow. tarnogórski). Pod tym względem, jak się wydaje, nauczyciele starali się w sposób specjalnie jaskrawy wykazać swoje zasługi na polu germanizacyjnym i w niektórych powiatach pojęcie dwujęzycznych zakreśliли niezmiernie szeroko.

Podane powyżej uwagi są tylko pewnym fragmentem badania struktury narodowej Śląska. Fragment to jednak istotny, bo udało się jak rzadko, na podstawie nowego źródła przeprowadzić konfrontację podanych przez to źródło wyników z danymi zawartymi w oficjalnej spisach pruskich, które nadal muszą służyć za najważniejszą podstawę do tego zagadnienia.

ZBIGNIEW LANDAU

STOSUNEK RZĄDÓW POMAJOWYCH DO NAPŁYWU KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH DO POLSKI

Przewrót majowy dokonany został pod hasłem wszechstronnej naprawy Polski, m. in. poprawy jej sytuacji gospodarczej. Sanacja krytykowała metody działalności ekonomicznej poprzednich rządów, zarzucając im daleko idącą nieudolność. Można więc było sądzić, że będzie sama dążyć do zerwania z dawnymi koncepcjami polityki gospodarczej i wprowadzenia gospodarki polskiej na zupełnie nowe tory. Tak jednak się nie stało. Polityka sanacji w okresie bezpośrednim po przewrocie była prostą kontynuacją linii polityki poprzednich gabinetów. Walka o „naprawę” była tylko hasłem mającym zapewnić grupie Piłsudskiego poparcie społeczeństwa w okresie prowadzenia przez nią walki o władzę w Polsce. Jednym, ale bynajmniej nie jedynym przykładem tego był stosunek nowego gabinetu do sprawy kapitałów obcych.

W związku z tym, że rząd na ogół unikał bardziej wyczerpujących enuncjacji na temat swych zamierzeń w sprawach gospodarczych, analiza jego stosunku do kapitałów obcych musi zostać oparta nie tyle na zbadaniu oficjalnych wystąpień, co na przeanalizowaniu praktycznej działalności rządu.

Zasadniczym probierzem tendencji sanacji w tej dziedzinie było jej ustosunkowanie się do spraw, które podjął i zaczął załatwiać gabinet Aleksandra Skrzyńskiego. Nowy rząd, doszedłszy do władzy w wyniku krwawego przewrotu, siłą rzeczy miał pewną swobodę w wyborze kierunku polityki wobec kapitałów zagranicznych. Mógł bowiem po prostu nie uznać za wiążące go obietnic udzielonych w tych kwestiach przez poprzednie gabinety. W sprawach gospodarczych wiążącym zobowiązaniem dla państwa jest tylko umowa zawarta przez osoby upoważnione przez radę ministrów. Wszelkie porozumienia wstępne tego walurowi nie mają i dopóki nie są ostatecznie podpisane, mogą być (i często

były) zrywane lub ulegać zmianom. W stosunkach z Polską wielokrotnie korzystali z tego przedstawiciele kapitału obcego¹.

Przed nowym rządem stanęła więc alternatywa: mógł albo kontynuować będące w toku rokowania dotyczące napływu do Polski kapitałów zagranicznych, albo też je zerwać. Oczywiście wybór jednego z tych rozważań rzutowałby na politykę gospodarczą państwa nie tylko bezpośrednio w chwili bieżącej, ale miałyby reperkusje i na przyszłość. Zerwanie prowadzonych rokowań mogłoby bowiem w przyszłości utrudnić podejmowanie starań o dopływ kapitałów obcych, gdyż uzyskanie ich uzależnione było m. in. od wiary zagranicznego inwestora w stałość polityki gospodarczej rządu kraju wierzycielskiego. Kapitał unikał na ogół lokat w państwach, które nie miały ustabilizowanej polityki gospodarczej².

W chwili uchwycenia władzy przez Józefa Piłsudskiego w trakcie załatwiania były sprawy:

1. ponowienia zaproszenia do Polski kierowanej przez E. W. Kemmerera amerykańskiej misji doradców finansowych;
2. sfinalizowania rokowań z amerykańską firmą Henryk Ulen o udzielenie miastom polskim drugiej serii pożyczek na komunalne roboty inwestycyjne;
3. zakończenia sporu z francusko-polskim konsorcjum budowy portu w Gdyni;
4. zakończenia rokowań z amerykańskim koncernem W. A. Harrimana w sprawie jego wejścia do działającego na Górnym Śląsku niemieckiego przedsiębiorstwa Giesche.

Przeanalizowanie form, warunków oraz tempa załatwienia wszystkich tych spraw pozwoli na pierwsze przybliżone zorientowanie się w stosunku nowej władzy do napływu do Polski kapitałów obcych.

Kemmerer zaproszony został do Polski na jesieni 1925 r. Jego przyjazd łączył się ze staraniami rządu Skrzyńskiego o pożyczkę amerykańską lokowaną na rynku prywatnym³. Zgodnie z panującymi dość powszechnie opiniami ekspertyza, która spowodowałaby sformułowanie

¹ Klasycznym przykładem tego mogą być rokowania pożyczkowe z Bankiem Dillon, Read and Co. Por.: Z. Landau, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918—1926*, Warszawa 1926, s. 234—250; Tenże, *Bank Dillon, Read and Co. a Polska* (Sprawy Międzynarodowe, 1960, nr 7—8).

² Streszczenie aide-mémoire sporządzonego przez referenta spraw polskich Foreign Office, Colliera, do użytku Chamberlaina z 21 VI 1926. Tajny raport polityczny nr 21/26 posła RP w Londynie K. Skirmunta do MSZ, Archiwum Akt Nowych (L) dalej skrót: AAN (L) zespół Adiutantura, t. 3. Por. też przemówienie ministra skarbu G. Czechowicza w dn. 13 XI 1926, Spraw. sten. z 306 posiedzenia Sejmu, s. 15.

³ Szerzej o tym zob.: Vidi, *Uwagi na marginesie pożyczki stabilizacyjnej 1927 roku* (Sprawy Międzynarodowe, 1952, nr 4), oraz Z. Landau, *Misja Kemmerera* (Przegląd Historyczny, 1957, nr 2).

pewnych zaleceń finansowych i gospodarczych, miała otworzyć bramę do podjęcia konkretniejszych rokowań pożyczkowych. Kemmerer przybył do Polski na dwutygodniowy pobyt już w grudniu 1925 r. Pozostawione przez niego zalecenia były jednakże bardzo ogólnikowe. Miarą tego może być fakt, że zajęły zaledwie trzy strony druku⁴. Dokładniejsza i bardziej pełna analiza sytuacji gospodarczej i finansowej Polski wymagała zarówno dłuższego pobytu w kraju, jak i udziału w ekspertryzie szerszego grona specjalistów. Po raz drugi miał więc Kemmerer przyjechać wraz z innymi ekspertami w lecie 1926 r.

Tymczasem jednak dokonał się przewrót w Polsce, co zgodnie z przyjętymi zwyczajami wymagało dla ważności zaproszenia ponowienia go przez nowe władze. Rząd pomajowy musiał więc rozstrzygnąć problem swego stosunku do misji. Z jednej strony milczenie byłoby równoznaczne z rezygnacją ze starań o emisyjny kredyt amerykański, natomiast z drugiej — zaproszenie ekspertów narzucało państwu polskiemu szereg zobowiązań. Godząc się na ekspertryzę, traktowaną jako wstępny warunek do podjęcia konkretnych rokowań pożyczkowych, rząd — jeżeli rzeczywiście chciał uzyskać pożyczkę — decydował się z góry i niejako automatycznie na wprowadzenie w życie zasadniczych zaleceń ekspertów. Tym samym już zapraszając misję podpisywał pewien wexsel in blanco. Że tak było rzeczywiście, świadczy wygłoszona post factum opinia ministra skarbu Gabriela Czechowicza: „O ile misja zagraniczna była zaproszona, to nie sposób lekceważyć opinii tej misji, gdyż w przeciwnym razie zagranica nie może tego zrozumieć”⁵. Podobne stanowisko zajmował Adam Krzyżanowski pisząc: „Rząd obecny ... rozumiał, że Polska bez szkody politycznej i ekonomicznej nie może po raz drugi zlekceważyć opinii wezwanych rzeczoznawców zagranicznych”⁶. Poprzednie doświadczenia polskie wykazały bowiem, że samo przeprowadzenie ekspertryzy przez obcych finansistów i ogłoszenie jej wyników, jeżeli w następstwie nie spowodowało praktycznej realizacji przez rząd zaleceń doradców, osłabiało tylko możliwości otrzymania kredytów na rynkach zagranicznych. Taki był przecież ostateczny rezultat misji E. Hiltona Younga działającej w Polsce w czasie rządów premiera Władysława Grabskiego⁷.

⁴ *Sprawozdanie oraz zalecenia komisji doradców finansowych pod przewodnictwem prof. E. W. Kemmerera* t. III, Waluta i kredyt, Kraków 1926, s. 129—131.

⁵ Przemówienie ministra skarbu G. Czechowicza w dn. 12 II 1927, *Spraw. sten. z posiedzenia Sejmu*.

⁶ A. Krzyżanowski, *Dwa programy finansowe* (jesień 1925 i wiosna 1927), Kraków 1927, s. 11.

⁷ Szerzej o misji E. Hiltona Younga zob.: Z. Landau, *Polityczne aspekty działalności angielskiej misji doradców finansowych E. Hiltona Younga w Polsce* (*Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki*, 1958, nr 9).

W dniu 28 maja 1926 r. Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu, bez przeprowadzenia jakiegokolwiek dyskusji, uchwaliła potwierdzenie zaproszenia Kemmerera do Polski⁸. Tym samym zdecydowała się na kontynuowanie starań o pożyczkę zagraniczną w sposób, który wytyczył ostatni przedmajowy minister skarbu Jerzy Zdziechowski⁹. Jest charakterystyczne, że ta bądź co bądź istotna ze względu na wypływające z niej konsekwencje sprawa załatwiona została znacznie wcześniej, niż Rada Ministrów przedyskutowała całościowo założenia mające stanowić podstawę gospodarczej działalności rządu. Omówienie kwestii programu ekonomicznego swój wyraz znalazło dopiero na posiedzeniach Rady Ministrów 16 i 17 czerwca¹⁰.

Następną z kolei sprawą była kwestia kontynuowania lub przerwania rokowań o drugą serię pożyczek na roboty inwestycyjne dla miast polskich. Mimo że rokowania nie były prowadzone bezpośrednio przez przedstawicieli rządu, lecz tylko przez należący do państwa Bank Gospodarstwa Krajowego, to w ostatecznej instancji władze państwowe rozstrzygały zarówno o ewentualnym odrzuceniu, jak i o zawarciu kontraktów pożyczkowych. Decydowały tu i wpływy rządu w Banku Gospodarstwa Krajowego, i uzależnienie dojścia do skutku transakcji od udzielenia przez państwo znacznej pomocy finansowej miastom, które miały korzystać z pożyczki¹¹.

Rokowania o drugą serię pożyczek rozpoczęły się w styczniu 1926 r. Strona polska, mając bardzo niekorzystne doświadczenia z pożyczkami pierwszej serii, które okazały się i niezmiernie drogie (rzeczywiste oprocentowanie wynosiło 16% rocznie), i postawiły finanse miast-dłużników w wyjątkowo ciężkim położeniu, wystąpiła z żądaniem dokonania szeregu zmian w nowej umowie. Domagała się więc podwyższenia kursu emisyjnego o 5 punktów (z 85 na 90), obniżenia honorarium za prace inwestycyjne wykonywane w miastach przez Towarzystwo Ulen z 15% na 12%, przedłużenia terminu umarzania pożyczek o 4 lata (z 21 na 25) i wielu uzupełnień umowy technicznej przez wyraźniejsze — a tym

⁸ Wniosek nagły ministra skarbu G. Czechowicza z 26 V 1926 r. w sprawie kredytów na koszty ekspertyzy finansowej, AAN, prot. Rady Min., t. 33, k. 393. Uchwała Rady Ministrów w tej sprawie, tamże, k. 392. Por. też pismo MSZ do posła RP w Waszyngtonie z 31 V 1926, AMSZ, Warsz. w. 156 t. „Finansowa misja do Polski”. Informacje o ponowieniu zaproszenia ukazały się w prasie dopiero 6 czerwca. Por. np.: *Przyjazd profesora Kemmerera* (Codzienne Wiadomości Ekonomiczne, nr 125, 6—7 czerwca 1926).

⁹ O polityce pożyczkowej J. Zdziechowskiego zob.: Landau, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe*, s. 170—208.

¹⁰ AAN, prot. Rady Min., t. 33, k. 443, 502—519.

¹¹ Szerzej o tym zob.: Z. Landau, *Pożyczki ulenowskie* (Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939, 1958, nr 1).

samym uniemożliwiający Towarzystwu nazbyt już dowolną ich interpretację — sformułowanie poszczególnych przepisów¹².

W toku rokowań Towarzystwo Ulen nie zgodziło się na żadną proponowaną zmianę. Jego ustępstwa dotyczyły tylko kilku drugorzędnych kwestii, jak wyrażenia zgody na przedterminowy wykup obligacji pożyczkowych, na rozszerzenie wachlarza robót inwestycyjnych wykonywanych dla miast itd.¹³.

W związku z odrzuceniem przez Towarzystwo Ulen zasadniczych i uzasadnionych interesami miast żądań mogło wydawać się, że rząd pomajowy, nauczony już smutnymi doświadczeniami miast-pożyczkobiorców pierwszej serii, przeciwstawi się tej pożyczce. Tak jednak się nie stało i w lipcu 1926 r. umowy zostały podpisane. O ich warunkach najlepsze pojęcie może dać fakt, że mimo istniejącego w kraju ogromnego głodu kredytu komunalnego na pożyczkę udzieloną Polsce w kwocie 6 mln. dolarów miasta zgłosiły zapotrzebowanie tylko na 2,75 mln. dolarów, a więc na 46% sumy¹⁴. W trakcie uprzednich rokowań, gdy konsekwencje ekonomiczne pożyczek ulenowskich nie były jeszcze dla pożyczkobiorców tak oczywiste, zapotrzebowanie miast bardzo znacznie przewyższało sumy postawione do dyspozycji przez Ulena. Popyt na kredyt był tak wielki, że część miast, dla których zabrakło środków z pożyczek drugiej serii, zastrzegło sobie prawo pierwszeństwa w ewentualnej następnej transzy¹⁵.

Trzecią sprawą była kwestia umowy z konsorcjum francusko-polskim o budowę portu w Gdyni¹⁶. Umowa podpisana 4 lipca 1924 r. przewidywała wykonanie budowy portu przez konsorcjum w latach 1924—1930, a opłatę kosztów inwestycji przez rząd w ośmiu ratach rocznych, przy czym pierwsza rata wpłacona miała być w styczniu 1927 r. Dodatkowym protokołem do umowy z 27 lutego 1925 r. termin wykonania prac skrócono o rok, a początek spłaty rat przesunięto na styczeń 1926 r. Inwestycje wykonywane miały być przez konsorcjum na zasadach kredytowych. Tytułem opłaty udzielonego kredytu przypadająca wykonawcom należność, określana na podstawie cen kosztorysowych, przy osta-

¹² *Nowy etap pożyczki ulenowskiej i robót inwestycyjnych w miastach* (Samorząd Miejski, 1926, s. 578—587).

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ „Robotnik”, 21 III 1925.

¹⁶ W skład konsorcjum ze strony francuskiej wchodziły firmy Société Her-sent, Société Schneider, Société de Construction de Batignolles, a ze strony polskiej uzależniony od kapitału francuskiego Polski Bank Przemysłowy oraz Przedsiębiorstwo Inżynieryjne Rummel i Nosowicz. Grupa francuska miała zdecydowaną przewagę w konsorcjum. „Przemysł i Handel”. 1924, s. 431; D. Steyer, *Gdynia w latach 1920—1939* (Pomorze na progu dziejów najnowszych, t. III, Warszawa 1961, s. 458).

tecznym rozliczeniu powiększana była o 21%. Umowa regulowała również zasady opłacania prac w wypadku, jeżeli konsorcjum nie wykonało by całości robót zaplanowanych na dany okres¹⁷.

Gdy 20 stycznia 1926 r. nadszedł termin zapłacenia pierwszej raty, okazało się, że obie strony w zasadniczo różny sposób interpretowały warunki finansowe umowy. Z przedstawionego przez wykonawcę rachunku, opiewającego na kwotę przeszło 4,5 mln. zł. Ministerstwo Przemysłu i Handlu uznało tylko 1,6 mln. zł i tę sumę wypłaciło. Na skutek tego konsorcjum nie było w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań wobec finansującego je amerykańskiego banku Morgana, co spowodowało odmowę banku dalszego kredytowania firmy i zatarg na tym tle pomiędzy rządem a konsorcjum. W wyniku sporu wykonawca przerwał w lutym 1926 r. roboty przy budowie portu i wypowiedział umowę, motywując swój krok rzekomym niewypełnieniem przez Skarb warunków płatności. Na żądanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu prace budowlane ponownie podjął, ale prowadził je w prowokacyjnie zwolnionym tempie, wykonując jedynie 15% przewidzianych harmonogramem na ten okres prac¹⁸.

Natychmiast po przejęciu władzy rząd pomajowy rozpoczął rokowania z zainteresowaną grupą. Do 1 lipca 1926 r. wszelkie punkty sporne zostały uzgodnione. Zasadnicza zmiana w finansowaniu robót polegała na zrezygnowaniu z kredytu i zobowiązaniu rządu do gotówkowego opłacania prac. W związku z tym zniesiono 21-procentowy dodatek do cen, płacony przez Polskę tytułem opłaty kredytu. W trakcie rokowań rząd Polski poszedł na wyraźne ustępstwo wobec Francuzów, gdyż zobowiązał się do natychmiastowego wypłacenia konsorcjum kwoty 300 tysięcy dolarów na wyrównanie pierwszej raty¹⁹. Suma ta zgodnie z literą umowy nie należała się konsorcjum. Warto przypomnieć, że wypłacenia jej odmówił poprzednio rząd Skrzyńskiego. W dniu 2 lipca spisano protokół regulujący wszystkie kwestie sporne. Rada Ministrów zatwierdziła go na posiedzeniu 7 lipca²⁰. Konsorcjum w protokole zobowiązało się do energicznego prowadzenia budowy. Pozostający w jego dyspozycji aparat wykonawczy nie był jednak do tego przygotowany, dlatego też zleciło wykonywanie prac budowlanych dwóm wyspecjalizowanym firmom zagranicznym — belgijskiemu Towarzystwu Ackermans-van Haaren w Antwerpii oraz duńskiemu Towarzystwu Hojgaard & Schulz w Ko-

¹⁷ P. B o m a s, *Budowa portu w Gdyni* (Przemysł i Handel, 1926, s. 849—850).

¹⁸ Tamże.

¹⁹ „Po podpisaniu niniejszego protokołu Skarb telegraficznie przekaże na New York sumę 300 000 dolarów dla konsorcjum”. Punkt 17 protokołu spisane go pomiędzy rządem a Konsorcjum. Tekst protokołu zob. AAN, prot. Rady Min., t. 34, k. 110.

²⁰ Uchwała Rady Ministrów w tej sprawie, tamże, k. 81.

penhadze²¹. W związku z tym w Polsce wysuwano wątpliwość, czy nie byłoby korzystniejsze dla państwa zawarcie umów bezpośrednio z obu firmami, bez korzystania z pośrednictwa francuskiego. Dał temu wyraz B. Kasprowicz pisząc: „Toteż wykonanie budowy przez fachowe przedsiębiorstwa nie może budzić w zasadzie na ówczesnym etapie zastrzeżeń. Lecz winna była nastąpić bezpośrednia umowa między rządem polskim a wymienionymi przedsiębiorstwami — belgijskim i duńskim. Pośrednictwo francuskie byłoby wówczas zbędne”²².

Wydaje się, że rząd decydując się — mimo raczej nie najlepszych doświadczeń — na kontynuowanie współpracy z konsorcjum i wypłacenie mu całej poprzednio zakwestionowanej reszty pierwszej raty kierował się trzema motywami: primo — chęcią pozyskania sobie poparcia kapitału francuskiego; secundo — obawą, że szukanie nowych wykonawców może opóźnić budowę Gdyni, co będzie miało niekorzystne dla rządu reperkusje polityczne na i tak bardzo niechętnych Piłsudskiemu terytoriach Polski zachodniej, a głównie na Pomorzu²³, tertio — że odwlekanie budowy Gdyni może poważnie skomplikować sytuację gospodarczą Polski, znajdującej się właśnie w stanie wojny celnej z Niemcami, dla której przebiegu posiadanie własnego portu miało decydujące znaczenie. Który z tych czynników miał znaczenie decydujące, dokumenty milczą.

Czwartą sprawą była kwestia Harrimana. Averell Harriman oraz największy producent cynku na świecie koncern Anaconda Copper Mining Co. weszli w 1924 r. w porozumienie z wrocławską centralą Bergwerksgesellschaft Georg von Giesches Erben, która — mimo że po podziale Śląska po stronie niemieckiej pozostała zaledwie 1/5 majątku przedsiębiorstwa — nadal kierowała również działalnością czterokrotnie większego przedsiębiorstwa znajdującego się na terytorium polskim²⁴. Celem porozumienia było stworzenie holdingu amerykańsko-niemieckiego pn.

²¹ B. Kasprowicz, *Problemy ekonomiczne budowy i eksploatacji portu w Gdyni w latach 1920—1939* (Zapiski Historyczne, t. XXII, z. 1—3, s. 133).

²² Tamże, s. 135.

²³ Zob. Z. Landau, *Wpływ zamachu majowego na gospodarkę Polski* (Przegląd Historyczny, 1962, nr 3, s. 510).

²⁴ Sprawa tej transakcji była już wielokrotnie omawiana w literaturze. Por. np.: F. Ryska, *Przywileje kapitału zagranicznego w Polsce burżuazyjno-obszarnczej* (Czasopismo Prawno-Historyczne, VI, 1954, z. 1, s. 323—329); J. Popkiewicz, F. Ryska, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce międzywojennej* (1922—1939), Opole 1959, s. 206—210; L. Grosfeld, *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933*, Warszawa 1952, s. 87—96; H. Zieliński, *Stanowisko międzynarodowego kapitału finansowego i ośrodków międzynarodowej reakcji oraz burżuazji wobec Śląska w latach 1917—1945* (Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, t. II, Wrocław 1954, s. 61—64).

Silesian-American Corporation (SACO), który miał przejąć 100% akcji przedsiębiorstw Gieschego znajdujących się w Polsce. 51% akcji uprzywilejowanych SACO zagwarantowano stronie amerykańskiej, pozostałe 49% — Niemcom. Obie strony były jak najbardziej zainteresowane w tym porozumieniu. Zainteresowanie grupy amerykańskiej cynkiem polskim, którego produkcja w 37% skupiona była w rękach Gieschego, nie było przypadkowe. Anaconda Copper Mining Co. i Harriman dążyli do maksymalnego skoncentrowania w swych rękach światowej produkcji cynku. Wytwórczość Polska grała w niej niepoślednią rolę. Polska w produkcji cynku zajmowała w 1925 r. trzecie miejsce za Stanami Zjednoczonymi i Belgią²⁵. Niemieckiemu zaś kierownictwu Gieschego zależało na tym, aby poprzez powiązanie się z kapitałem amerykańskim uzyskać środki na rozbudowę swych zakładów w Niemczech przy równoczesnym obciążeniu ciężarami tej rozbudowy przedsiębiorstw znajdujących się po stronie polskiej. Zależało mu również na zwolnieniu tych ostatnich od zapłacenia ogromnych zaległości podatkowych oraz na uchronieniu ich od przymusowego wykupienia przez Polskę, do czego miała ona prawo na mocy polsko-niemieckiego układu podpisanego w 1922 r. w Genewie²⁶.

Grupa amerykańska uzależniła dojście do skutku transakcji od uprzedniego udzielania firmie przez rząd polski szeregu koncesji i przywilejów. Z propozycjami w tej sprawie wystąpił Harriman w listopadzie 1925 r.

Rozpoczęły się pertraktacje. W lutym 1926 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wraz z Ministerstwem Skarbu wydały Harrimanowi deklarację określającą z jednej strony zakres ulg ze strony rządu, a z drugiej zobowiązań Harrimana²⁷ oraz wniosły do Sejmu projekt ustawy *O popieraniu przemysłu cynkowego*²⁸. Projekt ten stwierdzał m. in.: „Poważniejsze firmy amerykańskie mają zamiar nabyć udziały w położonych na Górnym Śląsku przedsiębiorstwach cynkowych i zwróciły się do rządu o przyznanie w razie dojścia transakcji do skutku między innymi pewnych ulg podatkowych oraz miarodajnego zapewnienia co do utrzymania obecnego stanu w zakresie polityki celnej, dotyczącej obrotu z zagranicą cynku, ołowiu i odpowiedniej rudy”²⁹.

²⁵ J. Dębicki, *Przemysł cynkowy. Szkic historyczno-gospodarczy*, Warszawa 1927, s. 94—97.

²⁶ DzURP, nr 44, poz. 371, załącznik.

²⁷ Uzasadnienie wniosku ministra skarbu G. Czechowicza z maja 1926 w sprawie upoważnienia do zawarcia umowy z firmą W. A. Harriman, AAN, prot. Rady Min., t. 33, k. 344.

²⁸ Projekt rządowy ustawy zob.: Sejm RP. Kadencja I. Druk nr 2321.

²⁹ Uzasadnienie do projektu ustawy „O popieraniu przemysłu cynkowego”, tamże.

Akceptowanie przez Sejm tych ulg było zasadniczym warunkiem dojścia do skutku transakcji Gieschego z Harrimanem.

Pierwsze czytanie ustawy odbyło się 25 lutego 1926 r. Na posiedzeniu tym poseł A. Paszczuk (Klub Ukraiński) wniósł o odrzucenie projektu rządowego. Stanowisko swoje motywował wyjątkowo niekorzystnym dla państwa charakterem transakcji. Wniosek ten nie uzyskał większości³⁰ i projekt rządowy przesłany został dla merytorycznego rozpatrzenia do Komisji Skarbowej. Odbyła ona trzy burzliwe posiedzenia, w trakcie których wypowiedziała się początkowo w swej większości przeciw ustawie. Dopiero później projekt rządowy został przeforsowany m. in. przy pomocy złamania zwyczajowo obowiązujących zasad proceduralnych³¹. W dniu 30 marca sprawę ponownie wniesiono pod obrady Sejmu. Większość dyskutantów wypowiedziała się przeciwko ustawie. Zgłaszano wiele zastrzeżeń, m. in. wskazywano, że fikcją jest teza, że Harriman reprezentuje interesy amerykańskie, gdyż w rzeczywistości reprezentuje interesy Gieschego; że nie ma powodu zwalniać przedsiębiorstw Gieschego od zapłacenia zaległych podatków w kwocie około 29 mln. zł; że jeżeli Harriman chce przejąć od Gieschego akcje zakładów, to może zapłacić za nie cenę stanowiącą wartość zakładów pomniejszoną o wysokość zaległych podatków; że nie ma żadnego powodu, aby na transakcji między Harrimanem a Gieschem tracił skarb państwa³². Za ustawą wypowiedział się w dyskusji tylko jeden poseł — M. Kwiatkowski (Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy)³³. Mimo to w głosowaniu po drugim czytaniu większością 124 posłów przeciwko 94 zatwierdzono ustawę³⁴. W dniu 28 kwietnia odbyło się trzecie i ostatnie czytanie. I znów większość mówców była przeciwna projektowi rządu, ale ostatecznie w głosowaniu za ustawą wypowiedziało się 141 posłów przeciwko 138³⁵.

³⁰ Spraw. sten. z 272 posiedzenia Sejmu w dn. 25 II 1926, szp. 15—18.

³¹ Przemówienie posła F. Roguszcza, Spraw. sten. z 283 posiedzenia Sejmu w dn. 30 III 1926, szp. 18.

³² Przemówienia posłów F. Roguszcza, A. Walerona, W. Łypacewicza, J. Biniszkieвича, tamże, szp. 29—35.

³³ Jak stwierdził na plenum Sejmu poseł Kot, Kwiatkowski mówił mu, że w przeforsowaniu tej ustawy był osobiście materialnie zainteresowany.

³⁴ Przemówienia posłów..., tamże, szp. 41—42.

³⁵ Spraw. sten. z 286 posiedzenia Sejmu w dn. 28 IV 1926, szp. 70—92. Poseł J. Biniszkievicz odsonił w swym przemówieniu kulisy akcji Harrimana, zapewniające rządowi większość w głosowaniu. „Kiedy przed kilkoma tygodniami tu parę słów przemówiłem, od razu znaleźli się u mnie przedstawiciele firmy Gieschego, ludzie, którzy próbowali mnie przekonać, że ustawę tę należy przyjąć. Wpływanie na jednostkę, wpływanie na posła szło jeszcze dalej. Zmobilizowano Wzłązek Powstańców Górnośląskich, który mi przysłał obszerny list i wzywał mnie, ażebym głosował za tą ustawą, rzekomo w interesie spolszczenia firmy Giesches Erben”. Tamże, szp. 87.

W ten sposób uchwalono ustawę *O popieraniu przemysłu cynkowego* przyznającą radzie ministrów blankietowo prawo do zwalniania od zaległych podatków i gwarantowania ulg celnych na przeciąg 25 lat przedsięwzięciom działającym w Polsce, które zapewniają sobie dopływ kapitałów obcych³⁶. Jako warunek niezbędny dla przyznania ulg przewidzianych w ustawie uznano nie samo podjęcie inwestycji, lecz jedynie podjęcie ich przez kapitał obcy. Tym samym postawiono kapitały krajowe w zdecydowanie gorszej sytuacji. Nie można odmówić słuszności pogładowi Henryka Tennenbauma, który pisał: „Udzielenie przywilejów kapitałowi zagranicznemu, których się pozbawia kapitał krajowy, jest kapitulacją, to jest system, z którego dobrodziejstw korzystał kapitał zagraniczny w Turcji i innych państwach wschodnich”³⁷.

Ustawa miała w zasadzie charakter blankietowy. W konkretnym wypadku służyła wyłącznie sprawie dojścia do porozumienia pomiędzy wrocławskim Gieschem a Harrimanem i Anaconda Copper Mining Co. W momencie gdy następne przedsiębiorstwo cynkowe „Lipiny” wystąpiło o przyznanie ulg wynikających z ustawy i nie było podstaw do odrzucenia tego żądania, rząd bojąc się dalszych jej skutków spowodował wydanie 6 marca 1928 r. rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej uchylającego działanie ustawy *O popieraniu przemysłu cynkowego*³⁸.

Dążąc do porozumienia z Harrimanem rząd polski widział w całej transakcji tylko jeden moment: że może oznaczać ona napływ kapitału amerykańskiego do Polski. Abstrahował natomiast zupełnie od ujemnych stron układu, dającego w efekcie Niemcom środki amerykańskie na rozbudowę przemysłu cynkowego kosztem obciążenia przedsiębiorstw znajdujących się po stronie polskiej. O wynikach tej transakcji najwybitniejszy znawca spraw gospodarczych Śląska międzywojennego, Franciszek Ryszka, pisał następująco: „Amerykanie zobowiązali się zainwestować w zakłady Spółki 10 milionów dolarów, co spowodować miało ożywienie przemysłu cynkowego, rozszerzenie transportu i powiększenie zatrudnienia. Istotnie zainwestowano 4 miliony dolarów, ale w zakłady przedsiębiorstwa po stronie niemieckiej, tudzież zakredytowano dalsze 8 milionów dolarów, które obciążęły wprowadzić majątek sp. akc. Giesche w Katowicach, ale zużyte zostały na rozbudowę kopalń i fabryk, należących pośrednio lub bezpośrednio do spółki macierzystej w Niemczech i znajdujących się na terenach niemieckich. Zamiast dopomóc chylące-

³⁶ Tekst ustawy zob. DzURP, 18 V 1926, nr 49, poz. 292.

³⁷ H. T e n n e n b a u m, *Struktura gospodarstwa polskiego*. T. I — *Formy produkcji i zbytu*, Warszawa 1932, s. 501.

³⁸ Tekst rozporządzenia prezydenta RP zob.: DzURP, 10 III 1928, nr 26, poz. 235.

mu się ku upadkowi przemysłowi cynkowemu w Polsce, amerykańska inwestycja przyczyniła się do rozbudowy przemysłu Rzeszy Niemieckiej”³⁹.

Podobnie sprawę ujmowało kierownictwo niemieckiego Gieschego, które w czerwcu 1938 r. w jednym z dokumentów tak sformułowało cele zawarcia układu z Harrimanem: „Utrzymanie i zapewnienie dalszego prosperowania zakładów w Polsce pod flagą amerykańską”, „zapewnienie niemieckiemu Gieschemu środków obrotowych drogą pożyczki”, a dalej: „Forma, w której transakcja miała być przeprowadzona, była określona okolicznością, że interesy niemieckiego stanu posiadania miały być chronione przeciw Polsce i że wszystkie możliwości finansowe, tkwiące w kombinacji z Harrimanem, winny były być wykorzystane w sensie uzyskania korzystnych warunków kredytowych. To przesądziło o konieczności jak najdalej idącego zamaskowania udziału niemieckiego”⁴⁰. W innym dokumencie pisano: „Amerykanie zasadniczo w myśl porozumienia trzymają się tego, by pozycji Niemców w Polsce możliwie bronić”⁴¹, a w jeszcze innym: „Za lojalność Amerykanów w stosunku do zagadnienia »niemczyzny« ręczymy”⁴².

Można oczywiście bronić stanowiska rządu, motywując je tym, że skutki transakcji Harriman — Giesche dały się poznać dopiero później, że w r. 1926 nikt nie mógł ich przewidzieć. Przeczą temu jednak wypowiedzi w prasie i Sejmie sygnalizujące, że cała transakcja dokonywana jest w interesie kapitału niemieckiego, że Harriman związany jest z interesami niemieckimi⁴³. Obowiązkiem rządu było zarzuty zbadać i wziąć pod uwagę w swej działalności.

W tym stadium sprawę Harrimana zastały rządy pomajowe. Zgodnie z głoszonym przez nie hasłem walki z nieprawością i rozkradaniem Polski można było sądzić, że albo zerwą prowadzone z Harrimanem rokowania, albo też doprowadzą do zasadniczej zmiany oferowanych warunków. Stało się jednak inaczej. Z niesłychanym i niczym nie uzasadnionym pośpiechem Rada Ministrów już w tydzień po przewrocie, 21 maja uznała w zasadzie konieczność przyznania Harrimanowi ulg podatkowych

³⁹ Ryska, op. cit., s. 324.

⁴⁰ Cyt. wg: Grosfeld, op. cit., s. 89. L. Grosfeld miał dostęp do dokumentów z archiwum Gieschego po ich przejęciu po wojnie przez PKPG. Autorowi nie udało się odszukać tych akt.

⁴¹ Wyciąg z notatki niemieckiego generalnego dyrektora firmy Giesche z rozmów z generalnym dyrektorem SA Giesche w Katowicach z ramienia grupy amerykańskiej G. S. Brooksem w dn. 10 I 1934. Tamże, s. 94.

⁴² Pismo Georg von Giesches Erben do Ministerstwa Gospodarki Rzeszy z 4 IV 1934. Tamże, s. 95.

⁴³ Zob. np.: przemówienia posłów W. Łypacewicza i J. Biniszkiwicza, Spraw. sten. z 283 posiedzenia Sejmu w dn. 30 marca 1926, szp. 33 i 34, oraz art.: *Finansiści niemieccy a Polska* (Codzienne Wiadomości Ekonomiczne, 30 VIII 1926, nr 188).

i celnych przewidzianych w ustawie *O popieraniu przemysłu cynkowego*⁴⁴. Na następnym posiedzeniu, w dniu 22 maja toczyła się dyskusja nad szczegółami tej operacji. We wniosku motywującym celowość podpisania umowy minister skarbu Czechowicz stwierdzał m. in.: „Za zawarciem umowy przemawia ten wzgląd, że transakcja dotyczy największych na Górnym Śląsku zakładów cynkowych cierpiących na brak kapitału zarówno obrotowego, jak i inwestycyjnego, oraz konieczność nawiązania stosunków z kapitałem amerykańskim”⁴⁵. Motywacja była analogiczna do wysuwanej przez poprzedni rząd, który celowość transakcji uzasadniał również koniecznością przyciągnięcia do Polski kapitału obcego. W uzasadnieniu projektu ustawy przesłanej przez rząd Skrzyńskiego Sejmowi 12 lutego 1926 r. czytamy m. in.: „Wprowadzenie kapitału amerykańskiego do przemysłu cynkowego w tak szerokim zakresie, jak to jest zamierzone w danym wypadku, będzie pierwszym krokiem na drodze otwarcia dla naszego przemysłu amerykańskiego rynku pieniężnego, o który ubiegają się dzisiaj wszystkie kraje Europy”⁴⁶.

Decydując się na zawarcie niekorzystnego układu z Harrimanem rząd zdawał sobie jednak sprawę z wybitnej niepopularności takiego kroku, który w sposób zupełnie wyraźny wskazywałby na kontynuowanie przez grupę Piłsudskiego tak pozornie przezeń zwalczanej polityki rządu Skrzyńskiego⁴⁷. Kwestia podpisania umowy z Harrimanem wywołała też pewne rozbieżności poglądów na posiedzeniu Rady Ministrów 22 maja i w konsekwencji odroczenie załatwienia jej na jakiś czas⁴⁸. Istotę sporu odsłonił dopiero wniosek w sprawie podpisania umowy zgłoszony Radzie Ministrów pod koniec czerwca przez ministrów Cz. Klarnera i E. Kwiatkowskiego. Stwierdzono w nim, że sprawą umowy z Harrimanem Rada Ministrów zajmowała się w dniach 21—22 maja, „umowa ta jednak z powodu wyborów prezydenta Rzeczypospolitej na razie podpisaną nie zo-

⁴⁴ Uchwała Rady Ministrów z 21 V 1926, AAN, prot. Rady Min., t. 33, k. 342.

⁴⁵ Wniosek ministra skarbu G. Czechowicza w sprawie zawarcia umowy z firmą W. A. Harriman zgłoszony na posiedzenie Rady Ministrów w dn. 22 maja 1926, AAN, prot. Rady Min., t. 33, k. 345—346.

⁴⁶ Sejm RP. Kadencja I. Druk nr 2321.

⁴⁷ Interesujące jest zapoznanie się z opinią o sprawie Harrimana zamieszczoną w czerwcowym numerze z 1926 r. piłsudczykowskiej „Drogi”. W okresie rządu Skrzyńskiego „wszelkie rachuby na pomoc z zagranicy — nawet za cenę zastawu monopoli państwowych, choćby na warunkach tak rujnujących, jak wydzierżawienie monopolu zapalczanego — okazały się złudnymi. W ostatnich czasach urzędowania rząd Skrzyńskiego zmuszony był iść tak daleko w ustępstwach dla zagranicy, że akceptował propozycję kartelu cynkowego co do hut Gieschego, propozycję, która spotkała się z jednomyślną krytyką w Polsce”. Z. Dreszer, *Program ekonomiczny gabinetu Bartla* (Droga, 1926, nr 6, s. 4).

⁴⁸ Uchwała Rady Min. z 22 V 1926, AAN, prot. Rady Min., t. 33, k. 343.

stała”⁴⁹. O odroczeniu załatwienia sprawy zdecydowały więc względy czysto taktyczne. Piłsudski nie chciał, dopóki dostatecznie nie umocnił swych wpływów, dawać przeciwnikom politycznym tak doskonałego atutu do walki z sobą. W maju Piłsudski musiał bowiem jeszcze w poważnym stopniu liczyć się z opinią lewicy społecznej i szerokich mas ludowych, którym zawdzięczał zarówno zwycięstwo w przewrocie, jak i trzymanie w szachu zwalczającej go prawicy endeckiej. Dopóki wszystkie instrumenty władzy nie zostały do końca opanowane przez ludzi wiernych Piłsudskiemu, rząd unikał podejmowania kroków, które mogłyby zrażać społeczeństwo i odsłaniać rzeczywiste tendencje nowej władzy.

Ostatecznie umowa z Harrimanem parafowana została 26 czerwca, a podpisana 3 lipca na warunkach jedynie w drugorzędnych szczegółach nieco korzystniejszych niż poprzednio uzgodnione przez J. Zdziechowskiego i S. Osieckiego⁵⁰. Zmiany nie dotyczyły żadnych spraw zasadniczych. Świeżo wprowadzone postanowienia zawierały zobowiązanie grupy Harrimana, że obligacje nowej firmy amerykańskiej, która przejmie większość akcji Gieschego, emitowane będą po kursie 90 za 100, że procenty roczne od tych obligacji wynosić będą 7%, że kapitał amerykański posiadać będzie większość akcji w nowej spółce, że akcje należące pierwotnie do Amerykanów nie mogą być bez zgody rządu polskiego odstępowane osobom lub instytucjom nieamerykańskim oraz że spółka gwarantuje rządowi uzyskanie w latach 1926—1931 minimum wpływów z podatku dochodowego w wysokości 1,5 mln. dolarów, z czego pół miliona wpłacone miało zostać Skarbowi w miesiąc po podpisaniu umowy tytułem zaliczki bezprocentowej na poczet tego podatku⁵¹.

Dwa pierwsze zobowiązania nie miały praktycznie dla firmy większego znaczenia. Zarówno kurs emisyjny obligacji, jak i ich oprocentowanie ustalone zostały zgodnie ze zwyczajami panującymi w tym okresie na rynku amerykańskim⁵². Rządowi polskiemu zależało na wprowadzeniu tego przepisu dlatego, że liczył się z ewentualną przyszłą emisją polskiej pożyczki w Stanach Zjednoczonych i chciał się zabezpieczyć, żeby

⁴⁹ Wniosek nagły ministrów przemysłu i handlu E. Kwiatkowskiego i skarbu G. Czechowicza w sprawie upoważnienia do podpisania umowy z Harrimanem z 30 VI 1926, AAN, prot. Rady Min., t. 34, k. 60.

⁵⁰ Tekst umowy zob.: AAN, prot. Rady Min., t. 34, k. 61 nn., oraz WAP w Katowicach, zespół Giesche, t. 3460. Umowa ta zaakceptowana została przez Radę Ministrów *circulando*, a więc bez żadnej merytorycznej dyskusji, w dn. 2 VII 1926. Zob. AAN, prot. Rady Min., t. 34, k. 58.

⁵¹ Cyt. w przypisie 49 „Wniosek nagły”.

⁵² Nie posiadamy danych dotyczących warunków emisji akcji zwykłych SACO. Emisja akcji uprzywilejowanych dokonana została 29 VII 1926 po kursie emisyjnym 94,5, przy zapewnieniu oprocentowania w wysokości 7,5%. Zob. *Silesian American Corporation* (Przemysł i Handel, 1926, s. 989).

warunki pierwszej większej emisji firmy inwestującej w Polsce nie odbiegały na niekorzyść od przeciętnych warunków obowiązujących na giełdzie. Drugie zobowiązanie nie miało dla ochrony interesów polskich żadnego praktycznego znaczenia, gdyż grupa Harrimana i tak związana była ściśle z interesami niemieckimi. Zawarowanie rządowi kontroli nad ruchem akcji, mające stwarzać pozory zabezpieczenia przed przejściem dyspozycji gospodarczej w przedsiębiorstwie Gieschego ponownie w ręce niemieckie, nie mogło przynieść realnych korzyści gospodarce polskiej, skoro sam Harriman ściśle związany był z interesami niemieckimi. Postanowienie to zapewniało jedynie atuty taktyczne rządowi, który mógł motywować swą zgodę na podpisanie umowy wprowadzeniem uzupełnień zabezpieczających interesy państwowe. Realne znaczenie dla Skarbu miało tylko zagwarantowanie mu minimum wpływów z podatku dochodowego na okres pięcioletni. W zamian więc za to i za zobowiązanie do zainwestowania w górnośląskim przemyśle cynkowym związanym z Gieschem w ciągu pięciu lat 5 mln. dolarów na potrzeby inwestycyjne i 5 mln. dolarów na potrzeby obrotowe rząd zgodził się na darowanie firmie zaległych podatków w kwocie około 29 mln. zł (stanowiących równowartość 3 mln. dolarów), na zwolnienie z ceł przy imporcie i eksporcie cynku i ołowiu, na zwolnienie od wszelkich ewentualnie emitowanych przymusowych pożyczek wewnętrznych oraz zrzekł się przysługującego mu na mocy konwencji genewskiej prawa do przymusowego wykupienia firmy Giesche i przedsiębiorstw z nią sfiliiowanych z rąk niemieckich⁵³. W sumie więc przyznano bardzo poważne i intratne koncesje na rzecz kapitału amerykańskiego, za którym kryły się interesy niemieckie, bez równoczesnego zagwarantowania równoważnych korzyści dla Polski.

Czym więc kierował się rząd decydując się na sfinalizowanie transakcji? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w uzasadnieniu celowości zawarcia umowy przedłożonym przez ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu Radzie Ministrów. Stwierdzono w nim m. in.: „Biorąc pod uwagę, że poprzednie rządy przez długotrwałe pertraktacje oraz wiążące oświadczenia członków rządu przyjęły już pewne zobowiązania względem firmy W. A. Harriman and Co., przez co zerwanie umowy miałyby niekorzystny wpływ na kształtowanie się stosunków kapitału zagranicznego, a w szczególności amerykańskiego, do inwestycji w Polsce oraz mogłoby narazić skarb państwa na poważne straty...”⁵⁴, a w innym miejscu: „Umowa jako realny dowód zainteresowania się kapitału amerykańskiego, reprezentowanego przez solidne grupy, inwestycjami przemysłowymi w Polsce będzie nie bez znaczenia, jeżeli chodzi o dalszy dopływ kapitału zagra-

⁵³ Umowa między rządem polskim a firmą W. A. Harriman Co. z 3 VII 1926, punkty 7, 8 i 9.

⁵⁴ AAN, prot. Rady Min., t. 34, k. 60.

nicznego do kraju”⁵⁵. Jeszcze wyraźniej motywy rządu w sprawie podpisania niekorzystnej, bo nieekwiwalentnej dla Polski, umowy z Harrimanem podał oficjalny organ ministerstw gospodarczych, tygodnik „Przemysł i Handel”: „Znaczenie umowy z Harrimanem jest nie tyle doniosłe z uwagi na pewne bezpośrednie korzyści, ile ze względu na refleksje, jakie układ ten, a właściwie jego wykonanie, rzucać będzie na życie gospodarcze Śląska i państwa”⁵⁶. Krótko mówiąc, chodziło o zachęcenie kapitału amerykańskiego do dokonywania inwestycji w Polsce.

Działacze związani z obozem Piłsudskiego często wysuwali twierdzenie, że rząd Bartla podpisał umowę z Harrimanem zmuszony do tego w związku z nieodwołalnymi zobowiązaniami rządu Skrzyńskiego. Tak np. formułował to sam Bartel: „Wypełnione zostało przez nas nieodwołalne zobowiązanie poprzednich rządów co do umowy z grupą Harrimana, w której w ostatniej jeszcze chwili zdołaliśmy twardym naszym stanowiskiem zmienić niektóre warunki ze znaczną korzyścią dla skarbu państwa”⁵⁷. Trzeba tu więc stwierdzić, że zobowiązania te — wbrew Bartłowi — nie były bynajmniej nieodwołalne, gdyż do 30 kwietnia 1926 r., tzn. do momentu uchwalenia ustawy *O popieraniu przemysłu cynkowego*, rząd takich zobowiązań przyjąć nie mógł, nie mając zgody Sejmu. Później, aż do chwili dymisji rządu Skrzyńskiego, ustawa nie została ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” i nie miała tym samym mocy prawnej. Ciekawe, że w stanowiącym dokument wewnętrzny wniosku Cz. Klarnera i E. Kwiatkowskiego zgłoszonym Radzie Ministrów, który uzasadniał celowość podpisania umowy z Harrimanem, nie użyto określenia o „nieodwołalnym zobowiązaniu”, lecz jedynie znacznie łagodniejszego o „długotrwałych pertraktacjach i wiążących oświadczeniach członków rządu [Skrzyńskiego — Z. L.]”⁵⁸. Rząd Piłsudskiego jako rząd, który do władzy doszedł w drodze zamachu stanu, nie był zmuszony jednak do liczenia się z zobowiązaniami wynikającymi jedynie z oświadczeń członków poprzedniego gabinetu. Nie stanowiły one bowiem formalnego zobowiązania państwa. Mógł się do nich stosować, ale nie musiał.

Z analizy wszystkich omówionych spraw⁵⁹ dość jasno wynika, że

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ *Umowa z koncernem Harrimana* (Przemysł i Handel, 1926, s. 842—843).

⁵⁷ K. Bartel, *Mowy parlamentarne*, Warszawa 1928, s. 8.

⁵⁸ Cyt. w przypisie 49 „Wnioszek nagły”.

⁵⁹ Świadomie pomijamy tu sprawę rokowań o koncesję elektryfikacyjną pomiędzy rządem polskim a American-European Utilities Co. Pierwotna umowa między obu stronami podpisana w Budapeszcie w październiku 1925 r. nakładała na firmę amerykańską obowiązek przeprowadzenia studiów i zakończenia ich w pewnym terminie. Grupa ta po maju 1926 złożyła podanie o koncesję, ale bez załączenia wszystkich wymaganych załączników. Dlatego rokowania z nią odbywały się w okresie znacznie późniejszym, a więc bezpośrednio nas już nie interesującym.

rząd pomajowy nastawiony był na uprzywilejowanie kapitałów zagranicznych. Miało to zachęcić je do inwestowania w Polsce. Świadczy o tym nie tylko akceptowanie umów na warunkach bardzo ciężkich (pożyczka ulenowska), bez zapewnienia równych korzyści obu stronom (umowa z Harrimanem), z koniecznością zapłacenia sum znacznie przekraczających faktyczne zobowiązanie państwa (umowa z konsorcjum budowy portu w Gdyni), ale również i szybkość, z jaką wszystkie kwestie związane z kapitałami obcymi były załatwiane. Przewrót majowy zakończył się 14 maja. Zasadnicza zgoda na zawarcie układu z Harrimanem wyrażona została już 21 maja, a ostateczny układ podpisany 3 lipca. Ponowne zaproszenie Kemmerera dokonano 28 maja. Umowy o pożyczki ulenowskie i protokoły z Konsorcjum budowy portu zawarto w lipcu. Wszystko to załatwione zostało w niespełna dwa miesiące od chwili zwycięstwa Piłsudskiego, a znaczna część spraw przesądzona była wcześniej nawet, niż Rada Ministrów przedyskutowała ogólne założenia polityki gospodarczej państwa.

Sprawa napływu kapitałów zagranicznych do Polski znajdowała również odbicie w szeregu dokumentów i enuncjacji rządowych. Niektóre z nich cytowaliśmy już poprzednio przy referowaniu układów z Harrimanem. Wskazywały one jednoznacznie na pozytywny stosunek władz państwowych do zapewnienia napływu do Polski kapitałów obcych. Podobny był również ton wystąpień różnych przedstawicieli rządu. O celowości przyciągania kapitału obcego do Polski mówili przy różnych okazjach i ministrowie skarbu Klarner i Czechowicz, i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, i premier Bartel⁶⁰.

Cz. Klarner twierdził np.: „Odczuwamy brak dotkliwy kapitału. Powstaje pytanie, jak temu złu zaradzić”⁶¹. I konkludował: „Stąd na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie pozyskania obcych kapitałów dla celów inwestycji w Polsce”⁶². Jego następca G. Czechowicz twierdził: „Na-

Prot. posiedzenia Państwowej Rady Elektrycznej z dn. 30 X 1926, Archiwum m. Poznania, zespół Magistrat Poznania — Wydział Ogólny, nr 796, k. 48—56. Dokument opublikował Cz. Madejczyk w: *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939*, t. V, s. 158—165.

⁶⁰ Oceniając ten okres działalności gospodarczej sanacji, Jerzy Nowak pisał: „Wobec braku kapitałów krajowych obóz, który w r. 1926 wziął na siebie odpowiedzialność za kierowanie losami państwa, uznał za wskazane rozstrzygnąć pozytywnie rolę, jaką w programie rozbudowy gospodarczej Polski może wypełnić kapitał zagraniczny”. J. Nowak, *Polityka kredytu publicznego* (Pięć lat na froncie gospodarczym 1926—1931, tom I, Warszawa b. r., s. 558).

⁶¹ Cz. Klarner, *Dorobek czterech miesięcy* (Dwie mowy programowe), Warszawa 1926, s. 21. Przytaczając te i następne wypowiedzi na temat celowości przyciągnięcia kapitałów zagranicznych, pomijamy omawianie warunków, na jakich proponowano je zdobyć. Jest to bowiem w tym miejscu sprawą mało istotną.

⁶² Tamże, s. 36.

tomiast musimy wyraźnie sobie powiedzieć, że bez dopływu znacznie-szych kapitałów zagranicznych na cele inwestycyjne ... życie nasze gospodarcze nie będzie mogło się rozwinąć w takim tempie, jakiego wymaga nasze położenie geograficzne i konkurencja na rynku światowym z innymi kulturalnymi państwami”⁶³, a w innym miejscu: „Bez dopływu kapitałów znacznych obcych dla kraju nie potrafimy się rozwijać dostatecznie szybko ... Jeżelibyśmy się rozwijali o własnych siłach, to tempo rozwoju będzie słabe i będzie zbliżone do wegetacji”⁶⁴. Minister przemysłu i handlu E. Kwiatkowski głosił: „Pozytywnie ustosunkowujemy się do współpracy z kapitałem zagranicznym”⁶⁵. Premier K. Bartel potwierdzał: „Potrzebne nam jest nawiązanie kontaktu z pierwszorzędnymi domami bankierskimi”⁶⁶.

Wypowiedzi te były odbiciem niepodzielnie w sferach rządowych panującego poglądu o niemożliwości rozwoju Polski na dłuższą metę bez udziału kapitału zagranicznego. Zapewnienie jego przyływu wymagało jednak — z czego na podstawie kilkuletnich doświadczeń poprzednich gabinetów rząd zdawał sobie doskonale sprawę — szeregu wstępnych poczynań. Ustępstwa na rzecz kapitałów obcych okazane bezpośrednio po dojściu do władzy Piłsudskiego miały stworzyć warunki do uzyskania pożyczek zagranicznych, uważanych za niezbędny warunek stałej stabilizacji złotego. Liczenie na pożyczki zagraniczne jako na niezbędny środek stabilizacji waluty było odbiciem koncepcji lansowanej przez tzw. sfery gospodarcze⁶⁷.

Rządy Piłsudskiego od samego początku nastawione były na zapewnienie rozwoju gospodarczego Polski klasycznymi metodami kapitalistycznymi. Logiczną konsekwencją wynikającą z tego stanowiska była tendencja do ochrony interesów sfer gospodarczych. W tym zakresie polityka gabinetu Bartla stanowiła znaczne cofnięcie się w porównaniu

⁶³ Przemówienie ministra skarbu G. Czechowicza w Sejmie w dn. 13 XI 1926, *Spraw. sten.* z 306 posiedzenia Sejmu, szp. 15.

⁶⁴ *Współpraca rządu ze sferami gospodarczymi państwa. Sprawozdanie z narady gospodarczej odbytej 30 i 31 X 1926 w Prezydium Rady Ministrów*, Warszawa 1927, s. 82.

⁶⁵ E. Kwiatkowski, *Przemówienie w Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 6 grudnia 1926*, Warszawa 1926, s. 13.

⁶⁶ Bartel, *op cit.*, s. 91 (przemówienie wygłoszone w Sejmie 11 II 1927).

⁶⁷ Por. np.: wypowiedź A. Wierzbickiego na naradzie przedstawicieli sfer gospodarczych z rządem dn. 30 i 31 X 1926 r. zamieszczoną w zbiorze *Współpraca rządu...*, s. 20; referat K. Fajansa na temat polityki kredytowej i walutowej wygłoszony na posiedzeniu Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w dn. 25 VI 1926, „Przegląd Gospodarczy”, 1926, nr 13, s. 631—633, oraz *Sprawozdanie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów z działalności w roku 1926*, Warszawa 1927, s. 19.

z pierwszym okresem rządów W. Grabskiego, którego gabinet dążył do obciążenia kosztami naprawy skarbu w pierwszym rządzie klas posiadających⁶⁸. To właśnie nastawienie rządu spowodowało zwrócenie bacznej uwagi na sprawy pożyczek zagranicznych, a dla przygotowania gruntu do nich również na kwestię pozyskania przychylniej dla Polski opinii w zagranicznych sferach finansowych zainteresowanych lokatami w Polsce.

⁶⁸ Por. np.: J. Tomaszewski, *Stabilizacja waluty w Polsce. Z badań nad polityką gospodarczą rządu polskiego przed przewrotem majowym*, Warszawa 1961; Z. Landau, *Władysław Grabski a pożyczki zagraniczne* (Kwartalnik Historyczny, 1959, nr 4).

RECENZJE I ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE

ŚLĄSK. WALKA WYZWOLEŃCZA, GOSPODARKA, KULTURA. Pod redakcją Stefana Golachowskiego, Ossolineum, Wrocław 1960, s. 229 + 11 kart z ilustr.

Książka napisana barwnie i przystępnie obejmuje całość dziejów politycznych, społeczno-gospodarczych i kulturalnych naszej dzielnicy, ze szczególnym jednak uwzględnieniem dziejów XX wieku i Polski Ludowej. Na całość złożyło się pięć odrębnych części, opracowanych przez pięciu autorów. Są to: H. Zielińskiego *Z dziejów walki o przynależność państwową Śląska*, F. Ryszki *Ostateczny wyrok historii*, S. Golachowskiego, *Ludność Śląska*, J. Kokota *Gospodarka na Śląsku* i E. Małczyńskiej *Kultura Śląska*.

Ukazanie się tej książki trzeba powitać z uznaniem, ponieważ w znacznym stopniu zaspokaja ona potrzeby czytelnicze tej części społeczeństwa, która łaknie rzetelnych i dobrze podanych informacji historycznych. Zarówno miłośnicy przeszłości, jak i działacze społeczni znajdą je tutaj w dość obfitym i fachowo wyselekcjonowanym wyborze.

Przyjęty w książce podział pracy, oparty na zasadzie specjalizacji studiów i zainteresowań poszczególnych autorów, posiada oczywiście głębokie uzasadnienie i cenne walory naukowe i dydaktyczne. Dzięki niemu bowiem czytelnik otrzymał możliwie najlepsze informacje i ujęcia problemów tchnące świeżością, bo oparte w przeważnej części na gruntownych i stale pogłębianych badaniach. Jednak nie ulega chyba wątpliwości, że ten „specjalizacyjny” podział pracy pociąga za sobą nieuchronnie także następstwa niepożądane z punktu widzenia popularyzacji. Po pierwsze, w tym układzie poszczególne części książki (z wyjątkiem opracowanej przez Ryszkę) paralelnie rozpoczynają swe opowieści gdzieś w głębokim średniowieczu i stopniowo snują je do czasów najnowszych. Czytelnik nigdzie nie znajdzie pełniejszych obrazów rysujących całokształt sytuacji w poszczególnych epokach i fazach procesu dziejowego, a zawsze tylko jakies obszerniejsze lub ciałniejsze fragmenty. Autorzy wprowadzicie śpieszą mu z pomocą i tok swych wywodów układają na szerszym tle, ale to z kolei prowadzi do powtarzania niektórych kwestii. Gorzej, że brak ścisłej współpracy zespołu autorskiego, a może w wyższym stopniu nieobecność w zespole historyka badacza życia gospodarczego (Kokot zajmuje się wiekiem XX) pociągnął za sobą pominięcie lub zbyt ogólne tylko zasygnalizowanie niektórych problemów, kapitalnych dla dziejów Śląska. Do takich zbyt po macoszemu potraktowanych zagadnień zaliczyłbym: rozwój kolonizacji na prawie czynszowym i powstanie gęstej sieci miejskiej w wiekach XIII i XIV, tragedię germanizacji ludu polskiego na Dolnym Śląsku, dzieje przemysłu tkackiego i jego ośrodka na Pogórzu Sudetów Zachodnich, przejście do kapitalistycznych form gospodarowania w rolnictwie i przemyśle, wreszcie powstanie i rozkwit Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Wydaje mi się, że popularyzacja wymaga także sporej liczby tytułów i podtytułów podkreślających ważniejszą problematykę, a jednocześnie ułatwiających czytelnikowi poszukiwania potrzebnego materiału. Niestety, Autorzy (poza Kokotem) w ogóle nie stosowali tego zabiegu uprzystępniającego lekturę.

Wreszcie przy okazji chciałbym tu sprostować dwa mylne stwierdzenia pojawiające się czasem w naszej literaturze dotyczącej zasięgu języka polskiego w ubiegłych wiekach, a występujące także w recenzowanej książce. Chodzi o oblicze etniczne hrabstwa kłodzkiego i okolic Lwówka. W źródłach i starszych publikacjach brak jakichkolwiek danych o obecności polskich grup etnicznych w Kłodczyźnie około 1800 r., a tym bardziej polskich parafii na terenie powiatu lwóweckiego w połowie XIX w. Wiadomo natomiast dobrze, że granica etniczna przebiegała wtedy daleko na wschód od Kłodczyzny i na północ od Lwówka. Polskie więc tłumaczenie ogólnośląskiej *Instrukcji dla sottysów wiejskich na Śląsku i w hrabstwie glackim* z 1805 r. nie może być poczytywane za wskazówkę obecności Polaków na obszarze Kłodczyzny, ponieważ oficjalna i powszechnie wtedy używana nazwa prowincji śląskiej brzmi „Śląsk i hrabstwo kłodzkie”. Obecność tego terminu w tytule instrukcji wskazuje, że dotyczyła ona całej prowincji, jej zaś tłumaczenie jest dowodem polskości pewnej nieokreślonej części kraju, ale nie Kłodczyzny. Dalej, słowniki nazw geograficznych nie znają wsi, a tym bardziej i parafii Łącznikowo ani pod Lwówkiem, ani nawet na terenie całego Śląska Dolnego, nie zna jej tutaj także słownik S. Rosponda. Jest tylko jedna wieś parafialna Łącznik (po niemiecku Lonschnik), która znajduje się na zawsze polskim obszarze etnicznym Śląska Górnego, w pobliżu miasteczka Biała w powiecie prudnickim. Bliźutko stąd było do granicy etnicznej polsko-niemieckiej, stąd charakterystyczny dopisek pisarza w księdze stanu cywilnego, podkreślający sąsiedztwo wsi niemieckiej i niebezpieczeństwo germanizacji.

Tadeusz Ładogórski

A. Lubos, GESCHICHTE DER LITERATUR SCHLESIENS, Bergstadtverlag Wilh. Gottl. Korn., t. I, München 1960, s. 441 i 3 nlb.

Badania nad historią niemieckiej literatury Śląska podejmowano już niejednokrotnie. Liczne prace zajmują się problematyką szczegółową, nie brak również i dzieł syntetycznych, podsumowujących wyniki badań. Droga do książki Lubosza prowadzi od XIII-wiecznych słowników biograficznych pisarzy śląskich, poprzez prace historycznoliterackie Kahlerta, Krausego, Maxa, Kocha, Klemenza, Nadiera, Heckla, Józefa Klappera, Milcha i Wolfganga Baumgarta. Wartość wymienionych publikacji jest różna. Niektóre z nich są podporządkowane racjom nacjonalistycznym i propagandowym. Do tej grupy prac należy, niestety, i książka Arno Lubosa.

Lubos rozpoczyna swe dzieło od omówienia średniowiecznej literatury duchownej i rycerskiej Śląska. W myśl swych założeń zalicza on wszystkie zabytki łacińskie do literatury niemieckiej. Okres od XIV w. do końca XVI w. to według Lubosa epoka humanizmu. Otwiera ją Johann von Neumarkt, kanclerz Karola IV, niedoszły biskup wrocławski. Lubos przedstawia ten okres bardzo barwnie, żywo i dostępnie, jego sformułowania są jednak często mało precyzyjne. Na stronie 93 np. czytamy o panującej na Śląsku atmosferze humanizmu: „Im humanistischen Schlesien konnte so volksmässige Ausgelassenheit keinen literarischen Boden gewinnen”. Na tej samej stronie jednak omawia Autor wspomnienia Hansa von Schweinichen, świadczące o upadku obyczajów, rozwiązłości i zepsuciu panującym się wśród szlachty i mieszczaństwa, i stawia tym samym pod znakiem zapytania swe pierwsze twierdzenie.

Wiele miejsca poświęca Lubos niemieckiej literaturze XVII w. na Śląsku, która przechodziła wówczas okres rozkwitu. Okres ten nazywa jednak niezbyt szczęśliwie barokiem. Obecny stan badań odrzuca taką periodyzację. Opracowanie tego okresu przez Lubosa nasuwa wiele wątpliwości, domaga się licznych sprostowań, których nie można oczywiście przeprowadzić w krótkiej recenzji.

Dlatego ograniczę się przykładowo do ustępu dotyczącego Andrzeja Gryphiusa (1616—1664). Gryphius uchodzi za najwybitniejszego niemieckiego liryka XVII w. Jego wspaniałe sonety i dzisiaj jeszcze cieszą się wielką popularnością. Lubos nie omawia jednak bliżej twórczości Gryphiusa jako liryka, lecz koncentruje swą uwagę na dramatach pisarza, które są wprawdzie dla rozwoju tego gatunku ważne, lecz od wieków stanowią już tylko martwy dokument historyczny (z wyjątkiem kilku komedii). Również w bibliografii Gryphiusa znajdujemy szereg nieścisłości. Tak np. czytamy, iż w Gimnazjum Gdańskim nauczycielem Gryphiusa był Opitz (s. 152). W rzeczywistości w latach, kiedy Gryphius był w Gdańsku, Opitz mieszkał jeszcze we Wrocławiu, a później w Toruniu. Gryphius opuścił Gdańsk w końcu czerwca 1636 r., Opitz udał się zaś do Gdańska dopiero w końcu sierpnia 1636 r., i to jako historiograf i sekretarz Władysława IV, a nie jako nauczyciel Gimnazjum Gdańskiego.

Również nie zgadza się następną informacją biograficzną dotyczącą Gryphiusa. Lubos pisze, iż Gryphius został nauczycielem domowym u cesarskiego palatyna Georga von Schönborn w Fraustadcie, czyli Wschowie (Wschowa należała wówczas do Polski). W rzeczywistości Schönborn mieszkał w majątku nazwanym jego nazwiskiem u bram Freystadtu, czyli Wołowa. Co gorsza, Lubos nie zna pierwszego wydania sonetów Gryphiusa (Leszno 1637, odkryto je już na początku XX w.), a tym samym nie przedstawia właściwie poetyckiej drogi rozwojowej Gryphiusa. Heckel doprowadził swą historię literatury śląskiej aż do 1700 r. Następne dwa wieki literatury śląskiej zostały więc po raz pierwszy obszernie opracowane przez Lubosa. Zebrał on bogate materiały dotyczące zarówno pisarzy śląskich, jak i działających na Śląsku. Na marginesie uwzględni również, inne dziedziny kultury i nauki.

Po okresie rozkwitu literatury śląskiej następuje pod koniec XVII w. jej gwałtowny upadek, który trwa przynajmniej do końca romantyzmu. Najwięcej uwagi poświęca Lubos w tej części dwóm filozofom śląskim, Christianowi Wolfowi i Christianowi Garvemu. Drugim punktem ciężkości literatury Lubosa jest wiek XIX (z wyłączeniem naturalizmu), który zajmuje ponad jedną trzecią dzieła. Okres romantyzmu zaczyna Autor od omówienia działalności znanego protestanckiego teologa wrocławianina Fryderyka Schleiermachera, który współpracował z „Athenäum” Fryderyka Schlegla, pierwszym ważnym czasopismem romantycznym. Wiele miejsca poświęca jednemu z najwybitniejszych pisarzy romantycznych Niemiec, Eichendorffowi.

Następny okres to według Lubosa literatura Wiosny Ludów, której przewodzi Laube. Pokrótkę omawia Autor również działalność Lassalle'a. Wreszcie ostatni okres, którym zajmuje się Lubos, to tzw. realizm. Główną jego postacią jest nacjonalista niemiecki Gustaw Freytag, nazwany przez Lubosa „Hausdichter der preussisch-deutschen Ära”.

Poza wspomnianymi już częściowo powyżej ważniejszymi pisarzami niemieckimi należącymi do historii literatury niemieckiej Lubos omawia również pisarzy trzecio- i czwartorzędnych (nalicyłem ponad pół tysiąca nazwisk), przynosi wiele ciekawych szczegółów, przekracza jednak tym samym często granice literatury i zaciera jej linie rozwojowe.

Książka zawiera również wykaz bibliografii (Autor nie uwzględnił pozycji polskich), wykaz ilustracji oraz indeks nazwisk. Bogato ilustrowana, wydrukowana na kredowym papierze prezentuje się okazale. Niewątpliwie ma być wyzyskana również jako propagandowy dokument niemieckości Śląska. Książkę wydano zresztą z zasiłku zachodniemieckiego Ministerstwa dla Przesiedleńców.

Lubos zatytułował swe dzieło *Geschichte der Literatur Schlesiens*, mimo to pomija milczeniem twórczość śląskich pisarzy polskich. Równocześnie przemilcza całkowicie wszelkie związki i kontakty literatury polskiej i niemieckiej, nie wymienia również ważnych przekładów utworów niemieckich na język polski. Brak tutaj chociażby takich nazwisk, jak Kochanowski i Mickiewicz. Dla Lubosa polska kultura i literatura to tabu. A tam gdzie mówi o „Wschodzie”, robi to z punktu widzenia „Kulturträgers”: „Das schlesische Geistesleben im Mittelalter, wie etwa sein Schrifttum, ist lediglich eine Ausweitung des deutschen Kulturbereichs auf den jungen Siedlungsraum” (s. 21). W innym znów miejscu znajdujemy następujące określenie Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Hochschule Krakau, die noch internationalen und dabei sehr deutschen Charakter hatte” (s. 62). Na próżno szukalibyśmy w dziele Lubosa wzmianek o wieżach przyjaźni łączących niemieckich pisarzy Śląska z Polską i Polakami. Nawet w wypadku Scherffena von Scherffenstein czy Kaldenbacha, autora pięknych polskich wierszy, milczy Lubos. A przecież Hans Heckel, który wydał w 1929 r. historię niemieckiej literatury Śląska, niejednokrotnie wspomina jej polskie związki. Za to z satysfakcją przytacza Lubos wypowiedź Bartłomieja Steina, który charakteryzuje mieszkańców na Śląsku Słowian: „als minderwertig, ohne Fleiss, ohne Intelligenz” (s. 66).

Reasumując, należy żałować, że w swym pracowitym i mimo tych licznych usterek interesującym dziele Lubos nie potrafi się zdobyć na obiektywizm, że nie chce czy nie widzi pewnych faktów historycznych, związków kulturalnych polsko-niemieckich w literaturze śląskiej, że nie wie, iż pisarzy i ludzi obu narodowości łączyły niejednokrotnie więzy przyjaźni i współpracy. O jego warsztacie pracy źle świadczą nieznaną polskim prac źródłowych.

Marian Szyrocki

D. B o r a w s k a, ILE RAZY MIESZKO II WYPRAWIAŁ SIĘ NA SAKSONIĘ? (Wieki Średnie. Medium Aevum. Prace ofiarowane T. Manteufflowi), Warszawa 1962, s. 87—93.

Czy były dwie wyprawy Mieszka II polskiego na cesarstwo (w r. 1028 i 1030), czy też tylko jedna, a w takim razie, czy w r. 1028, czy też w r. 1030 — oto pytania stojące w związku z całokształtem polityki drugiego króla polskiego wobec Konrada II, a stanowiące od dawna w literaturze przedmiot sporu. Za pierwszą ewentualnością oświadczyła się większość historyków polskich i niemieckich, od Giesebrechta i Lewickiego po Tenckhoffa i nowego wydawcę *Regestów Imperii* czy podręcznik *Historii Polski* IH PAN¹; za jedną tylko wyprawą, i to z r. 1030, obstawali z dawniejszych badaczy Wattenbach i Perlbach, a ostatnio Z. Wojciechowski i Meyszowicz². Obecnie D. Borawska ponownie zajęła się tym zagadnieniem, próbując je rozstrzygnąć na korzyść tezy o jednej wyprawie Mieszka na wschodnie Niemcy, i to w r. 1030.

Przyczyną tego sporu w literaturze jest fakt, iż mimo że mamy aż 4 przekazy źródłowe o napadzie Mieszka II na cesarstwo, jednak wszystkie one

¹ Z nie uwzględnionych przez Autorkę ważniejszych prac wymienić wypadnie: W. Giesebrecht, *Geschichte d. deutschen Kaiserzeit*, t. II, Braunschweig 1863, s. 259—260; *Regesta Imperii, III. Salisches Haus 1024—1125. Die Regesten des Kaiserreichs unter Konrad II. 1024—1039*, neubearbeitet von H. Appelt, Graz 1951; *Historia Polski*, IH PAN, pod red. T. Manteuffla, t. I, cz. 1, Warszawa 1960, s. 200—202.

² Z opuszczonych przez Autorkę książek reprezentujących ten pogląd por. np. Z. Wojciechowski, *Polska — Niemcy, dziesięć wieków zmagania*, Poznań 1945, s. 30.

(w dwóch grupach) wspominają o jednej tylko wojnie zaczepnej Polski. *Roczniki hildesheimskie* większe i idąca za nimi *Vita Meinverci episcopi Patherburnensis* kładą ją na r. 1028; natomiast bliźniaczo do siebie podobne opisy wyprawy Mieszka na kraje między Łabą a Salą umieszczają *Roczniki magdeburskie* i *Annalista Saxo* na r. 1030. Autorka stara się, idąc za Wattenbachem i Perlbachem, wskrzesić tezę, iż jedynie chronologia *Roczników magdeburskich* i *Annalisty Saxa* jest poprawna i że wyprawę Mieszka na Niemcy wypadnie przełożyć na r. 1030, z tym oczywiście, że była tylko jedna wyprawa zaczepna polska.

Ważniejszymi argumentami Autorki, powtórzonymi częściowo za Perlbachem, jest fakt, iż wszystkie cztery przekazy zawierają niektóre zwroty wspólne; dalej, że chronologia wyprawy polskiej na cesarstwo mieści się lepiej w roku 1030 niż w r. 1028, wreszcie — co podkreśla z naciskiem — że chronologia *Roczników hildesheimskich* z lat 1028/29 jest często błędna. Stąd dochodzi Autorka do wniosku, że przekaz *Roczników hildesheimskich*, oparty na zaginionych dziś *Rocznikach hildesheimskich starszych*, jest mylnie umieszczony pod r. 1028, a w rzeczywistości ta wyprawa Mieszka miała miejsce w r. 1030, tak jak to przekazała druga grupa roczników, odpisująca znów zaginione *Roczniki nienburskie*, czerpiące znów ewentualnie ze wspólnego źródła, to jest zaginionych *Roczników hildesheimskich*.

Jest ryzykowne operować myłkami w źródle, zwłaszcza kiedy jest ono zachowane w oryginale³; nie mamy również podstaw do przypuszczenia, aby przekaz wcześniejszy (*Roczniki hildesheimskie*) zawierał więcej błędów niż przekaz o 40 lat późniejszy, o czym jeszcze niżej. Raczej przyjąć wypadnie, że autorzy kompilacji (*Roczniki hildesheimskie* większe, *Roczniki magdeburskie* i *Annalista Saxo*) odpisywali ze swych wzorów dowolnie te wiadomości, które ich interesowały, opuszczając te, które wydawały im się mniej ważne.

Niezależnie od tego przyznać wypadnie, że problem poruszony przez Autorkę jest ważny i zawily. Aby go wyjaśnić, wypadłoby ponownie zbadać całokształt panowania Mieszka II w Polsce, co w sumie dałoby rzecz kilkakrotnie przewyższającą krótki szkic Autorki. Niemniej należy zająć stanowisko wobec jej wywodów, które nie przekonywają, nie mówiąc o tym, że nie omawiają wyczerpująco wszystkich wiadomości mogących przemawiać przeciw jej tezie.

A więc przede wszystkim kilka zwrotów wspólnych przy opisie wyprawy z r. 1028 (*Roczniki hildesheimskie*, *Vita Meinverci*) i z r. 1030 ogranicza się właściwie do pojedynczych wspólnych wyrazów⁴, a jedna jedyna, rzekomo najbardziej przekonująca i zbieżna, analogia (diaboli satellites) jest vox communis w średniowieczu. Spotyka się ją często u pisarzy łacińskich⁵; nie może też, moim zdaniem, świadczyć, że wspólne źródło obu grup rocznikarskich (*Annales Hildesheimenses deperditi*) zostało przez przepisywaczy XI i XII w. różnie ekscerpowane, raz pod r. 1028, drugi raz pod r. 1030.

Opisy wyprawy z r. 1028 w *Annales hildesheimenses maiores* i w *Vita Meinverci* z jednej strony, a także w *Rocznikach magdeburskich* i u *Annalisty Saxa* z drugiej, zawierają wiele istotnych różnic, które nie dadzą się wyjaśnić, jeśli przyjmujemy, iż podstawą ich było wspólne źródło, którego tylko wiadomość została umieszczona raz pod r. 1028, a drugi raz pod r. 1030. Wyprawa z r. 1028 według *Roczników hildesheimskich* skierowana była na „orientales partes Saxonie”, wyprawa z r. 1030 „inter Albiam et Salam”. Różnica zasadnicza. Dalej

³ Zarówno *Annales Hildesheimenses*, jak *Annales Magdeburgenses*, *Annalista Saxo* i *Vita Meinverci* zachowane są do dziś w oryginałach.

⁴ Por. zestawienie Autorki, s. 90—91.

⁵ Por. np. *Lactantius, Inst.*, 2, 14, 3: „sic eos diabolus ... suos fecit satellites”; *Lactantius, Epit.*, 22 (27): „ita diaboli satellites facti”.

w przekazie XII-wiecznym mamy szczegółowe określenia chronologiczne, datę dzienną⁶, chronologiczny związek ze śmiercią margrabięgo Dytmara⁷, wreszcie podane dokładne liczby wsi spalonych i mieszkańców uprowadzonych w niewolę. Trudno przypuszczać, aby autor *Roczników hildesheimskich* w końcu XI w., przepisując swój wzór z połowy tego wieku, wszystko to opuścił, a skrzętnie zanotowali to kopiści *Roczników magdeburgskich* i *Annalista Saxo*. Wszyscy ci autorowie opisując wyprawę cesarską na Polskę z r. 1031 (zapewne tak samo na podstawie zaginionych *Roczników hildesheimskich*) użyli identycznej całej stylizacji, tak że rzeczywiście można wnioskować, iż odpisywali jeden i ten sam tekst⁸. Ale z faktu, że o wyprawie z r. 1028 wspominają tylko *Roczniki hildesheimskie* (i pośrednio *Vita Meinverci*), nie wynika jeszcze wniosek, iż nie miała ona w rzeczywistości miejsca. Przecież współczesny wypadkom Vipo, doskonale zresztą o 'polityce Konrada poinformowany, ani słowem nie wspomina o jakiegokolwiek wyprawie Mieszka na Niemcy⁹, a mimo to sama Autorka nie zaprzecza istnienia jednej choćby wojny zaczepnej króla polskiego z Konradem II.

Nie wchodzę tu w zawiłą sprawę źródła wiadomości *Roczników hildesheimskich* i *Roczników magdeburgskich* oraz *Annalisy Saxa* (zaginione *Roczniki hildesheimskie*, zaginione *roczniki klasztoru w Nienburgu*). Sprawa ta jest dla naszych wywodów obojętna. Zastanović się chcę jedynie nad najważniejszym, według Autorki, argumentem, a mianowicie nad mylną chronologią *Roczników hildesheimskich większych* z lat 1028/29. Że pod tym względem panuje w *rocznikach* wielka dowolność i pomieszanie, to fakt. Ale nie należy sprawy tej traktować w oderwaniu od podobnej analizy obu dalszych źródeł. Dokładniejsza analiza chronologii wszystkich trzech nas obchodzących *roczników* (*hildesheimskie*, *magdeburgskie* i *Annalista Saxo*) z lat 1025—1039 wykazuje, że (odliczywszy błędy chronologiczne wynikłe z obliczenia początku roku a *nativitate* bądź a *circumcisione*) w *Rocznikach hildesheimskich* spotykamy 8 wypadków złej chronologii zdarzeń lub błędnego umieszczania miejsca pobytu cesarskiego, natomiast u *Annalisy Saxa* 9, wreszcie w *Rocznikach magdeburgskich* tylko 6¹⁰. Ogólny więc bilans

⁶ A to: 16 bądź 26 stycznia.

⁷ Śmierć margrabięgo Dytmara miała miejsce według nekrologu luneburskiego 10 stycznia. Jeśli przyjmiemy, że Mieszko już 16 I 1030 napadł na Łużyce, to w ciągu tygodnia musiałby otrzymać wiadomość o śmierci margrabięgo i zebrać wojska do najazdu, co wydaje się mocno nieprawdopodobne.

⁸ *Annales Hildesheimenses*, (in us.), s. 35 n.: „Imperator cum parvo Saxonom exercitu Sclavos autumnali tempore invasit et Mysechonem diu sibi resistentem, regionem Lusizi cum aliquot urbibus et preda, que prioribus annis in Saxonia facta est restituere pacemque iuramento firmare coegit”; prawie dosłownie powtarzają to *Annales Magdeburgenses* i *Annalista Saxo*, por. MGSS, XVI, s. 170: VI, s. 678.

⁹ Por. Vipo, *Gesta Chuonradi*, (in us. 1915), c. 29.

¹⁰ Oto pobieżne zestawienie: 1025 6 I, *Reg. Imp.*, nr 9a — Korbea, *Ann. Magd.*, *Ann. Saxo* — Paderborn; 1025 18 IV, *Reg. Imp.*, nr 23b — Augsburg, *Ann. Hild.*, *Ann. Saxo* — Regensburg; 1025 25 XII, *Reg. Imp.*, nr 48a — Akwisgran, *Ann. Hild.* — Limburg, *Ann. Magd.* — Liège; 1027 25 XII, *Reg. Imp.* — Liège, *Ann. Hild.* — Regensburg; 1028/X, *Reg. Imp.* — Pöhlde, *Ann. Hild.* — 1029, *Ann. Saxo* — 1025, 1028 25 XII, *Reg. Imp.*, nr 138a — Augsburg (?), *Ann. Hild.* — Ingelheim, *Ann. Magd.*, *Ann. Saxo* — Pöhlde; 1030 17 V, *Reg. Imp.*, nr 155a — sejm w Merseburgu, *Ann. Saxo* — 1029; 1030 lato, *Reg. Imp.*, nr 158b — wyprawa na Węgry, *Ann. Saxo* — 1029; 1030 lato, *Reg. Imp.*, nr 158c — Śmierć ks. Ernesta, *Ann. Saxo* — 1029; 1032 25 XII, *Reg. Imp.*, nr 190a — Strassburg, *Ann. Hild.* — Paderborn; 1033 7 VII, *Reg. Imp.*, nr 196a, *Ann. Hild.*, *Ann. Magd.* — 1032; 1033 jesień, *Reg. Imp.*, nr 210b, pokój z ks. czeskim, *Ann. Hild.*, *Ann. Saxo* — 1032; 1037 po 15 III, *Reg. Imp.*, nr 244 — Piacenza, *Ann. Saxo* — Salerno.

błędów jest raczej dla *Roczników hildesheimskich* korzystny. Stwierdzenie to obala „najsilniejszy argument” — według słów Autorki — mający świadczyć za jej tezą.

Posiadamy jednakże wiadomość źródłową, przeoczoną przez Autorkę, a dowodząca, iż rzeczywiście istniały co najmniej dwie wyprawy polskie na Niemcy sprzed r. 1031. Dosłownie zgodny przekaz *Roczników hildesheimskich*, *Roczników magdeburgskich* i *Annalisty Saxa* opisujący wyprawę cesarską na Polskę z jesieni 1031 r.¹¹ wspomina o łupach odebranych przez cesarza Polakom, zdobytych przez nich „preda prioribus annis in Saxonia facta”. Zwrot „prioribus annis”, a nie „priori anno”¹² wskazuje dosadnie, jako że wszystkie trzy przekazy wspominają o jednej tylko wyprawie Mieszka na cesarstwo, że we wspólnym ich (bezpośrednim czy pośrednim) źródle zanotowane były co najmniej dwie polskie wyprawy na Niemcy. Zwrot znowuż „in Saxonia” świadczy wymownie, iż *Roczniki hildesheimskie zaginione* miały w pierwszej linii na myśli wyprawę w te strony, opisaną przez *Rocznik hildesheimski większy* pod r. 1028 (Misako ... orientales partes Saxonie invasit). Przypuszczać tedy należy, że we wspólnym źródle dzisiejszych *Roczników hildesheimskich*, *Roczników magdeburgskich* i *Annalisty Saxa* figurowała zarówno wzmianka o wyprawie z r. 1028, jak i z r. 1030. Dwie grupy dzisiejszych roczników odpisały każda inną wyprawę, jednakże zatrzymały pod r. 1031 zwrot, który wskazuje na fakt, że we wspólnym ich źródle zapisane zostały obie wyprawy polskie na wschodnie Niemcy, jedna z r. 1028 na Saksonię i druga z r. 1030 na zachodnie Łużyce. Tak więc przyznać wypadnie, że przeciwna teza Autorki nie została zupełnie przekonywająco obroniona.

Karol Maleczyński

S. Epperlein, BAUERNBEDRÜCKUNG UND BAUERNWIDERSTAND IM HOHEN MITTELALTER, Berlin 1960.

Praca Epperleina składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawił Autor położenie chłopów w północno-zachodnich Niemczech do XIII w. W części drugiej, zebrawszy wyniki swych dociekań nad sytuacją ekonomiczno-społeczną ludności wieśniaczej na omawianym terenie, stara się wykryć istotną przyczynę emigracji chłopów nadreńskich i ich nowego osadnictwa na wschód od Łaby w XII i XIII w.

Szczegółowej analizie poddane zostały okolice nad środkowym i dolnym Renem, posiadłości biskupów: Münster, Osnabrück, Paderborn i Minden, oraz klasztoru Hildesheim. W oparciu o dość bogaty materiał źródłowy bada Autor kolejno różne formy ucisku chłopu, konflikty między chłopami feudalnie zależnymi a ich panami, przedstawia formy oporu chłopskiego i wyciąga wnioski.

Z pracy Epperleina wynika, że sytuacja chłopstwa w północno-zachodnich Niemczech we wcześniejszym średniowieczu w obrębie poszczególnych władztw feudalnych układała się analogicznie. Wszędzie spotykamy się ze wzrostem wyzysku i ucisku feudalnego oraz z zaostrzającą się walką klasową chłopów.

Wśród wyzyskiwaczy ludności wieśniaczej szczególną rolę odgrywali urzędnicy

¹¹ Por. wyżej, przyp. 8.

¹² Wprawdzie *Annales Altahenses maiores*, (in us. 1891), s. 18, mają w tym miejscu zwrot „priori anno” (Imperator cum parva Saxonum manu Scclaviam autumnali tempore invasit et Misedonem diu ante sibi rebellem, Lusizique regionem cum aliquot urbibus et preda, que priori anno facta est sibi restituere et cum iuramento pacem firmare coegit), ale jest to rocznik znany tylko z późnej kopii, odpisujący nadto prawie dosłownie tekst *Annales Hildesheimenses*. O wyprawie z r. 1030 *Roczniki altajskie* nie wspominają ani słowem.

feudalni, tzw. advocati. Z pochodzenia często rycerze, miast chronić poddanych przed krzywdami sami się ich dopuszczali, nakładając na chłopów samowolnie różne daniny i powinności odrobkowe. Feudałowie starali się ograniczyć poczynania adwokatów, gdyż te uniemożliwiały im podnoszenie renty feudalnej i powodowały zbiegostwo chłopów, niekiedy — jak np. w dobrach klasztoru w Rastede w drugiej połowie XIII w. — o charakterze masowym.

Na pogorszenie się sytuacji chłopów wpłynęły również klasztory, zwłaszcza cysterskie. Zakładając na pozyskanych terenach gospodarstwa własne, burzyły niekiedy domostwa chłopskie, rugowały miejscową ludność z ziemi, zabraniały chłopom korzystać z lasów, łąk i pastwisk.

Z krzywdy chłopskiej żyły także miasta. Nakładały one na wieśniaków i podnosiły opłaty przy kupnie artykułów codziennego użytku, jak chleb, piwo czy wino. W XIII w. wprowadzony został nowy podatek, zwany bedą, który jeszcze więcej obciążył i tak już uginających się pod brzemieniem świadczeń feudalnych, dręczonych rabunkami i napadami feudałów oraz niszczonych wskutek wewnętrznych wojen chłopów.

Wraz z pogarszaniem się doli wieśniaków zaostrza się walka klasowa między nimi a wyzyskiwaczami. Jest rzeczą uderzającą, że poza jednym wypadkiem buntu chłopów w trzech wsiach należących do opactwa w Himmerod i klasztoru w Trewirze, nie spotykamy się na badanym przez Autora terenie z czynnymi wystąpieniami chłopów. Stosowali oni bierne formy oporu, powstrzymując się od świadczeń feudalnych i dziesięcinnych. Tam gdzie użytkowanie ziemi pańskiej miało formy czasowej dzierżawy, chłopci dążyli do uzyskania praw dziedzicznych. Każde wyłamywanie się spod obowiązków ciężących na chłopach powodowało jednak reakcję feudałów. Opornym odbierano ziemię i następnie zwracano, podnosząc równocześnie powinności feudalne, nakładano kary pieniężne, ekskomunikowano jako heretyków.

W takich warunkach występować zaczęło zbiegostwo jako zjawisko masowe i jedyna skuteczniejsza forma walki klasowej chłopów. Tam gdzie były miasta, chłopci byli najbardziej ruchliwi. Feudałowie starali się za wszelką cenę zatrzymać poddanych i uniemożliwić im ucieczkę do miast. Dowodzą tego przywileje cesarza Fryderyka II, w których wystawca zobowiązał się nie przyjmować do swych miast chłopów zbiegłych z majątków rycerskich i kościelnych oraz liczne umowy między feudałami przeciwdziałające zbiegostwu do miast. Gdzie było to już niemożliwe, panowie feudalni starali się utrzymać swe prawa do uciekinierów pobierając nadal od nich rentę.

Pogarszająca się dola mas ludowych wsi zachodnioniemieckich, liczne trudności związane ze zbiegostwem do miast, lepsze perspektywy osadnicze na obszarach wschodnich spowodowały coraz większy odpływ chłopów niemieckich za Łabę. Tu jako koloniści otrzymywali ziemię na prawie dziedzicznym, obowiązki względem feudałów unormowane zostały dokumentem, odległość zaś od rodzinnych stron była zbyt duża, by feudałowie mogli skutecznie korzystać z przysługującego im *ius revocandi* w stosunku do zbiegłych.

Na wędrówkę chłopów zachodnioniemieckich za Łabę nie miały wpływ wywarły też czynniki kościelne. Tak np. już w apelu z 1108 r. wzywającym do krucjaty przeciw Słowianom nadłabskim, zredagowanym prawdopodobnie przez arcybiskupa magdeburgskiego, a skierowanym do kilku wyższych feudałów duchownych i świeckich północno-zachodnich Niemiec, kraj Słowian przedstawiono jako *terra optima*. Do krucjat zachęcało papieństwo, agitowali za nimi szczególnie w Westfalii dominikanie, potęgując tym samym wśród chłopów tutejszych nastroje do wychodźstwa za Łabę.

Zmuszał do ucieczki także głód, jaki nawiedził zachodnie Niemcy w drugiej połowie XIII w. Tak np. w *Annales Vratislavienses* zanotowano, że w Niemczech był tak wielki głód, iż wielu porzuciło ziemię i zbiegło do Polski. Dokument zaś z 1278 r. mówi o głodzie jako przyczynie ucieczki chłopów z majątków klasztoru w Brendorf.

Za Łabę emigrowali, zdaniem Autora, zarówno chłopci zamożni, którzy byli w stanie nabyć prawa użytkowe do ziemi za pieniądze, jak i biedota wiejska, która takich możliwości nie miała. Szczególnie w Westfalii było wielu chłopów bezrolnych, gdyż działało tu prawo dziedziczenia tylko przez jednego z synów. Pod tym względem dominowały okolice Kolonii, Trewiru, Bielefeld oraz biskupstwa Münster i Osnabrück. W te strony zwracają się feudalowie wschodni Niemiec w poszukiwaniu kolonistów, wyzyskując ciężkie położenie chłopstwa, jego walkę klasową z feudalami, naturalny pęd do poprawy warunków bytowych i większej swobody. Zjawiska, jakie w dziedzinie stosunków społeczno-ekonomicznych na wsi obserwujemy w północno-zachodnich Niemczech od XII w., były częścią przeobrażeń, którym w tym czasie ulegała Europa zachodnia.

Praca Epperleina przyniosła w efekcie nie tylko szczegółowe naświetlenie stosunków wiejskich w zachodnich Niemczech wcześniejszego średniowiecza, lecz także w poważnym stopniu wyjaśnienie przyczyn ruchu kolonizacyjnego na obszarach nadłabskich i emigracji chłopów westfalskich, które niektórzy dawniejsi badacze widzieli w rzekomym przeludnieniu ówczesnych Niemiec zachodnich, głodzie ziemi czy świadomych dążeniach germanizacyjnych tutejszego chłopca.

Wacław Korta

„ZESZYTY NAUKOWE UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO”, Seria A, nr 30, Nauki Społeczne, Historia V, PWN, Wrocław 1961, s. 128.

Piąty kolejny zeszyt historyczny przynosi 4 artykuły pióra młodych autorów wrocławskiego środowiska. Tematyka zamyka się chronologicznie w granicach XVIII w. i dotyczy wyłącznie zagadnień śląskich.

Zeszyt otwiera artykuł J. Jańczaka pt. *Okręgi sądownicze na Śląsku pod koniec XVIII wieku* (s. 3—17). Autor bardzo skrupulatnie wyzyskuje literaturę przedmiotu, pokazując w plastyczny sposób rozwój tej tak ważnej w gospodarce wiejskiej gałęzi produkcji. Z artykułu wynika, że sadownictwo rozwinęło się przede wszystkim na terenie Środkowego Śląska i powiatów pobliskich. Drugi okręg, zwany przez Autora nysko-namysłowskim, przylegał od strony wschodniej do pierwszego, odznaczał się jednak znacznie słabszym rozwojem sadownictwa. O ile w okręgu śródkowośląskim na 100 ha użytków rolnych wypadało 340 drzew owocowych, to w nysko-namysłowskim tylko 188. Jako tereny słabego rozwoju sadownictwa wymienia J. Jańczak okręgi górnośląski i zachodniośląski, znane także z niższego poziomu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Omawiana gałąź gospodarki ogniskuje się więc na terenach o dobrych glebach i wyższej kulturze rolnej. Stwierdzenie tych faktów — to niewątpliwe osiągnięcie Autora; z jednej strony wykazuje on nieadekwatność Ziekurschowskiego podziału Śląska na 4 strefy, z drugiej zaś obala lansowaną przez burżuazyjną naukę niemiecką tezę o rzekomej niższości polskich Górnoślązaków, gdyż powiaty zachodniośląskie, zamieszkałe w większości przez żywoł niemiecki, nie różnią się zbytnio od górnośląskich.

Artykuł J. Jańczaka jest pierwszą, i to udaną, próbą przedstawienia rozmieszczenia śląskiego sadownictwa pod koniec XVIII w. Autor oparł się na Zimmermannie i innych źródłach współczesnych, szkoda jednak, że nie poddał ich głębszej krytyce. Szczególnie dużo wątpliwości mogą budzić z 1770 r., stanowiące

punkt wyjścia do oceny rozwoju sadownictwa. Podana tam ilość drzew owocowych jest przeszło dwukrotnie niższa niż w r. 1797 czy 1804 (s. 6). J. Jańczyk przyjmuje, że w latach 1770—1804 musiał zaznaczyć się bardzo istotny postęp. Gdyby jednak zestawić dane Zimmermanna z lat osiemdziesiątych z danymi późniejszymi, musieliśmy przyjąć do przekonania, że postęp ten dokonał się w latach siedemdziesiątych XVIII w. Przypuszczenie takie jest prawdopodobne, gdyż wojna dokonała ogromnych spustoszeń, które następnie były wyrównywane. Stąd szybsze tempo rozwoju. Istnieje też druga możliwość, mianowicie, że dane z 1770 r. są po prostu zaniżone.

Interesujący jest artykuł A. Nyrka i L. Wiatrowskiego pt. *Gospodarka rybną w księstwie pszczyńskim od końca XVII do początku XIX w.* (s. 81—127). Autorzy słusznie zwracają uwagę na specyfikę gospodarki stawowej na Śląsku, wydaje się jednak, że w swym zapale polemicznym z J. Topolskim idą zbyt daleko. Wprawdzie jego uogólnienia oparte na danych z jednych dóbr mogą budzić pewne zastrzeżenia, niemniej znajdują częściowo potwierdzenie w omawianym artykule. Wiek XVI np. jest bowiem również na Śląsku okresem szczytowego rozwoju gospodarki rybnej. Specyfika śląska polegała m. in. na tym, że regres nie występował tu tak głęboko, jak na pozostałych ziemiach polskich.

Artykuł zawiera wiele ciekawych materiałów do techniki stawowej, wysokości produkcji i zbytu, organizacji administracji, charakteru siły roboczej itp. Jak wynika z zamieszczonych wykresów, zapoczątkowany w XVII stuleciu upadek gospodarki rybnej postępował nadal w XVIII w. Proces ten nie przebiegał jednak w sposób prosty i jednostajny. Mimo że Autorzy operują wykresem uwzględniającym tylko odcinki dziesięcioletnie, a więc niwelujące odchylenia od przeciętnej, linia rozwoju produkcji rybnej i gospodarki pieniężnej jest zygzakowata i pełna załamań, o rysujących się tendencjach spadkowych. Przyczyn tego stanu rzeczy A. Nyrek i L. Wiatrowski dopatrują się w niekorzystnym ukształtowaniu się cen na ryby i rozwoju nowego rolnictwa. Nie bez znaczenia był także fakt, że w miarę wycinania lasów zmieniały się warunki klimatyczne, m. in. powodując obniżenie poziomu wody w stawach. W tych warunkach gospodarka roślinna stawała się bardziej opłacalna i wypierała stawową. Ze nie doszło wówczas do całkowitego upadku gospodarki stawowej — zdaniem Autorów — należy tłumaczyć tym, że nie wszystkie stawy nadawały się do osuszenia, niektóre np. po kilku latach obsiewania zbożem przynosiły coraz niższe plony, dwór potrzebował szlamu, działały tradycje gospodarki stawowej itp. Zasadnicze jednak znaczenie posiadał interes dworu, niemożność natychmiastowego przestawienia całej gospodarki.

Autorzy traktują gospodarkę rybną na szerokim tle porównawczym. Wprawdzie artykuł dotyczy tylko posiadłości pszczyńskich, niemniej wyzyskują Oni materiały odnoszące się także do innych dóbr, m. in. niemożlińskich. Rozprawa zyskuje przez to na wadze i pozwala w pewnym sensie wnioski Autorów rozszerzyć na cały Śląsk.

Poza pańską gospodarką rybną A. Nyrek i L. Wiatrowski nieco miejsca udzielają stawom chłopskim i rybołówstwu. Zakres informacji jest jednak bardzo skromny, podyktowany niewątpliwie skąpością materiałów źródłowych. Wydaje się, że Autorzy powiedzieli maksimum tego, co można było powiedzieć, słusznie wydobywając fakt podporządkowania chłopskiej gospodarki rybnej — gospodarce dworskiej. Poważnym osiągnięciem jest wykazanie silnych związków rynkowych posiadłości pszczyńskich z Krakowem. Szkoda tylko, że pominięto czynnik polityczny, jakim były wojny czy rozbiory Polski. Wpływ tego rodzaju wydarzeń mógł ujawnić się zarówno w kształtowaniu się cen, jak i zakłóceniach kontaktów rynkowych, zwłaszcza z Krakowem.

Przy konstruowaniu tabel Autorzy nie zawsze dysponowali jednorodnym materiałem statystycznym. Wskutek tego sporządzone tabele nie zawsze są porównywalne. Tabela nr 10 przedstawia np. stosunek dochodu z gospodarki rybnej do dochodu ogólnego (błędnie zatytułowanego: „Stosunek dochodu ogólnego do dochodu z gospodarki rybnej”), nr 11 zaś — do dochodu z gospodarstwa wiejskiego. Autorzy zarówno tu, jak i w tabelach 6—9 operują przeciętnymi dla okresów dziesięcioletnich. Podobnie postępują także przy wykresach. Postępowanie takie może jednak wywoływać pewne zastrzeżenie, gdyż sumaryczne traktowanie każdego dziesięciolecia zniekształca rzeczywisty obraz, eliminując lata o wskaźnikach skrajnych i zmniejszając rozpiętość pomiędzy górną a dolną granicą wykresu. Silne wahania w wysokości produkcji zbożowej są typowe dla feudalizmu, byłoby więc interesujące zbadanie, czy nie znajdują one potwierdzenia także w gospodarce rybnej. Wykonanie tego zadania było możliwe, ponieważ Autorzy dysponowali odpowiednim materiałem statystycznym, wystarczającym do przedstawienia nieprzerwanego trendu rozwojowego.

Tekst artykułu uzupełnia starannie wykonana mapka posiadłości pszczyńskich, obrazująca rozmieszczenie stawów.

Artykuł Z. Kwaśnego pt. *Kopalnictwo i przeróbka rud cynowych w Gierczynie w latach 1736—1756* (s. 19—52) nosi wyraźnie charakter przyczynkowy. Określają go zarówno rozmiary zakładów, zatrudniających razem z kopalnią przeciętnie 25 robotników, jak i ramy chronologiczne rozprawy. Autor porusza takie problemy, jak organizacja pracy, technika produkcji, rekrutacja i charakter siły roboczej, płace itp. Artykuł zawiera wiele cennych danych i spostrzeżeń, opartych na dotychczas nie znanych materiałach archiwalnych. Szczególnie interesująco przedstawiają się dane dotyczące załogi.

Z. Kwaśny wiele miejsca poświęca omówieniu regulaminu z 1738 r. W organizacji produkcji występowało jeszcze wiele cech feudalnych, jak najem przymusowy, korzystanie przez zakłady z surowców dworskich, niższych opłat w tartakach chłopskich itp. Odzwierciedla je wspomniany regulamin. Według Autora rozgraniczał on niezbyt dokładnie kompetencje szychtmistrzów, sztygarów i innych grup personelu zakładowego, co miało wynikać z chęci wprowadzenia wzajemnej kontroli. Przypuszczenie to może budzić poważne wątpliwości. Czy nie słuszniej byłoby tłumaczyć niezbyt ściśle rozgraniczenie kompetencji poszczególnych przedstawicieli administracji po prostu faktem, że mamy do czynienia z pierwszym regulaminem, a więc ze zrozumiałych względów zawierającym jeszcze pewne niejasności?

Załoga gierczyńskich zakładów przynajmniej w $\frac{3}{4}$ składała się z ludności miejscowej i znajdowała się w zależności feudalnej od pana. Wyrazem tego było nie tylko uiszczanie ciężarów feudalnych, ale i przypisanie do zakładów, uwidaczniające się w najmie przymusowym. Wolną siłą roboczą w Gierczynie reprezentowali jedynie obcy przybysze, z zasady zajmujący kierownicze stanowiska w produkcji.

Autor bardzo słusznie podniósł problem płynności kadr, typowy nie tylko dla Gierczyna. W Wałbrzyskiem np. w drugiej połowie XVIII w. górnicy wielu kopalń wykonywali minimalną ilość szycht. Wahania w tym zakresie były bardzo duże. Dają się one stwierdzić zarówno przy porównywaniu ilości szycht wykonanych przez poszczególnych górników, jak i szycht wykonanych przez tych samych górników w różnych tygodniach i miesiącach. Jest rzeczą znamionną np., że ilości te wyraźnie spadały w okresie żniw czy trudności technicznych związanych z odwadnianiem kopalń. Objaw charakterystyczny dla początkowego etapu w rozwoju górnictwa, odznaczającego się niskim poziomem technicznym i nikłymi rozmia-

rami produkcji. W wypadku Gierczyna należało wyjaśnić, w jakim zakresie obowiązywał ludność najem przymusowy, gdyż tłumaczyłoby to z jednej strony, skąd brały się różnice w ilości wykonywanych szycht, z drugiej — rzutowałoby na wysokość plac.

W Gierczynie stosowano opłatę od szychty i system akordowy. Zamieszczona w tekście tabelka obrazuje place w latach 1765 i 1785, a więc w okresie późniejszym niż ten, którego dotyczy artykuł. Lepszą podstawę mogłyby stanowić źródła współczesne — niestety nie rozgraniczają one różnych kategorii robotników i zawierają jedynie dane orientacyjne. Podaje się tam np., że górniczy zarabiali od 9 do 15 krajcarów za szychtę, tłuczkarze od 4,5 halerzy do 15 krajcarów. Skąd brały się tak duże różnice, Autor nie wyjaśnia. Nasuwa się pytanie, czy ci najniżej opłacani to przypadkiem nie robotnicy pańszczyźniani? Wątpliwości budzą także niektóre dane wspomnianej tabelki. Przy rębaczu zaś Autor podaje np., że jego zarobek wynosił 72 krajcary tygodniowo plus 18 krajcarów na tłuszcz do lampki, przy młodszym rębaczu zaś — 72—84 krajcary, nie wyjaśniając, czy w sumie tej mieściły się koszty oświetlenia. Problem dosyć istotny, gdyż od jego rozwiązania zależy ocena wysokości zarobku młodszego rębacza.

W sumie artykuł Z. Kwaśnego, mimo wymienionych usterek, należy do ciekawych. Szkoda tylko, że Autor kopalnictwo gierczyńskie potraktował w izolacji od pozostałych gałęzi gospodarki Schaffgotschów.

T. Bieda w artykule *Z życia cechu płócienników w Dzierżoniowie w latach 1742—1800* (s. 53—80) zajmuje się tkactwem bawełnianym, a więc gałęzią płóciennictwa stosunkowo najmniej znaną. Podjęcie tego rodzaju tematu okazało się pożyteczne. Autor wydobyl cały szereg danych wykazujących nie tylko specyfikę tego działy tkactwa, ale i tkactwa cechowego. Ponadto wykazał istnienie kontaktów rynkowych Dzierżoniowa z Rzeszapospolitą. Pewne zastrzeżenie może wywoływać operowanie pojęciem regionu w odniesieniu do Dzierżoniowskiego. Chodzi tu raczej o okręg, pojęcie o znacznie węższym zakresie. Mówiąc o polityce merkantylnej rządów austriackiego i pruskiego, Autor zbyt silnie podniósł jej dobroczynny wpływ na rozwój rzemiosła. Nie negując jej roli, trzeba pamiętać, że równocześnie udzielano przywilejów szlachcie, które podkopywały produkcję cechową. Wprawdzie T. Bieda mówi o tych sprawach, ale traktuje je oddzielnie, wskutek czego uzytkany obraz nie zawsze rysuje się zbyt plastycznie.

Reasumując nasze uwagi, musimy stwierdzić, że zeszyt porusza cały szereg zagadnień i posuwa naprzód wiedzę o dziejach Śląska w XVIII w. Można mieć pretensje jedynie co do kolejności zamieszczonych artykułów. Jest to jednak sprawa drugorzędna, o charakterze porządkowym.

Stanisław Michalkiewicz

„ROCZNIKI ETNOGRAFII ŚLĄSKIEJ”, pod red. L. Itmana, Muzeum Etnograficzne. Oddział Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, t. I, Wrocław 1961, s. 137.

Jak zaznaczono we wstępie „od Redakcji”, tom ten ukazał się dzięki dotacjom Wydziału Kultury Prezydium WRN we Wrocławiu i Wydziału Sztuki Ludowej Ministerstwa Kultury i Sztuki na przeprowadzenie badań terenowych oraz pokrycie kosztów wydawniczych. W sprawach naukowych redakcja „Roczników” korzystała z rad i konsultacji Katedry Etnografii Polski Uniwersytetu Wrocławskiego.

Omawiany tom zawiera następujące prace: E. Jęczalik, *Z badań nad śląskim malarstwem ludowym na szkło*, L. Itman, *Materiały do ludowego zdobnictwa w metalu na Dolnym Śląsku*. *Zdobione okucia wozów w powiecie Bystrzyca Kłodzka*, tenże, *Ze studiów nad drewnianym budownictwem sakralnym na Dolnym*

Śląsku. Kościół w Trzebicku, powiat Milicz, H. Wesołowska, *Z badań historyczno-etnograficznych nad dolnośląskim budownictwem wiejskim w XVIII wieku*, J. Pałowska, *Wybrane zagadnienia z kultury duchowej dolnośląskiej wsi Prace w powiecie milickim*, też, *Z badań nad rolnictwem w Kotlinie Kłodzkiej*, W. Gluziński, *Etnografia — Historia — Muzeum*. Streszczenia wszystkich prac podano w języku francuskim.

E. Jęczalik w swoim artykule omawia grupę kilkudziesięciu obrazów malowanych na szkłe (wyodrębnionych stylistycznie z ogólnej liczby dwóch i pół tysiąca okazów śląskiego malarstwa ludowego na szkłe, znajdujących się w polskich zbiorach muzealnych), które uznała za reprezentujące pierwotny styl tego rodzaju śląskiego malarstwa ludowego. Autorka dołączyła 24 jednobarwne tablice przedstawiające omawiane obrazy. Artykuł zainteresuje zapewne nie tylko historyków sztuki. Praca zyskałaby jednak na czytelności, gdyby rozważania dotyczące lokalizacji omawianych obrazów i genezy techniki malowania na szkłe na Śląsku zamiast zamykać artykuł poprzedziły analizę formalną malowideł.

L. Itman w pierwszym swym artykule omawia formę i ornamentykę okuć przy wozach wiejskich na podstawie materiału zebranego w czasie badań terenowych przeprowadzonych w latach 1956—1957 w 21 miejscowościach pow. Bystrzyca Kłodzka, dołączając mapkę orientacyjną, 5 rycin przedstawiających zdobione przedmioty i narzędzia, którymi zdobienie wykonywano, oraz 15 tablic zawierających łącznie 185 rysunków różnych form okuć dyszla oraz ornamentów znajdujących się na tych okuciach. Należy zaznaczyć, że zdobnictwo ludowe w metalu z tego terenu dotychczas nie było omawiane w literaturze etnograficznej.

Z drugiej pracy L. Itmana dowiadujemy się, że na Dolnym Śląsku istnieje 15 kościołów drewnianych o konstrukcji zrębowej i że podobne obiekty spotykamy na Górnym Śląsku i w Wielkopolsce. Szczegółowo Autor opisuje kościół w Trzebicku (pow. Milicz), załączając 10 fotografii wnętrza i 8 rysunków przedstawiających w skali 1:50 różne rzuty, przekroje i elewacje obiektu. Podano równocześnie krótką historię wsi.

Henrykę Wesołowską interesuje 13-tomowy opis Śląska F. A. Zimmermanna (1783—1795) jako źródło do badań historyczno-etnograficznych nad śląskim budownictwem wiejskim w XVIII w. Autorka przytacza na 7 stronicach wypowiedzi Zimmermanna charakteryzujące stan budownictwa wiejskiego w poszczególnych powiatach, podaje własny komentarz do wypowiedzi Zimmermanna i załącza 3 mapki przedstawiające „zasięg i częstotliwość występowania” budownictwa drewnianego, ryglowego (częściowo glinianego) i murowanego na Śląsku w XVIII w. Z tekstu artykułu dowiadujemy się (mapy nie posiadają legend), że zagęszczeniem kreskowaniem oznaczono przewagę danego typu budownictwa, rzadziej zaś zakreskowano powiaty, w których budownictwo takie występuje w mniejszej ilości. Nie objaśnione bliżej białe plamy (nie obwiedzione ciągłą linią) w świetle tekstów oryginalnych oznaczają zarówno brak danego typu budownictwa, jak i brak danych o tym budownictwie. Są to przecież dwie różne rzeczy. Warto byłoby poszukać innych źródeł, które by pozwoliły uzupełnić i zweryfikować informacje Zimmermanna. Np. można by wyzyskać statystyki rzemieślników wiejskich (cieśli i murarzy) oraz cegielni w poszczególnych powiatach, które znajdują się w cytowanej przez Autorkę pracy T. Ładogórskiego.

W drugiej części swego artykułu Wesołowska przedstawia oparte na źródłach archiwalnych ilościowe zestawienie kominów murowanych i drewniano-glinianych w różnych latach w okresie od 1774 do 1809 r. w 19 wsiach stanowiących własność Althanów w hrabstwie kłodzkim. W związku z tym Autorka omawia sposoby

administracyjne, którymi w drugiej połowie XVIII w. dążono do likwidacji prymitywnych kominów drewniano-glinianych. Prymitywny typ kominu był w przeszłości częstym zjawiskiem również na innych terenach Polski, co w artykule potwierdzone jest dokumentami historycznymi i materiałami etnograficznymi.

Praca J. Pawłowskiej dotycząca wiedzy ludowej jest częścią monografii etnograficznej jednej wsi dolnośląskiej. Autorkę interesują tradycyjne elementy kultury, przenikanie ich z jednej grupy przesiedleńców do drugiej i przyczyny ich zanikania. Artykuł zawiera uwagi ogólne o tradycyjnej kulturze duchowej oraz szczegółowe omówienie wiedzy mieszkańców wsi według działów: kosmografia i geografia, meteorologia, przyroda żywa, orientacja w zjawiskach życia psychicznego, wiedza matematyczna, medyczna i weterynaryjna. Cechą charakterystyczną artykułu jest to, że nie nawiązuje do innych opracowań tematu (nie ma w ogóle przypisów). Tymczasem przemiany w świadomości społecznej, których praca dotyczy, to poważny problem teoretyczny i metodologiczny. Autorka m. in. pisze: „Na przemianach zachodzących w dziedzinie kultury materialnej w dużej mierze zaważyły elementy kultury miejscowej, wyznaczające poniekąd kierunek jej dalszego rozwoju. W dziedzinie kultury duchowej nie odegrały one żadnej roli, ponieważ nie było we wsi czynnika informującego (autochtonów). Skutkiem tego proces przemian w dziedzinie kultury duchowej zachodził wyłącznie w zespole treści kulturowych przyniesionych przez ludność napływową, na płaszczyźnie kontaktów międzygrupowych” (s. 77). Ponieważ artykuł poświęcony jest przede wszystkim wiedzy ludowej, warto w związku z tym przytoczyć zdanie K. Moszyńskiego: „kultura bowiem materialna, tzn. techniczna, oraz wiedza [mowa o kulturze materialnej i wiedzy ludowej — przyp. B. G.] są związane ze sobą jak najściślej. Charakterystycznymi cechami tej części ludowej wiedzy, która w oczach ludu nie znajduje ciąglego sprawdzianu w faktach z zakresu kultury technicznej, są przede wszystkim: jej, mówiąc popularnie, bezgraniczna naiwność czy łatwo-wierność (zupełny nieomal brak krytycyzmu), obfite sprzeczności (brak konsekwencji, i fragmentaryczność”¹. Autorka swojej teorii nie uzasadnia, a niektóre fragmenty artykułu potwierdzają słuszność poglądów K. Moszyńskiego.

A oto inny cytat z artykułu: „Na nowe pojęcia o powstawaniu świata duży wpływ wywarła religia i wiedza zdobywana za pośrednictwem książki, prasy i radia. Wszyscy mieszkańcy wsi, zarówno starsi, jak i młodszy, mimo iż niektórzy z nich zetknęli się z naukowymi pojęciami o powstawaniu świata, wierzą, że świat został stworzony przez Pana Boga” (s. 79). Tutaj rodzą się dwa pytania: 1) czy zawarte w cytacie stwierdzenie oparte jest na rozmowach ze wszystkimi mieszkańcami wsi, czy też dane uzyskano na innej drodze? 2) jakie kryterium nowości poglądów stosuje Autorka? Interesujące jest bardzo, w jaki sposób Autorka stwierdziła, że „zachowała się do dnia dzisiejszego pewna ilość wiadomości leczniczych i meteorologicznych mogących znaleźć jeszcze i obecnie praktyczne zastosowanie, zgodnie z założeniami współczesnej wiedzy” (s. 78). Szkoda więc, że w artykule nie powiedziano nic o metodach badań.

W drugim artykule J. Pawłowska przedstawia ogólne wyniki badań etnograficznych nad rolnictwem, które przeprowadziła wspólnie z L. Itmanem w 13 wsiach pow. Kłodzko, Bystrzyca Kłodzka i Nowa Ruda w latach 1956—1958. Artykuł omawia m. in. używane narzędzia, gatunki zbóż i sposoby ich uprawiania, przechowywania itd. Dołączony aneks podaje charakterystykę poszczególnych wsi, obejmującą położenie geograficzne, zabudowania, strukturę gospodarstw, rodzaj gleby, pochodzenie ludności i strukturę zawodową.

¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. II, z. 1, Kraków 1934, s. 15.

W. Gluziński przedstawia uwagi metodyczne dotyczące współpracy działów muzeum: historycznego i etnograficznego. Rozważania swoje Autor opiera na dotychczasowej praktyce współpracy Działu Historycznego Muzeum Śląskiego z Muzeum Etnograficznym. Wysuwa pewne postulaty, które — jego zdaniem — winny być uwzględnione przy organizowaniu wystaw tych dwóch działów muzeum. Byłoby wskazane, aby poglądy te, wypowiedziane przez historyka, uzupełnione zostały wypowiedzią przedstawiciela Muzeum Etnograficznego.

Tom zamyka sprawozdanie L. Itmāna z działalności Muzeum Etnograficznego we Wrocławiu w latach 1953—1960.

B. G.

M. Szyrocki, DER JUNGE GRYPHIUS. Rütten u. Leoning, Berlin, Neue Beiträge zur Literaturwissenschaft, t. IX, s. 196.

Nie tak dawno recenzowaliśmy na łamach „Sobótki” pracę Autora poświęconą M. Opitzowi. Tym razem przychodzi nam się zająć drugą jego pracą, poświęconą znowu pisarzowi śląskiemu XVII w., poecie, który podobnie jak Opitz nie tylko przebywał na pograniczu polsko-niemieckim — Śląsku, zachodniej Wielkopolsce, Gdańsku — ale który równocześnie wyrastał niejako na skrzyżowaniu się obu kultur, niemieckiej i polskiej.

Pracę Autora, aczkolwiek nie jest ona jeszcze pełną monografią poety, witamy z tym większym zadowoleniem, że urodzony w r. 1616 w Głogowie, z pochodzenia Niemiec, Andrzej Gryphius należy do grupy najwybitniejszych barokowych poetów nie tylko śląskich, ale i niemieckich. Dodajmy, że twórczość jego jest w Polsce, poza szczupłym gronem specjalistów, stosunkowo mało znana, podobnie jak i mało znany jest jego bieg życia. Warunki życia człowieka baroku były, ogólnie biorąc, jeszcze bardzo ciężkie. Victor Tapie w swej pięknej pracy o baroku zwraca uwagę na to, że życie człowieka w tym okresie było zagrożone w różny sposób „Epidemie — pisze — których nikt nie był w stanie przewidzieć, tym mniej zatrzymać, rozszerzały się w sposób katastrofalny, pociągając za sobą wielkie spustoszenia. W czasach zwyczajnych medycyna oparta jedynie na doświadczeniu pozwalała chorobom nieoczekiwanie i bezapelacyjnie niszczyć jednostki w kwiecie wieku ... W okresie, kiedy produktywność zasianej ziemi była śmiesznie niska, nieurodzaje, niebezpieczne i w naszych czasach, doprowadzają do katastrofy ludność i tak nie dożywną i wyczerpaną ciężką pracą ... Nieurodzaj sprowadza głód”. Jeśli w takich warunkach rozgrywało się życie przeciętnego człowieka tego okresu, to trzeba stwierdzić, że Gryphius doznał na sobie specjalnych ciosów losu. W piątym roku życia utracił ojca, w dwunastym matkę i odtąd wychowywał się pod opieką ojczyrna, Michała Edera, z którym pozostawał zresztą w nienajlepszych stosunkach. Jako dwudziestoparoletni człowiek przeżył najpierw katastrofalny pożar swego miasta ojczystego, Głogowa, parę zaś lat później drugiego miasta, z którym był silnie związany, Wschowy. Przez czas jakiś pracuje jako wychowawca w domu człowieka chorego umysłowo. W sumie dość przyczyn, by uczynić z Gryphiusa człowieka poważnego, skupionego, zainteresowanego zasadniczymi problemami człowieka.

Przystępując do omówienia życia i twórczości Gryphiusa w okresie mniej więcej po r. 1639, miał Autor w pewnej mierze przetartą drogę, skoro — jak wykazuje sumienna bibliografia zebrana przez Autora i umieszczona na końcu książki — Gryphiusem zajmowało się szereg badaczy. Mimo to jednak, zarówno gdy chodzi o przebieg jego życia, jak i o interpretację jego twórczości, napotkał Autor jeszcze szereg luk i miejsc ciemnych. Stwierdźmy też zaraz, że zarówno w jednej, jak i drugiej dziedzinie zdziałał Autor wiele i pchnął naprzód naszą

wiedzę o tym śląskim poecie. Nie oznacza to naturalnie, by wszystkie Jego dowodzenia były przekonujące czy też by w pewnych miejscach nie można było zgłaszać do Autora pretensji.

Zaczynając najpierw od życiorysu Gryphiusa, stwierdzmy, że podjęta przez Autora próba wyjaśnienia powodów śmierci ojca poety nie jest przekonująca. Poeta pisze sam, że ojciec umarł „durch Gift, das ihm ein falscher Freund gegeben”. Autor twierdzi, że słowo „Gift” należy rozumieć, zgodnie z językiem barokowym, jako „Anfeidung” lub „Verleumdung”. Nie chciałbym się dłużej zatrzymywać nad tym błahym w gruncie rzeczy szczegółem, wydaje mi się jednak, że można tę sprawę prościej wytłumaczyć.

Na s. 29 zwraca Autor uwagę, że protestanci w Głogowie obchodzili Boże Narodzenie w dniu 4 stycznia. Otóż sprawa przedstawia się chyba inaczej i prosto. Widocznie protestanci, idąc za przykładem innych krajów protestanckich, w tym i krajów niemieckich, jak Prus Książęcych, Brandenburgii i in., używali starego kalendarza i zgodnie z nim obchodzili święta 25 grudnia styli veteri. gdy katolickie kraje pisały wówczas (przy różnicy 10 dni) 4 stycznia następnego roku.

Historię życia Gryphiusa rzuca Autor na dość szeroko omówione tło, omawiając stosunki kulturalne prowincji, w których dane było Gryphiusowi spędzić swe lata młode, a więc w pierwszym rzędzie stosunki kulturalne Śląska i Gdańska. Przyznam się, że stosunkom gospodarczym i kulturalnym w Gdańsku warto było poświęcić nieco więcej miejsca, uwzględniając szerzej prace polskich badaczy, jak Biernata, Boguckiej, Fabiani-Madeyskiej, Pelczarowej i innych. Czy nie warto było szerzej udokumentować ten exodus artystów śląskich do Gdańska, przypominając nie tylko wybitnych śląskich poetów, ale i malarzy, pomiędzy którymi poza Stroblem znaleźli się wywodzący się z Nysy (zmarły zresztą przed przybyciem do Gdańska Gryphiusa) Herman Hahn, wrocławianin Adolf Boy, o którym Autor mówi słusznie jako o ulubionym malarzu gdańszczyzny, nie wspominając o jego śląskim pochodzeniu. Z prac historyków sztuki warto wreszcie było uwzględnić pracę E. Ywanoyki poświęconą Bartłomiejowi Stroblowi, a wydaną w Poznaniu w r. 1957. Przy sposobności stwierdzmy jeszcze, że podaną przez Autora na s. 74 datę przybycia Władysława IV w r. 1636 do Gdańska należałoby zgodnie z wynikami pracy Fabiani-Madeyskiej („Rocznik Gdański”, nr XV/XVI, r. 1956/57) poprawić na 12 stycznia.

Obok życiorysu poety zajmuje się Autor również obszernie omówieniem wczesnych utworów Gryphiusa, zwracając w pierwszym rzędzie uwagę na dwa poematy łacińskie poświęcone Herodowi i jego rzezi niemowląt w Betlejem, potem zaś napisane w języku niemieckim, a wydane w r. 1637 sonety. Autor charakteryzuje tu obszernie najpierw ogólnie twórczość Gryphiusa w tym okresie, zwracając uwagę na różnorakie wpływy i maniery występujące w utworach jego aż do mody polegającej na budowie swych utworów w oparciu o kombinacje liczb albo części cyfr, będących symbolami dobrych i złych mocy. Następnie zajmuje się On szczegółową analizą poszczególnych utworów, wyjaśniając równocześnie różne ciemne miejsca jego poezji.

Najmniej uwag nasuwa mi się naturalnie odnośnie do drugiej części, więc zacznę od niej, zgłaszając jedynie zastrzeżenia co do tłumaczenia przez Autora ciemnego tekstu *Beschluss Sonnet* na s. 85. Otóż zgadzając się z twierdzeniem Autora, że tajemniczym mężczyzną może być protestantyzm na Śląsku, wydaje mi się jednakże, iż upatrywanie w kobiecie, która odmawia całunu pogrzebowego mężowi, symbolu Habsburgów, nie da się utrzymać. Pod tym symbolem rozumiał Gryphius chyba Saksonię, za czym przemawiałaby dokładna analiza wiersza,

którą jednak ze względu na oszczędność miejsca wolę odłożyć do ustnego porozumienia się z Autorem.

Gdy chodzi o ogólne omówienie twórczości młodocianego Gryphiusa, to miałbym w pierwszym rzędzie pretensje do Autora, że nie zajął się ustaleniem miejsca poety na Parnasie współczesnych synów Apollina. Twórczość Gryphiusa tego okresu — to twórczość przede wszystkim religijna. Otóż chcielibyśmy się dowiedzieć, jakie miejsce przysługuje tym utworom śląskiego poety. Czy jego dzieła są wyższej, czy niższej rangi niż dzieła współczesnych niemieckich czy polskich poetów religijnych w rodzaju Sępa Szarzyńskiego, Sarbiewskiego czy Grochowskiego. Drugą pretensją do Autora wywołuje fakt ominięcia przez Niego całkowicie sprawy zależności dzieł Gryphiusa od innych wcześniejszych czy też współczesnych utworów. Sprawa to niebagatelna, boć przecież sam fakt, iż Gryphius tłumaczył czy też parafrazował utwory innych, świadczy o tym, że był naturą ulegającą wpływom. Pretensja ta dotyczy zarówno sprawy omawiania utworów łacińskich, jak i niemieckich. Autor podkreśla mianowicie, omawiając utwory łacińskie Gryphiusa, jak dalece popularnym wówczas tematem był w niemieckiej literaturze temat Heroda. Jest to niewątpliwie zjawiskiem uderzającym. równocześnie jednak chcielibyśmy się dowiedzieć, czy Gryphius, pisząc swe dwa herodowe poematy, czerpał od swych kolegów ewentualnie w jakim stopniu ulegał ich wpływom. To samo dotyczy i jego niemieckich utworów, zarówno oryginalnych, jak i tłumaczonych. Gdy o te ostatnie chodzi, to np. przy omawianiu istotnie pięknego sonetu do Ukrzyżowanego Autor ogranicza się do dość sumarycznego stwierdzenia, że niemieckie tłumaczenie jest piękniejsze od łacińskiego pierwowzoru Sarbiewskiego. Przyznam się, że gotów jestem dać się Autorowi przekonać, ale chętnie ujrzałbym wpierw w Jego pracy przedruk oryginału, paralelną analizę obu poezji. Gdy chodzi o sonety oryginalne, chętnie widziałbym też omówienie literackiej paranteli tych ciekawych utworów. Ze badania prowadzone w tym kierunku mogłyby dać jakieś rezultaty, świadczy chociażby fakt, że już przy trochę uważniejszym wczycaniu się w ciekawy sonet do Duchy Św. nietrudno ustalić, iż Gryphius przejął tu szereg określeń z dwu hymnów średniowiecznych, mianowicie *Veni creator*, jak i *Veni sancte Spiritus*. Wystarczy zestawić chociażby pierwsze predykaty, którymi obdarza Duchy Św., jak „wahrer Liebe Feur”, „Brunn aller guten Gaben”, „Freud die alles Leid vertreibt”, z określeniami z hymnów „ignis”, „caritas”, „fons vivus”, „consolator optime”, by przekonać się o tej zależności. Stwierdzam przy tym, że ograniczam się do zaznaczenia tych zbieżności, nie wyczerpując ich do końca.

W parze z tym wydaje mi się, że Gryphius ulegał w jakimś stopniu, poruszając się na terytorium mieszanym, katolicko-protestanckim, na którym obok momentów walki dochodziło też i do momentów zbliżających, nie docenianych przez dzisiejszych historyków, wpływom katolickim. Mogło się to również odbywać na fali rodzącego się wówczas w Europie i sięgającego swymi wpływami do Polski ruchu irenistycznego, któremu hołdowało przecież szereg wybitnych umysłów protestanckich. W związku z tym nieprzekonujące wydaje mi się tłumaczenie Autora, jakoby Gryphius przekładał utwory łacińskie jezuitów dlatego, że chciał wpływowym głogowskich jezuitów przychylnie dla siebie usposobić (s. 92). Jeśli Gryphius tłumaczył te utwory, to chyba jednak dlatego, że ich nastrój religijny odpowiadał jego nastrojowi, a równocześnie urzekало go ich piękno.

Kończąc nasze z konieczności niewyczerpujące i niespecjalistyczne uwagi o omawianej książce, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że uważam ją za cenny

wkład nauki polskiej w wiedzę o kulturze Śląska w XVII w. Wartość jej podnosi nie tylko sumienna bibliografia dzieł o Gryphiusie, o której wspominaliśmy wyżej, ale również i bibliografia utworów samego Gryphiusa, których pożyteczność, jak widać z tego, do dnia dzisiejszego jest dość duża.

Władysław Czapliński

T. Musioł, PUBLICZNE SZKOŁY POWSZECHNE MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1923—1939, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu, Katowice 1961, s. 236.

Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu przyniosły w roku ubiegłym książkę Teodora Musioła pt. *Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939*. Publikacja ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie, ponieważ dzieje polskiej ludności Opolszczyzny w międzywojennym dwudziestoleciu nie były dotychczas przedmiotem syntetyzujących opracowań. Monografia tzw. szkolnictwa mniejszościowego mogła choć w części wypełnić tę dotkliwą lukę. Z drugiej strony również problem polskiego szkolnictwa tych ziem sam przez się ogromnie jest interesujący. Przepisy szkolne były najwyższym wykwitem ochrony mniejszości. Dzieje ich realizacji (względnie ich obchodzenia i zwalczania przez władze) winny zatem rzucić wiele światła na cały system ochrony mniejszości, wprowadzony po pierwszej wojnie światowej.

Zaraz jednak już na wstępie należy podnieść zastrzeżenie wobec terminologii stosowanej przez Autora. Używanie w tytule książki i w tytule jej drugiej części (pomijając już samą narrację) określenia „mniejszość polska” jest chyba nieporozumieniem. To ulubione sformułowanie niemieckich władz miało przecież na celu pomniejszyć ilościowe i kulturalne znaczenie polskiej ludności Śląska Opolskiego. Jeżeli jeszcze dziś mamy je stosować, to chyba tylko w ironicznym cudzysłowie.

Praca T. Musioła jest podzielona na dwie części. Pierwsza z nich, wstępna, zatytułowana „Szkolnictwo polskie na tle struktury ludnościowej i politycznej Śląska Opolskiego”, jest tylko niewiele mniejsza od pozostałej, zgodnie z tytułem istotnej, mianowicie: „Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej”. Na część pierwszą składa się pięć rozdziałów. Z tych pierwszy poświęcono liczebności Polaków na Śląsku Opolskim. Omówiono w nim rezultaty spisów ludności z lat 1910, 1925 i 1933 oraz ujęcie przeprowadzone przez Bund Deutscher Osten w 1935 r. na podstawie języka nabożeństw. W odniesieniu do tego ostatniego, szacunkowego, ujęcia Autor popełnia nieścisłość twierdząc, iż był to „tajny spis ludności” przeprowadzony przez niemieckie władze (s. 18). Omówienie materiału statystycznego zostało uzupełnione przez zestawienie poglądów niemieckiej literatury i wypowiedzi wysokich śląskich urzędników na ten sam temat.

Rozdział drugi nosi tytuł „Położenie ludności polskiej”. Autor mówi w nim najpierw o plebiscycie i jego skutkach w postaci emigracji polskiej inteligencji z części Śląska przyznanej Niemcom, przy czym daje ogólnikową wzmiankę o społecznym składzie polskiej ludności pozostałej w tej części Górnego Śląska, aby następnie skoncentrować swą uwagę na germanizacyjnej akcji władz. Niestety jednak Autor pominął tu cały szereg dziedzin życia społecznego i wiele szeroko zakrojonych antypolskich akcji i ograniczył się tylko do „Osthilfe”, bezrobocia i do wyliczenia pewnych aktów prawnych, jak np. *Gesetz zur Verhütung Erbkrankennachwuchses* z 14 VII 1933, *Reichserbhofgesetz* z 29 IX 1933, *Reichsarbeitsdienstgesetz* z 26 V 1935, *Reichsbürgergesetz* z 15 IX 1935 czy *Gesetz über die Sicherung der Reichsgrenze und über Vergeltungsmassnahmen*

z 9 III 1937. Dla fachowca antypolskie ostrze niektórych z tych ustaw jest oczywiste, inaczej jednak jest ze zwyczajnym czytelnikiem. Brak jest tutaj więc starszego i obszerniejszego komentarza. Rozdział kończy szereg informacji poświęconych Związkowi Polaków w Niemczech, zawierających wiele szczegółów zupełnie niepotrzebnych (np. wykaz członków zarządu odłączonego Związku Polaków na Śląsku).

Trzeba przyznać, że wywody tego rozdziału nie spełniają zapowiedzi zawartej w jego tytule. Stanowią one zbiór luźnych materiałów, dających wypaczony obraz rzeczywistości. Nie wolno bowiem sprowadzać niezmiernie bogatego życia organizacyjnego Polaków Opolszczyzny do jednego tylko Związku Polaków, nie można uwag o położeniu Polaków Opolszczyzny ograniczać do przypadkowego wyliczenia kilku ustaw.

Trzeci rozdział tej części dotyczy „Podstaw prawnych szkolnictwa polskiego”. Tutaj Autor wyliczył przepisy dotyczące nauczania w języku polskim, mianowicie rozporządzenie z 31 XII 1918 i odnośne postanowienia konwencji genewskiej. Ponieważ te ostatnie dotyczą również szkolnictwa prywatnego, T. Musioł rozszerzył wywody tego rozdziału również o informacje na temat tej drugiej dziedziny nauczania.

Następnie uwaga Autora skupiła się na „Formalnych środkach ochrony uprawnień mniejszości polskiej w zakresie szkolnictwa”. Tutaj daje On szereg ogólników o środkach prawnych przysługujących mniejszości w myśl przepisów konwencji genewskiej oraz informacji o sposobie wyzyskiwania tych środków i treści składanych skarg. Wiadomo jednak, że konwencja genewska nie przewidziała specjalnych środków prawnych dla ochrony mniejszościowego szkolnictwa. Były to po prostu te wszystkie środki, którymi w ogóle mniejszość posłużyć się mogła dla dochodzenia swych praw. Autor, chcąc mówić o środkach ochrony polskiego szkolnictwa, musiał zająć się koniec końców faktografią, dziejami tej ochrony. Rozdział jest krótki (7 stron) i nader pobieżny. Dlatego też ani nie informuje dostatecznie o środkach prawnych przyznanych mniejszości przez konwencję genewską, ani też nie daje opisu walki Polaków ze Śląska Opolskiego o własne szkolnictwo, prowadzonej przy wyzyskaniu tych środków prawnych.

Ostatni, piąty, rozdział pierwszej części budzi też wiele wątpliwości. Autor dał mu tytuł „Sytuacja polskiego szkolnictwa na Śląsku Opolskim” i rzeczywiście pierwszą stronę wywodów poświęcił odmienności warunków, w jakich kształtowała się szkoła mniejszościowa na Opolszczyźnie i na tzw. Śląsku Wojeźdzkim. Na tym jednak koniec uwag odpowiadających tytułowi rozdziału. Potem bowiem dowiadujemy się wiele o Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym, jego zadaniach i organizacji, dalej czytamy o działalności Związku Polaków w Niemczech w zakresie szkolnictwa (a raczej o kierunkach tej działalności), z kolei Autor daje pewną periodyzację dziejów polskiego szkolnictwa Opolszczyzny (zresztą nie oryginalną), wskazującą na początkowe skoncentrowanie działalności w dziedzinie szkolnictwa mniejszościowego, tzn. szkół publicznych, i na późniejsze zwrócenie się ku szkolnictwu prywatnemu. Dalsze ustępy ograniczają się już tylko do przytaczania danych ilościowych, które z zakresu najszerszego pojętego polskiego szkolnictwa udało się zgromadzić Autorowi. Najpierw są to dane o szkołach publicznych (sprowadzające się zresztą do jednej tylko tabeli), po czym następuje wyliczenie instytucji szkolnictwa prywatnego, nie pozbawione zresztą zamieszania. Oto bowiem zaraz po tym wyliczeniu następuje tablica 8, odnosząca się do nauczania języka polskiego i religii, której jednak dane pozostają w rażącej sprzeczności z liczbami podanymi poprzednio. Sprzeczność tę można dopiero rozwikłać, stu-

diując dokładniej tekst na s. 53 (tabela znajduje się na s. 55). Mamy tam bowiem wzmiankę, z której pośrednio wynika, że tabela dotyczy nauki języka polskiego i religii w szkołach publicznych, nie prywatnych.

Nie koniec na tym. Wyliczenie instytucji polskiego szkolnictwa prywatnego jest w ogóle pozbawione określeń czasowych. Nie wiadomo, do jakiego czasu odnieść liczby tam wymienione. Z przytaczanych następnie w tekście tablic zdaje się wynikać, że Autor zliczał po prostu wszystkie te instytucje, niezależnie od tego, kiedy powstawały i kiedy były likwidowane. Zupełne już zaskoczenie przynosi tablica 11, obrazująca frekwencję w polskich szkołach prywatnych w latach 1930—1938. Wykazuje ona bowiem 13 szkół, jak podano na s. 54 w ogólnym wyliczeniu, w tym jednak dwie (Łomnica i Radłów) zupełnie przez cały ten czas pozbawione dzieci. Fakt ten jednak nie przeszkadza Autorowi. Drugi przykład jest innego rodzaju. T. Musioł w powoływanym ogólnym wyliczeniu podaje 43 prywatne kursy języka polskiego z 723 uczniami (s. 55). Następnie podaje zestawienie tabelaryczne tych kursów (s. 59) za lata 1933—1937, w którym ani jedna wielkość nie pokrywa się z liczbami podanymi w wyliczeniu. Podobnie ma się rzecz w zakresie szkół doksztalających.

Ostatnie strony rozdziału poświęcone są gimnazjom, gdzie najpierw Autor podaje ilość dzieci polskich w niemieckich szkołach średnich, następnie rozwój ilościowy powstałego w 1932 r. gimnazjum bytomskiego i pochodzenie jego uczniów, wreszcie informacje o udziale dziewcząt z Opolszczyzny w żeńskim gimnazjum w Tarnowskich Górach. Na koniec rozdziału przypadają jeszcze uwagi o prelekcjach Polskiego Uniwersytetu Ludowego z ich wykazem z r. 1936/37.

Ten ostatni rozdział pierwszej części budzi bardzo poważne refleksje. Jest to rozdział nie na temat, pełen rażących wewnętrznych sprzeczności, ahistoryczny i nie liczący się z chronologią. Szczególnie razi w nim opracowanie tablic: w części powtarzają się, w części są ze sobą sprzeczne; tylko wyjątkowo zaopatrzone są w nagłówki, nie zawsze zresztą ściśle. Pewne dane Autor naniósł na mapki — rzecz to słuszna, ponieważ geograficzne rozpatrywanie zjawisk społecznych jest bardzo ważną metodą ich badania. Cóż z tego jednak. Naniesienie na mapę posiadanych informacji nie sprowokowało Autora do żadnego wniosku (jeżeli pominiemy truistyczną wypowiedź o koncentrowaniu się szkół prywatnych w powiatach rolniczych).

Na jeden jeszcze fakt trzeba tu zwrócić uwagę. T. Musioł pisze swą książkę na temat polskich publicznych szkół powszechnych. Wśród wszystkich jednak tablic, tak licznie reprezentowanych w tym rozdziale, tylko dwie odnoszą się do szkolnictwa publicznego. Reszta dotyczy szkół prywatnych.

Oczywisty niedosyt, którym napawa czytelnika omówiony rozdział, niemal pozbawiony wiadomości o polskim szkolnictwie publicznym, zaspokaja częściowo pierwszy rozdział drugiej części recenzowanej książki. Nosi on wprawdzie tytuł „Warunki zakładania szkół i przyjmowania do nich dzieci”, mimo to jednak zawiera wiele tablic statystycznych i liczbowego materiału.

Autor zaczyna tu swoje wywody od krótkiego wyliczenia formalnych wymogów utworzenia szkoły mniejszościowej, po czym od razu opisuje — bardzo zresztą pobieżnie — dzieje powstawania takich szkół. Podaje ilość złożonych wniosków, przykłady agitacji niemieckich władz szkolnych i administracji ogólnej przeciw polskim szkołom, stosowane środki przymusu i metody przeciwdziałania (jak np. przez tworzenie polskich kursów tam, gdzie domagano się polskiej szkoły). W rozdziale tym T. Musioł starał się już uwzględnić moment chronologiczny i podawał powstawanie szkół odrębnie dla lat 1923, 1924, 1925 i 1926 w osobnych tablicach o materiale zgrupowanym według powiatów. Tablice te jednak pozbawione są

nagłówków i czasowych oznaczeń, tak że trzeba starannie wertować tekst, aby dowiedzieć się, do jakiego czasu się odnoszą. Po drugie, ponieważ każda następna obejmuje stan tablicy poprzedniej ze zmianami nie uwidocznionymi w tekście, mogą one niewłaściwie informować czytelnika. Odpowiednią korekturę można przeprowadzić dopiero przez przestudiowanie i samodzielnie przeanalizowanie zbyt szczegółowej tablicy ze stron 82—85. Po trzecie wreszcie, jest zupełną zagadką, dlaczego Autor tylko dla wymienionych czterech lat zastosował tego rodzaju tabelki, skoro polskie szkoły mniejszościowe istniały jeszcze przez długi czas potem. W rezultacie jesteśmy pozbawieni obrazu rozwojowych tendencji polskiego szkolnictwa mniejszościowego. Aby je poznać w pewnej mierze, musimy sięgać do pierwszej części opracowania, do tablicy 7, niestety nie wystarczającej do tego rodzaju opracowania, co recenzowana książka.

W dalszej części tego rozdziału Autor zajmuje się frekwencją dzieci w polskich szkołach mniejszościowych. Najpierw przytacza zdanie prezydenta Komisji Mieszanej w przedmiocie, ilości dzieci koniecznych do otwarcia szkoły mniejszościowej w myśl obowiązujących norm. Wypowiedź tę i rezultaty w tej mierze stosowanej praktyki ilustruje następnie obszernym, niemal dwustronicowym, zestawieniem przepisanych z niemieckich akt. Czyni to jednak tylko mimochodem, faktem uwidocznionym w tabeli nie poświęcając następnie ani jednego zdania. Bezpośrednio dalej znajdujemy w tekście monstrualną tablicę 22 (4 stronicie), również bez jakiegokolwiek nagłówka, która zawiera szczegółowe dane o spadku ilości dzieci w polskich szkołach mniejszościowych. Tablica ta została dosłownie przejęta z zestawienia zawartego w aktach niemieckiej administracji i Autor nawet nie pokusił się o jej proste omówienie. Stwierdził tylko, że spadek frekwencji był przyspieszony przez możliwość przechodzenia ze szkoły polskiej do niemieckiej w każdym czasie, odkładając do swych dalszych wywodów wskazanie przyczyn tego zjawiska (s. 86). Tutaj zaś czeka nas niemiła niespodzianka. Oto w rozdziale „Przyczyny upadku polskich szkół mniejszościowych” (s. 115 i n.) T. Musioł ani jednym słowem nie odwołał się do tej olbrzymiej tablicy, najoczywiście w ogóle nie korzystając z niej w swoich wywodach.

Tablica 22 jest za wielka i rozsadza tekst, niemniej zawartość jej jest bardzo interesująca. Na jej podstawie można bowiem dostrzec z łatwością różnice w rozwoju pewnych szkół: jedne wegetują od początku, inne rozwijają się pięknie i wykazują zastanawiającą trwałość mimo wszystkich szykan ze strony władz. Niestety, wobec wszystkich tych liczb przez siebie przytaczanych Autor przechodzi zupełnie obojętnie, jakby nie dostrzegając odzwierciedlonych w nich procesów.

Zakończenie tego rozdziału stanowi porównanie ilości dzieci polskich w szkołach mniejszościowych Opolszczyzny z ilością dzieci uczących się w niemieckich szkołach tzw. Śląska Wojewódzkiego. I tutaj jednak nie brak usterek. Przede wszystkim liczby przejęte dla Opolszczyzny za Korowiczem dotyczą lat 1923, 1929 i 1936 i są ujęte również w wielkościach względnych, gdy dane dotyczące szkół niemieckich odnoszą się do r. 1933 i pozbawione są wyliczeń procentowych. A przecie nic łatwiejszego, jak z przytaczanych szczegółowych tablic wydobyć odpowiednie wielkości dla szkół polskich w 1933 r. i w ten sposób dane uczynić porównywalnymi. Tak samo łatwo było obliczyć odsetki do tablicy 23. Nie koniec na tym. T. Musioł pisze, powołując się wyraźnie na tablicę 23, że do niemieckich szkół powszechnych uczęszczało 13 478 uczniów. Wielkości tej nie zawiera powołana tablica, można ją uzyskać dopiero przez podliczenie trzech pierwszych pozycji (tablica zawiera ich dziesięć). Co zaś jeszcze dziwniejsze, pozycje te łączą w sobie dane dotyczące szkół publicznych, prywatnych i publicznych wydziałowych, Autor zaś jednym tchem zestawia je z liczbami dotyczącymi tylko polskich pu-

blicznych szkół powszechnych na Śląsku Opolskim. Inna rzecz, że z zestawienia tego nie wysnuwa żadnych wniosków. Kończy wywody stwierdzeniem, znanego faktu, że do niemieckich szkół na Śląsku Wojewódzkim uczęszczały również dzieci polskie.

Drugi rozdział drugiej części poświęcony został zasadom dobierania i zatrudniania nauczycieli. Tutaj Autor zreferował najpierw odnośne postanowienia konwencji genewskiej, następnie zaś przedstawił częściowo dyskusję, która na ten temat toczyła się między niemieckimi władzami a prezydentem Komisji Mieszanej. Szkoda tylko, że zatarta została szczególna ewolucja, którą w tej dziedzinie przebyły poglądy Calondera. Koniec końców zgodził się on bowiem z niekorzystną dla Polaków interpretacją przepisów, lansowaną przez władze niemieckie. Fakt ten nie wystąpił dostatecznie wyraziście w pracy T. Musioła, ponieważ uwagi o powyższej ewolucji zostały przemieszane z faktami dotyczącymi zatrudnienia nauczycieli i ich kwalifikacji zawodowych. Mimo tych niedociągnięć rozdział ten jest niewątpliwie jednym z najlepszych w pracy.

Trzeci rozdział tej części dotyczy nauczania i wychowania w szkołach. Zawiera on dane o planach nauczania, rozkładach godzin i podręcznikach. Wśród nich nieco ciekawsze są wiadomości o walce o odpowiednie podręczniki dla polskich dzieci. To jednak, czego przy tej okazji dowiadujemy się, świadczy, jak bardzo fragmentarycznie został przez Autora wyzyskany odnośny materiał archiwalny.

W czwartym rozdziale, „Materialne środki utrzymania szkół”, znajdujemy zreferowanie odnośnych przepisów konwencji, kilka stwierdzeń ogólnikowych i jedno zestawienie zaczerpnięte z akt, dotyczące lat 1923—1924. Niewiele od obu poprzednich odbiega też rozdział piąty, „Organizacja i zadania komisji szkolnych”. Znowu znajdujemy tam zreferowane przepisy obowiązujące w tej mierze, jeden przykładowo podany skład komisji, wreszcie nieco ciekawszych uwag o faktycznej roli tych komisji. Szkoda jednak, że uwag tych jest tak mało (półtorej strony).

Gdy czytelnik przystępuje do lektury ostatniego rozdziału książki, zatytułowanego „Przyczyny upadku polskich szkół mniejszościowych”, spodziewa się po nim wywodów szczegółowych, konkretnej analizy i obszernych wniosków. Nie ulega wątpliwości, że rozdział ten powinien być centralnym punktem książki napisanej przez T. Musioła. Jednak i tutaj czeka czytelnika kompletny zawód. Autor bowiem — po przytoczeniu swym obyczajem odpowiednich przepisów — dał znowu w tabeli szczegółowe zestawienie obrazujące zamykanie polskich szkół, „żywcem” przejęte z akt. Lecz i teraz w ogóle go nie zinterpretował, nawet nie opisał odzwierciedlonych w nim przemian, nie ujął ich w zestawieniu chronologicznym. Tablica ta ma układ geograficzny, taka bowiem była najwygodniejsza do celów urzędowych, którym służyła, podaje jednak również szczegółowe daty zamknięcia szkół. T. Musioł jej nie przekonstruował dla zobrazowania procesu likwidacji interesujących Go instytucji ani też nie omówił tego procesu. W dalszej części rozdziału mamy już tylko zestawienie autorów polskich i niemieckich piszących na temat zaniku frekwencji w polskich szkołach mniejszościowych, zdanie Calondera w tej samej sprawie, wyjątki z memoriału Związku Polaków i Towarzystwa Szkolnego oraz kilka rezolucji i skarg. Na tym koniec. Na własne zdanie Autora, na głębsze naukowe dociekania czytelnik czeka na próżno.

W sumie biorąc, trzeba o książce T. Musioła wypowiedzieć się w sposób bardzo krytyczny. Autor nie informuje zupełnie o podstawie źródłowej pracy. Bogate archiwalia tylko częściowo i bardzo wrywkowo zostały w niej wyzyskane. Również narracja pracy daleka jest od doskonałości. Autor przepłata tekst polski całymi ustępami w języku niemieckim bez widocznego uzasadnienia (np. urywek

z memoriału Calondera, którego oryginał napisany został po francusku i znajduje się w aktach, s. 81). Czasami nawet nie posługuje się opisem i tylko ujmuje swe wywody w schematach dzielonych na punkty i podpunkty, co przypomina żargon urzędowych sprawozdań i nie licuje z charakterem humanistycznej rozprawy.

Jeszcze kilka słów o aneksie źródłowym. Wiele w nim rzeczy zbyt technicznych, jak np. przepisy konwencji genewskiej, wielokrotnie powtarzane w tekście. Wiele w nim materiałów wrywkowych i niekompletnych. W żadnym publikowanym dokumencie nie została podana jego proveniencja. Autor publikuje w aneksie obszerny i bardzo ciekawy memoriał Związku Polaków w Niemczech i Towarzystwa Szkolnego w sprawie położenia polskiego szkolnictwa mniejszościowego, lecz publikuje go w języku niemieckim. Tymczasem oryginał tego pisma był sporządzony w języku polskim i znajduje się w aktach, z których Autor zapewne w pracy korzystał. Tego rodzaju uwag w odniesieniu do aneksu można by jeszcze więcej dorzucić.

Przykro jest kończyć recenzję stwierdzeniem, że musi dziwić, iż praca w obecnej formie, została wydana przez instytut naukowy, jakim jest Instytut Śląski w Opolu, co prawda bez uwidocznienia nazwiska jej naukowego redaktora.

Kazimierz Orzechowski

G. Aubrée. L'ARMÉE ALLEMANDE DANS LE TOURBILLON DE LA POLITIQUE ET DE LA GUERRE. Edit du Scorpion, Paris 1960, s. 252.

Historycy francuscy zawsze chętnie zajmowali się zagadnieniami niemieckimi. Było to niewątpliwie wynikiem wielowiekowego wzajemnego przeplatania się losów Francji i jej wschodniego sąsiada. Ostatnio jednak w licznych pracach autorów francuskich coraz częściej zaczęły się pojawiać bardzo dyskusyjne oceny Niemiec i ich polityki w dobie obecnej, chociaż zdawałoby się, iż wydarzenia nawet tylko XX-stulecia stanowią materiał dostatecznie pouczający i... przestrzegający.

Okazuje się jednak, że tak nie jest. Nawet bezsporna wina Trzeciej Rzeszy za rozpętanie II wojny światowej może być kwestionowana. Podobnie jak i rola Wehrmachtu w realizowaniu planów podboju Europy i świata. Należy raczej położyć nacisk na to, że zadaniem niemieckich sił zbrojnych po klęsce 1918 r. było przygotowanie się do jak najszybszego pomśzczenia tej właśnie przegranej, spowodowanej zresztą głównie „zdradzieckim ciosem w plecy”.

Tak w skrócie wyglądają założenia, jakie przyjął G. Aubrée, podejmując w swej książce niełatwe zadanie nakreślenia historii Reichswehry gen. v. Seeckta i hitlerowskiego Wehrmachtu. Trudności tego zadania są rzeczywiście poważne i wielostronne. Dotyczą one zarówno wyboru odpowiedniej metody interpretacyjnej, jak i umiejętności właściwej segregacji ogromnego materiału faktograficznego. Jeśli zaś Autor nie jest fachowcem w zakresie wojskowości, to ten fakt nie zwalnia go z obowiązku naukowej analizy przekazów źródłowych ani z konieczności przestrzegania dokładności we wszelkiego rodzaju szczegółach. Tym bardziej że ukazał się już szereg doskonałych prac na temat II wojny światowej, obok nich zaś rozrasta się ustawicznie literatura pamiątnikarska.

Niestety, francuski historyk nie podolał powyższemu wymogom, jakkolwiek władą dobrze wyrobionym piórem i niejednokrotnie potrafi naprawdę zainteresować czytelnika. Lecz te niewątpliwe zalety nie są w stanie zrównoważyć braku obiektywizmu oraz błędów i pomyłek rzeczowych. Przez całą książkę Aubrée go przewija się jako teza zasadnicza uznanie słuszności walki toczzonej przez armię niemiecką w latach 1939—1945. W zestawieniu z tą tezą trudno poważnie przy-

mować zapowiedź Autora w przedmowie (s. 10), że będzie dążyć do odtworzenia samej tylko prawdy, bez cienia stronniczości czy uprzedzeń.

Już przy pobieżnym kreśleniu lat międzywojennych Aubrée usprawiedliwia rozbudowę sił zbrojnych Rzeszy względami bezpieczeństwa narodu niemieckiego zagrożonego przez zaborczych sąsiadów oraz potrzebą posiadania... środka presji dla uzyskiwania ustępstw ze strony rozmaitych państw europejskich. Wyłaniająca się tutaj kwestia amoralności podobnego postępowania nie interesuje wcale francuskiego pisarza. Dla niego (s. 49 nn.) lato 1939 r. jest okresem rozpętania takich samych agresywnych namiętności wojennych w Anglii, Francji, Polsce, Włoszech i Niemczech. Toteż te ostatnie były po prostu w sytuacji... przymusowej obrony. Zresztą wciąż jeszcze wierzyły, że sprawa Gdańska zostanie załatwiona pokojowo lub że — w najgorszym wypadku — konflikt zostanie zlokalizowany.

Stało się przecież inaczej i Niemcy „pod przymusem” chwyciły za oręż, rozpoczynając w Polsce pierwszą swą zwycięską kampanię, po której nastąpić miała dalsza seria militarnych zwycięstw i sukcesów.

Oczywiście zbyteczne byłoby tutaj omawianie poszczególnych frontów czy kampanii. Trzeba jednak stwierdzić, że ich obraz w omawianej książce nie wystawia pochlebnego świadectwa umiejętnościom konstrukcyjnym Aubrée ani jego znajomości opisywanego terenu. Dla ilustracji omawiam poniżej trzy oderwane fragmenty, dość chyba charakterystyczne pod względem zawartej w nich treści i zgodności teże ze stanem faktycznym.

Wrzesień 1939 roku. 12 września siły XIV armii niemieckiej, która uprzednio zajęła Kielce, docierają pod Lwów. Miasta tego bronią liczne skoncentrowane w nim brygady kawalerii. Ich zadaniem jest utrzymanie drogi na Lublin. Mimo uznanej przez samego wroga waleczności oddziałów polskich już w dniu następnym, tj. 13 września, Niemcy — jak podaje Autor — wkraczają do Lwowa. Nawiasem można zauważyć, że Aubrée, pisząc o kampanii wrześniowej, używa stale niemieckich nazw miejscowości. Stąd czytamy u niego: Gotenhafen (Gdynia), Bromberg (Bydgoszcz), Kulm (Chełmno), Lemberg (Lwów), Neumark (Nowy Targ) itd.

Kwiecień 1942 r. Na froncie afrykańskim wojska marszałka Erwina Rommla, słynnego „lisa pustyni”, bronią się jeszcze, przyparte prawie do morza. Na rozkaz Hitlera Rommel opuszcza swą armię, przekazując dowództwo w ręce gen. v. Arnima. Ten ostatni po kilku dniach kapituluje. Taki powszechnie znany przebieg wydarzeń wypadła jednak zgoła inaczej u Aubrée, według którego następcą Rommla został włoski generał Mese. W sposób prosty i niewyszukany francuski autor przeinaczył nie tylko fakt dość istotny, ale przeszedł także do porządku dziennego nad sporami włosko-niemieckimi. Wiadomo bowiem, że Rommel uważał obecność oddziałów włoskich jedynie za utrudnienie dla działań Afryka-Korps i — zwłaszcza po bitwie pod el Alamein — dawał to dość wyraźnie odczuwać generałom Mussoliniego. Dodajmy tutaj, że Aubrée błędnie oznacza początek bitwy pod el Alamein na dzień 9 listopada 1942 r. Rozpoczęła się ona bowiem już 23 października, a w dniu 9 listopada cofająca się armia niemiecko-włoska mijała Sidi Barrani (ok. 350 km od el Alamein).

Lato 1944 r. we Włoszech. Po długotrwałych i zaciętych walkach o Monte Cassino sprzymierzeni w pierwszych dniach czerwca wkraczają do Rzymu, skąd wojska marsz. Alberta Kesselringa wycofują się na północ w kierunku tzw. linii Gotów. I znowu napotykamy odmiennie ujmowanie sprawy przez Aubrée. Przede wszystkim jeśli chodzi o ocenę kampanii włoskiej. Zdecydowana większość historyków II wojny światowej (m. in. angielski generał Fuller) skłania się ku przekonaniu, że był to raczej drugorzędny teatr operacyjny, na którym wielkim

Autor uwagę na nowe rodzaje archiwów i materiałów archiwalnych (druki ulotne, filmy, taśmy magnetofonowe, płyty i inne), które powstały w wyniku rozwoju techniki utrwalania faktów i wydarzeń. Dalsza część książeczki podzielona jest na trzy części. Część I zawiera zwięzły zarys dziejów archiwów, część II poświęcona jest zagadnieniom archiwistyki współczesnej, a część III jest zwięzłym i bardzo instryktywnym przewodnikiem po zasobach najważniejszych archiwów Europy zachodniej.

Zarys historyczny dziejów archiwów dostosowany jest do periodyzacji historii Francji i dzieli się na trzy okresy: 1. starożytność i średniowiecze; 2. okres nowożytny (do Rewolucji Francuskiej); 3. okres współczesny (po Rewolucji Francuskiej). Istotnie Rewolucja Francuska odegrała w archiwistyce tego kraju decydującą rolę.

W części II zwrócono uwagę na podstawowe problemy archiwistyki współczesnej. Problemów takich jest sporo. Jednym z nich jest zagadnienie przekazywania archiwaliów do archiwów, innym — dyskutowany projekt mikrofilmowania akt przekazywanych na makulaturę. Autor ocenia ten projekt negatywnie, twierdząc, że mikrofilmować należy materiały szczególnie wartościowe albo materiały, które mogą w jakiś sposób uzupełnić zasób archiwalny. Przed współczesną archiwistyką otwiera się szereg niebezpieczeństw. Do takich zalicza Autor zagadnienie „długowieczności” zdeponowanych w archiwach materiałów. Wrogiem tej długowieczności jest pismo maszynowe i współczesny atrament, dalej nie uregulowane zagadnienie najdogodniejszego stopnia wilgotności powietrza w miejscach przechowywania archiwaliów; omówiono również krótko zabezpieczenie przeciwpożarowe archiwów oraz wady i zalety drewnianego i metalowego wyposażenia magazynów archiwalnych. W rozdziale omawiającym zadania archiwów w służbie historii zreferował Autor przepisy regulujące sprawę udostępniania i wypożyczania archiwaliów.

Ostatnia część omawianej książeczki — to przegląd zasobów najważniejszych archiwów Europy Zachodniej, przy czym, oczywiście, najwięcej uwagi poświęcono archiwom francuskim (zajmuje to połowę objętości tej części). Z powodu konieczności ogromnego streszczenia omówienia te są bardzo lakoniczne i jak najbardziej ogólne. Książeczka spełnia jednak ważną rolę popularyzatorską i służyć może każdemu, kto zechce zdobyć pierwsze podstawowe wiadomości o problemach archiwalnych w ogólności, a o archiwistyce francuskiej w szczególności.

Bronisław Turoń

G. R. C. Davis, *MEDIAEVAL CARTULARIES OF GREAT BRITAIN. A SHORT CATALOGUE*, Longmans Green Co., New York 1958, s. XXI + 182.

Krajem, który obok Francji stosunkowo najlepiej docenił znaczenie kopiarzy dla historii, jest Anglia. Zrozumiano, że kopiarze zawierają niejednokrotnie jedyny przekaz i jedyną wiadomość o istnieniu i treści bardzo nieraz ważnych dokumentów. W związku z ogromnymi stratami, jakie dotknęły archiwa klasztorne Anglii i Szkocji w okresie reformacji, wartość historyczna kopiarzy jako źródeł zastępczych jest tym większa. Dlatego to Royal Historical Society postanowiło zarejestrować i opublikować przed ćwierćwieczem katalog znajdujących się w angielskich bibliotekach, klasztornych archiwach i w posiadaniu świeckich feudałów kopiarzy. Omawiana publikacja jest wykonaniem tego zamierzenia. Autor publikacji, pracownik naukowy w Dziale Rękopisów British Museum, podjął rzucony przez Towarzystwo Królewskie pomysł i po dziesięciu latach przy pomocy i poparciu różnych prywatnych mecenasów doprowadził swe dzieło do końca. Katalog

Davisa zawiera wiadomości o 1344 kopiarzach z terenu Anglii, Walii i Szkocji. Większość z nich, bo aż 1185, to kopiarze proveniencji kościelnej. W katalogu podaje Autor wszystko, co godne jest uwagi. W krótkim, zwięzłym regeście podaje, gdzie kopiarz jest obecnie przechowywany, określa, w miarę możliwości, chronologię kopiarzy, daje krótki opis cech zewnętrznych rękopisu, określa jego charakter, mówi o historycznych losach rękopisu i jego wartości prawnej. Najstarszy kopiarz proveniencji kościelnej pochodzi z w. XI, proveniencji świeckiej z XIII w. Najwięcej kopiarzy pochodzi z XIV i XV w. Dwa indeksy (kopiarzy kościelnych i świeckich) ułatwiają posługiwanie się katalogiem.

Katalog poprzedzony jest wstępem, w którym Autor podsumowuje wyniki dotychczasowych badań na temat kopiarzy. Rozróżnia tu Autor sześć zasadniczych rodzajów kopiarzy:

1. kopiarze o treści ogólnej, rejestrujące pełny tekst lub regesty wszystkich dokumentów znajdujących się w posiadaniu odbiorcy — właściciela kopiarza;
2. kopiarze specjalne, zawierające wpisy dokumentów dobranych według wystawców (np. dokumenty papieskie, królewskie, biskupie itp.);
3. kopiarze tematyczne zawierające wpisy dokumentów dobranych według treści;
4. rękopisy biblii, na których marginesach znajdujemy notaty zawierające treść dokumentów;
5. rękopisy kronik, w których treści przytoczono pełny tekst dokumentów;
6. kopiarze-inwentarze, zawierające tylko regesty zachowanych w archiwach odbiorców dokumentów.

Wszystkie te typy są istotnie materiałem zastępczym, ale w świetle przyjętej u nas i obowiązującej definicji kopiarzy tylko trzy pierwsze moglibyśmy uznać za kopiarze.

Katalog Davisa jest typem publikacji nie znanym w Polsce i stanowi niewątpliwie nowoczesny środek pomocniczy do studiowania pewnego typu źródeł, których wartość nie została jeszcze u nas w pełni zrozumiana i doceniona, stąd też wyzyskanie kopiarzy jest jeszcze minimalne. Nawet w Anglii wyzyskuje się kopiarze raczej jednostronnie i nie docenia się ich znaczenia i roli jako samodzielnego źródła historycznego, nie prowadzi się badań nad genezą i celem powstania kopiarzy, które to badania mogą doprowadzić do niezwykle ciekawych wyników.

Pod względem wydawniczym katalog Davisa opracowany jest bardzo starannie i stanowić może wzór wydawnictw tego typu.

Bronisław Turoń

**BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA
ZA ROK 1961**

zestawił

Jerzy Pabisz

A. OGÓLNE

1. Bibliografie, Skorowidze, Kalendarze, Czasopisma nych, opracowanych i ukończonych), W-wa 1961, s. 139.
1. Baumgart J., Malcówna A., Bibliografia historii polskiej za r. 1959, Wrocław 1961, s. X, 242.
2. Sawoniak H., Bibliografia bibliografii i nauki o książce, r. 1958, W-wa 1961, s. 236.
3. Tenże, Bibliografia bibliografii i nauki o książce, r. 1959, W-wa 1961, s. 224.
4. Bibliografia niemcoznawcza (cz. 3) za r. 1959, W-wa 1961, s. 49, powiel.
5. Bibliografia walki wyzwolenczej narodu polskiego przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. 1939—1945. Materiały z lat 1945—1960. Autorzy: F. Czaplicka [i in.], W-wa 1961, s. 102.
6. Bibliografia wojskowa II wojny światowej. Materiały za lata 1939—1958. Część polska. Oprac. F. Czaplicka [i in.], W-wa 1961, s. 433.
7. Chojnacki W., Books en the Polish Western Territories Published in 1960 (Pol. west. Affairs, T. 2: 1961, s. 206—10).
8. Estreicher K., Bibliografia polska. Wyd. 2 (nowe). Cz. 1. Bibliografia polska XIX stulecia. T. 2. Literatura B, red. K. Estreicher (wnuk), Kraków 1961, s. 653.
9. Eychler B., Wykaz polskich bibliografii niepublikowanych (planowa-
10. Madurowicz - Urbańska H., Revue des périodiques historiques polonais (1958—1959) (Acta Pol. hist., T. 4: 1960, s. 195—225).
11. Matějček F., Problematika poddaného lidu v 15.—17. stol. v polské historické literatuře (Slez. Sborn., 1961, s. 129—37).
12. Mechowa J., Oprawko H., Materiały bibliograficzne XVII i XVIII wieku ze zbioru poloników Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (Spraw. WrTN, Ser. A, T. 13: 1958 [wyd.] 1961, s. 31).
13. Nowak J., Materiały do bibliografii historii ruchu ludowego w Polsce w okresie 1939—1944 (Rocz-i Dziejów Ruchu Lud., T. 3: 1961, s. 356—75).
14. Oprawko H., Seifert-Mechowa J., Materiały bibliograficzne XVII i XVIII w. ze zbioru poloników Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (Rocz-i bibliot., 1960 [wyd.] 1961, s. 521—81).
15. Pilichowski C., Dorobek i perspektywy wydawnicze w zakresie problematyki ziem zachodnich oraz zagadnienia niemieckiego (Prz. zach., 1961, nr 5, s. 61—78).
16. Pospieszalski K. M., O działalności Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Ref-

leksje w związku z publikacjami z 1960 i 1961 r. (Tamże, s. 127—36).

17. Práce polských historiků o dějinách Československa a polsko-českých vztahů (Napisali: J. Dąbrowski, E. Malczyńska, K. Lepsz) (Českoslov. Cas. Hist., 1961, s. 240—7, 698—704).

18. Sawicki J., Materiały do polskiej bibliografii historyczno-prawnej za rok 1959 (Czas. praw.-hist., T. 13: 1961, s. 247—96).

19. Zeitschriften u. Aufsätze z. deut. u. z. allgemeinen Gesch. (Z. f. Gesch. Wiss., 1961, s. 736—50, 966—85, 1944—72).

20. Wykaz tematów opracowywanych na podstawie rękopiśmiennych źródeł archiwalnych i bibliotecznych, z. 7, 1 półr. 1960 r. Zestaw. oprac. B. Sobol. W-wa 1961, s. XI, 179, powiel.

21. Wykaz tematyczny ważniejszych zestawień bibliotecznych wykonanych przez biblioteki i instytuty naukowe w drugim półroczu 1960 r., red. M. Kocięcka, z. 19, W-wa 1961, s. 54, powiel.

22. Wykaz tematyczny ważniejszych zestawień bibliograficznych wykonanych przez biblioteki i instytuty naukowe w I półroczu 1961 r., red. M. Kocięcka, z. 20, W-wa 1961, s. 3, 43, powiel.

23. Kochański A., Tych F., Przewodnik bibliograficzny po drukach programowych KPP (Z Pola Walki, 1961, nr 2/14, s. 47—75).

24. Kormanowa Ż., Materiały do bibliografii polskiego ruchu robotniczego. 1918—1939. T. 1: Druki zwarte, W-wa 1960, s. 580.

R. Kochański A., Z Pola Walki, 1961, nr 1/13, s. 63—9.

25. Łapiński H., Sokołowska W., Zawalska M., Materiały do bibliografii dziejów polskiego ruchu robotniczego z lat 1848—1939. Cz. 2: 1878—1886 (Ze skarbca kult., z. 13, 1961, s. 171—244).

26. Mościcki H. J., Materiały do bibliografii PPS w latach 1892—1918, W-wa 1960, s. 81, powiel.

27. Polska Partia Robotnicza 1942—1962. Bibliografia, W-wa 1961, s. 39.

28. Turlejska M., Publikacje ostatniego pięciolecia dotyczące działalności PPR, GL, AL, KRN, ZWM w okresie okupacji (Z Pola Walki, 1961, nr 4/16, s. 461—75).

29. Wehler H. U., Zur polnischen Parteigeschichtsschreibung von 1945—1960 über die Zeit bis 1914 (Z. f. Ostf., 1961, s. 271—309).

30. Bibliografia prac socjologicznych opublikowanych w Polsce w 1960 r. (Prz. socjol., T. 15: 1961, s. 189—200).

31. Bibliografia za rok 1956 (Rocz. sław., T. 21: 1960 [wyd.] 1961, s. 199—412).

32. Czaykowska Z., Bibliografia adwokatury polskiej 1945—1960, W-wa, 1961, s. 88.

33. Dulczewski Z., Sociological and Demographic Publications on the Western and Northern Territories 1945—1960 (Pol. west. Affairs, 1961, s. 128—56).

34. Gawin B., Bibliografia etnografii polskiej za 1956—1958 r. (Lud, T. 46: 1960 [wyd.] 1961, s. 541—653).

35. Gupieniec R., Materiały do bibliografii numizmatyki polskiej za rok 1960 (Wiad. numizm., 1961, s. 241—8).

36. Jędrzejewska H., Polska bibliografia techniczna publikacji dotyczących ochrony zabytków i konserwacji (Ochr. Zabyt., 1961, nr 1—2 (51—3), s. 147—8; nr 3—4 (54—55), s. 131—2).

37. Konopka S., Polska bibliografia lekarska. Za r. 1957. T. 1: A—M, W-wa 1961, s. XIV, 934.

38. Lepiarczyk J., Przegląd piśmiennictwa polskiego z zakresu konserwatorstwa za okres od 1957 do 1959 r. (Ochr. Zabyt., 1960, nr 1—4 (48—51), s. 114—28).

39. Malanek M., Olszewski A. M., Przegląd piśmiennictwa polskiego z zakresu historii sztuki 1955—1957 (Tamże, s. 100—14).

40. Materiały do bibliografii historii kultury materialnej Europy średnio-wiecznej i nowożytnej, red. A. Płachciń-

- ska, I. Rabęcka-Cieśla, z. 4, W-wa 1960, s. 112, powiel.
41. Materiały do geologii Obszaru Śląsko-Krakowskiego. T. 6, W-wa 1960, s. 220.
42. Pisarska M., Bibliografia polskiego piśmiennictwa leśnego za lata 1953—1956, W-wa 1961, s. XVI, 133.
43. Polak K., Bibliografia góraska 1959 r. (Wierchy, R. 29: 1960 [wyd.] 1961, s. 259—93).
44. Przygocka J., Bibliografia retrospektywna polskiego piśmiennictwa włókienniczego 1953—1955, Łódź 1960, s. 167.
45. Referaty wygłoszone na zebraniach naukowych w I i II półroczu 1960 r. [Historia sztuki] (Biul. Hist. Sztuki, 1961, s. 76—7, 293).
46. Suchodolski S., Review of the Bibliography of Polish Numismatics for the Period 1958—1960 (Wiad. numizm. 1961, zeszyt dod. — Polish Numism. News., s. 132—7).
47. Waschinski E., Die polnische numismatische Literatur in der Nachkriegszeit von 1945—1960 (Z. f. Ostf., 1961, s. 499—514).
48. Birke, Neuere Wissenschaftliche Literatur zu Oberschlesischen Frage (Schlesien, 1961, s. 45—6).
49. Burbianka M., Problematyka bibliografii śląskiej (druki XV—XVIII w.) (Spraw. WrTN, Ser. A, T. 13: 1958 [wyd.] 1961, s. 23—5).
50. Jilek H., Auswahlbibliographie zur Geschichte u. Landeskunde d. Sudetenländer 1958—1959 (Z. f. Ostf., 1961, s. 185—200).
51. Maleczyński K., Bibliografia historii Śląska za lata 1948—1955, Wrocław 1961, s. 192.
52. Matějek F., Polská práce o postavení poddaných ve Slezsku v. 16. stol. (Slez. Sborn., 1961, s. 566—9).
53. Pabisz J., Bibliografia historii Śląska za r. 1960 (Sobótka, 1961, s. 425—72).
54. Tenże, Przegląd najnowszych prac z dziejów ruchu robotniczego na Górnym Śląsku 1918—1945 (Zar. śląs., 1961, s. 672—84).
55. Przywecka - Samecka M., Reiter J., Bibliografia polskich czasopism śląskich. Do 1939 r., Wrocław 1960, s. 177, powiel.
- R. Hajduk R., Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 97—9.
56. Rister H., Schlesische Bibliographie 1956—1957 mit Nachträgen für d. Jahre 1942—55, Marburg/L 1959, s. X, 400.
- R. Meyer H. M., Z. f. Ostf., 1961, s. 734—5.
57. Ryszka F., Nowe studia z historii Śląska (Nowe Drogi, 1961, nr 11, s. 272—6).
58. Schlenger H., Zeitschriftenhinweise (Z. f. Ostf., 1961, s. 761—84).
59. Szerer B., Pabisz J., Neue Publikationen polnischer Historiker zur Geschichte der Arbeiterbewegung in Schlesien (Beiträge z. Gesch. d. deutschen Arbeiterbeweg., 1961, s. 670—82).
60. Biuletyn Informacyjny TRZZ, W-wa 1960, s. 41.
61. Biuletyn Informacyjny. Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego, red. Z. Bojczuk [i in.], Wrocław 1960, s. 18.
62. Kalendarz Beskidzki. 1962, red. W. Czaja [i in.], Bielsko-Biała 1961, s. 223.
63. Kalendarz Opolski TRZZ. Na r. 1961, red. S. Chmielnicki, Opole 1960, s. 282.
64. „Od Sudetów do Bałtyku”. Roczn. Ziem Zachodnich i Północnych, 1960, s. 366.
- R. Dziki S., Zesz. Prasozn., 1960, z. 4, s. 89—90.
65. Acta Poloniae historica, red. M. Małowist, T. 4 tłum. z pol., W-wa 1961, s. 277.
66. Archeologia Polski, red. Z. Rajewski, T. 6, W-wa 1961, s. 351.
67. Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne. Organ ośrodka przy KUL-u, red. S. Librowski, T. 2, 3, Lublin 1961, s. 312—410.

68. Małowist M., *Istoriczeskije Zapiski Polski* [Acta Pol. hist.] (Woprosy Istorii, 1961, nr 12, s. 187—8).
69. *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, red. K. Lepszy, T. 6: 1961, s. 259.
70. *Polish Western Affairs*, red. M. Szczaniecki, T. 2, nr 1, 2, Poznań 1961, s. 414.
71. *Rocznik Slawistyczny*, red. Z. Klemensiewicz, T. 21, cz. 2, Wrocław 1960 [wyd.] 1961, s. 391—412.
72. *Roczniki Biblioteczne. Organ Naukowy Bibliotek Szkół Wyższych*, red. A. Knot, R. 4, z. 1—4, Wrocław 1960—1961.
73. *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, red. W. Rusiński, T. 22: 1960 [wyd.] 1961, s. 389.
74. *Roczniki Historyczne*, red. K. Tymieniecki, G. Labuda, R. 27: Poznań 1961, s. 304.
75. *Sprawozdania Archeologiczne*, red. S. Nosek, T. 12, 13, Wrocław 1961, s. 124, 237.
76. *Teki Archiwalne*. T. 7, 8, W-wa 1961, s. 613, 410.
77. *Z Pola Walki. Kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego*, red. F. Tych, R. 4, nr 1—4, W-wa 1961.
78. *Cahiers Pologne-Allemagne. Faits et documents*, red. J. Zdziechowski, R. 3, z. 1—4, Paris 1961.
79. *Československý Časopis Historický*, R. 9: 1961, z. 1—5, ČSAV Praha.
80. *Deutsch-Polnische Hefte*, red. P. Wolf, H. Walther, R. 4, z. 1—12, Düsseldorf 1961.
81. *Jahrbuch f. Gesch. d. UdSSR u. der volksdemokratischen Länder Europas*, R. 4: 1960, s. 620.
- R. Basler W., *Z. f. Gesch. Wiss.*, 1961, s. 906—16.
82. *Jahrbuch d. schles. Friedrich-Wilhelm-Universität z. Breslau*. T. 6, Würzburg 1961, s. 420.
- R. K. S., *Schlesien*, 1961, s. 59—60.
83. *Létopys Institutu za Serbski Ludospyt*. Rj. B, č. 7: Budyšin 1960, s. 356, [wersja niemiecka].
- R. Leszczyński J., *Sobótka*, 1961, s. 282—4; Szymiczek F., *Zar. Śląsk.*, 1961, s. 892—4.
84. *Zeitschrift f. Ostforschung*, hrsg. v. Ostinstitut, R. 10, z. 1—4, Marburg/L. 1961.
85. *Annales Silesiae*, red. A. Wanke, T. 1, z. 3—4, Wrocław 1960, s. 247—587.
- R. Kaczmarek J., *Dwie prezentacje*, Odra, 1961, nr 4, s. 95—6.
86. *Annales Silesiae*, red. A. Wanke, T. 2, z. 1, Wrocław 1961, s. 52.
87. *Balcerowski L., Archeologiczne biuletyny informacyjne Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach* (Z Otchl. Wieków, 1961, s. 352—3).
88. *Časopis Slezského Musea. Acta Musei Silesiae. Vědy historické. Vyd. Slezské Museum v Opavě*, red. B. Sobotik, R. 8: 1959; 9: 1960, s. 136, 132.
- R. ag., *Slez. Sborn.*, 1961, s. 571—2.
89. *Časopis Slezského Musea. Acta Musei Silesiae. Vědy historické. Vyd. Slezské Museum v Opavě*, red. B. Sobotik, R. 10: 1961, s. 138.
90. *Kaczmarek J., Opolskie komunikaty* (Odra, 1961, nr 4, s. 99—100).
91. *Kwartalnik Opolski*, red. S. Kolbuszewski, R. 7, Opole 1961, nr 1—4.
92. *Kwartalnik Opoński*, 1961, nr 2/26, s. 163.
- R. H., *Sobótka*, 1961, s. 422—4.
93. *Mazur A., Komunikáty Instytutu slezského v Opolí*, č. 44—47 (Slez. Sborn., 1961, s. 429—30).
94. *Odra. Miesięcznik społ-kulturalny*, R. 2, nr 1—12, Wrocław 1961.
95. *Odra. Miesięcznik społ-kulturalny*, 1961, nr 1—5.
- R. Hierowski Z., *Zar. Śląsk.*, 1961, s. 889—92.
96. *Rocznik Lubuski*, red. W. Sauter [i in.] T. 1 Zielona Góra 1959, s. 347.
97. *Schlesien, eine Vierteljschr. f. Kunst, Wissenschaft u. Volkstum*, R. 6, Würzburg 1961, z. 1—4.
98. *Silesia Antiqua*, R. 3, Wrocław 1961, s. 230.
99. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*, R. 13, Wrocław 1958, s. 678.

R. Śmerda M., Slez. Sborn., 1961, s. 378—80.

100. Śląski Kwartalnik Hirstoryczny Sobótka, R. 16, Wrocław 1961, nr 1—4.

101. Slezský Sborník, Acta Silesiasa red. A. Grobelný, R. 59: 1961, nr 1—4.

102. Těšinsko-vlastivědný zpravodaj (č. 1—10, 1957—1959).

R. Urbanec J., Slez. Sborn., 1961, s. 374—6.

103. Zarienie Śląskie, kwartalnik, R. 22: 1959; R. 23: 1960.

R. Kalisch J., Z. f. Gesch. Wiss. 1961, s. 730—1.

104. Zarienie Śląskie, R. 23:1960, z. 1a specj., s. 226.

R. Lötsch D., Z. f. Gesch. Wiss., 1961, s. 1433—4.

105. Tyszkowska K., Hymn na Śląsk budzący się (Odra, 1961, nr 5, s. 95—6).

106. Ze Skarbcza Kultury. Biul. informac. Zakł. Narod. im. Oss., red. E. Kiernicki, z. 13, Wrocław 1961, s. 248.

107. Zeszyty Naukowe Uniwers. Wrocławskiego, Historia, z. 5, red. S. Inglot; Prawo, z. 8, red. J. Falenciak, L. Winowski, Wrocław 1961, s. 127, 226.

108. Zeszyty Naukowe Uniwers. Wrocławskiego, Prace Literackie, z. 2, red. B. Zakrzewski, Wrocław 1961, s. 217.

R. Milejowski J., Odra, 1961, nr 5, s. 97—8.

109. Zeszyty Naukowe WSE w Katowicach, red. S. Bładowski [i in.], nr 11—13, Katowice 1960—1961, s. 125, 187, 137, powiel.

110. Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach, red. A. Wokulicz. Katedra Pedagogiki, [z. 1], Katowice 1961, s. 127.

111. Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia 2, Opole 1961, s. 194, powiel.

2. Instytucje i towarzystwa naukowe, zjazdy, konferencje

112. Dembińska M., Działalność Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w 1960 r. (Z Otchł. Wieków, 1961, s. 343—6).

113. Kwaśniewski K., Etnografia w Polsce — placówki i pracownicy (Lud, T. 46: 1960 [wyd.] 1961, s. 478—98).

114. Lewicki T., On the Scientific Activity of the Numismatic Centre of the Institute of the History of Material Culture — Polish Academy of Sciences in the Years 1953—1960 (Wiad. numizm., 1961, zeszyt dod. — Polish Numism. News, s. 138—40).

115. Polish Mining Institute, Katowice 1961, s. 25. [Toż po ros.].

116. (Al), Prace Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach (Dz. zach., 1961, nr 5, s. 3).

117. Balcerowski L., Nowe formy pracy Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach (Z Otchł. Wieków, 1961, s. 351—2).

118. Komisja Socjograficzna Śl[ąskiego] I[nstytutu] N[aukowego] Studia socjol., 1961, s. 259).

119. Mariánek V., Śląski Instytut Czechosłowackiej Akademii Nauk w Opawie na nowych drogach, Opole 1960, s. 27 (Inst. Śl. w Opolu, Kom-y, nr 48).

120. Mětšk F., Cele i działalność sekcji krajoznawczej Instytutu Serbołużyckiego w Budziszynie (Sobótka, 1961, s. 473—7).

121. Sprawozdanie dyrektora za rok 1960 i plan pracy na rok 1961. Instytut Śląski w Opolu, Opole 1961, s. 30.

122. Szymiczek F., Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Katowicach (Sobótka, 1961, s. 310—1).

123. Żywirska M., Sprawozdanie z działalności Śląskiego Oddziału P[olskiego] T[owarzystwa] L[udoznawczego] za rok 1959 (Lud, T. 46: 1960, [wyd.] 1961, s. 526—7).

124. Bajdor J., Spotkanie katedr. [O Wr. Tow. Nauk.] (Gaz. rob., 1961, nr 81, s. 2).

125. Heck R., Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Towarzy-

stwa Miłośników Historii za rok 1960 (Sobótka, 1961, s. 138—9).

126. K. P., Zakład Historii Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu (Sobótka, 1961, s. 133—8).

127. Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, red. J. Gierowski i F. Longchamps, Ser. A, T. 13:1958, Wrocław 1961, s. 119, bibliogr.

128. W., 15 lat Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego (Gaz. rob., 1961, nr 108, s. 3).

129. Z. T., Wrocław — ośrodkiem nauk rolniczych (Śl. pol., 1961, nr 35, s. 3).

130. Ze sprawozdania sekretarza generalnego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego za rok 1958 (Spraw. WrTN, Ser. A, T. 13:1958 [wyd.] 1961, 109—10).

131. Bielińska M., Regionalne konferencje archiwalne w roku 1960 (Archeion, T. 34:1961, s. 180—3).

132. Chmielewska B., Problemy Ziemi Lubuskiej (Sprawozdanie z drugiej narady socjologów w Zielonej Górze) (Kult. i Społ., T. 5:1961, nr 4, s. 138—44).

133. Grobelny A., Konferencje o hornoslezských povstáních (Slez. Sborn., 1961, s. 370—2).

134. I. S. Konferencja archeologiczna w Strzelcach Opolskich (Z Otchł. Wieków, 1961, s. 350—1).

135. J. K., Sesja naukowa w Katowicach poświęcona III powstaniu śląskiemu (Prz. zach., 1961, nr 3, s. 235).

136. Juzwenko A., Krajowe seminarium młodych historyków (Sobótka, 1961, s. 312—3).

137. Kwilecki A., II narada socjologów w Zielonej Górze (Prz. zach., 1961, nr 3, s. 235—6).

138. Lossowski P., Stawecki P., Sesja naukowa z okazji 40 rocznicy III powstania Śląskiego (Wojsk. Prz. hist., 1961, nr 4, s. 428—31).

139. Prorok L., Zjazdy i semi-

naria literackie Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy Ziemi Zachodnich (Prz. zach. 1960, nr 1, s. 146—50).

140. Szaflarski J., Konferencja w sprawie badań nad zabytkami kartograficznymi Górnego Śląska (Zar. śląs. 1961, s. 743—4).

141. Szerer B., Sesja naukowa w Katowicach z okazji 40-lecia powstań śląskich (Z Pola Walki, 1961, nr 4, s. 505—12).

142. Szpilczyński S., Historyczno-metodyczne posiedzenie we Wrocławiu (Kwart. Hist. Nauki i Techn., 1961, s. 540).

143. Tenże, Regionalna konferencja historyków medycyny we Wrocławiu (Tamże, s. 538—40).

144. Biegański W., Posiedzenie Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej w Poznaniu (Wojsk. Prz. hist., 1961, nr 3, s. 419—21).

145. Buszko J., Konferencja Komisji Polsko-Czechosłowackiej w Bratysławie (Kwart. hist., 1961, s. 565—6).

146. Chlebowczyk J., Z prac Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej (Sobótka, 1961, s. 627—9).

147. Grobelny A., Vědecká konference o revanšismu (Slez. Sborn., 1961, s. 267—76).

148. j. a., Obrady Polsko-Niemieckiej Komisji Historycznej w Dreźnie (Sobótka, 1961, s. 302—3).

149. Kolejka J., Páté zasedání československo-polské historické komise (Slez. Sborn., 1961, s. 370).

150. Kozłowska E., Polsko-czechosłowackie konferencje demograficzne (Studia socjol., 1961, nr 3, s. 285—8).

151. Lippóczy P., Sesja naukowa na temat rewizjonizmu i działalności mniejszości niemieckiej w okresie międzywojennym na terenie Śląska Czeskiego i Polskiego (Sprawy międzynarod., 1961, nr 4, s. 82—7).

152. Rezolucja polsko-czechosłowackiej sesji naukowej w Katowicach (Zar. śląs., 1961, s. 559—60).

153. Scheel H., Die VII. Tagung der deutsch-polnischen Historiker Kommission (Z. f. Gesch. Wiss., 1961, s. 657).

154. Serwański E., Polsko-czechosłowacka konferencja naukowa w Katowicach (Prz. zach., 1961, nr 2, s. 437—9).

155. Sobczak J., Naukowa sesja niemcoznawcza w Zielonej Górze (Tamże, nr 6, s. 378—80).

156. Wolfgramm E., Wissenschaftliche Konferenz über den deutschen Imperialismus in Katowice (Z. f. Gesch. Wiss., 1961, s. 899—900).

157. Informační zpráva k VIII. sjezdu českosl. geografů v Opavě..., Brno 1959, s. 20.

R. Maruszczak H., Czas. geogr., 1961, s. 92—3.

158. Král J., Pavelčík J., Pracovní konference o archeologických výzkumech ve Slezsku (Slez. Sborn., 1961, s. 563—5).

159. Mariánek V., Konference o využití regionalních dějin o Ostravě (Tamže, s. 277—8).

160. Pallas L., Konference o textu slezských písní (Tamže, s. 137—9).

161. Pfaffová J., Seminár muzejníků etnografů v Martině (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 74).

3. Nauki pomocnicze

162. Antonów M., Informacja o działalności Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach za lata 1959—1960 (Sobótka, 1961, s. 307—9).

163. Czaplński M., Kancelaria i registratura Rejencji Opolskiej (Sobótka, 1961, s. 176—99).

164. Dereń A., Zbiór S. B. Klo-sego w świetle rzeczywistych wydarzeń (Sobótka, 1961, s. 297—301).

165. Gdynia M., Poprawska S., Wykaz akt przedsiębiorstw hutniczych (Archeion, T. 34: 1961, s. 3—23).

166. Jaros J., Materiały archiwalne dotyczące odgłosów na Górnym

Sląsku rewolucji 1905—1907 r. w Królestwie Polskim (Teki arch., T. 7:1961, s. 547—66).

167. Librowski S., Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie reformy organizacji archiwów kościelnych (Arch. Bibliot. kośc., T. 3:1961, z. 1—2, s. 3—24).

168. Malewiczowa W., Kolekcja akt dotyczących biskupstwa wrocławskiego (Sobótka, 1961, s. 630—2).

169. Taż, Zasoby archiwalne miasta Kłodzka w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (Tamże, s. 632—3).

170. Mark E., Akta Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (Z Pola Walki, 1961, nr 4 (16), s. 486—95).

171. Motas M., Pomoce kancelaryjne w centralnych urzędach i instytucjach w okresie międzywojennym (Archeion, T. 35:1961, s. 105—29).

172. Rutkowski Z., Archiwum księstwa żagańskiego (Rocz. lubus., T. 1:1959, s. 280—98).

173. Schenk W., Rękopisy liturgiczne w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu (cz. I) (Arch. Bibliot. kośc., T. 2:1961, z. 1—2, s. 185—206).

174. Sprawozdanie z działalności państwowej służby archiwalnej w roku 1959 (Archeion, T. 34:1961, s. 144—169).

175. Walter M., Czy zbiór biblioteczny S. B. K. Klo-sego może być zespołem archiwalnym i bezsporną własnością Archiwum Państwowego (Na marginesie zatrzymania zbioru w Archiwum Państwowym we Wrocławiu) (Sobótka, 1961, s. 293—6).

176. Aland K., Die Handschriftenbestände d. polnischen Bibliotheken, Berlin 1956, s. 66.

R Kouřil M., Slez. Sborn., 1961, s. 387—9.

177. Grobelný A., Pitronová B., Urbář Těšínské Komory z r. 1647, Opava 1960, s. 41.

R. Novotný J., Slez. Sborn., 1961, s. 383—4.

178. Orlik J., Dokumenty náležené při opravě opavské městské Věže roku 1961 (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 99—114).
179. Státní Archiv v Praze. Průvodce po archivních fondech. Svazek 2. Zprac. kolektiv..., Praha 1960, s. 474 + 12 příloh.
R. bp., Slez. Sborn., 1961, s. 576.
180. Berger-Mayerowa J., Leleweliana w Bibliotece Śląskiej (Spraw. WrTN., Ser. A, T. 13:1958 [wyd.] 1961, s. 15—9).
181. Engel J., Biblioteki publiczne na Ziemi Lubuskiej (Rocz. lubus., T. 1:1959, s. 216—31).
182. Jabłońska W., Biblioteka Polska w Rumunii i jej wpływ na powstanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku (Rocz-ki bibliot., R. 4:1960 [wyd.] 1961, s. 477—520).
183. Jakóbczyk W., Biblioteki ludowe w zaborze pruskim na przełomie XIX i XX wieku (Prz. hist.-ośw., 1961, z. 1, s. 55—66).
184. Katalog zbiorów śląskich Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu, red. L. Kordys [i in.], Opole 1960, s. 69.
185. K. G., Dzięki nim czyta się wszędzie (Śl. pol., 1961, nr 111, s. 4).
186. Reiter J., Korespondencja Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego z Biblioteką Kórnicką (Rocz-i bibliot., R. 4:1960 [wyd.] 1961, s. 583—94).
187. Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej w r. 1959. Oprac. R. Roguszczyk, Katowice 1960, s. 40, powiel.
188. Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci J. Grycza, red. B. Horodyski, Wrocław 1961, s. 427.
189. (am), Rzemiosło w Ratuszu [wystawa]. (Gaz. rob., 1961, nr 168, s. 5).
190. Bittner E., Osvětová činnost Slezského Musea w latach 1958—1960 (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 134—6).
191. Dobrzańska E., Sprawozdanie działu archeologicznego Muzeum Górnośląskiego [Bytom] (Silesia Antiqua, T. 3: 1961, s. 201—3).
192. Gładysz A., Pamiątki plebiscytowe. Wystawa w Muzeum w Chorzowie (Zar. śląs., 1961, s. 383—6).
193. Modrzyński J., Katalog medali grunwaldzkich w Muzeum w Chorzowie, Katowice 1961, s. 27.
194. Modrzyński J., Wystawa medali Lelewela w Muzeum w Chorzowie (Wiad. numizm., 1961, s. 186—7).
195. Sarnowska W., Sprawozdanie działu archeologicznego Muzeum Śląskiego [we Wrocławiu] za 1959 r. (Silesia Antiqua, T. 3: 1961, s. 204—7).
196. Skórkowska-Smolanka J., Zaginiona kolekcja kilimów Muzeum Śląskiego w Katowicach (Biul. Hist. Szt., 1961, s. 423—4).
197. Soliński B., Wystawa plastyki amatorskiej województwa zielonogórskiego (Katalog), Zielona Góra 1961, s. 20.
198. Więcek A., Grafika śląska XVII i XVIII w. (Katalog wystawy), Opole 1961, s. 52.
199. Enden H., Schlesische Wappen in Lauf bei Nürnberg (Schlesien, 1961, s. 46—8).
200. Gumowski M., Herby miast polskich, W-wa 1960, s. 360.
R. Haisig M., Sobótka, 1961, s. 267—72.
201. Gumowski M., Haisig M., Mikucki S., Sfragistyka, W-wa 1960, s. 269.
R. Kuczyński S. K., Wiad. numizm., 1961, s. 180—2.
202. Albrycht-Rapnicka D., Italian Coins in Polish Early Medieval Hoards (Wiad. numizm., 1961, zeszyt dod. — Polish Numism. News, s. 99—110).
203. Gumowski M., Fryderyk II Legnicki i jego monety (Wiad. numizm., 1961, s. 201—13).
204. Tenże, Medaliony rzymskie na ziemiach polskich (Meander, 1960, s. 586—603).

- R. Kiersnowski R., *Wiad. numizm.*, 1961, s. 179—80.
205. Kiersnowski R., *Denarius cromatorium* (*Wiad. numizm.*, 1961, s. 193—200).
206. Tenże, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, W-wa 1960, s. 535.
- R. Suchodolski S., *Wiad. numizm.*, 1961, s. 47—51.
207. *Nálezy mincí v Čechach, na Moravě a ve Slezsku. III*, Praha 1957, s. 277.
- R. Probszt G., *Z. f. Ostf.*, 1961, s. 165—6.
208. Pošvář J., *Několik hospodářských dat o mincovnách ve Vratislavi a v Opolí z 2. poloviny 17. stol.* (*Slez. Sborn.*, 1961, s. 368—70).
209. Tenże, *Polska mince v českých zemích. Příspěvek k česko-polským vztahům* (*Čas. Slez. Musea* (Opava), 10:1961 (*Historia*), s. 48—61).
210. Suchodolski S., *Renovatio Monetae in Poland in the 12th Century* (*Wiad. numizm.*, 1961, zeszyt dod. — *Polish Numism. News*, s. 57—75).
211. Tabaczyński S., *A Contribution to the History of Money in the Polish Lands in the La Tène and Roman Periods* (*Tamże*, s. 19—34).
212. Wielowiejski J., *Niektóre problemy krytyki źródeł numizmatycznych do dziejów Polski starożytnej* (*Wiad. numizm.*, 1961, s. 85—103).
-
4. Geografia, problemy graniczne, kolonizacja, demografia
213. Browiec S., *Środowisko geograficzne jako kryterium podziału typograficzno-leśnego na przykładzie nadleśnictwa Brynek* (*Prz. geogr.*, 1961, s. 519—36).
214. Dumanowski B., *Krawędź Sudetów na odcinku Gór Sowich*, Wrocław 1961, s. 67.
215. Macko S., *Park Narodowy w Karkonoszach i jego roślinność* (*Ann. Siles.*, T. 1:1960, s. 331—45. [Toż po ang., s. 346—76].
216. Strzemski M., *Przemiany środowiska geograficznego Polski jako tła przyrodniczego rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich (od poł. trzeciego tys. p.n.e. do naszych czasów)* (*Kwart. Hist. Kult. Mat.*, 1961, s. 331—55).
217. Teyssse-Tobiczyk K., *Uroda Polski. Cykl albumów krajoznawczych. (2): Polskie uzdrowiska*, W-wa 1961, s. 133, tabl., inform. [Toż po ang., W-wa 1961, s. 133].
218. Walczak W., *Jaskinie Ziemi Kłodzkiej* (*Rocz. Ziemi kłodz.*, T. 4/5: 1959/60, s. 207—32).
219. *Zarys rejonizacji przyrodniczo-rolniczej w woj. opolskim*, Opole 1959, s. 295.
- R. Głębocki B., *Prz. zach.*, 1961, nr 1, s. 197—199.
-
220. *Beskid Śląski i Żywiecki. Mapa turyst.* Podz. 1:125 000, wyd. 2, popr., W-wa 1961.
221. Ładogórski T., *Słowianie w IX wieku*. [Mapa]. Podz. 1:3000 000, W-wa 1961.
222. *Mapa województwa zielonogórskiego*. Podz. 1:500 000, W-wa 1961. *Okolice Wrocławia. Mapa turystyczna*. Podz. 1:175 000, W-wa 1959.
- R. Chanas R., *Čas. geogr.*, 1961, s. 464—6.
-
223. Czelný A., *Między Odrą i Nysą*. *Tekst S. Utzig*, Wrocław 1961, k. 96.
224. *Informator wycieczkowy PTTK dla Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego* [Aut. L. Gornisiewicz i in.], Katowice 1961, s. 117.
225. Jantos H. [i in.], *Spotkanie z rzeką. Notatki z podróży z biegiem Odry*, [Poznań 1961], s. 224.
226. Koźmiński A., *Początek batalii (Odra, 1961, nr 3, s. 27—31)*.
227. Kromecki Z., *Zmienia się mapa Nadodrza (Odra, 1961, nr 1, s. 21—6)*.

228. K wiek T., Wr ó b l e w s k i M., Z biegiem Odry, W-wa 1961, s. 120 + 11.
229. S t a s z e w s k i W., Prace badawcze, plany rozwojowe i udogodnienia turystyczne na Dolnym Śląsku. 1000-letnia Niemcza — wczoraj, dziś i jutro (Prz. zach., 1961, nr 3, s. 154—60)
230. S t e ć T., Karkonosze. Obszar konwencji turystycznej w ČSRS, [W-wa 1961], s. 68, powiel.
231. W a l c z a k W., Ziemia Kłodzka. Monografia krajoznawcza. Wyd. 2 popr. i uzup., W-wa 1961, s. 193.
232. W ą s o w i c z J., Historia mapy Spetta (Prz. zach., 1961, nr 5, s. 79—81).
233. Województwo zielonogórskie. Monografia geograficzno-gospodarcza. Praca zbior. pod red. F. Barcińskiego. Poznań 1961, s. XV, 604.
234. Z a p e t a l K., Geografie okresu Rnów, 1959, s. 200.
- R. H o r n i g A., Zar. śląs., 1961, s. 882—3.
235. M ě t š k F., Serbsko-polska řečna hranica w 16. a 17. lětstotku (Lětopis Instit. za Serbski Ludospyt. Rj. B: Histor. Lětopis, zw. III, 1, Budesin 1958, s. 25).
- R. L a b u d a G., Roczniki hist., 27: 1961, s. 276—7.
236. M i ś k i e w i c z B., Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym, Poznań 1961, s. 317, mapy, bibliog.
- R. H e c k R., Odra, 1961, nr 7, s. 98—9.
237. D a n e c k i S., Manifest i granica (Tryb. opol., 1961, nr 172, s. 3).
238. H o r s t W., Oder-Neisse (Deutsch-poln. Hefte, 1961, s. 453—5).
239. K a n i a A., ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej, W-wa 1961, s. 24.
240. K l a f k o w s k i A., The Legal Foundations of the Odra-Nysa Frontier (Polish Western Territories, Poznań 1959, s. 70—114).
- R. S k u b i s z e w s k i K., Cah. Pol.-All., 1961, nr 1(8), s. 117—20.
241. K o k o t J., The Logic of the Oder-Neisse Frontier, Poznań 1959, s. 289.
- R. R a b o r o w s k i J., Cah. Pol.-All., 1961, nr 2 (9), s. 114—17.
242. K o k o t J., Logika Poczdamu. Wyd. 2 zmien., Katowice 1961, s. 328.
243. K o s t r z e w s k i J., Poland East of the Oder-Neisse, London 1960.
- R. Q u i s, Cah. Pol.-All., 1961, nr 4 (11), s. 116—7.
244. P r z e w i e c k i W. M., The German-Polish Frontier. Polish Western Association of America, Chicago 1959, s. 166.
- R. Q u i s, Cah. Pol.-All., 1961, nr 1 (8), s. 121—2.
245. W i e w i ó r a B., Polish-German Frontier from the Standpoint of International Law., Poznań 1959, s. 224.
- R. S k u b i s z e w s k i K., Cah. Pol.-All., 1961, nr 1 (8), s. 117—20.
246. O r z e c h o w s k i M., Emigracja niemiecka wobec polskich granic zachodnich w czasie drugiej wojny światowej (Zar. śląs., 1961, s. 575—99).
247. T e n ż e, German Emigrants and the Polish Western Frontier during the Second World War (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 284—308).
248. S o b c z a k J., Głosy opinii zachodniej o granicy na Odrze i Nysie (Prz. zach., 1961, nr 1, s. 126—31).
249. T e n ż e, Granica na Odrze i Nysie w świetle opinii Zachodu (Tamże, nr 3—4, s. 381—94).
250. H y c k e l G., Geschichte u. Besiedlung Ratiborer Landes, Würzburg 1961, s. 133.
- R. S c h o d r o k K., Schlesien, 1961, s. 248.
251. K u h n W., Geschichte d. deutschen Ostsiedlung in d. Neuzeit, Bd. 1. D. 15. bis 17. Jahrh., Graz 1955, s. XV, 272.
- R. G ó r s k i K., Acta Pol. hist., T. 4: 1961, s. 234—7.
252. K u h n W., Geschichte d. deutschen Ostsiedlung in d. Neuzeit. Bd. 2, Graz 1957, s. 435.

R. Morstensen H., Z. f. Ostf., 1961, s. 529—30.

253. Labuda G., Geschichte d. Deutschen Ostkolonisation in den Neuen Westdeutschen Forschungen (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 260—83).

254. Ładogórski T., Studia nad zaludnieniem Polski XIV w., Wrocław 1958, s. 229.

R. Bulín H., Slez. Sborn., 1961, s. 405—6.

255. Matějek F., Kniha o valašské kolonizaci (Slez. Sborn., 1961, s. 282—6).

256. Pitronová B., Emigrace slezských poddanych do Uher v první polovině 19. stol. (Slez. Sborn., 1961, s. 174—88).

257. Preidel H., Die Anfänge d. slavischen Besiedlung Böhmens u. Mährens, Bd. 2, München 1957, s. 187.

R. Wenskus R., Z. f. Ostf., 1961, s. 167—8.

258. Adamiec F., Problematyka ludnościowa Opolszczyzny, Opole 1961, s. 17.

259. Brožek A., K otázce imigrace slovanského obyvatelstva do Horního Slezska před první světovou válkou (Slez. Sborn., 1961, s. 491—511).

260. Tenże, Robotnicy górnośląscy wobec emigracji robotniczych z Galicji i Kongresówki (Zar. śląs., 1961, s. 775—86).

261. Bytnar-Suboczowa M., Układ przestrzenny ruchów ludnościowych w powiecie opolskim (Lud, T. 46: 1960 [wyd.] 1961, s. 172—95).

262. Golachowski S., Zagadnienia demograficzne Opolszczyzny, Opole 1961, s. 14.

263. Kersten K., Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemię Zachodnie w 1945 r. (Kwart. hist., 1960, s. 682—98).

R. Jonca K., Sobótka, 1961, s. 276—8.

264. Kosiński L., Ozga G., Rozwój ludnościowy Polski w latach 1950—1960 (Prz. geogr., 1961, s. 631—47).

265. Kosiński L., Werwicki A., Migracje ludności na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1951—1957, Poznań 1961, s. 53, map 57.

266. Łatuch M., Repatriacja ludności polskiej w latach 1955—1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych, W-wa 1961, s. 338.

267. Lemiesz W., Ruchy ludności na terenach województwa zielonogórskiego (Rocz. lubus., T. 1:1959, s. 259—65).

268. Ruchy migracyjne między Odrą a Bugiem w dobie II wojny światowej, Poznań 1960, s. 89 [Toż po ang., Poznań 1961, s. 108; po franc., Poznań 1960, s. 119; po niem., Poznań 1961, s. 120; po ros., Poznań 1961, s. 120].

269. Waszak S., Le dynamisme démographique de la Pologne dans son aspect régional pour les années 1946—1960—1980 (Cah. Pol-All., 1961, nr 4 (11), s. 37—60).

270. Ziółek B., Basic Demographic Problems in the Polish Western Territories (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 74—102).

5. Etnografia i archeologia

271. Bazieliuch B., Zwyczaje ludowe na Śląsku (Zar. śląs., 1961, s. 162—4).

272. Taż, Zwyczaje ludowe na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (Pol. Szt. lud., 1961, s. 109—14).

273. Dembińska M., Z badań nad konsumpcją żywnościową w Polsce średniowiecznej (Etnogr. pol., T. 4: 1961, s. 93—107).

274. Dubiel L., Gliwickie materiały etnograficzne z XVIII w. (Zar. śląs., 1961, s. 63—78).

275. Dygacz A., Pieśni górnicze, studium i materiały, Katowice 1960, s. 159.

R. Szymiczek F., Sobótka, 1961, s. 278—80; Świerc P., Kwart. opol. 1961, nr 2/26, s. 149—51.

276. Etnografia Polski, red. W. Dynowski, T. 4, 5, Wrocław 1961, s. 450.

277. Gajek J., Próba etnograficznej regionalizacji Polski w świetle prac nad „Polskim Atlasek Etnograficznym” (Spraw. WrTN, Ser. A., T. 13:1953 [wyd.] 1961, s. 50—3).
278. Tenże, Sprawozdanie z prac Zakładu Etnografii IHKM PAN we Wrocławiu za rok 1960 (Lud, T. 46:1960 [wyd.] 1961, s. 498—508).
279. Hławiczka K., Polonezy cieszyńskie (Zar. śląsk., 1961, s. 79—87).
280. Horálek K., O staři našich lidových balad (Slez. Sborn., 1961, s. 127—9).
281. Klimaszewska J., Zakazy magiczne związane z rokiem obrzędowym w Polsce (Etnogr. pol., T. 4:1961, s. 109—40).
282. Kolberg O., Dzieła wszystkie, T. 1. Pieśni ludu polskiego (red. J. Gajek i M. Sobieski), Wrocław 1961, s. LVI, 448.
283. Kopczyńska-Jaworska B., Wędrowki pasterskie w Beskidzie Śląskim (Etnogr. pol., T. 5:1961, s. 227—31).
284. Kwaśniewiczowa K., Kwaśniewicz W., Błotnica Strzelecka i Centawa. Z etnograficznych badań stacjonarnych przeprowadzonych w latach 1958—1959 (Tamże, T. 4:1961, s. 304—15).
285. Kwaśniewski K., Niektóre obrzędy ludowe dawnego Wrocławia. Materiały ikonograficzne z XVIII w. i pocz. XIX w. (Sobótka, 1961, s. 54—64).
286. Tenże, Śladami Kolberga (Odra, 1961, nr 3, s. 51—3).
287. Lechowska-Bujak M., Zagadnienia kultury ludowej terenu Karpat w czasopiśmie krajoznawczym „Wierchy” (1923—1959), (Etnogr. pol., T. 5:1961, s. 387—92).
288. Ligęza J., Zarys kultury ludowej regionu bytomskiego. W: Dziewięć wieków Bytomia, Stalinogród 1956 s. 313—39.
- R. Meysner-Rostworowska M., Lud, T. 46:1960 [wyd.] 1961, s. 451—3.
289. Malinowski T., O śladach niektórych zwyczajów pogrzebowych na cmentarzyskach ludności kultury lużyckiej w Polsce (Z Otcł. Wieków, 1961, s. 307—13).
290. Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (red. J. Gajek), T. 46:1960, Wrocław 1961, s. 704.
291. Metz P., Die Muttergottes über den Löwen aus Hermsdorf [Skarbimierz] bei Ohlau in Schlesien (Schlesien, 1961, s. 193—9).
292. Neumann G., Alte schlesische Trachten (Tamże, s. 1—5).
293. Ondrusz J., Prysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego, Wrocław 1960, s. 340.
- R. Borek H., Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 107—9.
294. Pfařfová J., Lidová architektura a budovani muzea z přirodě (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 115—20).
295. Pošpiech L., Pošpiech J., Bašnie i podania Józefa Lompy w zbiorach niemieckich (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 69—85).
296. Śląskie pieśni robotnicze, Katowice 1961, s. 26 + 31.
297. Tomasik J., Z działalności naukowo-badawczej i dydaktycznej w zakresie tańca ludowego w Polsce w latach 1945—59 (Etnogr. pol., T. 4:1961, s. 343—9).
298. Wirpsza A., Zestawienie nabytków Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego za okres 1956—1959, Wrocław 1960, s. 145, powiel.
299. Żywirska M., Inwentaryzacja zabytków przemysłowych (Zar. śląs., 1961, s. 159—60).
300. Chrońmy zabytki archeologiczne [wykopalska archeolog.] (Z Otcł. Wieków 1961, s. 50—1).
301. Cisek-Kramarek I., Wyniki badań wykopaliskowych na terenie osady z okresu wpływów rzymskich w Słupie pow. Środa Śl. w 1959 r. (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 122—48).

302. Crkowsky F., Prostředí slezského zámku w 17. století (Čas. Slez. Muzea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 121—5).
303. Dobrzańska E., Przyczynek do znajomości metalurgii brązowej w epoce brązu i okresie halsztackim w dorzeczu górnej Wisły i górnej Odry (Silesia Antiqua, T. 1:1959, s. 83—102). T. 6:1961, s. 329—37.
304. Gałuszka A., Podstawy planowania ratownictwa zabytków archeologicznych (Wiad. archeol., T. 27:1961, z. 1, s. 105—110).
305. Gediga B., Badania zespołu stanowisk kultury łużyckiej w okolicy Jordanowa Śląskiego, pow. Dzierżoniów w l. 1956—1959 (Spraw. archeol., T. 13:1961, s. 73—86).
306. Gedl M., Uwagi o zaniku kultury łużyckiej na G. Śląsku (Zar. śląs., 1961, s. 896—7).
307. Geschwendt F., Kannte u. benützte der vorgeschichtliche Mensch die Mineralquellen Schlesiens (Schlesien, 1961, s. 205—13).
308. Hołubowicz W., Jak publikować źródła archeologiczne, Wrocław 1961, s. 91.
309. Jamka R., Badania archeologiczne na Górnym Śląsku (Zar. śląs., 1961, s. 561—4).
310. Tenże, Badania archeologiczne na Górnym Śląsku, Katowice 1961, s. 60.
311. Tenże, Badania archeologiczne w Karpatach (Etnogr. pol., T. 5:1961, s. 367—71).
312. Tenże, Osadnictwo grodowe na Śląsku w świetle metody izarytmicznej (Slavia Antiqua, T. 8:1961, s. 125—55).
313. Kaletyn T., Cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza w Polance, pow. Legnica (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 103—20).
314. Tenże, Sprawozdanie z działalności archeologicznej służby konserwatorskiej na terenie województwa wrocławskiego w 1959 r. (Tamże, s. 207—12).
315. Klichowska M., Wyniki badań materiałów botanicznych z prac wykopaliskowych na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu w l. 1950—1955 (Spraw. archeol., T. 12:1961, s. 111—21).
316. Taż, Znaleźiska na terenie ziem polskich od neolitu do XII wieku n.e. (Kwart. Hist. Kult. Mat., 1961, s. 675—701).
317. Kozłowski J. K., Z nowych badań nad neolitem na Górnym Śląsku. (Streszczenie referatu) (Zar. śląs., 1961, s. 895—6).
318. Král J., Opavské středověké nálezy. II. (Čas. Slez. Muzea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 19—30).
319. Piaskowski J., Badania żelaznych wyrobów celtyckich z Karnicy, Sobociska i Głównina (Dolny Śląsk) (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 88—102).
320. Sarnowska W., Kultura unietycka na Śląsku (Tamże, s. 7—38).
321. Schild R., Więckowska H., O tak zwanym przemyśle świdero-tardenuaskim (Archeol. pol., T. 6:1961, s. 185—201).
322. Šikulova V., K otázce rybolovu v mladší době kamenné. (Čas. Slez. Muzea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 1—15).
323. Skutil J., Znaleźiska ze Ślązy w Ołomuńcu (Z Otchl. Wieków, 1961, s. 281—2).
324. Sobociński M., Szczątki kostne zwierząt z osady z II—III w.n.e. w Stupie pow. Środa Śl. (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 150—63).
325. Wielowiejski J., Obróbka drewna na Śląsku u schyłku starożytności (w okresie późnolatańskim i rzymskim) (Etnogr. pol., T. 4:1961, s. 277—98).
326. Zestawienie miejscowości objętych badaniami terenowymi służby konserwatorskiej w 1959 r. (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 212—5).

6. Socjologia

327. Chmielewska B., Nadodrze w oczach socjologów (Odra, 1961, nr 3, s. 37—40).

328. Dzięwoński K., Iwanicka E., Miejsce zamieszkania (pochodzenia) słuchaczy wyższych uczelni w Polsce (Prz. geogr. 1961, s. 39—50).

329. Gostkowski Z., Fluktuacje poczucia dzienników w latach 1956—1957 na Opolszczyźnie jako wskaźnik zainteresowania i preferencji wśród publiczności prasowej (Studia socjol., 1961, nr 1, s. 145—59).

330. Jeśman M., Dojazdy młodzieży do szkół a sfera wpływu Opola (Czas. geogr., 1961, s. 411—26).

331. Krawczyk B., Procesy adaptacyjne na Opolszczyźnie (Kult. i Społ., T. 5:1961, nr 4, s. 159—64).

332. Kwilecki A., Rola społeczna nauczyciela na ziemiach zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli-osadników, Poznań 1960, s. 124.

R. Löttsch D., Z. f. Gesch. Wiss., 1961, s. 1432; Tyszką Z., Prz. socjol., T. 15:1961, z. 2, s. 180—5; Tyszkowska K., Odra, 1961, nr 4, s. 98—9.

333. Kwilecki A., Z badań nad przemianami społeczno-kulturalnymi wsi na ziemiach zachodnich (Prz. zach. 1961, nr 1, s. 108—25).

334. Mirowski W., Z badań socjologicznych na Opolszczyźnie (Więź, 1961, nr 6, s. 142—7).

335. Musioł T., Nauczyciel w środowisku autochtonicznym na Opolszczyźnie, Opole 1960, s. 15.

R. Mazur A., Slez. Sborn., 1961, s. 408.

336. Paprotny Z., Dolnoślązacy (Gaz. rob. 1961, nr 190, s. 3).

337. Suchorończak J., Analiza struktury społecznej i warunków mieszkańców Domów Górnik przy kopalniach „Dymitrow” i „Kościuszek”, Katowice 1960, s. 114.

R. Mrozek W., Zar. śląs., 1961, s. 552—8.

338. Tetelowska J., Badania zawartości 10 dzienników zachodniej i północnej Polski (Zesz. prasozn., 1961, nr 4, s. 5—44).

339. Wysłouch S., Maturzyści

z województwa opolskiego w akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie we Wrocławiu w l. 1957/58 i 1958/59 (Studia śląs., Ser. n., T. 4:1961, s. 265—99).

340. Żygulski K., Les processus d'intégration sociale en Silésie d'Opole (Cah. Pol-All., 1961, nr 4 (11), s. 22—36).

7. Statystyka

341. Konečný Z., Materiály k hospodářským a socialním poměrům ve Slezsku a na Ostravsku v letech 1918—1938, 1960.

R. Kaňka O., Slez. Sborn., 1961, s. 422—3.

342. Miszewski B., Fundusz zakładowy w gospodarce socjalistycznej w świetle badań w przemyśle województwa katowickiego, Katowice 1960, s. 132.

343. Rocznik Statystyczny Miasta Chorzowa, red. S. Sajdel [i in.], R. 18:1960, Chorzów 1961, s. 108.

344. Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego, red. J. Balaryn [i in.], R. 4:1960 [wyd.] 1961, s. 343.

345. Rocznik Statystyczny Województwa Katowickiego, red. M. Grabania [i in.], R. 3:1960, Katowice 1961, s. 344.

346. Sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego i zbiorczego budżetu województwa katowickiego za rok 1960. Materiały na sesję WRN, Katowice 1961, s. 29.

8. Zagadnienia językowe i narodowe

347. Bizoń F., Słowiańskie pochodzenie nazw miejscowych Ziemi Kłodzkiej (Rocz. Ziemi kłodz., T. 4/5:1960, s. 233—261).

348. Derlich L., Ludowe nazwy miejscowe w Suchoj Górnej (Zar. śląs., 1961, s. 858—70).

349. Gorywoda A., O niemiec-
kiej pisowni polskich nazwisk na Gór-
nym Śląsku (Kwart. opol., 1961, nr 2/26,
s. 121—7).

350. Klemensiewicz Z., Histo-
ria języka polskiego. Cz. 1. Doba staro-
polska. Od czasów najdawniejszych do
pocz. XVI w., W-wa 1961, s. 231,
tabl. 32.

351. Krandžalov D., O původu
některých domněle rumunských jmen
u nás. (Visalaja...) (Slez. Sborn., 1961,
s. 118—27).

352. Mały atlas gwar polskich.
Oprac. przez Pracownię Atlasu i Słowni-
ka Gwar Polskich Zakładu Języko-
znawczego PAN w Krakowie. T. 4. Cz. 1.
Mapy, cz. 2. Komentarz i wstęp do t. 4,
Wrocław 1961, map 58, s. XI, 144. Cz. 2,
s. 11 + indeks wyrazów.

353. Rospond S., Nazwiska Ślą-
zaków, Opole 1960, s. 115.

R. Lubaś W., Zar. śląs., 1961,
s. 135—40; Reczek S., Odra, 1961,
nr 1, s. 93—5.

354. Schwarz E., Die Orts- u.
Flurnamenforschung im deutsch-slawi-
schen Berührunggebiet 1945—1960 (Z.
f. Ostf. 1961, s. 674—718).

355. Słownik starożytności słowiań-
skich. Encyklopedyczny zarys kultury
Słowian od czasów najdawniejszych,
red. W. Kowalenko [i in.]. T. 1.: A—E
(cz. 1. A—B), Wrocław 1961, s. XII, 216.

356. Sobierajski Z., Polskie
teksty gwarowe z ilustracją dźwiękową.
2: Śląsk — Wielkopolska, Poznań 1961,
s. 100, powiel.

357. Śląskie teksty gwarowe, red.
A. Zaręba, Kraków 1961, s. 160.

358. Zaręba A., Kwestionariusz
do atlasu językowego Śląska, Katowice
1961, s. 86.

359. Zobel A., Die „Schweden”
in Schlesien (Schlesien, 1961, s. 121—7).

360. Balhar J., Samostatné vět-
né členy v lašských nářečích (Slez.
Sborn., 1961, s. 239—46).

361. Bąk S., Język polski na Ślą-
sku. Terytorium Śląska i narzecza ślą-
skiego (Ann. Siles., T. 1:1960, s. 251—66
[Toż po ang., s. 267—83, bibliogr.,
s. 283—4]).

362. Gluziński W., Czerwone
i czarne na Śląsku (Gaz. rob., 1961,
nr 160, s. 5).

363. Kokot J., Niemcy o Górno-
ślazakach (Dz. zach., 1961, nr 155,
s. 3—4).

364. Malewiczowa W., Pismo
pastora Lessmanna z r. 1918 o polsko-
ści mieszkańców Międzyborza (Sobótka,
1961, s. 408—10).

365. Rospond S., Śląsk a Polska.
Związki językowe w przeszłości. (Ann.
Siles., T. 1:1960, s. 285—302 [Toż po
ang. s. 303—329]).

366. Tenże, Dzieje polszczyzny
śląskiej, Katowice 1959, s. 480.

R. Satke A., Slez. Sborn., 1961,
s. 389—90.

367. Skulina J., Lašské okrajové
nářečí na Pštině a Odře (Tamže,
s. 229—39).

368. Włodarska T., Głos Niem-
ca XIX wieku w obronie języka pol-
skiego w państwie pszczyńskim (Zar.
śląs., 1961, s. 93—8).

369. Woronczak J., Teksty pol-
skie w rękopisie 43 Biblioteki Kapitul-
nej we Wrocławiu z poł. XV w. (Prace
WrTN, Ser. A, nr 55, Wrocław 1956,
s. 167).

R. Bąk S., Ann. Siles., T. 1:1961,
s. 561—6 [Toż po ang.].

370. Wystup W., Dokument ży-
wy (Odra, 1961, nr 5, s. 92—3).

371. Mětšk F., Uwagi w sprawie
germanizacji na terenie księstwa kro-
śnieńskiego (Sobótka, 1961, s. 42—53).

9. Nauka, szkolnictwo, literatura

372. Biuletyn Informacyjno-Staty-
styczny. Szkolnictwo wyższe w licz-

- bach w r. szk. 1960/61, W-wa 1961, s. 113, tabl. powiel.
373. Budujemy 1000 szkół [na] 1000-lecie. SFBS [Społeczny Fundusz Budowy Szkół] na Dolnym Śląsku w 1960 r. [Wrocław 1961], s. 46.
374. Czytanki śląskie dla kl. 5 i 6. Materiały regionalne dla szkół ogólnokształcących wojew. katowickiego, opolskiego i wrocławskiego, Katowice 1961, s. 210.
375. Czytanki śląskie dla kl. 7 i 8. Materiały regionalne dla szkół ogólnokształcących woj. katowickiego, opolskiego i wrocławskiego, Katowice 1961, s. 149.
376. Dydaktyka szkoły wyższej. Z. 1. Księga pamiątkowa sesji naukowej poświęconej zagadnieniom dydaktyki szkół wyższych. Katowice 7—9. 11. 1958 r. (red. J. Czerni), Gliwice 1961, s. 492.
377. G a n d o r K., Szkoła wyższa — też szkoła (Odra, 1961, nr 8, s. 21—25).
378. G u z P., Ortografia i gramatyka w szkole podstawowej w świetle eksperymentu opolskiego (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 97—107).
379. G o d l e w s k i K., Plaga szkoły (Sl. pol., 1961, nr 100, s. 4).
380. Antologia poezji łużyckiej. Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Wilhelm Szewczyk, Katowice 1960, s. 369.
- R. H e r n a s C z., Odra, 1961, nr 3, s. 99—101; K o c h a ń s k i W., Prz. zach., 1961, nr 5, s. 180—8; W i d e r a A., Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 111—12.
381. B a d u r a - S i m o n i d e s D., Baśnie i podania górnośląskie, Katowice 1961, s. 75.
- R. P o ś p i e c h J., Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 102—5.
382. Dějiny české literatury, I, Praha 1959.
- R. K o p e c k ý M., Slez. Sborn., 1961, s. 140—2.
383. F o r n a l c z y k F., Ziemie zachodnie w najnowszej powieści historycznej (Prz. zach., 1961, nr 3—4, s. 429—38).
384. T e n z e, Znaki życia. Szkice, Poznań 1961, s. 202.
385. H i e r o w s k i Z., Bohaterowie i rozczarowani. (Literatura powstań śląskich) (Zar. śląs., 1961, s. 261—285).
386. J u s t K. G., Neue schlesische Barockliteratur (Schlesien, 1961, s. 52—3).
387. K o l á r J., České zábavná próza 16. století a tzv. knížky lidového čtení (Rozprawy Československé Akad. Věd, Roč. 70, sesit 11, Praha 1960).
- R. H e r n a s C., Sobótka, 1961, s. 275—76.
388. K r z e m i e n i e c k i L., Dramaty dolnośląskie, Wrocław 1961, s. 261.
389. Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia (Kom. red. Z. Czerny i in.), Kraków 1961, s. 596.
390. K u b i k o w s k i Z., Literackie tradycje Śląska (Odra, 1961, nr 10, s. 98—9).
391. K u s z e w s k i M., Literacka księgowość (Gaz. rob., 1961, nr 8, s. 3).
392. M ü n c h G., Bemerkungen zu einer Literaturgeschichte Schlesiens (Z. f. Ostf., 1961, s. 518—23).
393. O b r z u d Z., Scenopisarstwo Piotra Kołodzieja (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 53—68).
394. R y m s z a - Z a l e w s k a D., Ziemie zachodnie i północne w polskiej literaturze pięknej piętnastolecia. Praktyczny przewodnik po literaturze, W-wa 1961, s. 101.
395. S o w i ń s k i J., Śląskie wczasy literackie (Odra, 1961, nr 6, s. 73—5).
396. S z c z u c k i L., T a z b i r J., Literatura arikańska w Polsce XVI wieku, W-wa 1959, s. LXXXVI, 664.
- R. M i k u l s k a J., Slez. Sborn., 1961, s. 570—1.
397. S z e w c z y k W., Nowa historia śląskiej literatury niemieckiej (Zar. śląs., 1961, s. 455—63).
398. S i g u t F., Postila opavského dominikána Jifího z Prostějova z po-

částku XVI. století (Čas. slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 133—4).

399. Urbanec J., Bezručovské publikace 1961 (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 139—40).

400. Wichura-Zajdel E., Karlik z Kocyndra (Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 69—78).

10. Sztuka, teatr

401. Katalog zabytków sztuki w Polsce. (Red. n. J. Z. Łoziński). T. 6: wojew. katowickie, red. I. Rejtuch-Samkova i J. Samek, z. 10: Pow. pszczyński, W-wa 1961, s. 48, tabl. 42, bibliogr.

402. Katalog zabytków sztuki w Polsce. (Red. n. J. Z. Łoziński). T. 7: Wojew. opolskie, red. T. Chrzanowski i M. Kornecki, z. 2: Pow. głubczycki, W-wa 1961, s. 96, tabl. 69, bibliogr.

403. Katalog zabytków sztuki w Polsce. (Red. n. J. Z. Łoziński). T. 7: Wojew. opolskie, red. T. Chrzanowski i M. Kornecki, z. 14: Pow. strzelecki, W-wa 1961, s. 62, tabl. 58, bibliogr.

404. Barczyński R., Bigelmajer B., Katalog filmów krótkometrażowych związanych tematycznie z ziemiami zachodnimi i północnymi, W-wa 1961, s. 43.

405. Groniewski T., Stan badań nad architekturą i urbanistyką Dolnego Śląska (Ann. Siles., T. 1:1960, s. 453—60 [Toż po ang., s. 461—9]).

406. Czerner O., Plan konserwacji romańskiego portalu z Ołbina (Spraw. WrTN, Ser. A, T. 13:1961, s. 89—90).

407. Grundmann G., Glocken lauteten über Schlesien (Schlesien, 1961, s. 65—74).

408. Tenże, Schlesische Barockkirchen u. Kloster. Thorbecke Kunstbücherei, Sonderband, Lindau — Konstanz 1958, s. 124.

R. Münch G., Z. f. Ostf., 1961, H. 3., s. 540—2.

409. Gumiński S., Olszewski A., Zagadnienia treściowe dekoracji malarskiej ambony w Siecieborzycach na Dolnym Śląsku (Biul. Hist. Szt., 1961, nr 3, s. 296—7).

410. Losow H., Beispiele schlesischer Landschaftskunst zwischen 1820 u. 1840 (Schlesien, 1961, H. 3., s. 155—8).

411. Morelowski M., Początki italianizującego renesansu na Śląsku (Rocz. Hist. Szt., 1961, s. 31—86).

412. Tenże, Sprawozdanie o piśmie prof. A. W. Bunina z Moskwy dotyczącym urbanistyki dawnego Wrocławia (Spraw. WrTN, Ser. A, T. 13:1958 [wyd.] 1961, s. 77—9).

413. Mossakowski S., Kaplica Elektorska przy katedrze we Wrocławiu (Tamże, s. 91—6).

414. Płazak I., Architektura i budownictwo zabytkowe powiatu lublinieckiego, Katowice 1961, s. 58.

415. Šigut F., Renesanční náhrobek v Komárově, okres Opava (Čas. Slez. Musea (Opava) 1961, (Historia), s. 133).

416. Świechowski Z., Relacje południowofrancuskie dwu rzeźb romańskich z Wrocławia (Biul. Hist. Szt., 1961, s. 248—57).

417. Tenże, Zadania historii sztuki w stosunku do średniowiecznej sztuki Śląska (Sobótka, 1961, s. 81—494).

418. Chmielnicki N., Morys B., Stan i potrzeby amatorskiego ruchu artystycznego w wybranych powiatach i miastach woj. katowickiego (Zar. śląs., 1961, s. 199—233).

419. Dygacz A., Czterdziestolecie istnienia chóru „Słowiczek” w Wirku, Katowice 1960, s. 108.

R. Świerc P., Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 148—9.

420. Dworak J., 50-lecie chóru mieszanego „Harmonia” przy Zakładowym Domu Kultury Huty Pokój w Rudzie Śląskiej w l. 1919—1960, Ruda Śląska 1960, s. 102.

R. Świerc P., Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 147—8.

421. Falkowski Z., Dolnośląski nikiforyzm (Tyg. powsz., 1961, nr 36, s. 6).
422. Fojcik J., Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku, Katowice 1961, s. 364.
423. Gawlik J. P., Wrocławskie porównanie (Życie liter., 1961, nr 24, s. 5).
424. Herbert Z., Notatki o wrocławskiej plastyce (Więź, 1961, nr 7—8, s. 262—6).
425. kt., II Wrocławski Festiwal Teatralny (Gaz. rob., 1961, nr 122, s. 1, 2).
426. Przybyłowicz J., Kulturalne ożywienie na północy Dolnego Śląska (Śl. pol., 1961, nr 182, s. 3).
427. Szydłowski B., Katowice na scenie warszawskiej (Nowa Kult., 1961, nr 41, s. 4).
428. Wydrzyński A., Białe plamy na mapie (Życie liter., 1961, nr 18, s. 3).
429. Wysińska E., Toast jubileuszowy (Nowa Kult., 1961, nr 43, s. 6 i 8).
-
11. Książki, czasopisma
430. Bułówna A., Sokołowska W., „Praca” 1878—1882 (Ze Skarbca Kult., 1961, z. 13, s. 100—167).
431. Drozdowski S., Illegale Hetzschriften (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 37, s. 5).
432. Dubiel P., Prasa w walce plebiscytowej (Zesz. prasozn., 1961, nr 3, s. 77—8).
433. Ficek V., Misto Opavského besedniku (1861—1865) ve vývoji českého periodického tisku (Slez. Sborn., 1961, s. 512—24).
434. Frąckiewicz Z., 16 lat dolnośląskiej prasy (Śl. pol., 1961, nr 151, s. 3).
435. Gałyga M., Dawna prasa polska w zbiorach Ossolineum (Tamże, nr 123, s. 4).
436. Głombiowski K., O poczytności Erazma z Rotterdamu na Śląsku w dobie Odrodzenia (Rocz-i bibliot., R. 4:1960 [wyd.] 1961, s. 1—24).
437. Tenże, Polska literatura polityczna na Śląsku od XVI do końca XVIII w., Katowice 1960, s. 212.
- R. Adamczyk M., Prz. zach., 1961, nr 1, s. 195—7; Heck R., Odrodz. Reform., T. 6:1961, s. 256—9.
438. J. Ł., Mały jubileusz „Nowin Nadodrzańskich” (Śl. pol., 1961, nr 48, s. 2).
439. Kafel M., Zaczęło się we Wrocławiu u Kaspra Elyana (Tryb. opol., 1961, nr 26, s. 4).
440. Kaleta R., „Poczwara” (Odra, 1961, nr 2, s. 73—5).
441. Katalog prasy polskiej, W-wa 1960, s. XXIII, 319.
442. Kocowski B., Śląski egzemplarz Turrecrematy: Expositio in Psalterium w świetle badań porównawczych (Spraw. WrTN, Ser. A, T. 13:1958 [wyd.] 1961, s. 26—7).
443. Maksymowicz S., Zarys problematyki dziejów książki polskiej na Śląsku w XIX i XX w. (Tamże, s. 19—23).
444. Maleczyńska K., Dzieje starego piśmiennictwa śląskiego Wrocław 1961, s. 200.
445. Motyka M., Najstarsze gazety śląskie (Tryb. opol., 1961, nr 42, s. 3).
446. Tenże, Pierwsze polskie [czasopisma] (Tamże, nr 106, s. 5).
447. Nikliborc A., Osiemnastowieczny import książki francuskiej do Polski przez Kornów (Sobótka, 1961, s. 161—75).
448. Pilch A., „Równość”, pierwsze polskie pismo socjalistyczne na Śląsku (1897—1901) (Zar. śląs., 1961, s. 415—39).
449. (pol), Pierwsze pisma polskie na Śląsku (Zesz. prasozn., 1961, nr 3, s. 78).
450. Przemyski W., Udany start nowej „Odry” (Więź, 1961, nr 6, s. 173—6).
451. Rombowski A., Stracony egzemplarz. (Książka Stefana Batorego

we Wrocławiu) (Śl. pol., 1961, nr 5, s. 4).

452. Szewczyk W., Wspomnienia z dziejów pierwszej „Odry” (Odra, 1961, nr 8, s. 75—86; nr 9, s. 59—70; nr 10, s. 63—74).

453. Szwejkowska H., Książka drukowana XV—XVII w. Zarys historyczny, Wrocław 1961, s. 251.

454. Šimeček Z., Tygodniki pisane w Czechach i Polsce w XVI w. (Zesz. prasozn., 1961, nr 4, s. 45—56).

455. Wilczek S., Telegraf Górnośląski (Zar. śląs., 1961, s. 704—15).

456. Witerski K., Trzy lata „Nadodrza” (Prz. zach., 1961, nr 3, s. 151—4).

457. Zawadka M., Prasa Polski Ludowej (Zesz. prasozn., 1961, nr 1—2, s. 60—8).

458. Żywień M., Od „Merkurysza” do „Słowa Polskiego” (Śl. pol., 1961, nr 1, s. 3).

B. POSZCZEGÓLNE ZAGADNIENIA

1. Opracowania ogólne

459. Izydorczyk J., Polskie ziemie zachodnie i północne, W-wa 1961, s. 36.

460. Kaczmarek J., Vademe-cum spraw zachodnich (Odra 1961, nr 1, s. 92—3).

461. Kobyłański M., Głos szwedzkiego naukowca o polskich ziemiach zachodnich (Prz. zach., 1961, nr 2, s. 374—6).

462. Lück K., Deutsch-polnische Nachbarschaft, Lebensbilder deutscher Helfer in Polen. Hrsg. v. V. Kauder, Würzburg 1957, s. 531.

R. Petry L., Z. f. Ostf., 1961, s. 360—1.

463. Polen. Hrgb. v. W. Markert, Graz 1959, s. XXXII + 829.

R. Ryszka F., Acta Pol. hist., T. 4: 1961, s. 227—34; Schlenger H., Z. f. Ostf., 1961, s. 175—7.

464. Polska zachodnia i północna, red. J. Kruczyńska. T. 1. Oprac. S. Gólachowski i in., Poznań 1961, s. 542.

465. Polskie ziemie zachodnie i północne 1945—1960. Owoce walki i pracy, Poznań 1960, s. 104. [Toż po ang., Poznań 1960, s. 84; po hiszp., Poznań 1960, s. 112].

466. Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego ziem zachodnich w l. 1945—1958, T. 1, Poznań 1960, s. 213.

R. Kalisch J., Z. f. Gesch. Wiss., 1961, s. 241.

467. Rozwój gospodarczy ziem zachodnich i północnych Polski, W-wa 1960, s. 342. [Toż po ang., W-wa 1961, s. 326; po franc., W-wa 1961, s. 350; po niem., W-wa 1961, s. 342].

R. [wyd. pol.] Idzikowski J., Ekonomista, 1961, s. 916—22; Kaczmarek J., Odra, 1961, nr 2, s. 91—2.

468. Bartosz J., To jest Polska (Rocz. Ziemi kłodz., T. 4—5: 1960, s. 293—339).

469. Buchała R., Spóźnieni ... sytuacja przesiedleńców górnośląskich w Niemieckiej Republice Federalnej, Katowice 1960, s. 36.

R. Slez. Sborn., 1961, s. 144.

470. Friedensstörer in Bonn. Gebietsforderungen der Bundesrepublik, Poznań 1961, s. 100. [Tyt. oryg.: Bonn rzezcnikiem niepokoju].

471. Gentzen F. H., „Deutsche Stiftung” — tajna instytucja rządu niemieckiego do organizowania „piątej kolumny” (Prz. zach., 1961, nr 3—4, s. 295—303).

472. Grobelný A., K některým otázkám západnoněmeckého revanšismu (Slez. Sborn., 1961, s. 550—62).

473. Janiurek W., Szewczyk W., Notatnik niemiecki, Katowice 1960, s. 100.

R. Targ, A., Zar. śląs., 1961, s. 153—6.

474. Kielczewska-Zalewska M., Un nouvel ouvrage allemand au service du révisionnisme (Cah. Pol.-All., 1961, nr 2(9), s. 49—65).

475. Nowak Z., Ekonomiczne konstrukcje rewizjonistyczne w nauce zachodniemieckiej (Prz. zach., 1961, nr 6, s. 245—60).

476. Wiewióra B., West German Territorial Claims against Poland and International Law (Pol. west. Affairs. T. 2:1961, s. 3—30).

477. Boras Z., Szkice z dziejów Opolszczyzny (w pierwszej połowie XVI stulecia), Poznań 1961, s. 100.

478. Cabaj R., Ryszka F., Rutkiewicz I., Malsupra Silezio hiernau kaj hodiau, Wrocław 1960, s. 127. [Oryg. w rękopisie].

R. Uspieński J., Odra, 1961, nr 2, s. 92—3.

479. Nadodrzańskie szkice historyczne. Autorzy: B. Miśkiewicz i in. Zielona Góra 1960, s. 271, bibliogr.

480. Krauze B., W sprawie oceny stanowiska SPD w kwestii polskiej (na marginesie pewnych recenzji) (Z Pola Walki, 1961, nr 1/13, s. 62—70).

481. Szerer B., W obronie prawdy historycznej czy starych mitów? (Na marginesie ostatnich prac o ruchu robotniczym na Śląsku) (Sobótka, 1961, s. 231—50).

482. Szymiczek F., O Górnym Śląsku. (Inst. Śl. w Opolu. Kom-y nr 45), Opole 1960, s. 18.

483. Śląsk. Walka wyzwolenicza, gospodarka, kultura, red. S. Golachowski, Wrocław 1961, s. 229.

R. Kaczmarek J., Odra, 1961, nr 3, s. 94—5.

484. Maleczyńska E., Beiträge zur Geschichte Schlesiens, Berlin 1958, s. 482.

R. Appelt H., Z. f. Ostf., 1961, s. 543—4.

485. Pamiętnik Cieszyński, Katowice 1961, s. 168.

486. Studia i Materiały z Dziejów Śląska, red. K. Popiołek, T. 1, 2, 3, Wrocław 1957—1960.

R. [rec. T. 3] Długoborski W., Zar. śląs., 1961, s. 720—1; Surman Z., Odra, 1961, nr 7, s. 99—100.

487. Studia Śląskie. Ser. nowa, red. S. Wysłouch, T. 1, 2, 3, 1958—1960.

R. [rec. T. 1, 2] Kozeński J., Prz. zach., 1961, nr 1, s. 193—5; [rec. T. 3] Kaczmarek J., Odra, 1961, nr 1, s. 91—2.

488. Studia Śląskie. Ser. nowa, red. S. Wysłouch, T. 4, Katowice 1961, s. 326.

489. Studia z Dziejów Polskich i Czechosłowackich, red. E. i K. Maleczyński, Wrocław 1960, s. 336.

R. Šmerda M., Slez. Sborn., 1961, s. 415—8.

2. Zagadnienia gospodarcze

490. Bajer K., Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w. do 1939 r., Łódź 1958, s. 303.

R. Wachowska B., Barszczewska A., Rocz-i Dziejów społ.-gosp., T. 22:1960 [wyd.] 1961, s. 331—8.

491. Bartosik J., Zmiany w strukturze agrarnej ziem zachodnich (Prz. zach., 1961, nr 1, s. 37—56).

492. Brzozowski S., Niemieccy historycy rolnictwa o Polsce (Tamże, s. 165—71).

493. Dziurzyński P., Odbudowa zagród chłopskich na ziemiach zachodnich i północnych (Życie gosp., 1961, nr 6, s. 5).

494. Henderson W. O., The State and the Industrial Revolution in Prussia 1740—1870, Liverpool 1958, s. XXIII, 232.

R. Długoborski W., Sobótka, 1961, s. 607—11.

495. Jezierski A., Kaczyńska E., Geschichte der Industrie im 19. Jahrhundert. Forschungen aus den Jahren 1946—1958 (Acta Pol. hist., T. 4:1960, s. 175—94).

496. Klepel G., Die Gas- u. Koks-
zeugung aus Steinkohlen in Deutsch-
land (Ein Rückblick auf 150 Jahre
technischer Entwicklung), Berlin 1958,
s. 122.

R. Michalkiewicz S., Sobótka,
1961, s. 612—3.

497. Kopeć B., Stan aktualny pro-
dukcji rolnej ziem zachodnich (Prz.
zach., 1961, nr 1, s. 57—72).

498. Krüger H., Zur Geschichte
der Manufakturen und d. Manufaktur-
arbeiter in Preussen, die Mittleren Pro-
vinzen in der zweiten Hälfte des 18.
Jahrhunderts, Berlin 1958, s. 796.

R. Oprawko H., Sobótka, 1961,
s. 411—3.

499. Markowski S., Ziemie zachod-
nie i północne Polski, W-wa 1961, s. 86.

500. Mazur A., Přípravy pro zpra-
cování dějin hornictví v Polsku (Slez.
Sborn., 1961, s. 130—1).

501. Rolnictwo ziem zachodnich
„dzie” w czołówce (Tryb. Ludu, 1961,
nr 67, s. 3).

502. Rykowski B., Produkcja rol-
na ziem zachodnich (Życie gosp., 1961,
nr 20, s. 6).

503. Smoliński S., Przedpel-
ski M., Gruchman B., Struktura
przemysłu ziem zachodnich w latach
1939—1959, Poznań 1961, s. 116 + 195 nlb.

504. Sroga A., Rolnictwo ziem za-
chodnich po czterech latach (Prz. zach.,
1961, nr 1, s. 19—36).

505. Studia z Dziejów Górnicztwa
i Hutnictwa, red. A. Gieysztor, J. Paz-
dur, T. 1, Wrocław 1957, s. 530.

R. Maas W., Z. f. Ostf., 1961,
s. 365—8.

506. Studia z Dziejów Górnicztwa
i Hutnictwa, red. J. Pazdur, T. 2:1958,
T. 3:1959.

R. Maas W., Z. f., Ostf., 1961,
s. 742—6.

507. Studia z Dziejów Górnicztwa
i Hutnictwa, red. J. Pazdur, T. 4:1960,
s. 183.

R. Nalepa-Orłowska I., Zar.
śląs., 1961, s. 551—4.

508. Studia z Dziejów Górnicztwa
i Hutnictwa, red. J. Pazdur, T. 5: Wroc-
ław 1960, s. 146.

509. Studia z Dziejów Rzemiosła
i Przemysłu, red. Z. Kamińska, T. 1:
Wrocław 1961, s. 255.

510. Udział spółdzielczości w gospo-
darczym i społecznym rozwoju ziem
zachodnich i północnych. Materiały kon-
ferencji wrocławskiej. Wrocław 26 i 27
kwietnia 1960 r., red. Z. Juchiewicz,
W-wa 1961, s. 405.

511. Wybór źródeł do historii gos-
podarczej Polski 1918—1939, Katowice
1961, s. 361, powiel.

512. Zarys dziejów górnictwa na
ziemiach polskich, red. J. Pazdur, T. 1,
oprac. T. Dziekoński [i in.], Katowice
1960, s. 210.

R. Kossuth S., Jaros J., Zar.
śląs., 1961, s. 876—8; Maślankie-
wicz K., Kwart. Hist. Nauki i Techn.,
1961, s. 768—82; Radwan M., Kwart.
Hist. Kult. mat., 1961, s. 833—7.

513. Zarys dziejów górnictwa na
ziemiach polskich, red. J. Pazdur, T. 2,
oprac. J. Czastka [i in.], Katowice 1961,
s. 275, bibliogr.

514. Czyżowska Z., Perspektywy
rozwoju województwa opolskiego
w świetle istniejących badań nauko-
wych, Opole 1961, s. 52.

515. Taż, Problemy rozwoju spo-
łeczno-gospodarczego ziem zachodnich
i północnych ze szczególnym uwzględ-
nieniem regionu śląskiego, W-wa 1961,
s. 32.

516. Fiedor K., Położenie gospo-
darcze rejencji wrocławskiej przed dru-
gą wojną światową w świetle raportów
niemieckich władz administracyjnych
(Sobótka, 1961, s. 629—30).

517. Górnicztwo polskie w tysiąclet-
nim okresie istnienia państwa polskiego,
W-wa 1961, s. 215, bibliogr.

518. Karst Z., Gospodarczy awans
naszego województwa (Gaz. rob., 1961,
nr 21, s. 3).

519. Krzyżaniak A., Netzel A.,
Hyła W., Problemy gospodarcze woj.

zielonogórskiego (Rocz. lubus., T. 1:1959, s. 6—39).

520. Pounds N. J. G., The Upper Silesian Industrial Region, s. XV, 242.

R. Zawadzki S. M., Prz. geogr., 1961, s. 310—2.

521. Wyniki doświadczeń terenowych województwa opolskiego w latach 1958—1959, oprac. M. Lachowicz, W-wa 1961, s. 73, powiel.

522. Gładysz M., Z monograficznych badań wsi śląskiej w latach 1958—1959 (Etnogr. pol., T. 4:1961, s. 299—303).

523. Heck R., Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI w., Wrocław 1959, s. 319.

R. Topolski J., Rocz-i Dziejów społ-gosp., T. 22:1960 [wyd.] 1961, s. 247—53.

524. Heck R., Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI w. (Spraw. WrTN, Ser. A, T. 13:1958 [wyd.] 1961, s. 44—5).

525. Inglot S., Śląska literatura rolnicza i czasopisma od XVI do XVIII w. jako źródła do dziejów wsi i rolnictwa (Lud, T. 46:1960 [wyd.] 1961, s. 135—54).

526. Jałowicki B., Sto lat wsi opolskiej (Odra, 1961, nr 6, s. 94—5).

527. Jasiński T., Z tradycji walk chłopskich na Ziemi Lubuskiej (Gaz. ziel-górs., 1961, nr 116, s. 3).

528. Korta W., Rozwój terytorialny wielkiej własności feudalnej w Polsce do poł. XIII w. (Sobótka, 1961, s. 528—66).

529. Lehman R., Die Verhältnisse d. niederlausitzischen Herrschaft u. Gutsbauern in d. Zeit vom Dreissigjährigen Kriege bis zu den preussischen Reformen (Mitteldeutsche Forschungen, T. 6, Köln 1956, s. 135).

R. Michalkiewicz S., Rocz-i Dziejów społ-gosp., T. 22:1960 [wyd.] 1961, s. 255—8.

530. Łach W., Rozwój wsi trzebnickiej w okresie piętnastolecia w świe-

tle badań ankietowych (Prz. zach., 1961, nr 1, s. 89—108).

531. Maleczyński K., Ze studiów nad ludnością chłopską w Polsce wczesnego średniowiecza (do poł. XIII w.) (Sobótka, 1961, s. 495—527).

532. Matéjek F., Feudální velkostatek a poddaný na Moravě s přihlednutím k přehledu území Slezska a Polska, Praha 1959, s. 512.

R. Turek A., Slez. Sborn., 1961, s. 409—12.

533. Michalkiewicz S., Lassyckie posiadanie ziemi na Śląsku. (Na marginesie rozprawy K. Orzechowskiego) (Zar. śląs., 1961, s. 655—68).

534. Nowakowski S., Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej, Poznań 1960, s. 258.

R. Orzechowski M., Sobótka, 1961, s. 418—22.

535. Ocena stanu gospodarczego PGR-ów województwa i główne kierunki ich rozwoju. Materiał na Plenum KW PZPR w Zielonej Górze [Zielona Góra] 1961, s. 31.

536. Orzechowski K., Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej (posiadanie lassyckie), Opole 1959, s. 400.

R. Sójka-Zielińska K., Czas. prawno-hist., T. 13:1961, z. 1, s. 215—8; Śmerda M., Slez. Sborn., 1961, s. 412—5.

537. Raszeja-Tobiasz E., Rolnictwo Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Warunki rozwoju i kierunki produkcji rolniczej w GOP, W-wa 1961, s. 164.

538. Śmerda M., Tešinské komorní panství v polovině 17. století (Slez. Sborn., 1959, s. 39—73).

R. Nyrek A., Zar. śląs., 1961, s. 886—9.

539. Z. T., Coraz mocniejsza pozycja kółek rolniczych na Dolnym Śląsku (Si. pol., 1961, nr 61, s. 2).

540. Hurt R., Dějiny rybníkářství na Moravě a ve Slezsku, Brno 1960, díl I, s. 274; díl II, s. 323 + 73.

- R. Nyrek A., Zar. śląs., 1961, s. 721—4.
541. Janczak J., Okręgi sadownicze na Śląsku pod koniec XVIII w. (Zesz. nauk. Uniw. Wrocław, Ser. A, Historia, T. 5:1961, s. 3—16).
542. Nyrek A., Wiatrowski L., Gospodarka rybna w księstwie pszczyńskim od końca XVII do pocz. XIX w. (Tamże, s. 81—125).
543. Bieda T., Z życia cechu płócienników w Dzierżoniowie w latach 1742—1800 (Zesz. nauk. Uniw. Wrocław, Ser. A, Historia, T. 5:1961, s. 53—80).
544. Forberger R., Die Manufakturen in Sachsen vom Ende d. 16. bis zum Anfang d. 19. Jahrhunderts, Berlin 1958, s. VI, 456.
- R. Pyrek W., Sobótka, 1961, s. 604—7.
545. Gajewska M., Kruppé J., Stan i problematyka badań nad produkcją garncarską w Polsce w XIV i XV w. (Studia Dziejów Rzem. Przem., T. 1:1961, s. 17—37).
546. Gluziński W., Jak szklarze lasy wytrzebili (Gaz. rob., 1961, nr 184, s. 5).
547. Haisig M., Rzemiosła kowalско-ślusarskie na Śląsku do poł. XVIII w., Wrocław 1961, s. 161, tabl. 52, bibliogr.
548. Kawecka E., Stan badań nad historią farbiarstwa tekstylnego w Polsce w XVIII i pierwszej poł. XIX w. (Studia Dziejów Rzem. Przem., T. 1:1961, s. 39—53).
549. Kuppé G., Schlesiens Holzwareindustrie (D. Schlesier, 1961, nr 16, s. 3).
550. Lewald U., Die Entwicklung der ländlichen Textilindustrie im Rheinland u. in Schlesien (Z. f. Ostf., 1961, s. 601—30).
551. Łysik S., Wypał węgla drzewnego na Górnym Śląsku w świetle badań etnograficznych (Zar. śląs., 1961, s. 99—106).
552. Mainuš F., Platenictvi na Moravě a ve Slezsku w XVII. a XVIII. století, Ostrava 1959, s. 245.
- R. Kwaśny Z., Zar. śląs., 1961, s. 883—6.
553. Mainuš F., Vlnářstvi a bavlnářstvi na Moravě a ve Slezsku z XVIII. stol., Praha 1961, s. 245.
- R. Novotný J. Čes. Čas. Hist., 1961, s. 252—5; Turnau I., Kwart. Hist. Kult. mat., 1961, s. 436—42.
554. Sągajllo-Kaczanowska M., Barwniki używane w Polsce do kraśnienia jasek w XIX i XX wieku (Etnogr. pol., T. 4:1961, s. 207—32).
555. Świechowska Z., Wczesne budownictwo ceglane w Polsce (Studia Dziejów Rzem. Przem., T. 1:1961, s. 83—124).
556. Weinhold R., Topferwerk in der Oberlausitz Beiträge zur Geschichte des Oberlausitzer Töpferhandwerks, Berlin 1958, s. 200 + 106 zdj.
- R. Łuczak Cz., Roczn. i Dziejów społ. gosp., R. 22:1960 [wyd.] 1961, s. 343—45.
557. Wyrobisz A., Średniowieczne cegielnie w większych ośrodkach miejskich w Polsce (Studia Dziejów Rzem. Przem., T. 1:1961, s. 55—82).
558. Bilek J., K pokusům o obnovu dolování zlata a stříbra ve Slezsku v 18. století (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 77—90).
559. Gluziński W., Zarys dziejów górnictwa i hutnictwa metali w Kłodzynie (XIV—XVII w.) (Rocz. Ziemi kłodz., T. 4/5:1959/60, s. 93—149).
560. Jeżowski K., Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu, Wrocław 1961, s. 254, bibliogr.
561. Kaczmarowski B., Rozmieszczenie hutnictwa żelaznego na Śląsku w okresie 1740—1806 (Zar. śląs., 1961, s. 751—74).
562. Kwaśny Z., Kopalnictwo i przeróbka rud cynkowych w Gierczynie w latach 1736—1756 (Zesz. nauk. Uniw. Wrocław, Ser. A, historia, T. 5:1961, s. 19—51).

563. Tenże, Materiały do dziejów zakładów przemysłowych w okręgu jeleniogórskim w latach 1942—1943 (Sobótka, 1961, s. 364—389).

564. Melich A., Non-Ferrous Metals in the Polish Western Territories (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 371—80).

565. Myśka M., Rozwój przemysłu na Śląsku i Morawach w świetle austriackiego „Donauraumforschung” (Zar. śląs., 1961, s. 464—71).

566. Tenże, Založení a počátky Vitkovických železáren 1828—1880, Ostrava 1960, s. 214.

R. Novotny J., Českoslov. Čas. Hist., 1961, s. 549—52.

567. Nožička J., K počátkům těžby kamenného uhlí ve Slezsku (1750—1850) (Slez. Sborn., 1961, s. 349—61).

568. Pilawska J., Silesia — the World's Oldest Beet Sugar Producer (Ann. Siles., T. 2:1961, s. 21—37).

569. Popkiewicz J., Ryszka F., Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939), Wrocław 1959, s. XVI, 504.

R. Tomaszewski J., Zar. śląs., 1961, s. 145—50.

570. Purgina J., Vývoj železnice na Slovensku od roku 1837 so ziteľom na Bratislavu, Bratislava 1957, s. 110.

R. Lijewski T., Prz. geogr., 1961, s. 752—3.

571. Toeplitz J. L., Miedź — problem nie tylko gospodarczy (Prz. kult., 1961, nr 24, s. 1).

572. Trznadel W., Vztahy sklařského průmyslu v oblasti Jelení Hory k českému sklařství (Slez. Sborn., 1961, s. 545—9).

573. Zahradnik S., Třinecké železářny za první světové války (1914—1918) (Slez. Sborn., 1961, s. 21—32).

574. Jonca K., Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku w latach 1889—1914, Wrocław 1960, s. 287.

R. Szerer B., Sobótka, 1961, s. 120—5; Żarnowski J., Acta Pol. hist., T. 4:1960, s. 270—1.

575. Jończyk J., Ochrona pracy kobiet i młodocianych w polskim przemyśle w latach 1918—1939, W-wa 1961, s. 366.

R. Kieszczyński L., Z Pola Walki, 1961, nr 3(15), s. 266—8.

576. Poprawska S., Memoriały dotyczące warunków pracy i bytu robotników w hucie „Fryderyk” w 1811 r. (Teki arch., T. 7:1961, s. 321—40).

577. Maciejczek R., Badanie średnich płac roboczych na kopalniach węgla Śląska Opolskiego w latach 1919—1944, Katowice 1960, s. 172.

R. Jonca K., Zar. śląs., 1961, s. 548—51.

578. Melich A., Z badań nad zatrudnieniem w przemyśle cynku i ołowiu na Śląsku (Zar. śląs., 1961, s. 441—53).

579. Mrowiec A., Robotnicy rybnicy w dobie kryzysu (Tamże, s. 496—512).

580. Mendel E., Gazeta Opolska o położeniu robotników oraz o ruchu robotniczym w latach 1911—1913 (Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 61—8).

581. Smol W., Kuliński J., Problemy płynności siły roboczej w woj. katowickim (Nowe Drogi, 1961, nr 7, s. 62—72).

582. [Czterdzieści] 40 lat andrychowskiej spółdzielczości spożywców 1919—1959. Jednodniówka, Andrychów 1960, s. 39.

583. Ochocińska S., Początki polskiej spółdzielczości kredytowej na Górnym Śląsku (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 3—15).

584. Opolski J., Va banque. [Banki Ludowe] (Tryb. opol., 1961, nr 226, s. 3).

585. Złoty jubileusz Banku Rolników w Opolu (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 31, s. 5).

586. Żerkowski J., Spółdzielczość spożywców w Polsce 1918—1939, W-wa 1961, s. 167, bibliogr.

587. Rusinek Z., Z biegiem Odry (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 20, s. 5).

588. Rutkiewicz I., Sprawy wielkiej rzeki [Odry], Wrocław 1961, s. 163.

R. A. S., Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 109—10.

589. Rutkiewicz I., Trzy czwarte Milenium [historia komunikacji odrzańskiej] (Odra, 1961, nr 2, s. 17—26).

590. Sesja Rady Naukowej Zagospodarowania Odry, Rady Naczelnej TRZZ poświęcona zagadnieniom Odry. Szczecin 12—13 V 1960, red. Z. Kuzewski [i in.], Poznań 1961, s. 147.

3. Historia prawa

591. Ehrlich L., Polands Sovereignty over her Recovered Territories. Tirage à part de Zesz. Nauk. Uniw. Jagiell. Prawo nr 6, Kraków 1959, s. 28.

R. Skubiszewski K., Cah. Pol.-All., 1961, nr 1(8), s. 117—20.

592. Kaczmarczyk Z., Początki miast polskich. Zagadnienia prawne (Czas. praw-hist., T.13:1961, z. 2, s. 10—43).

593. Karcz W., Procesy czarownic w Zielonej Górze w wieku XVII (Rocz. lubus., T. 1, 1959, s. 114—45).

594. Lemiesz W., Prawo w służbie zbrodni (Odra, 1961, nr 2, s. 7—15).

595. Mrowiec A., Peowiaczy śląscy przed nadzwyczajnym sądem wojskowym w Raciborzu (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 23—36).

596. Orzechowski K., Podaństwo według korespondencji pruskich władz z ostatnich lat XVIII w. (Zesz. Nauk. Uniw. Wr., Ser. A, Prawo 8, 1961, s. 127—40).

597. Ostrowicz R., Społeczne sądy robotnicze (Prawo i Życie, 1961, nr 2, s. 5).

598. Paprotny Z., Uznanie dla sądów robotniczych (Gaz. rob., 1961, nr 295, s. 3).

599. Ręgorowicz L., Wykonanie polsko-niemieckiej górnośląskiej konwencji zawartej w Genewie 15 maja

1922 r. w zakresie szkolnictwa, Katowice 1961, s. 146.

600. Sawicki J., Ze studiów nad konstytucjami wrocławskimi biskupa Nankera (1327—1331) (Sobótka, 1961, s. 567—97).

601. Szlachcic F., Nasze propozycje (Prawo i Życie, 1961, nr 1, s. 3).

4. Historia kultury i szkolnictwa

602. Gieysztor A., Kultura śląska między IX a XIII wiekiem, Katowice 1960, s. 23.

R. Slez. Sborn., 1961, s. 142; Wielowiejski J., Zar. śląs., 1961, s. 533—4.

603. Heckowa K. W., Pod znakiem świętego słońca. Dawne wierzenia śląskie, Wrocław 1961, s. 126.

R. Kwaśniewski K., Odra, 1961, nr 4, s. 101—2; Z. B., Z Otchł. Wieków, 1961, s. 353—5.

604. Hernas C., Hejnały polskie. Studium z historii poezji melicznej, Wrocław 1961, s. 281.

605. Hernas C., Kubikowski Z., Wołoszyński R., Kilka uwag na temat potrzeby organizacji i programu badań kulturoznawczych na Dolnym Śląsku (Sobótka, 1961, s. 251—64).

606. Horoszkiewicz T., Kilka słów o ruchu śpiewaczym na Górnym Śląsku w latach 1920—21 (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 125—8).

607. Kałużny C., Mossakowska-Mazany H., Społeczny ruch kulturalny na ziemiach zachodnich i północnych. Regionalne i lokalne inicjatywy kulturalne, W-wa 1960, s. 97.

608. Koniusz J., Kronika kulturalna (1957—1958) (Rocz. lubus., R. 1:1959, s. 299—335).

609. Lassmann A. K., Österreichisch-schlesische Kulturlandschaft (Schlesien, 1961, s. 49—50).

610. Olszewski K., Kroniki teatralne Zagłębia i Śląska, Kraków 1960, s. 514.

R. Sowiński J., Odra, 1961, nr 2, s. 93—4.

611. Pośpiech J., Materiały do kroniki kulturalnej Opolszczyzny (lipiec—grudzień 1960) (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 135—48).

612. Tenże, Materiały do kroniki kulturalnej Opolszczyzny (styczeń—czerwiec 1961 r.) (Tamże, nr 3/27, s. 129—44).

613. Niestrój B., Działalność patriotyczna Towarzystwa Śpiewu „Kasyno” w Siemianowicach w latach 1910—1922 (Zar. śląs., 1961, s. 361—73).

614. Rawp J., Gubiński cech muzykantów wiejskich w latach 1689—1806 (Sobótka, 1961, s. 317—26).

615. Svoboda J., Historie umění a výtvarné umělecká kultura slezské oblasti za posledních patnáct let (Slez. Sborn., 1961, s. 95—113).

616. Giędosz B., Studenci Opolańskie na Uniwersytecie Jagiellońskim w XV—XVIII w. (Ann. Siles., T. 1:1960, s. 475—89 [Tekst także po ang.]).

617. Gospodarek T., Z życia studentów wrocławskich i prószkowskich przed stu laty (Zar. śląs., 1961, s. 601—12).

618. Kwilecki A., Szkoła i nauczyciel na wywołonych ziemiach zachodnich (Kult. i Społ., 1961, nr 1, s. 145—63).

619. Lubos J., Dzieje Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w świetle do-

kumentów i wspomnień, Katowice 1961, s. 280, tabl., bibliogr.

620. Tenże, Z dziejów Gimnazjum Polskiego w Bytomiu 1932—1939 (Więź, 1961, nr 3, s. 101—15).

621. Mazur A., Gymnasijni Knihovna v Opavě — první vědecká knihovna ve Slezsku (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 61—71).

622. Musioł T., Nauczanie i wychowanie w polskich publicznych szkołach powszechnych na Śląsku Opolskim w latach międzywojennych (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 16—38).

623. Tenże, Przyczyny upadku polskich szkół mniejszościowych (Tamże, 1961, nr 2/26, s. 107—20).

624. Tenże, Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939, Katowice 1961, s. 295, bibliogr.

625. Oświata na Opolszczyźnie w latach 1945—1959, red. F. Figowa, Katowice 1961, s. 303.

626. Rombowski A., Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku. Byczyzna — Kluczbork — Wołczyn (Od połowy w. XVI do poł. w. XVIII), Katowice 1960, s. 107.

R. Madeja J., Kwart. opol., nr 1/25, s. 131—2.

627. Wichura-Zajdel E., Z chlubnych kart śląskiego nauczycielstwa (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 36, s. 5).

C. UKŁAD CHRONOLOGICZNY

628. Burzyński R., Polska ma więcej niż 1000 lat, Wrocław 1961, s. 201.

629. Gardawski A., Gąssowski J., Polska starożytna i wczesnośredniowieczna, W-wa 1961, s. 249.

630. Gieysztor A., Recherches sur les fondements de la Pologne médiévale: état actuel des problèmes (Acta Pol. hist., T. 4:1960, s. 7—33).

631. Gieysztor A., Herbst S., Leśnodorski B., Polskie tysiąclecie, W-wa 1961, s. 110. [Toż po ang.].

632. Gieysztor A., Herbst S.,

Leśnodorski B., Millenium, W-wa 1961, s. 208. [Toż po franc.].

633. Golubiew A., La Pologne dans la structure historique de l'Europe (Cah. Pol-All., 1961, nr 3, s. 7—27).

634. Hensel W., Die Anfänge des polnischen Staates, Warschau 1960, s. 207. [Toż po ang. i franc.].

635. Tenże, Polska przed tysiącem lat, Wrocław 1960, s. 232.

R. Balczerowski L., Z Otchł. Wieków, 1961, s. 246—8.

636. Kętrzyński S., Polska X—XI

wieku. Oprac. i posłowie A. Gieysztor, W-wa 1961, s. 764, bibliogr.

637. Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej J. Dąbrowskiego. [Przygot. J. Garbacik i in.], W-wa 1960, [wyd.] 1961, s. 470.

638. Modzelewski K., Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej (Kwart. Hist. Kult. mat., 1961, s. 703—41).

639. Rudnicki M., Praslówian-szczyzna — Lechia — Polska. 2: Wspólnota słowiańska, Poznań 1961, s. 310.

640. Thietmari Merseburgensis Episcopi Chronicon. — Thietmar von Merseburg, Chronik, ed. W. Trillmich, Berlin [1959], s. 516.

R. Bulin H., Slez. Sborn., 1961, s. 566.

641. Tymieniecki K., Polska średniowieczna, W-wa 1961, s. 274.

642. Jamka R., Związek Górnego Śląska z Małopolską i Wielkopolską w pradziejach oraz wczesnym średniowieczu, Opole 1961, s. 21.

643. Tenże, Pradzieje i wczesne średniowiecze Górnego Śląska ze szczególnym uwzględnieniem obszaru przemysłowego, Katowice 1960, s. 119.

R. Wielowiejski J., Zar. śląs., 1961, s. 527—32.

644. Jażdżewski K., Stosunki etniczne na Śląsku w I tysiącleciu przed n.e. i w I tysiącleciu n.e., Katowice 1960, s. 38.

R. Wielowiejski J., Zar. śląs., 1961, s. 527—32.

645. Konik E., Śląsk starożytny a imperium rzymskie, W-wa 1959, s. 292.

R. Linderski J., Stud. Dziejów Rzem. Przem. T. 1:1961, s. 251—2.

646. Kostrzewski J., Zagadnienia ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach. Od poł. 2 tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza, Poznań 1961, s. 143.

647. Tenże, Związki Śląska z całością ziem polskich w pradziejach, Katowice 1961, s. 75.

648. Králík O., Poznamký k pro-

blému postavení Slezska v 9. století (Slez. Sborn., 1961, s. 113—7).

649. Geschichte Schlesiens. Hrsgg. v. d. Historischen Kommission für Schlesien, Bd. I. Von d. Urzeit bis zum Jahre 1526, Stuttgart, [1961] s. 620.

R. Schodrok K., Schlesien, 1961, s. 243—4.

650. Historia Śląska. Opracowanie zbiorowe, T. 1, do r. 1763, red. K. Maleczyński. Cz. 2. od poł. XIV do trzeciej ćwierci XVI w. W oprac. udział wzięli R. Heck i E. Maleczyńska, Wrocław 1961, s. 488, tabl. 56.

651. Němec E., Listinář Těšínska (Codex diplomaticus Ducatus Tessenensis). Sbirka listinného materialu k dějinám Těšínského Pobeckydí. Č. 1 (1155—1399), 1955; Č. 2 (1400—1459), 1958.

R. Kuhn W., Z. f. Ostf., 1961, s. 562—3.

652. Duškova S., K otázce kolonizace na Přiborsku ve 13. století (Listina Přemysla II. z r. 1251) (Slez. Sborn., 1961, s. 337—44).

653. Sztetyllo J., Legnica 1241 (Mówią Wieki, 1961, nr 4, s. 1—9).

654. Vlach M., Slezská politika Jana Lucemburského a její pozadí. Opava 1960, s. 31.

R. Bulin H., Slez. Sborn., 1961, s. 286—8; Labuda G., Roczn. Hist., T. 27:1961, s. 263—5.

655. Dziewulski W., Społeczeństwo śląskie a husyci (Odrodz. Reform., T. 5:1960, s. 5—45).

R. Mikulka J., Slez. Sborn., 1961, s. 406—9.

656. Heck R., Reformacja a problem walki klasowej chłopów śląskich w XVI w. (Odrodz. Reform., T. 6:1961, s. 29—48).

657. Leszczyński J., Problem chłopski na sejmie górnołużyckim od zarania XVI do początków XVII w. (Sobótka, 1961, s. 143—60).

658. Maleczyńska E., Gabrielowcy śląscy (Odrodz. Reform., T. 6:1961, s. 17—28).

659. Taž, Ruch husycki w Czechach i w Polsce, W-wa 1959, s. 551.

R. Macek J., Českoslov. Čas. Histor., 1961, s. 82—90.

660. Mikulka J., Nad polskou knihou o husitství (Slez. Sborn., 1961, s. 260—6).

661. Urban W., Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej poł. XV w., Wrocław 1959, s. 402.

R. Leszczyńska B., Sobótka, 1961, s. 273.

662. Csorba T., Było to w roku 1616 (Tryb. opol., 1961, nr 16, s. 3).

663. Czaplinski W., Ziemie zachodnie w polityce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1572—1764) (Kwart. hist., 1961, s. 3—30).

664. Jasienica P., Z Głogowa na Wawel (Odra, 1961, s. 43—54).

665. Wolański M., Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XVII w. ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia, Wrocław 1961, s. 339.

666. Grobelný A., České země v „novinach” Jana Zfenčyckého (Na okraj prací o česko-polských vztazích z období stavovského povstání 1618—1620) (Slez. Sborn., 1961, s. 75—87).

667. Leszczyński J., Ruchy chłopskie na Pogórzu Sudeckim w drugiej połowie XVII w., Wrocław 1961, s. 390.

668. Tenże, Ruchy chłopskie w dominium gorzanowskim po wojnie trzydziestoletniej (Rocz. Ziemi kłodz., T. 4/5: 1959/60, s. 43—91).

669. Tenże, Zbíhání slezských a hornolužických poddaných do Cech a na Moravu v 17 století (Slez. Sborn., 1961, s. 49—62).

670. Macúrek J., Valaši na Tešinsku po 30-lete valce (v polov. 17. stol.) (Slez. Sborn., 1958, s. 340—2).

R. Nyrek A., Lud, T. 46:1960 [wyd.] 1961, s. 363—7.

671. Pitronová B., K otázce spojení Těšínské komory s uherskými

državami Albrechta Saskotěšínského (Slez. Sborn., 1961, s. 33—46).

672. Długoborski W., Cztery nieznane relacje o powstaniu wrocławskim w 1793 r. (Sobótka, 1961, s. 390—402).

673. Tenże, Śląsk a powstanie kościuszkowskie (Zar. śląs., 1961, s. 3—21).

674. Grobelný A., Těšínská komora a obchod s východními zeměmi na přelomu 18. a 19. stol. (Slez. Sborn., 1961, s. 203—13).

675. Kočí J., Hnutí nevolného lidu na některých severočeských panstvích v létě 1775. (Príspevek k letní fázi nevolnického povstání v Čechách v r. 1775) (Českoslov. Čas. Hist., 1960, s. 636—61).

R. J. L., Sobótka, 1961, s. 128—9.

676. Grobelný A., Cesi a Polaci ve Slezsku v letech 1848—1867. Přípravné studie z dějin národního a dělnického hnutí, Ostrava 1958, s. 367.

R. Tyrowicz M., Zar. śląs., 1961, s. 143—5.

677. Grot Z., Działalność posłów polskich w sejmie pruskim. 1848—1850, Poznań 1961, s. 400.

678. Jordan F., Zpráva o radikálním socialistickém dělnickém hnutí ve Slezsku v osemdesátých letech minulého století (Slez. Sborn., 1961, s. 63—75).

679. Pater M., Z dziejów agitacji politycznej na Górnym Śląsku w 1848 r. (Zar. śląs., 1961, s. 23—37).

R. Sydor J., Sobótka, 1961, s. 614—7.

680. Purš J., Dělnické hnutí v českých zemích 1849—1867 (Rozpravy Českosloven. Akad. Věd, R. 71:1961, z. 6, s. 147).

R. Sydor J., Sobótka, 1961, s. 617—8.

681. Tyrowicz M., Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846—1849, Katowice 1960, s. 272.

R. Pater M., Zar. śląs., 1961, s. 140—3; Szymiczek F., Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 145—7.

682. Žaček V., Počátky národního obrození slovanského obyvatelstva ve Slezsku, Ostrava 1959, s. 65.

683. Motyka M., Sienkiewicz — dziennikarz o głodzie na Śląsku (Tryb. opol., 1961, nr 60, s. 5, 6).

684. Odorkiewicz E., Śląsk a powstanie styczniowe (Zar. śląs., 1960, s. 3—38) .

R. Koberdowa I., Kwart. hist., 1961, s. 525—7.

685. Pilch A., Początki rozwoju ruchu zawodowego górników na Śląsku Cieszyńskim, 1893—1901 (Zesz. nauk. Uniw. Jag., Pr. hist., z. 6, 1961, s. 137—80).

686. Jurkiewicz J., Polskie źródła archiwalne do historii stosunków polsko-niemieckich w latach 1914—1945. (Archeion, T. 34:1961, s. 87—94).

687. Knebel J., Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1917, W-wa 1961, s. 211, bibliogr., powiel.

688. Ręgorowicz L., Działalność rewizjonistyczna Otto Ulitza (1922—1937) (Prz. hist. oświat., 1961, s. 381—4).

689. Tenże, Otto Ulitz i jego działalność w latach obowiązywania konwencji genewskiej 1922—1937 (Zar. śląs., 1961, s. 845—50).

690. Rogala W., Niemiecka mniejszość narodowa w Polsce w okresie rokowań gospodarczych (1927—1932) (Prz. zach., 1961, nr 3, s. 103—20).

691. Szymański A., Zły sąsiad Niemcy 1932—1939 w oświetleniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie, Londyn 1959.

R. Laval P. de, Sobótka, 1961, s. 280—2.

692. Tomkiewicz W., Z dziejów propagandy antypolskiej w Niemczech (Od Bismarcka do Hitlera) (Zesz. Nauk. WAP im. F. Dzierżyńskiego, Ser. hist., 1961, nr 5, s. 176—99).

693. Figowa A., Sekcja Śląska Naczelnego Komitetu Narodowego (Zar. śląs., 1961, s. 787—809).

694. Grosfeld L., Gospodarcze motywy i cele polityki państw centralnych wobec sprawy polskiej (1914—1916) (Kwart. hist., 1961, s. 31—68).

695. Juzwenko A., Na margine-

sie wpływu polityki wschodniej rządu polskiego na ukształtowanie się zachodniej granicy Polski (1918—1920) (Sobótka, 1961, s. 74—100).

696. Zieliński H., La question de „l'État indépendant de Haute-Silésie” après la première guerre mondiale (1919—1921) (Acta Pol. hist., T. 4; 1961, s. 34—57).

697. Benisz A., Walka o Kędzierzyn i Górę Św. Anny, wyd. 2 zmien. i uzup., Katowice 1961, s. 125.

698. Biały F., Powstanie śląskie w perspektywie czterdziestolecia (Zar. śląs., 1961, s. 834—43).

699. Dankowski K., Tajny raport posła Skirmunta (Tryb. opol., 1961, nr 30, s. 3,6).

700. Jędruszczak T., Niemiec-kie przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku w czasie od maja 1919 do stycznia 1920 (Zar. śląs., 1961, s. 194—210).

701. Tenże, Plebiscyt górnośląski 20 marca 1921 roku (Zesz. Nauk. WAP im. F. Dzierżyńskiego, Ser. hist., 1961, nr 5, s. 59—67).

702. Tenże, Powstania śląskie, Katowice 1959, s. 64.

R. Slez. Sborn., 1961, nr 1, s. 142—3.

703. Kołodziejczyk Z. K., Rola Włoch w podziale Górnego Śląska (Zar. śląs., 1961, s. 313—34).

704. Kornow E., Tłum. z j. niem. A. Gorywoda. Źródła archiwalne do powstań śląskich 1919—1921 w państwowych archiwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Zar. śląs., 1961, s. 335—43).

705. Mazurek S., Udział kobiet w walce plebiscytowej i powstaniach śląskich (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 37—49).

706. Mrowiec A., Ziemia Rybnicka w III powstaniu śląskim (Zar. śląs., 1961, s. 225—41).

707. Pamiętniki powstańców śląskich. T. 2. Red. F. Szymiczek, R. Hajduk, Katowice 1961, s. 156.

R. Krzyżagórski K., Odra, 1961, nr 7, s. 96—8.

708. Popiołek K., Było ich sześćdziesiąt tysięcy (Odra, 1961, nr 9, s. 19—24).
709. Popiołek K., Materiały archiwalne do dziejów trzeciego powstania śląskiego (Zar. śląs., 1961, s. 211—24).
710. Renik J., Udział Zagłębia Dąbrowskiego w powstaniach śląskich (Zar. śląs., 1961, s. 374—82).
711. Ryżewski W., Organizacja i siła bojowa wojsk powstańczych w III powstaniu śląskim (Zar. śląs., 1961, s. 300—12).
712. Szewczyk W., Powstanie śląskie 1919, 1920, 1921, Katowice 1961, s. 183.
- R. Sylwester A., Kwart. opol. 1961, nr 4/28, s. 105—7.
713. Widera H., W 40-lecie śląskiego plebiscytu (Mówią Wieki, 1961, nr 8, s. 8—11).
714. Wyglenda J., Powstanie śląskie na Opolszczyźnie (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 7—22).
715. Zieliński H., Węzłowa problematyka I powstania śląskiego w świetle nowych dokumentów (Zar. śląs., 1961, s. 180—93).
716. Buchała R., „Trylogia” o powstaniach śląskich (Więź, 1961, nr 55, s. 142—5).
717. Ciałowicz J., Powstania śląskie (Tyg. powsz., 1961, nr 23, s. 1—2).
718. Czterdzieści lat temu (Zar. śląs., 1961, s. 171—9).
719. Hierowski Z., Akt pełnego patriotyzmu (Dz. zach., 1961, nr 67, s. 5).
720. (hvp), Vor 40-Jahren Volksabstimmung in Oberschlesien (D. Schlesier, 1961, nr 11, s. 3).
721. Mińczakiewicz T., W 40 rocznicę plebiscytu (Tryb. opol., 1961, nr 68, s. 2).
722. Popiołek K., W rocznicę trzeciego powstania śląskiego (Kwart. opol., 1961, nr 2/26 s. 3—6).
723. Popiołek S., Do Bytomskich Strzelców faszysti strzelali (Tryb. opol., 1961, nr 130, s. 3).
724. Richthofen B., Auslandsstimmen zur oberschlesischen Volksabstimmung, Augsburg 1961, s. 50.
- R. KS., Schlesien, 1961, s. 119.
725. Ryżewski W., W 40 rocznicę bitwy o Górę Św. Anny (Gaz. rob., 1961, nr 133, s. 3).
726. Szewczyk W., Patriotyczne loty (Tryb. opol., 1961, nr 66, s. 4).
727. Szewczyk W., Powstańczy apel. Gawęda o trzech śląskich powstaniach, Katowice 1961, s. 54.
- R. Krzyżagórski K., Odra, 1961, nr 6, s. 93—4.
728. Zawadzki A., Powstania śląskie pozostaną na zawsze w pamięci i tradycjach narodu polskiego (Tryb. rob., 1961, nr 131, s. 3).
729. Ziętek J., Gdy rozstrzygał się los Górnego Śląska (Dz. zach., 1961, nr 101, s. 5).
730. Tenże, Lud Śląska w walce o polskość (Tryb. Ludu, 1961, nr 128, s. 4).
731. Hawranek F., Komunistyczna partia Górnego Śląska (KPGŚl.) w okresie III powstania śląskiego (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 51—61).
732. Tenże, Geneza Komunistycznej Partii Górnego Śląska (Z Pola Walki, 1961, nr 3, s. 13—37).
733. Tenże, Niektóre problemy organizacyjne Komunistycznej Partii Górnego Śląska (Zar. śląs., 1961, s. 242—60).
734. Popiołek O. S., Ruch komunistyczny na Opolszczyźnie w latach 1918—1945. Stan i potrzeby badań, Opole 1960, s. 19.
735. Rzepka K., W 30 rocznicę górniczego strajku (Tryb. rob., 1961, nr 7, s. 3).
736. Antonów M., Rechowicz W., Materiały źródłowe do historii KPP w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1920—1939, zebr. i oprac., Katowice 1961, s. 427.
737. Brożek L., Śląskie źródła do dziejów strajku chłopskiego 1937 (Zar. śląs., 1961, s. 716—9).
738. Hass L., Kształtowanie się lewicowego nurtu w Polskiej Partii Soc-

jalistycznej na tle sytuacji wewnątrzpartyjnej (listopad 1923 — maj 1926) (Kwart. hist., 1961, s. 69—105).

739. Mrowiec A., Działacze komunistyczni przed sanacyjnym Sądem Okręgowym w Rybniku (Zar. śląs., 1961, s. 633—53).

740. Poprawska S., Strajk okupacyjny w kopalni „Giesche” (obecnie „J. Wieczorek”) w dniach 15—24 marca 1937 roku (Teki arch., T. 8:1961, s. 239—392).

741. Rudziński E., Organizacja Młodzieży TUR w latach 1923—1930 (Prz. hist.-ośw., 1961, s. 67—73).

742. Toruńczyk R., Z dziejów rewolucyjnej walki młodzieży w latach 1929—1933, W-wa 1961, s. 185, bibliogr.

743. Bojem zwyciężyli. Przechód historyczny i znaczących dni robotniczego rewolucyjnego ruchu w Ostrawskim kraju, s. 80.

R. Slez. Sborn., 1961, s. 144.

744. Crkavský F., Ostravsko a 15 března 1939 (Slez. Sborn., 1961, s. 475—90).

745. Dějiny Komunistické Strany Československa, Praha 1961, s. 750.

R. Mariánek V., Slez. Sborn., 1961, s. 575—6.

746. Káňa O., Solidarita Ostravska s bojujícím Španělskem v letech 1936—1938 (Slez. Sborn., 1961, s. 289—307).

747. Založení KSC na Severní Moravě (Sborník vzpomínek, Ostrava 1961),

R. Bakala J., Čas. Slez. Muzea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 138—9.

748. Marýnčák R., Vzpomínky a dokumenty o boji Těšínského lidu proti fašismu, Karvina, 1960, s. 108.

R. Slez. Sborn., 1961, s. 143—4.

749. Nečas C., K činnosti levé fronty na Ostravsku (Slez. Sborn., 1961, s. 319—26).

750. Tenže, Mladež XVIII kraje KSC v letech 1922—1927 (Slez. Sborn., 1961, s. 1—20, 157—172).

751. Pádka M., Boj komunistů proti zavírání továren ve Vsetíně v období krize (Slez. Sborn., 1961, s. 307—18).

752. Valenta J., K počátkům internacionalistického směru v dělnickém hnutí na Ostravsku a Těšínsku v letech 1918—1919 (Slez. Sborn., 1961, s. 189—203).

753. Tenže, Polský příspěvek k dějinám dělnického hnutí na Ostravsku a Těšínsku po první světové válce (1918—1920). (Slez. Sborn., 1961, s. 421—2).

754. Klein E., Sprawy Polaków w wyborach komunalnych na Śląsku Opolskim w latach 1924—1933 (Studia śląs., Ser. n., T. 4:1961, s. 115—85).

755. Komunistyczna Partia Niemiec w obronie ludności polskiej na Górnym Śląsku (1938 r.) (Z Pola Walki, 1961, nr 1(13) s. 109—23).

756. Minczakiewicz T., Stosunki ekonomiczne, społeczne i narodowościowe na Opolszczyźnie po podziale Śląska (1922—1924) (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 89—106).

757. Orzechowski K., Walka o ziemię na Śląsku Opolskim w okresie rządów hitlerowskich (Studia śląs. Ser. n., T. 4:1961, s. 7—114).

758. Orzechowski M., Komunistyczna Partia Niemiec wobec problemów narodowościowych na Górnym Śląsku w latach 1922—1933 (Sobótka, 1961, s. 327—63).

759. Połomski F., Ci, co się nie ugięli (Odra, 1961, nr 4, s. 104—105).

760. Popiołek O. S., Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu polskiego na terenach byłej rejencji opolskiej w okresie 1922—1945, Katowice 1961, s. 67, bibliogr.

761. Dubiel P., Przed tragicznym wrześniem 1939 na Śląsku. Spisek „V Kolumny” (Dz. zach., 1961, nr 202, s. 3, 4; nr 203, s. 3, 4; nr 204, s. 3, 4; nr 205, s. 3, 4; nr 206, s. 3, 4; nr 207, s. 3, 4; nr 208, s. 3, 4; nr 209, s. 3, 4).

762. Dubiel P., Powstańcy w obronie Śląska w r. 1939 (Zar. śląs., 1961, s. 286—99).

763. Garas J., Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w Obwodzie Śląskim (Wojsk. Prz. hist., 1961, nr 4, s. 190—211).

764. Oszelda W., Partyzanci w Beskidzie Śląskim (Wierchy, T. 29:1960 [wyd. 1961], s. 240—1).

765. Kolejka J., Polskie prace o obdobiu okupacji na území Slezska (Českoslov. Čas. Hist., s. 717—9).

766. Rechowicz H., Rewolucyjny ruch oporu (Dz. zach., 1961, nr 266, s. 3—4).

767. Tenże, Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w Bielsku i powiecie bielskim w 1945 roku (Zar. śląs., 1961, s. 513—26).

768. Tenże, Z dziejów podziemnych rad narodowych na terenie województwa katowickiego w latach 1944—1945 (Tamże, s. 211—20).

769. Gołębiowski J. W., Walka PPR o nacjonalizację przemysłu, W-wa 1961, s. 353, bibliogr.

770. Góra W., Halaba R., Kołomejczyk N., PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego I 1946 — I 1947, W-wa 1961, s. 217.

771. Hillebrandt B., Relacje byłych działaczy PPR, GL i AL o politycznej i organizacyjnej działalności Polskiej Partii Robotniczej w okresie okupacji (Z Pola Walki, 1961, nr 4 (16), s. 495—501).

772. Kołomejczyk N., Z problemów kształtowania się składu społecznego PPR w latach 1944—1946 (Tamże, s. 159—73).

773. Ludzie, fakty, refleksje. Rozm. przep. i oprac. W. Namiotkiewicz i B. Rزتropowicz, W-wa 1961, s. 302.

R. Godlewski P., Z Pola Walki, 1961, nr 4 (16), s. 475—9.

774. Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945. Wybór art. T. 1:1942. Wybór i oprac. M. Malinowski [i in.], W-wa 1961, s. XXII, 381, bibliogr.

775. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego w latach okupacji hitlerowskiej. Cz. 1. M. Malinowski, Komuniści polscy w walce o odbudowę rewolucyjnej partii i program wyzwolenia, październik 1939 — styczeń 1942, W-wa 1960, s. 86. Na prawach rękopisu.

776. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego w latach okupacji hitlerowskiej. Cz. 2. W. Poterański, M. Wilusz, Utworzenie Polskiej Partii Robotniczej. PPR organizatorem walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim styczeń 1942 — marzec 1943, W-wa 1961, s. 94.

777. Kolejka J., Československo-polské vztahy za druhé světové války (Slez. Sborn., 1961, s. 461—74).

778. Kopecký R., Československý odboj v Polsku v r. 1938, Rotterdam 1958, s. 100.

R. Kozeński J., Prz. zach., 1961, nr 2, s. 419—23.

770. Polsko-czechosłowackie braterstwo broni w drugiej wojnie światowej 1939—1945, W-wa 1960, s. 218.

R. Kolejka J., Slez. Sborn., 1961, s. 426—7; Kozeński J., Prz. zach., 1961, nr 2, s. 419—23.

780. Šuleř O., Jasiczek H., Bratrství v boji. Jako příležitostný tisk k 15 výročí osvobození, Ostrava, 1960, s. 32.

R. Slez. Sborn., 1961, s. 143.

781. Bartosz J., „Szara teczka” wrocławskiego gestapo (Gaz. rob., 1961, nr 202, 208, 214, 220).

782. Gładysz A., Ostatnie chwile w Gross-Rosen. Relacja byłego więźnia (Śl. pol., 1961, nr 98, s. 4).

783. Hrabar R. Z., Hitlerowski rabunek dzieci polskich (1939—1945), Katowice 1960, s. 150.

R. Fiedor K., Sobótka, 1961, s. 418.

784. Jaros J., Grabież mienia Żydów przez władze hitlerowskie w świetle akt Urzędu Powierniczego w Katowicach (Biul. Żyd. Inst. Hist., 1961, nr 38, s. 105—17).

785. Jonca K., Skazańcy czechosłowaccy we wrocławskich więzieniach gestapo w latach 1939—1945 (Prz. zach., 1961, nr 5, s. 81—7).
786. Jeske R., Zur Annexion der polnischen Wojewodschaft Schlesien durch Hitlerdeutschland im zweiten Weltkrieg (Z. f. Gesch. Wiss., 1961, s. 1972—93).
787. Kasper M., Sołta J., Aus Geheimakten nazistischer Wendenpolitik, Bautzen 1960, s. 59, tab. 16.
- R. Szymiczek F., Sobótka, 1961, nr 125—7.
788. Popiołek K., Śląsk w oczach okupanta, Katowice 1960, s. 258.
- R. Grobelný A., Slez. Sborn., 1961, s. 424—6.
789. Markiewicz W., Society and Culture in the Western Territories 1945—1960 (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 47—73).
790. Nowakowski S., Social Ties in the Western Territories (Tamże, s. 31—46).
791. Z najnowszych dziejów Polski 1939—1947. Zbiór art. pod red. W. Góry i J. Gołębiowskiego, W-wa 1961, s. 455.
792. Z zagadnień powstania i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Materiały z sesji naukowej PAN 16—17 XII 1959 r., Wrocław 1961, s. 352.
793. Zarys historii polskiego ruchu robotniczego lipiec 1944 — styczeń 1947, W-wa 1961, s. 269.
794. (hsm), Partia na D. Śląsku w 1960 r. (Gaz. rob., 1961, nr 23, s. 1).
795. Janiurek W., Szewczyk W., Rozmowy o współczesności, Katowice 1961, s. 130.
796. Smolak H., Pierwsi na Dolnym Śląsku (Gaz. rob., 1961, nr 294, s. 3).
797. Teski Z., W 15 lat później (Śl. pol., 1961, nr 2, s. 2).
798. Trudne dni (Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów), red. M. Markowski, T. 2, Wrocław 1961, s. 349.
- R. Kaczmarczyk J., Odra, 1961, nr 8, s. 99—100.
799. Balicki S., Problemy patriotyzmu na Śląsku (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 3, s. 3).
800. F. M. Tydzień ziem zachodnich 1961 (Prz. zach., 1961, nr 3—4, s. 373—6).
801. Gołębiowski J., Przygotowania ośrodków wojewódzkich do obchodów dwudziestolecia powstania Polskiej Partii Robotniczej (Z Pola Walki, 1961, nr 2 (14), s. 242—6).
802. Rudziński E., Obchody Tyścialetcia Państwa Polskiego w pierwszym roku jubileuszowym (Kwart. hist., 1961, s. 258—62).
803. Dyskutują naukowcy i aktywiści D. Śląska (Tryb. Ludu, 1961, nr 95, s. 5).
804. Kiciński W., 60 tysięcy zapaleńców [TRZZ] (Tryb. Ludu, 1961, nr 89, s. 6).
805. Łukaszewicz J., Niebowały rozwój kółek rolniczych na Dolnym Śląsku (Śl. pol., 1961, nr 252, s. 3).
806. Rylski S., Dorobek dolnośląskiego TRZZ (Gaz. rob., 1961, nr 109, s. 2).
807. AGA, Rozszerza się wymiana handlowa między Wrocławiem i Drezniem (Śl. pol., 1961, nr 65, s. 2).
808. Gołdyra W., Spotkanie z prawnikami NRD w Jeleniej Górze (Prawo i Życie, 1961, nr 23, s. 5).
809. Miedziński F., Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna (Prz. zach., 1961, nr 3, s. 127—36).
810. Oszełda W., Zapiski zaolziańskie (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 92—110; nr 4/28, s. 79—90).
811. Wysokiński J., Polsko-czechosłowacka umowa (Życie gosp., 1961, nr 5, s. 1).
812. Aga, Dostawca dewiz — drobny przemysł (Śl. pol., 1961, nr 88, s. 3).
813. Bartosz J., Przyszłość spod znaku „Elwro” (Gaz. rob., 1961, nr 2, s. 1, 5).

814. Buziński J., Miejsce Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej, Opole 1961, s. 20.

815. Czyż J., Wielka szansa Dolnego Śląska (Gaz. rob., 1961, nr 46, s. 3).

816. Dulczewski Z., Kwilecki A., Z życia osadników na ziemiach zachodnich, W-wa 1961, s. 175.

817. Grabania M., Żyźniewski J., Czego dokonały rady narodowe w l. 1958—1960, Katowice 1961, s. 112.

818. Gomułka W., [przem.] Śląsk i Zagłębie główną kuźnią Polski Ludowej (Dz. zach., 1961, nr 172, s. 4, 5).

819. Kierunki rozwoju rolnictwa dolnośląskiego, Wrocław 1961, s. 115.

820. Kokot J., Miejsce Śląska (Dz. zach., 1961, nr 23, s. 3—4).

821. Tenże, Odrodzenie Górnego Śląska (Tamże, nr 202, s. 5—6).

822. Kotarbiński A., La reconstruction les villes dans les provinces polonaises de l'Ouest et du Nord (Cah. Pol-All., 1961, nr 2 (9), s. 40—8).

823. Przemysłowy alfabet Dolnego Śląska (Gaz. rob., 1961, nr 84, s. 1).

824. Staszewski W., Rozwój miast i osiedli na terenie zagłębia miedziowego (Prz. zach., 1961, nr 1, s. 140—6).

825. Strzelczyk M., Tam gdzie miedź rośnie (Gaz. rob., 1961, nr 256, s. 5).

826. Teski Z., Dolny Śląsk naszych dni (Śl. pol., 1961, nr 75, s. 4).

827. Tenże, Nowy brunatny skarb (Tamże, nr 266, s. 3).

828. Zając E., The Coal Industry in the Polish Western Territories (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 359—71).

829. Z. T., Rozwija się budownictwo przemysłowe na Dolnym Śląsku (Śl. pol., 1961, nr 62, s. 2).

830. Polaczek J., Die Entwicklung d. oberschlesischen Montanindustrie in der Jahren 1945—1955. Wiss. Beiträge zur Gesch. u. Landeskunde Ost-Mitteleuropas, hrsgg. v. J. G. Herder-Institut Nr 35, Marburg/L 1958, s. 179.

R. Lijewski T., Prz. zach., 1961, nr 6, s. 353—5.

D. MIEJSCOWOŚCI

831. Golałowicz S., Dezinfektor historyczny o 300 miastach (Odra, 1961, nr 3, s. 91—2).

832. Rozpędowski J., Bolków. Zamek w Świnach, Wrocław 1960, s. 126.

R. Kalinowski K., Prz. zach. 1961, nr 2, s. 426—8.

833. Rozpędowski J., Zamek Grodno w Zagórzu Śląskim i zamki Nowy Dwór, Radosno, Rogowiec, Wrocław 1960, s. 70.

R. Kalinowski K., Prz. zach., 1961, nr 2, s. 426—8.

834. Schwarz E., Nimptsch [Niemcza], Zobten [Sobótka], Lohe [Ślęza] u. Schlesien (Schlesien, 1961, s. 139—49).

835. Sokołowski S., Ziemia kluczberska w świetle wykopalisk (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 89—96).

836. Steinborn B., Otmuchów Paczków, Wrocław 1961, s. 144, bibliogr.

837. Szymański T., Chruścicki T., Najpiękniejsze miasta ziemi nyskiej, Nysa 1961, k. 6.

838. 350 lat huty „Błachownia”, red. Z. Dudek [i in.], Błachownia 1961, s. 127, bibliogr.

839. Ziemia bolesławiecka 1961—1965, Bolesławiec 1961, s. 34.

840. Złat M., Brzeg, Wrocław 1960, s. 184.

R. Kalinowski K., Prz. zach., 1961, nr 2, s. 426—8.

841. Przała J., Przyczynek do ikonografii zamku w Brzegu (Ochr. Zabyt., 1960, nr 1—4, s. 53—9).

842. Kaletyn T., Brzezice, pow. Strzelin. [Spraw. archeol.] (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 217—8).

843. Dziewulski W., Bystrzyca Kłodzka i jej rozwój przestrzenny do końca drugiej wojny światowej (Rocz. Ziemi kłodz. T. 4/5:1959/60, s. 7—41).

844. Śruba J., Polskie organizacje w Bytomiu (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 63—80).
845. Adaszek J., Chorzów tętni życiem (Tryb. Ludu, 1961, nr 82, s. 4).
846. Stasiak A., Stosunki mieszkaniowe w Królewskiej Hucie (Chorzów) w latach 1870—1914 (Zar. śląs., 1961, s. 613—31).
847. Terlak M., Cieplice Śląskie Zdrój i okolice, wyd. 2 popr. i uzup., W-wa 1961, s. 62.
848. Mach H., Cieplickie międzynarodowe państwo dzieci (Śl. pol., 1961, nr 27, s. 3).
849. Kiewicz A., Nasz obóz. Międzynarodowy Pionierski Obóz Pokoju Cieplice X-lecie 1952—1961, Warszawa 1961, k. 28.
850. Konieczny A., Życie polskie we wsi Cisek pow. Koźle w okresie międzywojennym (Studia śląs., Ser. n., T. 4:1961, s. 187—263).
851. Wacławski M., Sto lat szkoły w Cisku 1861—1961, Koźle 1961, s. 29.
852. Greń Z., W Cieszynie „Zwycięstwo” (Życie liter., 1961, nr 5, s. 2).
853. Księga pamiątkowa wydana z okazji 50-lecia Męskiego Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagog. im. Pawła Stalmacha w Cieszynie, red. J. Broda [i in.], Cieszyn 1959, s. 184.
- R. Hierowski Z., Zar. śląs., 1961, s. 879—82.
854. Oszelda W., Jubileusz 1150-lecia założenia Cieszyna (Zar. śląs., 1961, s. 739—43).
855. Schreck R., Reichenbach [Dzierżoniów] die Stadt in Eulengebirge (D. Schlesier, 1961, nr 16, s. 3).
856. Szromba Z., Wieś Dzierżysławice. Z etnograficznych badań stacjonarnych w 1958—1959 (Etnogr. pol., T. 4:1961, s. 316—322).
857. Fryczkowski E., Katedra Górnictwa Ogólnego na Wydziale Górnictwa Politechniki Śląskiej [Gliwice] (Ann. Siles., T. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 543—4. [Toż po ang.]).
858. Kaufman S., Katedra Budownictwa Żelbetonowego na Wydziale Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego Politechniki Śląskiej (Tamże, s. 523—7).
859. Kozłowski B., Katedra Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej [Gliwice] (Tamże, s. 539—42).
860. Lipowicz M., Dzieje ziemi gliwickiej XIII—XX w. Wystawa Muzeum w Gliwicach (Zar. śląs., 1961, s. 161—2).
861. Paszkiewicz M., Katedra Geodezji na Wydziale Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego Politechniki Śląskiej [Gliwice] (Ann. Siles., T. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 529—31. Toż po ang.).
862. Pawlikowski S., Katedra Technologii Wielkiego Przemysłu Nieorganicznego na Wydziale Chemicznym Politechniki Śląskiej [Gliwice] (Tamże, s. 551—6).
863. Politechnika Śląska im. Wincentego Pszrowskiego 1945—1960, oprac. J. Czerni [i in.], Gliwice 1960, s. 174.
864. Rowiński L., Katedra Organizacji i Mechanizacji Budowy na Wydziale Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego Politechniki Śląskiej (Ann. Siles., T. 1: 1960 [wyd.] 1961, s. 533—7) [Toż po ang.].
865. Rutkowski W., Instytut Metali Nieżelaznych w Gliwicach (Tamże, s. 501—6).
866. Sakwa W., Katedra Odlewnictwa na Wydziale Mechanicznym Politechniki Śląskiej [Gliwice] (Tamże, s. 545—9).
867. Sprawozdanie z działalności RU za okres 1960—1961 w rozbiciu na poszczególne komisje. Zrzesz. Stud. Polskich. Rada Uczelniana przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, Gliwice 1961, s. 58, powiel.
868. Statut Towarzystwa Miłośników Ziemi Gliwickiej, Gliwice 1961, s. 10.
869. Sztwiertnia W., Katedra Elektryfikacji Zakładów Przemysłowych na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej [Gliwice] (Ann. Siles., T. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 537—8) [Toż po ang.].

870. Szymiczek F., Stan organizacji polskich w Gliwicach w roku 1920 (Kwart. opol., 1961, nr 2/26, s. 81—7).
871. Wystawa 15-lecia Związku Polskich Artystów Plastyków. Oddział Gliwice. Gliwice, październik 1961 r. Katalog, Gliwice 1961, k. 18.
872. Jarecki J., Głogów czy Chojnów? (Gaz. ziel-górs., 1961, nr 110, s. 3).
873. Przeszłość i terażniejszość miasta Góry. Dni Góry 18 VIII — 1 IX 1960, red. A. Bojakowski [i in.], Wrocław 1960, s. 40, bibliogr.
874. Vach M., K minulosti Holarická v 11 a 12 století (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 91—8).
875. Klimek D., Jelenia Góra przed Kongresem Techników (Gaz. rob., 1961, nr 26, s. 3).
876. Kramerek J., Badania archeologiczne na Wzgórzu Krzywoustego w Jeleniej Górze w 1958 i 1959 r. (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 180—98).
877. Opoczyńska E., Inicjatywa zorganizowana (Odra, 1961, nr 2, s. 85—7).
878. Staszewski W., Życie kulturalne Jeleniej Góry (Prz. zach., 1961, nr 2, s. 391—7).
879. Wagner K., Życie społeczno-kulturalne Kotliny Jeleniogórskiej w latach 1957—1960 (Kult. i społ., 1961, nr 1, s. 183—94).
880. Kaletyn T., Jelenin, pow. Strzelin [Spraw. archeolog.] (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 218—9).
881. Musioł T., Polska Szkoła Prywatna w Jędryniach w latach 1930—1939 (Kwart. opol., 1961, nr 4/23 s. 33—44).
882. Kaletyn T., Kaszyce Milicze pow. Milicz (Silesia Antiqua, T. 3: 1961, s. 219—20).
883. Dobrowolski T., Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach (Ann. Siles., T. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 491—94. [Toż po ang.]).
884. Adam Stalony-Dobrzański 1950—1960. Wystawa witraży, grudzień 1960 — styczeń 1961. Katalog, Katowice 1960, s. 63.
885. E. K., Katedra Statystyki Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach (Studia socjol., 1961, nr 2, s. 347—8).
886. Kolegium Sędziów Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Katowicach. 40 lat 1920—1960. Jednodniówka, Katowice, s. 28, bibliogr.
887. Konieczny A., Targosz Z., Gorzelany F., Jubileusz Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Katowice 1960, s. 86.
888. Markiewicz L., Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach (Ann. Siles., t. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 495—500). [Toż po ang.].
889. Materiały i program działania związków zawodowych województwa katowickiego w zakresie realizacji postulatów wyborczych do Sejmu i rad narodowych w latach 1961—1964 zatwierdzone w dniu 23 maja 1961 r. przez Plenum WKZZ w Katowicach, Katowice 1961, s. 24.
890. Musioł K., Biblioteka Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, Katowice 1960, s. 30.
- R. is., Slez. Sborn., 1961, s. 430.
891. Plan gospodarczy i budżet miasta Katowic na 1962 r., Katowice 1961, s. 22.
892. Sarna K., Stosunki demograficzne i społeczne miasta Katowic w pierwszej połowie XIX w. (Zar. śląs., 1961, s. 694—703).
893. Sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego i zbiorczego budżetu miasta Katowic za rok 1960. Materiały na sesję Miejskiej Rady Narodowej, Katowice 1961, s. 33.
894. XVI rocznica wyzwolenia Śląska. Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Katowicach (Tryb. Ludu, 1961, nr 26, s. 1).
895. VI Zjazd Polskiego Towarzystwa Hematologicznego. Katowice 23—24 VI 1961. Streszczenie referatów, Katowice 1961, s. 54.

896. Śląska Wystawa Architektury. Katowice 17—28 czerwca 1961. Katalog, Katowice, s. 111.
897. Kaletyn T., Kędzie pow. Miliicz (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 220—1).
898. Pochroń E., Inżynierowie, młodość, stabilizacja, Kędzierzyn 1961 (Odra, 1961, nr 3, s. 23—5).
899. Dziewulski W., Dzieje Kietrza w zarysie do roku 1945 (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 39—55).
900. P. s t., Konferencja naukowa poświęcona 150-leciu urodzin Jana Dzierżona w Kluczborku (Tryb. opol., 1961, nr 19, s. 1).
901. Bieńkowski A., Kłodzko w czasie okupacji (Rocz. Ziemi kłodz., T. 4/5:1959/60, s. 349—64).
902. Karpiński R., Wywiad z miastem [Kłodzko] (Odra, 1961, nr 4, s. 35—40).
903. Kraszewski M., Prace speleoklubu warszawskiego w Kłodzku (Rocz. Ziemi kłodz., T. 4/5:1959—1960, s. 285—92).
904. Rocznik Ziemi Kłodzkiej, red. S. Dziewulski [i in.], T. 4/5:1959/60, Kłodzko 1960, s. 364.
- R. W., Sobótka, 1961, nr 4, s. 620—1.
905. S. C., I Kłodzka Wiosna Poetycka (Życie liter., 1961, nr 22, s. 10).
906. Gładysz A., 50 lat pieśni. Księga pamiątkowa z okazji pięćdziesięciolecia Zespołu Pieśni i Tańca „Halka” Kozłowa Góra, Katowice 1961, s. 56.
907. Świerc A. P. Krapkowicki dokument przewozowy z roku 1821 (Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 93—96).
908. Grzyb Z., Skarby Zacisza. Krosno Odrzańskie (Gaz. ziel-górs., 1961, nr 196, s. 5).
909. Krzywobłocki A., Mauzoleum Piastów świdnickich w Krzeszowicach (Mówią Wieki, 1961, nr 4, s. 32—4).
910. Gedl M., Cmentarzysko kultury łużyckiej w Księzopolu pow. Głubczyce (cz. 2 uzup.) (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 108—19).
911. Wyniki doświadczeń Zakładu Doświadczalnego Laskowice Oławskie z r. 1960, oprac. J. Hendrysiak [i in.], W-wa 1961, s. 22, powiel.
912. Kaletyn T., Lasowice Małe pow. Olesno. [Spraw. archeol.] (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 221—2).
913. Kramarek J., Lipki pow. Brzeg. [Spraw. archeol.] (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 222).
914. Domański J., Pressler I., Przewodnik po Legnicy, Wrocław 1961, s. 139.
915. Gregorowicz W., Sensacja w Legnicy (Gaz. rob., 1961, nr 24, s. 1).
916. Legnica w fotografii, Wrocław 1961, s. 22.
- R. Łukasiewicz J., Odra, 1961, nr 10, s. 99—100.
917. Siedlak S., Badania archeologiczne w 720 rocznicę bitwy pod Legnicą (Z Otchł. Wieków, 1961, s. 203—9).
918. Karpiński R., Miedź i nie miedź. [Lubin] (Odra, 1961, nr 1, s. 27—31).
919. Złat M., Lwówek, Wrocław 1961, s. 165, bibliogr.
920. Szkice z dziejów Mysłowic, red. W. Długoborski, Katowice 1961, s. 94.
921. Wejchert K., Nowe Tychy, Warszawa 1960, s. 47.
922. Turek A., Hrad Starý Jičín po třicetiletí. (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 126—30).
923. Šigut F., K dějinám opavského městského orloje (Tamže, s. 134).
924. Tenže, Městský formulař opavský z počátku 14. století (Slez. Sborn., 1961, s. 212—29).
925. Tenže, Opavský Listinař, I díl (Kom. č. 12 Slezského ustava CSAV, Opava 1961, s. 41).
- R. Mikulka J., Slez. Sborn., 1961, s. 382—3.
926. Cychańska B., Cztery lata owocnej pracy TSS (Tryb. opol., 1961, nr 28, s. 3).
927. Jaromin Z., 15 lat Zrzeszenia Prawników w Opolu (Tamże, 1961, nr 34, s. 3).
928. Koczyński A., Opolska wystawa fotograficzna (Tamże, 1961, nr 118, s. 3).

929. Konopacka-Csala K., Opolanie i ich teatr (Odra, 1961, nr 1, s. 57—63).
930. Madeja J., Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Opolu, jego powstanie i działalność (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 111—28).
931. Materiały z sesji sprawozdawczej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu 27 stycznia 1961 r., Opole, s. 32.
932. Opole A. D. 1961 (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 23 s. 5).
933. Powstaniec Śląski. Jednodniówka ZO ZBoWiD z okazji 40 rocznicy III powstania śląskiego, Opole 1961, s. 15.
934. Reiter J., Dawna prasa polska w Opolu (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 56—65).
935. Tenże, Wojska rosyjskie w Opolu w l. 1813—1814 (Tamże, nr 4/28, s. 91—2).
936. Wyborczy program Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Opolu, Opole 1961, s. 19.
937. 50 lat Jedenastoletniej Szkoły Średniej z Polskim Językiem Nauczania w Orłowej, Orłowa 1959, s. 112.
- R. Hierowski Z., Zar. śląs., 1961, s. 879—82.
938. (ef.), Turystyczny renesans Otmuchowa (Tryb. opol., 1961, nr 132, s. 6).
939. Zambrzycka-Kunachowicz A., Wieś Owsiszcze. Z etnograficznych badań stacjonarnych przeprowadzonych w latach 1958—1959 (Etnogr. pol., T. 4:1961, s. 323—31).
940. Cydzik J., Przebudowa zabytkowego ośrodka staromiejskiego na przykładzie miasta Paczkowa (Ochr. Zabyt., 1961, nr 1—2, s. 75—92).
941. Liebich C., Werden u. Wachsen von Petersdorf [prawdop. Piotrowice] im Riesengebirge. Siedlungsgesch. ... von d. Gründung bis zum J. 1945 Würzburg 1961, s. 160.
- R. Kuhn W., Schlesien, 1961, s. 247—8; Stewig R., Z. f. Ostf., 1961, s. 737.
942. Barg L., Rys historyczny Polanicy i jej źródeł mineralnych (Rocz. Ziemi kłodz., T. 4/5:1959/60, s. 151—78).
943. Koźmiński A., Polanica Zdrój i okolice, wyd. 2 popraw., W-wa 1961, s. 93.
944. Księga pamiątkowa zjazdu absolwentów Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Pszczynie, red. A. Sylwester, Katowice 1961, s. 187.
945. Zivier G., Kleine Stadt und grosse Welt-Erinnerungen an Pless/O.S. [Pszczyna] (Schlesien, 1961, s. 11—14).
946. Markosz J., „OP-650” na warsztacie. [Racibórz] (Tryb. opol., 1961, nr 24, s. 3).
947. Nawara A., Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej. (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 154—5).
948. Wawrzyniak C., „Wele Raciborza miasteczka...” (Tryb. opol., 1961, nr 298, s. 4).
949. Kramarek J., Ryczyn pow. Olawa (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 224—5).
950. Kaletyn T., Słotwina pow. Świdnica. [Spraw. archeol.] (Tamże, s. 225—6).
951. Gołubkow J., Badania na cmentarzysku kultury lużyckiej we wsi Słup pow. Środa Śląska (Tamże, s. 76—87).
952. Staszewski W., W polskim Davos. [Sokołowsko] (Odra, 1961, nr 6, s. 31—5).
953. Tenże, „Ni srebro, ni złoto”. [Srebrna Góra] (Tamże, nr 8, s. 39—45).
954. Zaręba A., Słownik Starych Siolkowic w powiecie opolskim (Zesz. Nauk. Uniw. Jag. Rozprawy i Studia, T. 18, Kraków 1960).
- R. Lubaś W., Zar. śląs., 1961, s. 871—3.
955. Tradycje i współczesność powiatu sycowskiego, red. J. Albin [i in.], Wrocław 1961, s. 88.
956. Pamiętnik IV Ogólnopolskiego Zjazdu Balneoklimatycznego w Szczawnie 1960, red. J. Jankowiak, W-wa 1961, s. 131, bibliogr.
957. Kraujalis M. W., IV Ogólnopolski Zjazd Balneoklimatyczny

w Szczawnie-Zdroju (Prz. geogr., 1961, s. 577—9).

958. Kaletyn T., Sulisławice pow. Świdnica. [Spraw. archeol.] (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 226—7).

959. Pogoda S., Metryka Środy Śląskiej starsza o dwa wieki (Gaz. rob., 1961, nr 258, s. 3).

960. Kaletyn T., Świdnica. [Spraw. archeol.] (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 227—30).

961. Loebel B., Ze Świdnicy uciekli złoty chłopiec (Odra, 1961, nr 7, s. 29—33).

962. Wirth W., Erinnerungen an Schweidnitz. [Świdnica] (D. Schlesier, 1961, nr 14, s. 3).

963. Pollak R., Miasteczko nad czarną rzeką. [Świebodzice] (Gaz. rob., 1961, nr 48, s. 1).

964. Jaros J., Z dziejów kopalni „Polska” w Świętochłowicach (Zar. śląs., 1961, s. 107—18).

965. Broniewski T., Trzebnica, Wrocław 1960, s. 66.

R. Kalinowski K., Prz. zach., 1961, nr 2, s. 426—8.

966. Frąckiewicz Z., Szlachetne „hobby” trzebnickich zapaleńców (Śl. pol., 1961, nr 212, s. 3).

967. J. D-k., W Trzebnicy mają sukcesy (Gaz. rob., 1961, nr 176, s. 3).

968. Daszewska A., Nad Nysą Łużycką. Turosszów (Prz. kult., 1961, nr 16, s. 4).

969. Hal., Turów 61 — portret budowy (Gaz. rob., 1961, nr 238, s. 1).

970. Karpiński R., Turosszów 1961 (Odra, 1961, nr 2, s. 27—33).

971. Mach H., W Turosszowie chcą się uczyć (Śl. pol., 1961, nr 47, s. 4).

972. Knobelsdorf W., Struktura ludnościowa miasta Tychy, Katowice 1960, s. 35.

973. Kaletyn T., Tynec Legnicki pow. Legnica. [Spraw. archeol.] (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 230).

974. Karpiński R., Tydzień w Wałbrzychu (Odra, 1961, nr 7, s. 35—41).

975. Zimecki T., Wałbrzych mia-

sto „francuskie” (Tryb. Ludu, 1961, nr 21, s. 5).

976. Narada aktywu ZPP Okręgu Katowickiego w Wiśle (Prawo i Życie, 1961, nr 22, s. 2).

977. Różycka T., Różycki K., Prace ratowniczo-zabezpieczające na cmentarzysku kultury łużyckiej w Wołowie Śląskim w latach 1958—1959 (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 39—75).

978. Rocznik Wrocławski, red. J. Gawkiewicz [i in.], T. 3/4:1959/1960, Wrocław 1960, s. 456.

R. Brzeziński S., Odra, 1961, nr 3, s. 96—8.

979. Dereń A., Zarys dziejów Archiwum Państwowego we Wrocławiu (z okazji 150 rocznicy założenia) (Archeion, T. 35:1961, s. 75—88).

980. Kocowski B., Oddział starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu w ubiegłym dziesięcioleciu (1951—1960) (Sobótka, 1961, nr 2, s. 303—7).

981. Kosiński J. A., Jutro magazyny Ossolineum będą przepełnione (Śl. pol., 1961, nr 65, s. 3).

982. Łapiński H., Dawna prasa socjalistyczna we wrocławskim Ossolineum (Gaz. rob., 1961, nr 121, s. 3).

983. Wik, O książkach na Kurzym Targu (Gaz. rob., 1961, nr 117, s. 3).

984. nn, Siegel u. Wappen der Stadt Breslau (D. Schlesier, 1961, nr 4, s. 8).

985. Januszewski J., Prędkość a kierunki wiatru we Wrocławiu (Czas. geogr., T. 32:1961, s. 337—42).

986. Januszewski J., Przebieg dobowy prędkości wiatru we Wrocławiu, Wrocław 1957, s. 60.

R. Schmuck A., Ann. Siles., T. 3:1961, s. 403.

987. Ołpińska K., Słomka J., Przebieg roczny zapylenia powietrza we Wrocławiu, Wrocław 1957, s. 30.

R. Schmuck A., Ann. Siles. T. 3: 1961, s. 401.

988. Schmuck A., Frequency of Dry Spells in Wrocław in the Period 1883—1960 (Ann. Silés., T. 2:1960 [wyd.] 1961, s. 5—19).
989. Słomka J., Usłonecznienie we Wrocławiu, Wrocław 1957, s. 52.
990. Wrocław. Polska. Plan miasta, Wrocław 1960.
-
991. Fiedor K., Polskie organizacje we Wrocławiu w świetle raportów z r. 1880 (Sobótka, 1961, nr 3, s. 403—7).
992. Kwaśniewski K., Jeszcze o wrocławskich pomnikach (Śl. pol., 1961, nr 53, s. 4).
993. Orzechowski M., Szkice z dziejów Polonii wrocławskiej, Wrocław 1960, s. 206.
- R. Fiedor K., Sobótka, 1961, nr 3, s. 416—7; Tenże, Zar. śląs., 1961, s. 729—90; Pater M., Odra, 1961, nr 3, s. 95—96. Sidorski D., Śl. pol., 1961, nr 35, s. 3.
994. Paśławska J., Z dziejów polskości kościoła Św. Krzysztofa we Wrocławiu (Sobótka, 1961, s. 265—6).
995. Rudnicka J., Relacja Wojciecha Cybulskiego o Wrocławiu (korespondencja do rodziny z lat 1860—1862) (Tamże, s. 65—73).
996. Urban W., Ostatnie kazanie polskie w kościele Św. Marcina we Wrocławiu (Tamże, s. 101—3).
-
997. Kowarzyk H., Stan i potrzeby nauk medycznych we Wrocławiu. — Weinert M. Niektóre zagadnienia Państw. Wyższej Szkoły Wych. Fiz., Wrocław 1961, s. 24.
998. Łukaszewicz J., W retortach wrocławskich uczonych (Śl. pol., 1961, nr 27, s. 3).
999. Maleczyńska E., Wrocław naukowy (Odra, 1961, nr 3, s. 33—5).
1000. Osińska I., Na całym świecie można spotkać wrocławskich naukowców (Śl. pol., 1961, nr 303, s. 3).
1001. Problematyka dydaktyczno-wychowawcza uczelni wrocławskich. Wrocław 1961, s. 29.
1002. Tyszkowska K., Wiedeński sukces wrocławskich uczonych (Gaz. rob., 1961, nr 136, s. 5).
-
1003. Skład osobowy Akademii Medycznej we Wrocławiu w r. 1961/62, Wrocław 1961, s. 156.
1004. Spis wykładów w roku akademickim 1961/62 wraz z Informatorem. Akademia Medyczna we Wrocławiu, Wrocław 1961, s. 114.
-
1005. Schmeidler W., Fünfzig Jahre Technische Hochschule Breslau (Schlesien, 1961, s. 51—2).
-
1006. Jessen H., Die Breslauer Universität (Schlesien, 1961, s. 129—32).
1007. Kempe H. J., 150 Jahre Universität Breslau (D. Schlesier, 1961, nr 15, s. 6).
1008. Petry L., Die schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität in letzten Jahrzehnt ihres Bestehens und die ostdeutsche Rechtsgeschichte (Z. f. Ostf., 1961, s. 633—59).
-
1009. Kubiński T., Katedra Logiki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego (Ann. Silés., T. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 519—22).
1010. Macko S., Katedra Ekologii i Geografii Roślin na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego (Tamże, s. 507—10).
1011. Orzechowski K., Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego (Tamże, s. 511—7).
1012. Sembrat K., Problematyka Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego. — Zubik E., Stan i możliwości rozwoju Wydziału Nauk Przyrodniczych w środowisku wrocławskim, Wrocław 1961, s. 19.
1013. Słoniewska H., Wrocław University Faculty of Philosophy and History Department of Psychology (Ann. Silés., T. 2:1961, s. 39—40).
-

1014. I. O., Wrocławska WSR przed wielką rozbudową (Śl. pol., 1961, nr 63, s. 2).

1015. Morawski J., Wyższa Szkoła Rolnicza we Wrocławiu (Ann. Siles., T. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 391—6 [Toż. po ang.]).

1016. Skład osobowy i program studiów. Wyższa Szkoła Rolnicza we Wrocławiu. Na r. ak. 1961/1962, red. M. Stangenberg [i in.], Wrocław 1961, s. 239, powiel.

1017. Mierzecka J., Stary i nowy Wrocław, Wrocław 1961, s. 11, tabl. 60.

R. Łukasiewicz R., Odra, 1961, nr 4, s. 96—8.

1018. Mikulski T., Temat Wrocław. Szkice śląskie, Wrocław 1961, s. 467, bibliogr.

R. Gawalkiewicz J., Odra, 1961, nr 3, s. 92—4; Nawrocki W., Zar. śląs., 1961, s. 731—4.

1019. Długoborski W., Gierowski J., Maleczyński K., Dzieje Wrocławia do roku 1807, Warszawa 1958.

R. Orzechowski K., Ann. Siles., T. 2:1961, s. 50—1.

1020. Golachowski S., Studia historyczno-geograficzne nad Wrocławiem na przełomie XVIII i XIX w. (Spr. WrTN, Ser. A, T. 13:1958 [wyd.] 1961, s. 56—8).

1021. Maleczyński K., Dzieje Wrocławia od czasów najdawniejszych do roku 1618. — Dzieje Wrocławia do roku 1807, W-wa 1958, s. 336.

R. Dziewulski W., Kwart. hist., 1961, nr 2, s. 475—85; Meżnik J., Slez. Sborn., 1961, s. 403—5.

1022. Ostrowska E., Badania archeologiczne na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu w 1958 roku (Spraw. archeol., T. 12:1961, s. 69—79).

1023. Taż, Wczesnośredniowieczne budownictwo drewniane na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu (Silesia Antiqua, T. 3:1961, s. 164—178).

1024. Taż, Wykopaliska na Wyspie Tumskiej we Wrocławiu w 1959 r. (Spraw. archeol., T. 13:1961, s. 183—200).

1025. Zlat M., Quinze ans de Protection des Monuments de Wrocław 1945—1960 (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 178—205).

1026. Brillling B., Geschichte der Juden in Breslau von 1454—1702..., Stuttgart 1960, s. 110.

R. Swientek H. O., Z. f. Ostf., 1961, s. 735—7.

1027. F. M. Belagerung Breslau im Jahre 1806/07 (D. Schlesier, 1961, nr 2, s. 6; nr 3, s. 6; nr 4, s. 6).

1028. Gluziński W., Senatus Reipublicae Wratislaviensis (Gaz. rob. 1961, nr 220, s. 3).

1029. Gluziński W., Bibliophile i bibliopole wrocławscy (Gaz. rob., 1961, nr 148, s. 5).

1030. Pstrokońska H., O tradycjach wrocławskiej slawistyki (Tamże, nr 33, s. 4).

1031. Reiter J., Dawna prasa polska we Wrocławiu (Odra, 1961, nr 3, s. 41—50).

1032. Tenże, Wrocławska „Czytelnia Akademików Polaków” (Odra, 1961, nr 9, s. 76—82).

1033. Tenże, Z przeszłości Piwnicy Świdnickiej (Śl. pol., 1961, nr 103, s. 3).

1034. Wittwer E., Über unsere Breslauer Strassenbahnhöfe (D. Schlesier, 1961, nr 43, s. 4; nr 44, s. 8; nr 45, s. 8).

1035. Frąckiewicz Z., Ahlfen i Niehoff kłamią! (Śl. pol., 1961, nr 123, s. 4).

1036. Dorywalska Z., Jak hitlerowcy niszczyli Wrocław (Tryb. Ludu, 1961, nr 80, s. 4).

1037. Jonca K., The Destruction of „Breslau” the Final Struggle of Germans in Wrocław in 1945 (Pol. west. Affairs, T. 2:1961, s. 309—39).

1038. Jonca K., Konieczny A., W płonącym Wrocławiu (Odra, 1961, nr 3, s. 7—16).

1039. Kubisiak A., Raporty wrocławskiego gestapo (Odra, 1961, nr 7, s. 7—15).
1040. Dzieduszycki A., Nowy kształt Wrocławia (Odra, 1961, nr 7, s. 81—6).
1041. Głowacki W., Wrocławski eksperyment a system rządzenia (Życie gosp., 1961, nr 7, s. 1—2).
1042. Godlewska K., Szpitalak E., Polacy zza Oceanu patrzą na Wrocław (Śl. pol., 1961, nr 172, s. 3).
1043. Januszewski B., 10 lat wrocławskiej TOPL (Śl. pol., 1961, nr 30, s. 2).
1044. Konferencja partyjno-naukowa wytycza program działania wrocławskich wyższych uczelni (Śl. pol., 1961, nr 82, s. 1—2).
1045. Kuszewski M., Wrocław społeczny (Gaz. rob., 1961, nr 172, s. 3).
1046. Kwiatkowski J., Młodzi poeci wrocławscy (Życie liter., 1961, nr 4, s. 9).
1047. Nasz wrocławski program (Śl. pol., 1961, nr 90, s. 3).
1048. Osińska I., Elektronika, Automatyka, Chemia (Tamże, 1961, nr 80, s. 4).
1049. Rutkiewicz I., Elektroniczne jutro Wrocławia (Odra, 1961, nr 1, s. 33—40).
1050. Sprawozdanie dyrekcji za lata szkolne 1945/46 do 1959/60 oraz wstępne dane z r. szk. 1960/61 Technikum Mechanicznego we Wrocławiu, Wrocław 1961, s. 136, powiel.
1051. Świtalski J., Wrocław — wczoraj, dziś i jutro (Gaz. rob., 1961, nr 72, s. 1).
1052. Informator. Śląska Akademia Medyczna im. Ludwika Waryńskiego w Zabrzu. Na rok akadem. 1961/62, red. Z. Stonawska, Zabrze 1961, s. 108.
1053. Nowakowski B., Instytut Medycyny Pracy w przemyśle węglowym i hutniczym w Zabrzu (Ann. Siles., T. 1:1960 [wyd.] 1961, s. 397—400).
1054. Szeliga K., Tajemnica krzywej wieży. [Ząbkowice Śl.] (Śl. pol., 1961, nr 161, s. 3).
1055. Wrzosek M., Walki o Zębowice podczas powstania śląskiego (Wojsk. Prz. hist., 1961, nr 4, s. 164—89).
1056. Kirscher M., Das Görlitzer [Zgorzelec] Stadttheater 1851—1898, Marburg/L. 1960, s. 295.
- R. Worbs E., Schlesien, 1961, s. 187—8.
1057. Bąk B., Jubileuszowa premiera [teatru Zielonej Góry] (Odra, 1961, nr 10, s. 79—81).
1058. Drzewińska E., Wśród zielonogórskich plastyków (Odra, 1961, nr 4, s. 79—81).
1059. Kucner A., Początki Zielonej Góry (Gaz. ziel-górs., 1961, nr 77, s. 7).
1060. Kondracki J., Regionalny zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Zielonej Górze 26—28 VI 1961 (Prz. geogr., 1961, s. 775—6).
1061. Zielona Góra wczoraj — dziś — jutro, Zielona Góra 1961, s. 32.
1062. Wybitni malarze polscy XIX w. Wystawa [Zielona Góra] 15 lipiec — 5 październik 1961. Katalog, Zielona Góra 1961, s. 15, tabl. 12.
1063. Dominiak W., Złotoryja kończy 750 lat (Gaz. rob., 1961, nr 89, s. 3).
1064. Thiel G. Aus der Geschichte der 750-jährigen Stadt Goldberg [Złotoryja] in Schlesien (D. Schlesier, 1961, nr 25, s. 3)
1065. Gumkowski J., Barciszewski M., Żagań Stalag VIII C, W-wa 1961, s. 60.
1066. Szydłowski Z., Za drutami żagańskich stalagów (Gaz. ziel-górs., 1961, nr 208, s. 3, 4).

E. OSOBY

1067. Ender J., *Obroncy ludu śląskiego*, W-wa 1956.
- R. Kuhn W., *Z. f. Ostf.*, 1961, s. 173—4.
1068. Gładysz A., *Zasługi ludzkie Śląska*, Katowice 1961, s. 78.
- R. Sylwester A., *Kwart. opol.*, 1961, nr 4/28, s. 114.
1069. Hierowski Z., *Nauczyciel z Lubszy i inne szkice*, Katowice 1961, s. 174.
- R. Bednorz Z., *Kwart. opol.*, 1961, nr 4/28, s. 112—3.
1070. *Ludzie dawnego Wrocławia*. Ser. II, Wrocław 1961, s. 275.
1071. *Polski Słownik Biograficzny*, T. 9, z. 3, og. zb. z. 42, Kraków 1961, s. 321—480.
1072. Wichura-Zajdel E., *Z martyrologii śląskich publicystów i dziennikarzy* (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 39, s. 1—7).
1073. Włodarska T., Rączka Z., *Hetmani zbójniccy Wojciech i Mateusz Klimczokowie — w świetle nowych źródeł* (Zar. śląs., 1961, s. 685—93).
1074. Kelles-Kraus J., *Brykman Stanisława (1895—1960)* (Rocz-i bibliot., R. 4:1960 [wyd.] 1961, s. 627—30).
1075. Vratislavský J., *Josef Čeperník — hudební folklórista* (Slez. Sborn., 1961, s. 327—35).
1076. Brożek L., *Materiały do bibliografii prac o życiu i dziele ks. Jana Dzierżonia* (Zar. śląs., 1961, s. 482—95).
1077. Falkowski A., *Moje spotkanie z ks. dr. Janem Dzierżoniem, czyli odpowiedź Karl Fleischnerowi* (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 49—52).
1078. Gładysz A., *Jan Dzierżon*, Opole 1961, s. 25 (Inst. Śląs. w Opolu — Kom-y).
1079. Hayduk A., *Dr. Johannes Dzierżon* (Schlesien, 1961, s. 48—9).
1080. Mazak S., *I Konopnicka pisała o Dzierżoni* (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 40—8).
1081. Motyka M., *Jan Dzierżon (w 150 rocznicę urodzin)* (Tryb. opol., 1961, nr 22, s. 4).
1082. Świdorski J. K., *Ks. dr. Jan Dzierżon i pszczoły* (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 19—39).
1083. Tobiasz M., *Zarys biograficzny polskiego pszczelarza ks. dr. Jana Dzierżona* (Studia Mat. Dziejów Nauki pol. Ser. B, 1961, z. 4, s. 59—123).
1084. Sokołowski S., *Jurij Gagarin na Śląsku*, Katowice 1961, s. 104.
1085. Groeger A. C., *Zu Carl Hauptmanns 40. Todestag am 3. 2. 1961* (Schlesien, 1961, s. 17—23).
1086. Iustus M., *Nicolaus Henel — ein schlesischer Jurist des 17. Jahrhunderts* (D. Schlesier, 1961, nr 39, s. 5).
1087. Świeżawski S., *Materiały do studiów nad Janem z Głogowa* (Studia Mediewistyczne, T. 2: 1961, s. 135—84).
1088. Ligacz R., *Jan z Kluczborka* (Kwart. opol., 1961, nr 3/27, s. 3—18).
1089. Gładysz A., *Jan Nikodem Jaroń*, Katowice 1961, s. 56.
1090. Baluch W., *Emanuel Kania, warszawski artysta muzyk ze Śląska Opolskiego. Kronika życia i działalności muzycznej* (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 66—88).
1091. Zielonka Z., *Jakub Kania*, Katowice 1961, s. 59.
1092. Csorba T., *Szlakiem Jana Kasprowicza* (Tryb. Ludu, 1961, nr 93, s. 4).
1093. Rechowicz H., *Jan Kawalec* (Z Pola Walki, 1961, nr 4, s. 428—39).
1094. *Opolski J., Civis Opolien-sis*. [Szymon Koszyk] (Tryb. opol., 1961, nr 166, s. 4).
1095. Sidorski D., *Trzy uciezki Szymona Koszyka* (Odra, 1961, nr 5, s. 31—6).
1096. Baranowicz J., *Juliusz Ligoń, śląski działacz i poeta*, Katowice 1960, s. 77.

- R. Obrzud Z., Zar. śląs., 1961, s. 727—29.
1097. Nawrocki W., O nowe spojrzenie na Juliusza Ligonia (Zar. śląs., 1961, s. 819—25).
1098. Sajdel S., Kult Juliusza Ligonia w Chorzowie (Zar. śląs., 1961, s. 157—8).
1099. Waleczek J., Wichura-Zajdel E., Wojenna tułaczka Stanisława Ligonia (Wr. Tyg. Katol., 1961, nr 21, s. 6—7).
1100. Brożek L., O rękopisach tzw. cieszyńskich Józefa Lompy (Glosa do rozprawy prof. B. Zakrzewskiego) (Zar. śląs., 1961, s. 669—71).
1101. Dopisy Josefa Lompy Janu Evangelistovi Purkyňovi z let 1842—1861. K vydání připravili W. Piastowska, V. Zelevský, Opava, 1960, s. 90.
- R. Stw., Zar. śląs., 1961, s. 725—6.
1102. Józef Lompa. Katalog centralny. Redakcja robocza, Katowice 1960, s. 47.
1103. Stw., Z prac komitetu wydawniczego pism Józefa Lompy (Zar. śląs., 1961, s. 564—5).
1104. Wilczek S., Kilka uwag o listach Józefa Lompy (Tamże, s. 39—48).
1105. Listy Róży Luksemburg do Leona Jogichesa [J. Tyszk] (Z Pola Walki, 1961, nr 3, s. 128—61).
1106. Bałaban J., Jan Łangowski, zasłużony dziennikarz i działacz społeczny, Opole 1960, s. 15.
- R. J. T. Zesz. prasozn., 1960, z. 4, s. 90—1.
1107. Pryszczewska - Kozolub A., Działalność Józefa Łebkowskiego na Śląsku (Kwart. opol., 1961, nr 4/28, s. 45—60).
1108. Antkowiak Z., Na wrocławskich tropach lwowskiego romantyka [Walery Łoziński] (Śl. pol., 1961, nr 100, s. 3).
1109. Rejnuś M., Josef Macůrek jako historik Slezska (Slez. Sborn., 1961, s. 88—95).
1110. Hierowski Z., Młodość Hansa Marchwitzy (Odra, 1961, nr 2, s. 39—49).
1111. Urbanec J., Literární věda u V. Martínka (Slez. Sborn., 1961, s. 140).
1112. Bartel O., Filip Melanchton w Polsce (Odrodz. Reform., T. 6: 1961, s. 73—90).
- R. Maleczyńska E., Sobótka, 1961, s. 603—4.
1113. Mucha L., Opawský pobyt kartografa Vaclava Merklase (Čas. Slez. Musea (Opava), 10: 1961 (Historia), s. 131—2).
1114. Smak S., Z warsztatu pisarskiego Karola Miarki (Zar. śląs., 1961, s. 403—14).
1115. Bogucki J., Mikulski, [Kraków 1961], s. 45.
1116. Scheyer E., Die Kunstakademie Breslau u. Oskar Moll, Würzburg 1961, s. 136.
- R. Websky W., Schlesien, 1961, s. 114—5.
1117. Kubikowski Z., Na marginesie jubileuszu Morcinka (Odra, 1961, nr 10, s. 100—2).
1118. Gustaw Morcinek. W 70-lecie urodzin. Do druku przygot. T. Kijonka, Katowice 1961, s. 158.
1119. Skutil J., Korespondence bratři Mrštíků s ostravskými a slezskými spisovateli (Čas. Slez. Musea (Opava), 10:1961 (Historia), s. 132—3).
1120. Januszewski B. W., Listy Władysława Nehringa do Zygmunta Celichowskiego (1874—1901) (Sobótka, 1961, s. 200—30).
1121. Fleszar M., Bolesław Olaszewicz (Studia Mat. Dziejów Nauki pol., Ser. C, 1961, z. 4, s. 3—14).
1122. Szewczyk W., Heinz Piontek, czyli objawienie talentu (Zar. śląs., 1961, s. 810—18).
1123. Brożek L., Franciszek Popielek (1868—1960) (Tamże, 191—401).
1124. Kudělka M., Korespondence Jana Ev. Purkyně s W. A. Maciejowskim (Slez. Sborn., 1961, s. 526—40).
1125. Chlebowczyk J., Tadeusz Reger (Zar. śląs., 1960, s. 405—27).

R. Grobelný A., Slez. Sborn., 1961, s. 419—420.

1126. Wójciak M., Alojzy Reichan 1807—1860. Katalog wystawy, Wrocław 1960, s. 14.

1127. Rombowski A., Jakub Rettich nieznaný wydawca pierwszego kancjonálu (Zar. śląs., 1961, s. 472—81).

1128. Piprek J., Waclaw Scherffer von Scherffenstein poeta śląski — polonofil XVII w., Opole 1961, s. 265 powiel.

1129. Worbs E., Caspar Schwenkfeldt der erste Erforscher der Riesengebirgsnatur (Schlesien, 1961, s. 150—4).

1130. Rożek W., Sienkiewicz a Śląsk (Zesz. nauk. Uniw. Wrocł., Ser. A, pr. liter. 2: 1961, s. 169—216).

1131. Potemski T., Droga Ludwika Szabatowskiego, Katowice 1960, s. 52.

R. Rechowicz H., Zar. śląsk., 1961, s. 151—2.

1132. Dzieduszycki A., Józef Szyller (Odra, 1961, nr 6, s. 51—2).

1133. Sivek A., Nekolík poznámek k rane tvorbe Pavla Josefa Šafařika (Slez. Sborn., 1961, s. 254—60).

1134. Šajtar D., Skica k portretu Oldřicha Šuleře (Tamže, s. 247—53).

1135. Horoszkiewicz R., Listy Kaspra Grzomby z Lipin o robotniku-pocie Augustynie Świdrze (Kwart. opol., 1961, nr 1/25, s. 120—4).

1136. Twardokęs S., Wilczek S., Materiały do biografii i twórczości Augustyna Świdra (Zar. śląs., 1961, s. 344—60).

1137. Kapusta J., Kalikový dopisy prof. Frantisku Waicovi (Slez. Sborn., 1961, s. 540—5).

1138. Burbianka M., Andrzej Winkler — drukarz wrocławski XVI wieku (Rocz-i bibliot., R. 4: 1960 [wyd.] 1961, s. 329—412, bibliografia... s. 413—45).

1139. Nehýbl J., Jan Winkler. Kapitoly z národního obrození na Těšínsku, Opava 1961.

R. Marek J., Slez. Sborn., 1961, s. 418—9.

1140. Wichura-Zajdel E., Śląski medalier Jan Wysocki, Katowice 1961, s. 61.

WAŻNIEJSZE SKRÓTY

All. — Allemand
Ann. — Annales
arch. — Archiw, Archiwa, archiwalny
Archeol. — archeologia, archeologiczny
bibliot. — biblioteczny
Biul. — Biuletyn
Cah. — Cahiers
Čas. — Časopis
Čes. — Český
Czas. — Czasopismo
d. — der, die, das
dod. — dodatek
dziej. — dziejów
Dz. — Dziennik
Etnogr. — Etnografia
f. — für
Gaz. — Gazeta
Gesch. — Geschichte
gosp. — gospodarczy
hist. — historia, Historica, historyczny, historisch, historický

Inst. — Instytut
Jag. — Jagielloński.
Jahrb. — Jahrbuch
Katol. — Katolików
Kom.(-y) — Komunikat(y)
kość. — kościelne
Kwart. — Kwartalnik
lubus. — lubuski
Mat. — Materiały, materialny
Nauk. — Naukowy
numizm. — numizmatyczny
opol. — opolska, opolski
Ostf. — Ostforschung
Pam. — Pamiętnik
Pol. — polish, polski, Poloniae
Pr. — Prace
Prz. — Przegląd
rob. — robotnicza
Rocz. — Rocznik
Rocz-i — Roczniki
Sborn. — Sbornik

śląs. — śląski
Siles. — Silesiae
Slez. — Slezký
Sł. — Słowo
socjol. — socjologiczny
Społ. — Społeczeństwo
Spraw. — Sprawozdania
Szt. — Sztuka
Techn. — Technika
TN — Towarzystwo Naukowe
Tow. — Towarzystwo
Tryb. — Trybuna
tyg. — tygodnik, tygodniowy

Univers. — Uniwersytet
v. — von
west. — western
Wiad. — Wiadomości
Wiss. — Wissenschaft
wojsk. — wojskowy
Wr. — Wrocławski(a), (ie)
z. — zeszyt
Z. — Zeitschrift
zach. — zachodni
Zar. — Zaranie
ziel-górs. — zielonogórska

Roman Heck

PROFESOR RUDOLF URBÁNEK

Wspomnienie pośmiertne

Dnia 26 lipca 1962 r. zmarł w Pradze po krótkiej ciężkiej chorobie w wieku 84 lat zasłużony badacz historii Czech, profesor Uniwersytetu im. J. E. Purkyniego w Bernie, członek Czechosłowackiej Akademii Nauk akademik Rudolf Urbánek. Jego nazwisko znane jest dobrze wszystkim historykom średniowiecza, a zwłaszcza tym, którzy zajmowali się bliżej dziejami XV w. Od wczesnej młodości przejawiał R. Urbánek zamiłowanie do historii. Już w wyższych klasach gimnazjalnych w rodzinnym mieście Slaný opracowywał pierwsze naukowe odczyty historyczne. Nic więc dziwnego, że w r. 1896/1897 rozpoczął studia na Uniwersytecie im. Karola IV w Pradze pod kierunkiem ojca nowożytnej czeskiej szkoły historycznej, Jarosława Golla. Wielki mistrz rozbudził w Nim, podobnie jak w szeregu innych swych uczniów, zamiłowanie do dziejów XV w., które zadecydowało o przyszłym dziele życia R. Urbánka. Nauczył go też gruntownej analitycznej metody pracy, stanowiącej charakterystyczną cechę Jego twórczości. Na seminarium J. Golla zajmował się jako młody student m. in. literaturą o Jerzym z Podiebradu, znanym kronikarzem śląskim Piotrem Eschenloerem i prawnikiem oraz dyplomatą niemieckim XV w. Grzegorzem Heimbürgiem. Dysertacja o służbie Grzegorza Heimburga dla Jerzego z Podiebradu przyniosła mu w r. 1901 tytuł doktorski. Po ukończeniu studiów był zatrudniony przez dłuższy czas w szkolnictwie średnim, m. in. w Hradcu Kralové, Pardubicach i Lounach. Mimo zajęć szkolnych pracował naukowo i rozwijał ożywioną działalność publicystyczną, ogłaszając szereg drobniejszych rozpraw historycznych, recenzji i artykułów na tematy życia bieżącego¹.

Przed pierwszą wojną światową i podczas niej narastają poważne prace R. Urbánka związane z historią średniowiecznych Czech. W r. 1911 ukazuje się artykuł o podstawowym dyplomatariuszu czasów podiebradzkich², a w latach 1915—1917 rozprawa o *Czeskiej powieści królewskiej*³. Jednocześnie w r. 1915 wydany został pierwszy tom monumentalnego dzieła życia tego wielkiego uczonego, pierwsza część gigantycznej wprost syntezy czasów podiebradzkich. Tom ten musiał być przygotowywany przez długie lata. Widać w nim olbrzymi wkład pracy połączony z przenikliwością i dociekliwością wysokiej klasy historyka.

¹ Ich wykaz podaje K. Chyba w dodatku do zbioru studiów R. Urbánka, *Z husitského věku*, Praha 1957, s. 275 nn.

² „Kancelář” krále Jiřího (Český časopis historický, XVIII, 1911, s. 13—27).

³ *K české pověsti kralovské* (Časopis Společnosti přátel starožitnosti českých, XXIII—XXV, 1915—1917).

W *Wiek podiebradzkim* R. Urbánek rozwinął w pełni swą metodę badawczą, polegającą na syntetycznym, ale zarazem dogłębnym i w pełni wyczerpującym przedstawieniu opisywanego tematu. W książce tej Autor nie pozwolił sobie na pominięcie niemal żadnego najdrobniejszego zdarzenia z historii politycznej Czech omawianego okresu, a jednocześnie umiał naszkicować jasny obraz całokształtu dziejów. Zdumiewa wszechstronność wyzyskania drukowanych i archiwalnych źródeł czeskich, austriackich, węgierskich, niemieckich i polskich. O rzetelności i wielkim wkładzie pracy świadczy fakt, że dalsze tomy *Wiek podiebradzkiego* ukazywały się w latach 1918 i 1930, a ostatni wyszedł dopiero w r. 1962⁴. Książka ta stanowi niezbędną i nieocenioną pomoc dla wszystkich historyków zajmujących się dziejami Czech i krajów sąsiednich w XV w. W poważnym zakresie i w wielu miejscach porusza ona sprawy polskie oraz śląskie. Jest kopalnią wiadomości faktycznych, wskazówek źródłowych i ujęć, z którymi można się zgadzać lub polemizować, ale zawsze ciekawych i mocno ugrutowanych. Ma wartość nieprzemijającą.

Wkrótce po opublikowaniu pierwszego tomu *Wiek podiebradzkiego* został R. Urbánek w r. 1916 habilitowany na Uniwersytecie Praskim. Po pierwszej wojnie światowej zajmował przez długie lata stanowisko profesora Uniwersytetu Berneńskiego. Nie przestając zbierać materiałów do swej wielkiej syntezy, przygotował w okresie międzywojennym szereg rozpraw i artykułów związanych głównie, ale nie jedynie, z ulubionymi czasami podiebradzkimi. Pisał więc m. in. o stosunku A. Jiraska do doby podiebradzkiej⁵, roli braci czeskich w dziejach oświaty⁶, o tradycjach Jana Žižki na przestrzeni wieków⁷, o schyłku rządów Władysława Pogrobowca⁸. Opublikował popularną, ale posiadającą dużą wartość naukową biografię Jerzego z Podiebradu⁹. Z dalszych Jego większych i bardziej dla historyków obcych zajmujących prac okresu międzywojennego i czasów drugiej wojny światowej można wymienić syntezę historii Czech w latach 1419—1526¹⁰, studium o elekcji Jerzego z Podiebradu¹¹, książkę o bitwie lipańskiej i końcu polowych wojsk taboryckich¹², wreszcie artykuł o dziejach husytyzmu na Morawach, zawierający sporo ciekawych danych o husytach polskich¹³.

Wśród twórczości R. Urbánka nie zabrakło i poloników, jak odkrywcza książka o Władysławie Warneńczyku, szkic o bitwie pod Warną i krótki artykuł o polsko-czeskich stosunkach wojskowych w XV w.¹⁴ Dla historyków Śląska i Łu-

⁴ *Věk poděbradský* (České dějiny pod red. V. Novotného, t. III, cz. 1—3, Praha 1915—1930, s. VIII + 976, VIII + 1047, XI + 1083). Tom IV, który ukazał się w r. 1962, nie dotarł jeszcze do Wrocławia.

⁵ *Jirásek a doba poděbradská* (Jiraskův sborník, red. M. Hysek, Praha 1921, s. 32—133).

⁶ *Jednota bratrská a vyšší vzdělání až do doby Blahoslavovy*, Brno 1923.

⁷ *Žižka v památkách a účtě lidu českého*, Brno 1924.

⁸ *Konec Ladislava Pohrobka*, Praha 1924 (Rozprawy České akademie věd, třída I, č. 67).

⁹ *Husitský král*, Praha 1926.

¹⁰ *Prvních sto let utrakvismu (1419—1526)* (Československá vlastivěda, IV, Praha 1932, s. 163—340).

¹¹ *Volba Jiřího z Poděbrad za krále českého* (Sborník příspěvků k dějinám hl. m. Prahy, V, 1922, s. 593—766 i odb.).

¹² *Lipany a konec polních vojsk*, Praha 1934

¹³ *K historii husitské Moravy* (Casopis Matice moravské, LXIII—LXIV, 1939—1940, s. 229—314).

¹⁴ Vladislav Varnenčik. *Sutečnost i legenda*, Praha 1937; *Cechité i bikata pri Varna v 1444 g.* (Balgarska misal. X, 1935, s. 590—594); *Czesko-polskie stosunki wojskowe w XV wieku* (Lech, I, 1937, s. 30—32).

życ interesujące są Jego krytyczne recenzje z książek R. Jechta i R. Köbnera¹⁵. W latach powojennych mimo niemłodego już wieku prof. R. Urbánek pracuje nadal twórczo i jest jeszcze pełen energii życiowej. Potrafił zajmować się m. in. w sposób nowatorski dziejami historiografii czeskiej wcześniejszego średniowiecza, wydając z tego zakresu obszerne dzieło na temat spornej tzw. *Legendy Krystiana*, w którym przeprowadził gruntowną polemikę z tezami J. Peckarza¹⁶. Interesował się satyrą czasów husyckich¹⁷. Opublikował wybór materiałów źródłowych o elekcji Jerzego z Podiebradu¹⁸. Przygotował ostatni, czwarty, tom swego monumentalnego *Wiek podiebradzkiego*, który ukazując się w roku zgonu wielkiego uczonego zamknął Jego dzieło życia.

W krótkim wspomnieniu pośmiertnym nie sposób wymienić wszystkich licznych książek, artykułów, wydawnictw źródłowych, innych publikacji i prac redakcyjnych Zmarłego¹⁹. Chociaż R. Urbánek był historykiem politycznym i nie prowadził badań z zakresu dziejów społeczno-gospodarczych, posiadał duże zrozumienie podłoża społecznego wypadków politycznych oraz uwzględniał w szerokiej mierze uwarunkowanie ekonomiczne i socjalne opisywanych przez siebie wydarzeń. Jako patriota czeski, rozmiłowany w ulubionej epoce podiebradzkiej, darzył gorącą sympatią stronnictwo Hynka Ptáčzka z Pirkštejnu i Jerzego z Podiebradu. W związku z tym z pewną rezerwą traktował Tabor i partię taborycką w Czechach. Nie przeszkadzało Mu to być jednym z najwybitniejszych znawców dziejów ruchu taboryckiego, zwłaszcza w jego późniejszym, schyłkowym, polipańskim okresie.

Twórczość R. Urbánka stanowić będzie przez długie lata niezastąpioną pomoc materiałową i wzór gruntownej, analitycznej metody pracy dla wielu pokoleń historyków. Historycy polscy znajdować w niej będą cenne inspiracje do opracowania dziejów kontaktów i tradycji przyjaźni między obu narodami słowiańskimi, czeskim i polskim. Jego dorobek naukowy ułatwia nam dziś kapitalnie studia nad historią polityczną nie tylko Czech, lecz również i Polski, a zwłaszcza Śląska.

Środowisko wrocławskie miało ze Zmarłym liczne kontakty. Nizej podpisany poznał prof. R. Urbánka na otwarciu wystawy podiebradzkiej w Muzeum Narodowym w Pradze w 1959 r., której wielki uczoney był organizatorem, oraz rozmawiał z Nim kilkakrotnie w czasie swego pobytu w Czechosłowacji. Zawsze uderzała go skromność i życzliwość dla młodych okazywana przez Zmarłego. Naukowe środowisko wrocławskie przyjęło wiadomość o śmierci akademika R. Urbánka ze szczerym żalem.

¹⁵ R. Jecht, *Der Oberlausitzer Hussitenkrieg und das Land der Sechsstädte unter Kaiser Sigmund*, t. I—II, Görlitz 1911—1916; toż w „*Časopis Matice moravské*”, XLI—XLII, 1917—1918, s. 371—392; R. Koebner, *Der Widerstand Breslaus gegen Georg v. Podiebrad*, Breslau 1916, toż tamże, s. 410—430.

¹⁶ *Legenda t.zv. Kristiana ve vyvoji předhusitských legend ľudmilských a vavclavských a její autor*, t. I—II, Praha 1948.

¹⁷ *Satirická skladani Budyšinského rukopisu M. Vavřince z Březove z r. 1420...* (Věstník České spol. nauk. třída fil.-hist.-filolog. 1951 (1952), cz. 3, s. 1—38 i odb.); *Mařík Rvačka jako protihusitský satirik* (Časopis Společnosti přátel starožitnosti československých, LXIII, 1955, s. 1—24).

¹⁸ *O volbě Jiřího z Poděbrad za krále českého 2 března 1458. Výbor hlavních zpráv souvěkých*, Praha 1958.

¹⁹ Pełną bibliografię prac R. Urbánka do r. 1956 podaje K. Chyba, por. przyp. 1.

Stanisław Michalkiewicz

**SESJA NAUKOWA W KATOWICACH POŚWIĘCONA 20 ROCZNICY POWSTANIA
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

W dniach 25—27 I 1962 r. odbyła się w Katowicach Sesja Naukowa poświęcona 20-leciu Polskiej Partii Robotniczej, na której wygłoszono 5 referatów. Problematyka jej dotyczyła dwu okresów działalności Partii, okresu okupacji i pierwszego roku po wyzwoleniu. W myśl założeń organizatorów miała ona pokazać dotychczasowy dorobek naukowy i wytyczyć kierunek badań na przyszłość.

Uczestników obrad w imieniu Egzekutywy KW PZPR oraz Prezydium WRN w Katowicach powitał członek Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Edward Gierek. Mówca wskazał na ważną rolę, jaką ma do spełnienia nauka historyczna. Powinna ona przedstawić pełną, obiektywną prawdę o działalności Polskiej Partii Robotniczej i jej zwycięstwie, gdyż posiada to ogromne znaczenie dla realizacji celów, jakie przyświecają obchodom 20-lecia PPR. Prawda o roli PPR jest bardzo potrzebna, gdyż cała obecna praca — jak zaznaczył mówca — stanowi kontynuację tych wszystkich koncepcji i treści, które Partia wypracowała w tamtych najtrudniejszych latach niewoli i pierwszych dniach wolności.

Referat pt. *Polska Partia Robotnicza — partią klasy robotniczej i narodu* wygłosił prof. Tadeusz Daniszewski. Dał on szeroką charakterystykę przyczyn, które doprowadziły do klęski wrześniowej. „Klęska wrześniowa — stwierdził referent — unaoczniała bankructwo nie tylko tego lub innego systemu rządzenia czy kierunku politycznego, stojącego na gruncie panowania burżuazji. Unaoczniała ona w pierwszym rzędzie bankructwo ustroju społecznego, który nie zdał egzaminu dziejowego, bankructwo burżuazji jako klasy pretendującej do kierownictwa losami narodu”. Katastrofa wrześniowa — zdaniem mówcy — postawiła na porządku dziennym problem przejęcia przez klasę robotniczą i jej rewolucyjną awangardę odpowiedzialności za losy narodu polskiego. Z tego punktu widzenia powstanie Polskiej Partii Robotniczej posiadało ogromne znaczenie, oznaczało początek nowego etapu w dziejach ruchu robotniczego i całego narodu. T. Daniszewski szeroko naświetlił zarówno politykę okupanta w kraju, jak i politykę obozu londyńskiego, zdemaskował koncepcje „czekania z bronią u nogi” czy „walki ograniczonej”. Polska Partia Robotnicza od pierwszej chwili swego istnienia wysuwała radykalny program zmierzający do przebudowy ustroju społecznego. „W odróżnieniu od stronnictw wchodzących w skład rządu londyńskiego — mówił T. Daniszewski — w programie PPR zarówno hasło reformy rolnej, jak i hasło nacjonalizacji przemysłu było ściśle podporządkowane zadaniu zdobycia władzy politycznej przez lud pracujący. Partia podkreślała, że demokracja jest fikcją, jest pustym słowem bez demokracji gospodarczej”. Wypracowała ona koncepcję państwa ludowego, przeciwstawnego demokracji liberalnoburżuazyjnej. Wystąpiła z programem odzyskania ziem zachodnich, koncepcją oparcia polityki zagranicznej na sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Aktywna walka z okupantem w kraju prowadzona przez GL i AL znajdowała coraz więcej zrozumienia w społeczeństwie. Wokół Partii zaczęły skupiać się wszystkie siły szczerze demokratyczne. Było to wynikiem nie tylko słusznego jej programu, ale i praktycznej działalności zmierzającej do skupienia wszystkich sił we froncie narodowym do walki z okupantem. T. Daniszewski omówił szeroko, jak tworzył się front narodowy, oparty

przede wszystkim na sojuszu robotniczo-chłopskim, jak aktywizowała się lewica RPPS i w jaki sposób nawiązywano współpracę z radykalnymi działaczami ludowymi i BCh. To usamodzielnienie się sił demokratycznych, jakie nastąpiło w 1943 r., znalazło następnie swój wyraz w powołaniu do życia Krajowej Rady Narodowej, rewolucyjnej reprezentacji polskiego narodu. Referent nie pominął też działalności Związku Patriotów Polskich na terenie ZSRR, dużo uwagi poświęcił A. Lampemu i jego koncepcjom politycznym. Podkreślił przełomowy charakter daty powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. „21 lipca 1944 roku, data utworzenia PKWN — stwierdza mówca — stanowi cezurę generalną nie tylko dziejów powojennych i najnowszych naszego kraju, ale całej jego historii. Powstanie bowiem PKWN zapoczątkowuje proces budownictwa zasadniczo nowej formacji społeczno-ekonomicznej, formacji socjalistycznej”. T. Daniszewski dał szeroką charakterystykę działalności Partii również w pierwszych latach powojennych, wykazał specyfikę ustroju Polski, wynikającą z rodzimych tradycji, wspominał o elementach wojny domowej w trakcie budowania państwa ludowego, mówił o przeobrażeniach gospodarczych i społecznych, realizowanych pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej, centralne miejsce zajmował problem zejdnięcia ruchu robotniczego. Referent pokazał, jak w toku codziennej pracy i podczas referendum oraz wyborów do sejmu realizowała się jedność klasy robotniczej, jak wzrastał autorytet PPR. „PPR — stwierdził T. Daniszewski — stała się uznaną siłą przewodnią klasy robotniczej i narodu nie tylko dzięki temu, że w latach okupacji hitlerowskiej nakreśliła słuszny program odrodzenia Polski na nowych podstawach państwowych i socjalnych, ale i dlatego, że program ten, który wytrzymał próbę ognia czasu, wcieliła w całej pełni w życie”.

Drugi referat, pt. *Działalność Polskiej Partii Robotniczej w V Obwodzie*, wygłosił Henryk Rechowicz. Wiele miejsca poświęcił on rewolucyjnym organizacjom przedpeperowskim, zwłaszcza zaś najbardziej dojrzałej spośród nich — kołom przyjaciół Związku Radzieckiego, skupiającym głównie członków rozwiązanej w 1938 r. KPP. Następnie przedstawił proces tworzenia się i rozwoju PPR na terenie V Obwodu, scharakteryzował strukturę organizacyjną i omówił działalność podokręgów, mianowicie śląsko-dąbrowskiego, bielskiego (Bielsko I), górnośląskiego i chrzanowskiego.

Sytuacja Partii w poszczególnych podokręgach kształtowała się dosyć rozmaicie. W podokręgu śląsko-dąbrowskim przez pewien czas ścierały się dwie tendencje: jedna, zgodna z linią generalną kierownictwa, nastawiona na zdecydowaną walkę z okupantem, i druga, mniej aktywna, nastawiona na przetrwanie. Do władz katowickich dostali się prowokatorzy, narażając Partię na poważne straty. Mimo to — jak wynika z referatu — na terenie rejencji katowickiej PPR stała się czołowym organizatorem walki przeciwko najeźdźcy. „Najbardziej widoczną i najbardziej wymierną formą walki — stwierdza H. Rechowicz — była walka zbrojna z okupantem”. Prowadziła ją początkowo Gwardia Ludowa, a później Armia Ludowa, działające głównie na terenie podokręgu śląsko-dąbrowskiego i w Bielskiem. Jej formy oraz zasięg określały specyficzne warunki śląskie, nie sprzyjające powstawaniu większych oddziałów. Tym się tłumaczy odmienną strukturę organizacyjną GL i AL w V Obwodzie od struktury na pozostałych ziemiach polskich. Zdaniem H. Rechowicza istnieją poważne trudności w datowaniu początków działalności partyzanckiej, podobnie jak i działalności PPR. Wątpliwość powstają m. in. przy ustalaniu daty powstania KO Partii i Zarządu Obwodowego GL.

Referent wiele miejsca poświęcił opisowi działalności bojowej GL i AL, zwrócił uwagę na formy prowadzonej walki. Wśród nich szczególne miejsce, ze względu

na zbrojenny charakter przemysłu górnośląskiego, zajmowały akcje sabotażowe i niszczenie transportu okupanta. Akcje kolejowe (rozkręcanie szyn, wysadzanie torów), niszczenie linii wysokiego napięcia, rozbijanie Niemców, akcje zaopatrzeniowe — oto główny kierunek uderzenia GL i AL. Wyniki tej działalności były bardzo poważne. Z jednej strony bowiem wiązano na Śląsku poważne siły wojskowe niemieckie, tak potrzebne na froncie, z drugiej — opóźniano dostawę broni. Wśród innych form walki omawia H. Rechowicz działalność propagandową Partii.

PPR w ciągu całego okresu swojej działalności dążyła wytrwale do skupienia wokół siebie w ramach frontu narodowego jak najszerszych kół społeczeństwa, wciągając je do walki z okupantem i przygotowując do przejęcia zakładów przemysłowych po wyzwoleniu. Już w czasie okupacji przystąpiono do powoływania rad narodowych, które stały się miejscem współpracy z bezpartyjnymi i przedstawicielami innych stronnictw. Podejmowano także próby nawiązania kontaktów z AK. Wyrazem rosnących wpływów Partii w rejencji katowickiej jest fakt, że na tym terenie nie doszło w okresie okupacji do walk bratobójczych.

H. Rechowicz w swoim referacie duży akcent położył na podkreślenie specyfiki śląskiej. Wpływała ona z jednej strony na charakter walki z okupantem, z drugiej — wycisnęła piętno i na działalności Partii. Fakt, że Śląsk został włączony do Rzeszy, utrudniał utrzymanie łączności z kierownictwem Partii w GG. Stąd wynikała duża względnie samodzielność Partii w V Obwodzie. Jakkolwiek nie ułatwiała to działania, niemniej jednak katowicka organizacja partyjna realizowała generalną linię Partii, stając się kierowniczą siłą ludu śląskiego w jego walce z okupantem hitlerowskim, a później w walce o Polskę Ludową.

Trzeci referat, pt. *Stan i potrzeby badań w zakresie dziejów PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach okupacji*, wygłosił prof. Kazimierz Popiołek. Zobrazował on dorobek dotychczasowych badań i omówił materiały źródłowe. Jak wynika z referatu, przedstawiają się one bardzo skromnie. Są to zachowane fragmentarycznie dokumenty polskich organizacji konspiracyjnych, dokumenty władz okupacyjnych (przede wszystkim akta policyjne), wspomnienia i relacje uczestników, gromadzone przez Zakład Historii Partii, referat historii Partii przy KW PZPR w Katowicach, Śląski Instytut Naukowy i inne instytucje. Zgromadzony materiał daje podstawę do podejmowania dalszych badań nad dziejami PPR w okresie okupacji, uniemożliwia jednak podjęcie syntezy. Z tego względu jako podstawowy postulat narzuca się konieczność poszerzenia bazy źródłowej. Referent domagał się uporządkowania i udostępnienia zachowanych materiałów archiwalnych, zorganizowania lepszej informacji w tych sprawach, przyspieszenia i usprawnienia zbierania wspomnień i relacji uczestników walki z okupantem. Obok tego apelował do działaczy o oddawanie do dyspozycji badaczy posiadanych przez nich źródeł. K. Popiołek zwrócił uwagę na konieczność weryfikacji tych materiałów, by zarówno od strony merytorycznej, jak i formalnej nabrały charakteru wiarogodnych źródeł historycznych. Osiągnąć to można — zdaniem mówcy — przez konfrontację posiadanych lub od nowa wytwarzanych materiałów.

Dwa ostatnie referaty dotyczyły okresu powojennego. Zostały one opracowane przez Janusza Gołębiowskiego i Norberta Kołomejczyka. Autorzy referatu pt. *Rola Polskiej Partii Robotniczej w ukształtowaniu władzy ludowej i dokonaniu rewolucyjnych przeobrażeń społecznych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w roku 1945* swoją uwagę skoncentrowali na zagadnieniach uwidocznionych w tytule. Już we wstępie zaznaczyli, że Śląsk mimo całej swojej specyfiki nie był czymś wyjątkowym, że również tu, podobnie jak na innych ziemiach polskich, budownictwo nowego ustroju napotykało liczne trudności. Wprawdzie

wpływy obozu londyńskiego były tu znacznie słabsze, próbowano jednak wyzyskiwać i uczucia religijne ludności, i kompleksy antyradzieckie czy antykomunistyczne, zwłaszcza że na skutek rozproszenia śląskiej klasy robotniczej, jakie nastąpiło w czasie wojny, wzrosło oddziaływanie WRN. Trudności te zostały przezwyciężone. Na ogół klasa robotnicza z entuzjazmem włączyła się do pracy. Wszędzie natychmiast po wyzwoleniu powstawały rady narodowe lub tymczasowe organa wykonawcze. W chwili przybycia na Śląsk grupy operacyjnej (kierowanej przez A. Zawadzkiego) istniały one już w wielu miejscowościach. Organizowano władze administracyjne, aparat bezpieczeństwa, milicję. Na każdym kroku piętrzyły się trudności, których przezwyciężenie wydawało się wprost niemożliwe. Referenci pokazywali, jak dzięki poparciu mas powstał nowy aparat państwowy, jak dokonywały się przeobrażenia społeczne. „Problem likwidacji panowania wielkokapitalistycznej własności, w szczególności pasożytniczego kapitału zagranicznego, nurtował od lat — stwierdzili — rewolucyjną część śląskiej klasy robotniczej. Dopiero jednak klęska wrześniowa, polityczne, społeczne i ekonomiczne skutki okupacji hitlerowskiej, nowa sytuacja międzynarodowa, charakteryzująca się wzrostem autorytetu i roli Związku Radzieckiego oraz ogólnym ożywieniem sił demokratycznych w świecie, spowodowały, że konieczność głębokich przemian w strukturze ekonomicznej kraju coraz wyraźniej dostrzegały szerokie warstwy społeczne”. Wyrazem tego było powstawanie komitetów fabrycznych na Śląsku i oddolne zabezpieczanie i przejmowanie przez załogi kopalń i zakładów przemysłowych. Ruch ten miał charakter rewolucyjny i przyniósł w rezultacie likwidację prywatnokapitalistycznej własności w przemyśle. „Głównym czynnikiem, który zadecydował o prawidłowym kierunku rozwoju dokonywających się w przemyśle polskim przeobrażeń rewolucyjnych, było jednak to — stwierdzili referenci — że w okresie wyzwania kraju w przeważającej większości fabryk rolę inspiratora, organizatora i kierownika poszczególnych załóg odgrywali członkowie bądź całe organizacje Polskiej Partii Robotniczej”. Głęboki nurt przeobrażeń ogarnął również wieś. Reforma rolna miała jednak na Śląsku cały szereg specyficznych cech, jak chociażby brak głodu ziemi, tak charakterystyczny dla pozostałych ziem Polski.

J. Gołębiowski i N. Kołomejczyk pokazali, jak rosły wpływy Partii, powiększały się jej szeregi. PPR po wyjściu z podziemia w krótkim czasie przekształciła się w partię masową. Do głównych jej zadań należało umocnienie frontu narodowego. Jak wynika z referatu, na Śląsku szczególnie duże znaczenie posiadała sprawa jednolitego frontu klasy robotniczej oraz zbudowania jednolitych związków zawodowych. Musiano toczyć walkę z wpływami WRN-owskimi, szczególnie w organizacjach zagłębiowskiej, tarnogórskiej i lublinieckiej. Dużym sukcesem w tej walce była konferencja z 9 marca 1945 r., na której powołano komisję porozumiewawczą z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych. Miało to doniosłe znaczenie dla umocnienia jedności klasy robotniczej oraz postępowych grup społeczeństwa śląskiego. Referenci wiele miejsca poświęcili organizacjom zawodowym robotników, Samopomocy Chłopskiej, ruchowi młodzieżowemu. Ukazali, jak powstawał nowy system zarządzania gospodarką narodową, odmienny od przedwojennego, jak rozwiązano trudny problem kadr, jak walczono z reakcją po wejściu Mikołajczyka do Rządu Jedności Narodowej, jak rosły i umacniały się wpływy Partii. „W ciągu niespełna roku swej działalności po wyzwoleniu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — stwierdzili — Polska Partia Robotnicza stworzyła mocny i trwały fundament władzy ludowej. Skupiła wokół siebie realne siły demokratyczne i rewolucyjne, zdolne do odparcia ataku reakcji i wygrania wielkiej bitwy klasowej i politycznej o władzę”.

W drugim referacie, pt. *O stanie i perspektywie badań nad historią Polskiej Partii Robotniczej w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku w latach 1945—1946*, referenci przedstawili dotychczasowy dorobek w zakresie omawianej problematyki, następnie zaś omówili materiały źródłowe. Jak wynika z referatu, przedstawiają się one dosyć obficie i pozwalają na podjęcie całego szeregu prac z tego okresu. Do zagadnień możliwych już obecnie do opracowania zaliczyli następujące: udział i rola Partii w powstaniu władzy ludowej i podstawowych przeobrażeń społecznych, postawa społeczeństwa śląskiego i klasy robotniczej wobec zachodzących przemian, sprawa działalności i wpływów PPR wśród młodzieży, sposób rozwiązania problemu narodowego na Śląsku, powstawanie frontu narodo-

wego. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, która poszerzyła jeszcze bardziej zakres poruszanej w czasie sesji problematyki. Z historyków przybyłych z zagranicy zabierali głos przedstawiciele nauki radzieckiej (I. A. Chrienow, P. Galenko), czeskiej (E. Hajkova, M. Huebl, O. Kania, J. Kolejka, K. Koralkova, O. Prudel, V. Stanek) i niemieckiej (R. Jeske i L. Einicke). Wskazywali oni na międzynarodowe znaczenie powstania, działalności i doświadczeń PPR. Wystąpienia te miały przeważnie ogólny charakter. Przytoczono też szereg konkretnych faktów, świadczących o zainteresowaniach historyków zagranicznych dziejami PPR.

Z. Młynarski w swym wystąpieniu zajął się polityką zagraniczną Polski. Omawiając program Partii w sprawie granic zachodnich, reprezentowany zarówno w kraju, jak i za granicą (w ZSRR), przeciwstawił go antyradzieckim koncepcjom rządu londyńskiego i pokazał, jak teoria o jednym wrogu w czasie wojny przekształciła się w teorię dwóch wrogów, a następnie w oczekiwanie nowej wojny. O antynarodowym charakterze polityki obozu londyńskiego mówił także Cz. Pili-chowski, wskazując, że przyczynił się on do zmniejszenia wpływów rządu emigracyjnego w społeczeństwie polskim.

Głosy dotyczące okresu okupacji były bardzo liczne. Poruszono też cały szereg istotnych dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zagadnień. Wielu mówców zwracało uwagę na specyfikę omawianego terenu. W. Kubica poruszył sprawę prawie całkowitego braku własnej inteligencji, R. Panic — traktowanie Górnego Śląska jako ziemi niemieckiej, stosowanie niebываłego terroru, znajdującemu swój wyraz w likwidacji wszystkich aktywnych Polaków, narzucaniu Volkslisty itp., Z. Woszkowski — gęstość zaludnienia, brak większych zasobów lasów, skupienie w rejencji katowickiej przemysłu zbrojeniowego, S. Wałach — brak zrzutów broni i z drugiej strony łatwość w uzyskaniu materiałów wybuchowych. Specyfika ta powodowała konieczność stosowania innych metod walki z okupantem niż na pozostałych ziemiach polskich.

O działalności komunistów w okresie przedpeperowskim mówił W. Kubica. Zwrócił on uwagę na kształtowanie się ruchu lewicowego w pow. katowickim w latach trzydziestych, o działalności 5 kolumny (Heimy), przekazaniu więźniów komunistycznych władzom niemieckim we wrześniu 1939 r. itp. W październiku 1939 r. przed komunistami stanął problem dalszej działalności. Część była za tym, by pozostać, część zaś — a wśród nich i W. Kubica — wypowiadała się, by iść do Związku Radzieckiego. Po pewnych wahaniach zwyciężyła postawa pierwsza. Zaczęto nawiązywać zerwane kontakty, przeciwstawić się nastrojom pesymizmu, jakie panowały wśród społeczeństwa po klęsce wrześniowej, itp. Zasięg oddziaływania w omawianym czasie był jednak stosunkowo wąski. Sprawami tymi zajął się także K. Tkocz. Podobnie jak W. Kubica, sięgnął on również do lat trzydziestych, zobrazował ofiarność społeczeństwa i zwłaszcza komunistów we wrześniu 1939 r., pokazał, jak po podjęciu decyzji pozostania na Śląsku przystąpiono do

walki z faszyzmem (trójki), jak wreszcie w 1941 r. nawiązano kontakty z komunistami w Bielskiem. W. Szewczyk omówił działalność komunistów na terenie powiatu pszczyńskiego, wskazując, że jeszcze przed powstaniem PPR organizowały się na wymienionym terenie kółka przyjaciół ZSRR. O początkach działalności komunistycznej mówił wreszcie A. Mrowiec, wspominając m. in. o organizacji Gwardia Ludowa, występującej od 1940 r., a więc w okresie przedpeperowskim. Głosy te w poważnym stopniu poszerzają nasze wiadomości o walce z okupantem przed powstaniem Partii.

Wiele wypowiedzi dotyczyło działalności PPR w okresie okupacji. W. Kubica zwrócił uwagę, że od chwili wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej powstała szersza baza oddziaływania na masy. Jakkolwiek masowe aresztowania dziesiątkowały działaczy PPR, wpływy jej wyraźnie rosły. Partia dostosowywała się do warunków miejscowych i na czoło walki wysuwała mały i średni sabotaż, który z uwagi na zbrojowy charakter przemysłu górnośląskiego miał poważne znaczenie, zakłócał bowiem zaopatrzenie armii niemieckiej w broń.

S. Wałach wiele uwagi poświęcił roli PPR i GL w organizowaniu walki zbrojnej z okupantem. M. in. omówił działalność 3 pierwszych grup bojowych GL, powstałych jeszcze w czerwcu 1942 r. Przeprowadziły one liczne udane akcje kolejowe, które zmusiły okupanta do obsadzania linii kolejowych i linii wysokiego napięcia. Poza grupami bojowymi istniały jeszcze grupy garnizonowe.

O walce partyzackiej GL i AL mówił szeroko B. Kobuszewski. Wiele miejsca poświęcił on akcjom zbrojnym i dywersjom kolejowym, szczególnie licznym na terenie powiatu chrzanowskiego. Nie one jednak stanowiły zasadniczą formę walki. Jak słusznie zauważyli Z. Woszkowski i W. Urbański, na czoło wysuwał się sabotaż. Partyzantka natomiast rozwinęła się głównie tam, gdzie istniały ku temu bardziej dogodne warunki (lasy), jak np. w Chrzanowskim czy Bielskiem, przy ścisłej współpracy skoczków radzieckich. Na to ostatnie zwrócił uwagę J. Sikora.

M. Malinowski poruszył problem struktury socjalnej Partii, wiążąc ją z nowym programem i nowym charakterem Partii, wyrażającym się w położeniu nacisku na realizację przede wszystkim zadań demokratycznych. Mówca nawiązał do działalności rozproszonych grup komunistycznych w okresie przedpeperowskim, stwierdzając, że już wówczas istniała konieczność tworzenia frontu ludowodemokratycznego, ponieważ na porządku dnia stawał problem rewolucji socjalistycznej. Właśnie to — zdaniem mówcy — spowodowało, że w szeregach PPR znalazło się wielu byłych ludowców.

Problem frontu narodowego poruszył A. Kałuża, zwracając uwagę na jego duże znaczenie od momentu rozpoczęcia działalności Partii. Czynnikiem, który ułatwiał propagandę tego rodzaju haseł, było zagrożenie ze strony okupanta. Stwarzało ono przesłanki do organizowania wspólnego frontu wszystkich sił demokratycznych. PPR ostrzegała przy tym przed tworzeniem odgórnych porozumień jako mało realnych i wskazywała na konieczność współpracy oddolnej. Dotyczyło to tak ważnych zagadnień, jak współpraca z AK czy innymi ugrupowaniami. Mówca przytacza wiele przykładów, świadczących o tworzeniu się frontu narodowego.

M. Maneli mówił o szerokim poparciu społeczeństwa dla PPR. Problem ten poruszyli także Z. Wiśniewski i A. Kieljan, podając konkretne przykłady takiego poparcia. R. Panic stwierdził, że na Śląsku kwestia narodowa łączyła się z kwestią społeczną, co znalazło wyraz w stanowisku Partii. PPR — stwierdził mówca — uwzględniała w swojej działalności specyfikę śląską, widziała polskość ludności, przeciwstawiała się germanizacji i zwalczała hasła odwetowe, zajmując słuszne

stanowisko wobec kwestii Volkslisty. Nie przynależność do Volkslisty decydowała o ocenie poszczególnych osób, lecz ich postawa wobec okupanta. Hasło to znajdowało zrozumienie w społeczeństwie śląskim, ułatwiało Partii nawiązywanie więzi z masami.

W dyskusji wskazano na powiązanie i zainteresowanie innych ziem polskich sytuacją na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Niektórzy dyskutanci, jak A. Kazanecki i B. Kobuszewski, częściowo zakwestionowali tezę o dużej samodzielności i niezależności V Obwodu, wskazując na oddziaływanie obwodu krakowskiego, z którym utrzymywały się kontakty aż do 1943 r. Inni mówili o udziale polskich komunistów w partyzantce francuskiej (J. Badura), o kontaktach PPR z polskimi robotnikami wywiezionymi do Rzeszy (Z. Wiśniewski), o działalności w obozie oświęcimskim (M. Maneli) i w obwodzie krakowskim (A. Pilch).

Znacznie skromniej przedstawiały się głosy w dyskusji nad okresem powojennym. I one jednak poszerzyły bardzo znacznie problematykę zawartą w referatach. Wiele miejsca zajęła przy tym sprawa budowy aparatu administracyjnego. J. Ziętek wyróżnił dwa okresy, pierwszy, trwający do połowy 1945 r., i drugi, rozpoczynający się od chwili wejścia w skład Rządu Mikołajczyka. Mówca zwrócił uwagę, że zarówno sprawy budowy aparatu administracyjnego na Śląsku, jak i inne problemy tego terenu były tematem licznych rozważań w I Armii Wojska Polskiego na długo przed wyzwoleniem. W pierwszym okresie napotymano liczne trudności przede wszystkim w zakresie kadr. Należało odbudować aparat państwowy w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku, zbudować go od nowa na Opolszczyźnie, wciągając do niego jak najszerszą miejscową ludność. W drugim okresie nastąpiła aktywizacja sił reakcyjnych. Postawiło to Partię przed koniecznością obrony zdobyczy dokonanej rewolucji. Wszystkie te zadania zostały wykonane dzięki szerokiemu poparciu śląskiego społeczeństwa.

O sprawach tworzenia aparatu administracyjnego mówiło także wielu innych dyskutantów, m. in. W. Kubica, Z. Syga, Kantyka. Niektórzy zajęli się problemami bardziej szczegółowymi. A. Bubik np. omówił rolę sądownictwa, T. Kaszper — odbudowę życia kulturalnego i szkolnictwa, zwracając uwagę na studia przygotowawcze, J. Lięża — zagadnienia kulturalne.

Liczne głosy dotyczyły odbudowy życia gospodarczego i reform społecznych. Sprawy te znalazły odbicie przede wszystkim w wystąpieniach Z. Wiśniewskiego i M. Grabanii. Uzupełnili oni w pewnej mierze dane referatów.

Odbudowa życia gospodarczego i aparatu władzy ludowej na Śląsku napotykała liczne przeszkody i trudności. Znalazło to odzwierciedlenie w całym szeregu wystąpień. Wiele cennych materiałów o walce z podziemiem przytoczył J. Chlebowczyk, A. Stawarz i W. Herman. Podano cały szereg liczb obrazujących nasilenie działalności reakcji, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim. Wskazano przy tym na powiązanie podziemia z działalnością PSL, dokonano analizy warunków działalności band. J. Chlebowczyk np. podkreślił, że posiadały one charakter na w pół polityczny, na w pół kryminalny. Wpływy podziemia jednak, z wyjątkiem Cieszyńskiego, były na Śląsku znacznie słabsze niż w innych rejonach Polski, co znalazło odbicie w toku całej dyskusji.

Specyficznie śląski problem Volkslisty po wyzwoleniu poruszył J. Koraszewski. Podobnie jak R. Panic podkreślił on, że Partia od pierwszej chwili doceniła wagę tego problemu i zajęła wobec niego właściwe stanowisko. Wrazem tego była polityka realizowana przez Partię po wyzwoleniu Śląska spod władzy okupanta. Mówca wskazał, że PPR nie podchodziła do tej sprawy mechanicznie i robiła wszystko, by problem Volkslisty rozwiązać jak najszybciej. Taka postawa

pozwoliła Partii zdobyć zaufanie społeczeństwa i jeszcze bardziej zacieśnić więź z masami.

Sprawę przemian gospodarczych od strony teoretycznej podniósł z kolei P. Galenko. Zwrócił on uwagę, że PPR musiała wypełnić dwa zadania. Po pierwsze, zdobyć władzę, po drugie, przeprowadzić zasadnicze reformy ekonomiczne. Zadania te zostały wykonane, od połowy bowiem 1945 r. zdecydowaną przewagą w ekonomice posiadały stosunki socjalistyczne.

Inne wystąpienia dyskusyjne dotyczyły możliwości i potrzeb badawczych oraz warsztatu naukowego. Z postulatami w tym zakresie wystąpił m. in. W. Jakóbczyk, S. Wałach, J. Ligęza, J. Pierzchała i inni. Z pełnym poparciem spotkał się postulat poszerzenia bazy źródłowej. S. Wałach np. powiedział, że dopiero w czasie sesji zrozumiał, jak doniosłe znaczenie posiada gromadzenie relacji i wspomnień uczestników wydarzeń. J. Ligęza postulował potrzebę podjęcia badań nad rolą, jaką odegrała Partia w odbudowie życia kulturalnego na Śląsku, J. Pierzchała upominał się, by w badaniach ukazywać w całej pełni rolę człowieka, co między innymi powinno znaleźć swój wyraz w opracowaniu biografii wybitnych działaczy Partii.

Dyskusję podsumował prof. Kazimierz Popiołek, wskazując na doniosłość Sesji w zakresie badań nad dziejami Polskiej Partii Robotniczej.

W obradach uczestniczyły liczne instytucje naukowe, z kraju i z zagranicy, uczestnicy walki z okupantem i działacze partyjni. W czasie obrad wykazano ogromny wysiłek, jaki włożyła Partia i dzieło wyzwolenia Śląska, i pokazano osiągnięcia w pierwszych latach budowy nowego ustroju. Warto przy tym podkreślić, że zgodnie z postulatem członka Biura Politycznego i I sekretarza KW PZPR w Katowicach, E. Gierka, nie zamazywano prawdy o tym trudnym okresie życia Partii, wskazywano na piętrzące się trudności, nie unikano ciężkich problemów. Jakkolwiek więc wiele jeszcze spornych problemów w dalszym ciągu czeka na rozwiązanie, w ogólności Sesja — i to można powiedzieć już obecnie — spełniła pożytywnie swoje zadania.

Bolesław Garyga

VIII SESJA RADY NAUKOWEJ TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH POSWIĘCONA ZAGADNIENIOM DEMOGRAFICZNYM I SOCJOLOGICZNYM ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

W dniach 11 i 12 maja 1962 r. w Legnicy w gmachu Miejskiego Domu Kultury odbyła się kolejna, ósma, sesja plenarna Rady Naukowej TRZZ, w czasie której wygłoszono pięć referatów i przedstawiono kilkanaście komunikatów z badań prowadzonych na ziemiach zachodnich.

Oto referaty i zawarte w nich najważniejsze tezy:

Janusz Ziółkowski (Poznań): *Struktura ludności i dynamika przeobrażeń ludnościowych na ziemiach zachodnich i jej aspekty socjologiczne*. 7,7 mln ludności ziem zachodnich w granicach naszego państwa w r. 1960 świadczy o znacznie wyższym stopniu demograficznego i ekonomicznego wyzyskania tych ziem niż w okresie niemieckim. Na ziemiach zachodnich mieszkają ludzie młodzi (w wieku do 15 lat 39,4% wobec 33,4% na ziemiach dawnych). Liczba ludności miejskiej jest tutaj wyższa niż za panowania niemieckiego (4,3 mln. wobec 4,2 mln) i stanowi 55,8% całej ludności tych ziem (wobec 45,2% na ziemiach dawnych). Migracje, struktura wieku i wiążący się z nią przyrost naturalny — to charakterystyczne

i doniosłe w skutkach zagadnienia demograficzne, które w znacznym stopniu określają problematykę socjologiczną. Znany z przeszłości „Ostflucht” i ucieczka olbrzymiej większości ludności niemieckiej z tych ziem na przełomie lat 1944 i 1945 (przymusowe wysiedlenie zgodnie z postanowieniami międzynarodowymi objęło 2,2 mln. osób) oraz fale dobrowolnie napływającej ludności polskiej (repatriantów, przesiedleńców, reemigrantów) złożyły się na wielkie procesy migracyjne na tych ziemiach. Proces przystosowywania się wzajemnego różnorodnych pod względem społecznym i kulturowym kategorii ludności, posiadający duże znaczenie dla dalszego ustabilizowania życia na tych ziemiach, łączył się z procesem odbudowy i jest już w zasadzie całkowicie dokonany. Z dużą ilością ludzi młodych na ziemiach zachodnich wiąże się duży przyrost naturalny (około 3,1 mln. dzieci urodzonych w latach 1945—1961). Urbanizacja ziem zachodnich przejawiała się m. in. w migracji ludności ze wsi do miasta oraz z małych miast do intensywnie industrializowanych dużych ośrodków. Mimo obniżenia się przyrostu naturalnego w wyniku industrializacji i urbanizacji jest on na tych terenach w dalszym ciągu największy w Europie. Liczne roczniki młodzieży, które zaczynają wchodzić w wiek produkcyjny, są gwarancją intensywnego rozwoju gospodarczego ziem zachodnich w najbliższej przyszłości.

Paweł Rybicki (Kraków): *Problemy socjologiczne ziem zachodnich*. W rozwoju problematyki socjologicznej ziem zachodnich widoczne są pewne fazy. Szybkie ruchy migracyjne, zderzenie różnych grup ludności, aglomeracje przypadkowe, antagonizmy międzygrupowe i zaczątki integracji społecznej — oto problematyka specyficzna dla ziem odzyskanych w latach 1945—1948. Stosunki pomiędzy ludnością rodzimą (miejscową) i ludnością przybyłą po II wojnie światowej oraz stosunki między grupami ludności o różnym pochodzeniu regionalnym i społecznym są problemami charakterystycznymi dla ziem zachodnich również w okresie późniejszym. Rozwój tych stosunków prowadzi do zanikania dawnych odrębności regionalnych. Towarzyszy temu powstawanie warunków do wykształcenia się nowych ośrodków regionalnych o własnym obliczu społeczno-kulturowym. Na ziemiach zachodnich zachodzą także przemiany społeczne podobnego typu jak i na ziemiach dawnych. Należą tutaj przemiany społeczne w obrębie wsi, proces urbanizacji, zmiany w strukturze zawodowej, powstawanie dużych aglomeracji ludności wokół nowych ośrodków przemysłu i górnictwa. Zarówno na ziemiach zachodnich, jak i na ziemiach dawnych występuje problem integracji społecznej, przy czym należy odróżnić integrację wewnątrz poszczególnych zbiorowości lokalnych i regionalnych od integracji ziem zachodnich i dawnych. Z tym wiąże się problem ziem zachodnich jako ośrodka atrakcji gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

Zygmunt Dulczewski (Poznań): *Badania socjologiczne na ziemiach zachodnich, 1945—1961*. Dotychczas w pracach badawczych zwracano uwagę na następujące zagadnienia: 1. ruchy migracyjne na ziemiach zachodnich i ich aspekt socjologiczny; 2. organizacja akcji przesiedleńczej w 1945 r.; 3. zagadnienie adaptacji i integracji społecznej, tworzenie się nowych społeczności regionalnych; 4. przemiany w życiu społeczno-kulturowym ludności na ziemiach zachodnich. W pierwszym okresie po zakończeniu wojny socjologowie, działając w ramach Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, zainteresowania naukowe wiązali z zagadnieniami praktyczno-społecznymi (powoływanie i działanie instytucji osadniczych, organów administracyjnych i in.). Stosowana w ostatnich latach formą współpracy socjologów z przedstawicielami władz terenowych są narady socjologów (w Opolu i Zielonej Górze).

Stefan Gola chowski (Wrocław): *Problematyka badań demograficznych i socjologicznych na Dolnym Śląsku*. Jednym z zagadnień, które na terenie Dol-

nego Śląska skupia uwagę naukowców, jest kształtowanie się społeczności Wrocławia. Wrocław jest aglomeracją liczącą już ponad pół miliona ludności, posiada wykrystalizowane funkcje gospodarcze i kulturalne modelujące strukturę społeczno-zawodową i demograficzną dzielnic. Na podstawie studiów historyczno-geograficznych wyróżniono jako główne jednostki morfogenetyczne: stare miasto, dawne przedmieścia, wsie przyłączone do miasta, dzielnice domów czynszowych z XIX w., nowe osiedla willowe i budowane obecnie dzielnice mieszkaniowe. Ponadto na podstawie danych o funkcjach różnych dzielnic, na podstawie rozmieszczenia zakładów przemysłowych i usługowych, gęstości zaludnienia i składu społeczno-zawodowego ludności, dojazdów do pracy i in. wydzielono główne i pomocnicze centra usługowe, wewnętrzne i zewnętrzne dzielnice mieszkaniowe, dzielnice przemysłowe oraz zewnętrzny krąg dzielnic robotniczo-chłopskich. W kilkunastu wybranych osiedlach przeprowadzono badania obejmujące m. in. historię osiedla, charakter zabudowy oraz skład obecnej ludności według pochodzenia, wieku, płci i zawodów. Uzyskane dane stanowią podstawę badań socjologicznych nad procesami adaptacji i integracji społecznej. Przykładowo Autor przedstawił niektóre wyniki badań monograficznych w osiedlach: Pracze Odrzańskie, Świniary, Sepolno, Kowale. W dzielnicy starych kamienic czynszowych na północ od Odry przeprowadzono badania ankietowe poprzez dzieci uczęszczające do szkół oraz przeprowadzono wywiady i obserwacje według ustalonego kwestionariusza. Zebrane dane dotyczące stanu utrzymania mieszkań, remontów, zakupu mebli i in. w porównaniu z okresem wcześniejszym świadczą o stabilizacji mieszkańców Wrocławia.

Innym problemem na Dolnym Śląsku, który skupia uwagę, są zmiany ludnościowe i społeczne w okęgach węgla brunatnego i miedzi. Z inicjatywy Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju przy Prezydium PAN na terenie przyszłego zagłębia miedzi prowadzone są od r. 1961 badania kompleksowe przez pracowników katedr Socjologii, Ekonomii, Geografii Ekonomicznej i Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego. Celem badań jest uchwycenie stanu wyjściowego oraz pierwszych zmian w zakresie funkcji osiedli, struktury społeczno-zawodowej ludności i jej składu według pochodzenia. Wyzyskiwane są dane spisów powszechnych, rejestracje ludności i ankiety wysyłane do rodziców dzieci uczęszczających do szkół. Prowadzone są badania w nowo powstających zakładach przemysłowych, jak również na terenie „starej miedzi”. Rozwój miasta Lubina i migracja tysięcy ludzi stwarzają nowe perspektywy badań nad adaptacją i integracją społeczną.

Badania nad zagłębiem węgla brunatnego w Turowie prowadzone są przez pracowników naukowych Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu. Pierwsze wyniki badań przedstawione zostały w komunikatach (Z. Szapajtis, I. Czarnicka).

W zakresie badań prowadzonych nad załogami zakładów przemysłowych we Wrocławiu, zainicjowanych przez Wincentego Stysia, w WSE dotychczas przygotowane zostały rozprawy doktorskie o załodze Pafawagu (J. Szapajtis) oraz o M-5 (Z. Gałdżicki).

Stefan Nowakowski (Warszawa): *Procesy integracji społeczności miejskiej*. Autor przedstawił wyniki badań prowadzonych w jednym z miast na Opolszczyźnie bezpośrednio po wojnie i po r. 1960. W r. 1949 ludność miasta liczyła nieco ponad 8 i pół tys. mieszkańców, zbliżając się do stanu przedwojennego, zaś w r. 1960 przekroczyła liczbę 20 tys. Mieszkańcy miasta składają się z ludności miejskiej (w r. 1949 — 38%, a w r. 1960 — 50%), osadników z Polski centralnej, repatriantów ze wschodu i reemigrantów. W pierwszym okresie miasto było „zatomizowane”, brak było więzi między członkami grup różniących się świadomością społeczną i cechami kulturowymi. Powstające instytucje i organizacje spo-

łeczne, a nawet zakłady pracy, były terenem rozgrywek między tymi grupami. Procesy integracyjne przyspieszył szybki rozwój miasta związany z rozwojem przemysłu. Nowi mieszkańcy przybywają w określonych rolach społecznych (robotnik, inżynier, nauczyciel, lekarz, urzędnik). Sytuację społeczną jednostek określa wykształcenie i kwalifikacje zawodowe, znika rywalizacja pomiędzy grupami regionalnymi, ponieważ hierarchia społeczna i rozwarstwienie opiera się na nowych podstawach. Towarzyszy temu rodzenie się patriotyzmu lokalnego. Najbardziej zwarta grupa ludności miejscowej wiąże się coraz bardziej z innymi grupami.

W toku dyskusji przedstawione zostały następujące komunikaty: Leszek Kosiński (Warszawa): *Ruchliwość ludności na ziemiach zachodnich i północnych*; Władysław Kwaśniewicz (Kraków): *Współczesne przeobrażenia społeczno-kulturowe społeczności wiejskich w powiecie Strzelce Opolskie*; Bolesław Garyga (Wrocław): *Badania nad wsią Wolny Kadłub na Śląsku*; Czesław Buczek (Wrocław): *Badania nad wsią Raciborowice*; Wanda Mrozek (Kraków): *Badania socjologiczne nad miastami konurbacji górnośląskiej*; Kazimierz Żygulski (Łódź): *Badanie nad miastem Opolem*; Zofia Szapajtis (Wrocław): *Charakterystyka załogi Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu i Kombinatoru Górniczo-Energetycznego w Turoszowie*; Irena Czarnańska (Wrocław): *Zmiany struktury demograficznej powiatu zgorzeleckiego pod wpływem inwestycji w Turowie*; Zygmunt Błaszak (Legnica): *Stosunki demograficzne miasta Legnicy w latach 1945—1961*; Antoni Zagożdżon (Wrocław): *Struktura demograficzna osiedli powiatu lubińskiego w przededniu industrializacji*; Andrzej Kwilecki (Poznań): *Wpływ odbudowy Kołobrzegu na stabilizację ludności*; Anna Pawełczyńska (Warszawa): *Ziemie zachodnie w badaniach Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio*.

W referatach, jak również w wypowiedziach dyskusyjnych wyraźnie wystąpiła doniosłość problemu pokoleń na ziemiach zachodnich. Na procesy integracji społecznej mają coraz większy wpływ jednostki, które całym swoim życiem bądź większą jego częścią związane są z tymi ziemiemi. Problem przynależności do różnych pokoleń został szczególnie podkreślony przez K. Żygulskiego w komunikacie z badań nad miastem Opolem (w badaniach swoich wziął On pod uwagę osoby urodzone w r. 1910 i 1930).

W toku obrad podkreślono niepełny charakter dotychczasowych badań socjologicznych nad ziemiemi zachodnimi. Stwierdzono potrzebę opracowania programu badań uwzględniającego rolę instytucji regionalnych na ziemiach zachodnich oraz wysunięto postulat przygotowania syntezy socjologicznej dotyczącej przeobrażeń społecznych na ziemiach zachodnich. Podkreślono także potrzebę stworzenia we Wrocławiu ośrodka badań nad zagadnieniami ludnościowymi i społecznymi.

Od Redakcji

Ze względu na ogólnokrajowe ograniczenia objętości czasopism prace R. Hecka, M. Szyrockiego, A. Nikliborc, M. Stankowej ukażą się w następnych zeszytach.

I N H A L T S A N G A B E

Andrzej Nadolski

SCHLESIEN IN DEN DEUTSCH-POLNISCHEN KRIEGEN ZUR ZEIT VON BOLESŁAW CHROBRY

Das um das Jahr 980 in die Piasten-Monarchie neu einverlebte Schlesien spielte eine wichtige Rolle in den deutsch-polnischen Auseinandersetzungen zur Zeit von Bolesław Chrobry. Die viermal wiederholten deutschen Einfälle brachen vor allem dank der geschickten Ausnutzung der strategischen Eigenschaften des schlesischen Landes, der natürlichen Schutzwand in Gestalt des Urwaldes an der schlesisch-lausitzischen Grenze und vor allem der Verteidigungslinie vor dem mittleren Lauf der Oder, die durch eine Reihe von gewaltigen Burgen in Krosno, Głogów und Wrocław befestigt war, zusammen. Ohne die Eroberung der schlesischen Burgen konnte man den entscheidenden Schlag gegen Polen nicht führen.

Stanisław Bylina

MATTHIAS VON LEGNICA, DER SCHLESISCHE PROPAGATOR DER SCHRIFTEN VON KONRAD WALDHAUSEN

Verhältnismässig wenig bekannt ist bisher die Gestalt des ersten Vorläufers von Johannes Huss, Konrad Waldhausen, eines Augustianermönches, hervorragenden Predigers, der durch Kaiser Karl IV. aus Österreich in die Tschechei berufen wurde, damit er den Kampf um die sittliche Besserung aufnähme. 20 Jahre hindurch kämpfte er unentwegt gegen die schlimmsten Misstände der tschechischen Gesellschaft. Er stand mit der tschechischen Reformbewegung in Verbindung und griff vor allem die Laster der Geistlichkeit und der Reichen an. Er glaubte jedoch, dass die Kirche allein imstande ist, das Böse zu bessen. Er wurde durch die Kirche nicht verdammt. Der Propagator seiner Schriften auf dem Gebiet von Schlesien war Matthias von Legnica. Er war Student und später Professor der Theologie auf der Karls-Universität zu Prag, wo er das Schaffen Waldhausens kennenlernte und zuerst in Prag und dann in Kraków propagierte. Er war kein Wiklifit, wir finden ihr auch nicht unter den Anhängern von Huss; sein Reformismus, der mit der Konzilbewegung im Zusammenhang stand, war beschränkt. Er hatte ein passives Mitgefühl mit den Armen. In seinen Schriften sieht man den deutlichen Einfluss der Ideen von Waldhausen.

Józef Leszczyński

ÜBERGANG DER OBERLAUSITZ UNTER SÄCHSISCHE HERRSCHAFT

Nach dem Ausbruch des gegen Habsburg gerichteten Aufstandes in der Tschechei im Jahre 1618 erklärten sich die Stände von Oberlausitz nach einigem Zögern für die Aufständischen. Dagegen stellte sich der Kurfürst von Sachsen auf die Seite des Kaisers, der ihm für die militärische Hilfe die Ober- und Niederlausitz als Hypothekspfand versprach. Nach der Niederlage der Tschechen am Weissen Berg im Jahre 1620 unterwarfen sich die Stände von Oberlausitz durch Vermittlung des sächsischen Kurfürsten dem Kaiser. Im Jahre 1623 erfolgte kraft des sogenannten Immissionsrezesses der Übergang der Oberlausitz an Sachsen. 1631 wurde Johann Georg I. zum schwedischen Bundesgenossen, einige Jahre später jedoch kehrte er ins habsburgische Lager zurück. Auf Grund des Friedens zu Prag vom 30.6.1635 erhielt er die ganze Lausitz als erblichen Besitz. Der Übergang von Oberlausitz unter sächsische Herrschaft wurde im April 1636 auf dem Traditionslandtag vollzogen. Die Stände und besonders die Städte begrüßten den Wechsel des herrschenden Hauses mit grosser Befriedigung, da man ihnen im Friedensvertrag und Traditionsrezess die volle Autonomie und Glaubensfreiheit garantierte, die unter habsburgischer Herrschaft ernst bedroht war. Zwar gelang es dem Adel und den Städten bei dieser Gelegenheit nicht finanzielle Erleichterungen zu erringen, doch in der gegebenen militärischen und finanziellen Lage Johann Georg I. durfte man dies schwerlich erwarten. Nach Ansicht einiger deutscher Geschichtsforscher hatte der Übergang der Oberlausitz unter sächsische Herrschaft eine grosse Bedeutung für die kurfürstliche Linie der Wettiner; er eröffnete nämlich ihre Ostpolitik, deren Krönung die Wahl August des Starken auf den polnischen Thron war.

Kazimierz Orzechowski

BEMERKUNGEN ÜBER DIE ROLLE DES FEUDALHERRN IM BÄUERLICHEN VORMUNDSCHAFTSRECHT (AUF DEM BEISPIEL EINES OBERSCHLESISCHEN DORFES)

Der Verfasser benutzt hier eine seltene Quelle, nämlich die Notizen eines Patrimonialgerichts. Die Eintragungen stammen fast alle aus der zweiten Hälfte des XVII Jahrhunderts.

Das Quellenmaterial das bäuerliche Vormundschaftswesen betreffend ermöglicht festzustellen, dass der Feudalherr eine ganz eigenartige Rolle in diesen Verhältnissen spielte. Der Feudalherr war der natürliche Vormund bäuerlicher Waisen. Nur wenn er seinen Rechten absagte, konnten bäuerliche Vormünder berufen werden. Die Vormundschaftsrechte des Feudalherrn umfassten nur das Erbe der Bevormundeten (Geld) und nicht ihre Person und hatten einen durchaus ausbeutenden Charakter. Das letzte kann man mit der Tatsache beweisen, dass die bäuerlichen Vormünder das ihnen anvertraute Geld mit allen Zinsen zurückgeben mussten, während der Feudalherr nur das ursprüngliche Kapital zurückzuerstatten hatte.

Adam Galos

NOCH EINE STATISTIK DER POLNISCHEN BEVÖLKERUNG (KIRCHLICHE UMFRAGE AUS DEM JAHRE 1889)

Im Jahre 1890 gab der Bischof von Wroclaw Kopp Rundschreiben heraus, in denen der Gebrauch der deutschen Sprache in der Kirche in einem grösseren Mass empfohlen wurde. Bevor es dazu kam, erliess er im Jahre 1889 ein Rundschreiben an die Dekane des oberschlesischen Teiles seiner Diözese in dieser Angelegenheit, wobei dem Rundschreiben ein Fragebogen beigegeben war, der die Zahl der Deutschen und der Polen, die die deutsche Sprache kannten, sowie der Fälle der Anwendung deutscher Sprache klarlegen sollte. Das Ergebnis der Umfrage, das im Archiv der Erzdiözese von Wroclaw aufbewahrt wird, beweist, dass in der Meinung der Geistlichen eine Vergrösserung der Reichweite der Anwendung der deutschen Sprache einen starken Widerstand der Bevölkerung hervorrufen würde und vollkommen verfehlt wäre. Ausserdem erlauben die Angaben der Umfrage trotz verschiedener Schwierigkeiten einen teilweisen Vergleich mit den Ergebnissen der Volkszählung aus dem Jahre 1890 und der Schulzählung aus dem Jahre 1891. Die letztere, die einen grösseren Prozentsatz der polnischen Bevölkerung als die Zählung von Jahre 1890 angibt, wurde oft in Frage gestellt wegen des grösseren natürlichen Zuwachses der polnischen Bevölkerung. Die Ergebnisse der Umfrage von 1889 sind jedoch im allgemeinen übereinstimmend mit der Schulzählung, was für ihre Glaubwürdigkeit sprechen würde.

Ausserdem beweist der Fragebogen die minimale Kenntnis der deutschen Sprache unter der polnischen Bevölkerung und stellt die Glaubwürdigkeit der Zahl der zweisprachigen Bevölkerung, die durch beide amtlichen Zählungen, die Volkszählung vom Jahre 1890 und die Schulzählung vom Jahre 1891, angegeben wurde, in Frage.

Zbigniew Landau

DAS VERHÄLTNISS DER REGIERUNGEN NACH DEM MAI-UMSTURZ ZUR EINFÜHRUNG VON AUSLÄNDISCHEN KAPITALIEN NACH POLEN

Die Regierung nach dem Mai-Umsturz war auf die Privilegierung von ausländischem Kapital in Polen eingestellt. Es zeugt davon nicht nur die Akzeptierung von Verträgen auf sehr schweren Bedingungen (Anleihe von der amerikanischen Firma Henry Ukna), ohne beiden Seiten gleichete Vorteile zu garantieren (Vertrag mit Harriman), mit der Notwendigkeit der Begleichung von Summen, die bedeutend die wirklichen Verpflichtungen des Staates überschritten (Vertrag mit dem Konsortium für den Hafenhau von Gdynia), sondern auch die Schnelligkeit, mit der man alle Fragen, die mit den ausländischen Kapitalien zusammenhingen, erledigte. Dies ergab sich aus den allgemein in den Regierungskreisen vorherrschenden Ansichten, dass die Entwicklung Polens auf eine längere Zeit ohne den Anteil von ausländischem Kapital unmöglich ist. Um sich jedoch seine Einführung zu sichern, musste man eine Reihe von einleitenden Schritten tun. Mehrjährige Erfahrungen des vorherigen Kabinetts klärten die Regierung darüber bestens auf.

Die Zugeständnisse zugunsten fremder Kapitalien, die unmittelbar nach der Machtergreifung durch Pilsudski gemacht wurden, sollten die Bedingungen schaffen für die Erlangung ausländischer Anleihen, die man als die notwendige Voraussetzung der Stabilisierung von Złoty ansah. Diese Idee wurde vor allem durch die Wirtschaftskreise lanciert. Die Regierung Pilsudskis war von Anfang an darauf eingestellt, die wirtschaftliche Entwicklung Polens mit klassischen kapitalistischen Methoden zu fördern. Die logische Konsequenz dieser Haltung war die Tendenz des Schutzes der Interessen der Wirtschaftskreise.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

A. Nadolski, Śląsk w wojnach polsko-niemieckich za Bolesława Chrobrego	327
S. Bylina, Maciej z Legnicy, śląski propagator pism Konrada Waldhausena	334
J. Leszczyński, Przejście Górnych Łużyc pod panowanie saskie	345
K. Orzechowski, Spostrzeżenia o roli pana feudalnego w chłopskim opiekuńczym prawie (na przykładzie jednej ze wsi górnośląskich) . . .	375
A. Galos, Jeszcze jedna statystyka ludności polskiej (ankieta kościelna z 1889 r.)	391
Z. Landau, Stosunek rządów pomajowych do napływu kapitałów zagranicznych do Polski	408

RECENZJE I ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE

Śląsk. Walka wyzwolenicza, gospodarka, kultura — T. Ładogórski . . .	426
A. Luboś, Geschichte der Literatur Schlesiens — M. Szyrocki	427
D. Borawska, Ile razy Mieszko II wyprawiał się na Saksonię — K. Malec- czyński	429
S. Epperlein, Bauernbedrückung und Bauernwiderstand im hohen Mittel- alter — W. Korta	432
„Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” — S. Michałkiewicz	434
„Roczniki Etnografii Śląskiej” — B. G.	437
M. Szyrocki, Der junge Gryphius — W. Czaplński	440
T. Musioł, Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opol- skim w latach 1925—1939 — K. Orzechowski	443
G. Aubrée, L'armée allemande dans le tourbillon de la politique et de la guerre — P. de Laval	448
J. Favier, Les archives — B. Turon	450
G. R. C. Davis, Medieval Cartularies of Great Britain — B. Turon	451

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia historii Śląska za rok 1961 — zestawil J. Pabisz	453
---	-----

KRONIKA NAUKOWA

R. Heck, Profesor Rudolf Urbánek — Wspomnienie pośmiertne	499
S. Michałkiewicz, Sesja Naukowa w Katowicach poświęcona 20 rocz- nicy powstania Polskiej Partii Robotniczej	502
B. Garyga, VIII Sesja Rady Naukowej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachod- nich poświęcona zagadnieniom demograficznym i socjologicznym ziem zachodnich i północnych	509

STRESZCZENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM	513
--	-----

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Organ
Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii
R. I (1946) — X (1956) Sobótka

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” nabyć można w księgarniach Domu Książki, we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki — wejście od ul. Marszałkowskiej (wysoki parter). Zamówienia na dostawę zagraniczną przyjmuje „Ars Polona”, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. W wypadku jakichkolwiek trudności prosimy o zwracanie się do Wydawnictwa Ossolineum — Wrocław, Rynek 6, oraz do Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii — Wrocław, ul. Szewska 49.